



587160

Mag. Dr. Dr.

mit
5.

62

Z
C

J
W

P

LU

Kro

P

Tera

8

P

Prze

✻✻

wD

M E K A
ZBAWICIELA NASZEGO
C H R Y S T U S A
J E Z U S A,

W DZIESIĘCIU PRZEDNIEWSZYCH
TAJEMNICACH SWOICH
POSTNEMI EXHORTAMI

PRZEZ

Wielebnego Xiedza

LUDWIKA BOURDALOUE

SOCIETATIS JESU,

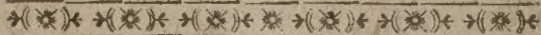
Królewskiego w Francyi Káznodzielę

PRZEŁOŻONA,

Teraz Polskim Językiem z Fráncuskie-
go, do Czytania i Zbawiennego
Rozważenia Powtornie

P O D A N A.

*Przez X. Jerzego Dewind Tegoż Zakonu
Kaptána.*



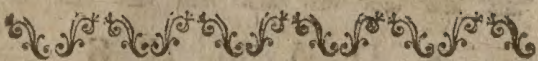
w K A L I S Z U

w Drukárni J. K. M. i Rzpłtey Collegium
Soc. JESU. Roku P. 1772.

587160
I

Bibl Jag Bibl Jag

1975 K. 34. 87. B.



IMPRIMATUR.

FRANCISCUS, XAVERIUS,

ANTONIUS,

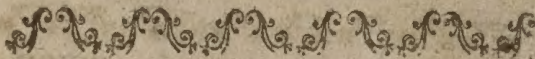
RADOLINSKI,

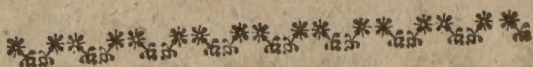
Canonicus Leopoliensis,
& Posnaniensis, Officialis
Calissiensis, Præpositus
Złotnicensis.

Calissii 20. Febr: 1769.

mpp.

L. S.





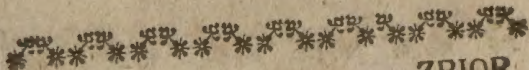
A D A M U S
CHRZANOWSKI,

Præpositus Provincialis Societatis
J E S U.

Per Poloniam Majorem.

CUM Opus, quod inscribitur: *MEKA*
*Páná Nášzego JEZUSA, E*hortami
Postnemi przez W. X. Ludwiká Bourdaloué
Soc: Jesu przelożona, á z Francuskiego ná
Polskie, przez X. Jerzego Deviná, tegoż
Zakonu Kapłana podána, aliquot ejusdem
Societatis Theologi recognoverint, & in
lucem edi posse, probaverint; potestate
mihi facta ab A. R. P. Nostro, Laurentio
Ricci, Societatis Nostræ Præposito Ge-
nerali, facultatem concedo, ut Typis
mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita
videbitur. In cujus fidem, has Literas
manu mea firmatas, & sigillô munitas,
dedi Calissii 7. Febr: 1769.

(L.S.)



ZBIOR



ZBIOR KROTKI
Z Y C I A
W. X. LUDWIKA
BOURDALOUE
SOCIETATIS JESU.

PIERWSZY raz w Polskim ięzyku (ile mi wiadomo) wychodzi cząstka iedna, a ta nie poślednia na wszystkie już prawie Europeyskie ięzyki z Francuskiego przetłumaczonych Kazań W. Xiędza Bourdaloue Societatis JESU. Inni cudzoziemscy Tłumacze, że zupełnie wszystkie Książki sławnego tego Kázno dziei na swoje ięzyki przetłóżyli, zamknęli też w tłumaczeniach swoich krotkie to wyobrażenie życia Jego, które się znáyduje w przedmowie do pierwszego Tomu tych Kazań od X. Bretonneau napisaney. W Polskim naszym ięzyku, że się niektóre tylko teraz z pomniejszych

❖ ❖ ❖

szych Jego Kazań, które On Exhortami nazywał, do Druku podaia, przedmowy tey całej, nieco obfzernieyszey kłaść mi się na czele ich nie zdało; niechciałem iednak, choć kilku tych Kazań do rąk Czytelnikowi podawać, bez dania iakieykolwiek o ich Autorze wiadomości, żeby i u tych, którzy dopiero w Oyczystym ięzyku prac Jego używać poczną, pamięć tak zacnego Meża, nie była bez powinnego szacunku.

W. X. Ludwik Bourdaloue urodził się dnia 20. Sierpnia w Roku 1632. w Biturycy Mieście Stołecznym, Prowincyi tegoż imienia, z Rodzicow w tym Mieście i Prowincyi bardzo Szlchetnych i znakomitych. Lat 16. skończywszy, w Roku 1648. dnia 10. Listopada, wstąpił do Zgromadzenia JEZUSOWEGO. W tym Zakonie lat pierwszych 18. już na nabywaniu potrzebney dla siebie umiejętności, już na uczeniu Młodzi przepędziwszy, nie tylko żywością dowcipu, ale i gruntowną w naukach wszelkich biegłością, tak wielką do wszystkich tych urzędow, które w Zgromadzeniu tym sprawować się zwykły, pokazał sposobność, iż się długo Przełożeni Jego namyslać musieli, do którego by X. Ludwika z większym pożytkiem i Chwałą Boskiey pomnożeniem użyć.

Zaczynam przez lat kilka, już Mu Krásomowskie, już Filozoficzne, już Morálney, iak mówiliśmy, albo do obyczajow służący Teologii poruczano Katedry. Wszystkie On te z wielkim swoim i Zakonu zaleceniem zasiadał; ale większą Mu daleko ziednały sławę kilka przypadkowych Kazań, które, ucząc Teologii Morálney, powiedział, a które z tak powiżecznym Słuchacza były przyjęte okrzykiem, iż nim
przy-

❧ ❧ ❧

przymuszeni niejako Starci, na urząd Go Káznodziejski náznaczyli.

Káznodziejskie swe prace rozpoczął On w niewielkim Francyi Mieście, w którym się pod ten czas znajdowała jedná z Królewien Francuskich Damá, nie mniej wyfokością rozumu i gruntowną pobożnością, iák urodzeniem zálecona. Tá káżącego X. Ludwiká raz usłyszawszy, tak wielce Go sobie považać zaczęła, iż Go i stáecznie ná potym słuchała, i sumnienia Mu swego powierzywszy, od Niegoż samego ná ostatnią wieczności drogę wyprawioną bydz chciała.

Tym czásem i z kąciká owego rozchodziła się po całym Królestwie sława Apostolskiej gorliwości, i dzielney wymowy X. Ludwiká. Widzieli Przełożeni, że tá gorliwość Jego z gruntowną náuką, doświadczoną roztropnością, wrodzoną wymową, i innemi potrzebnemi przymiotami złączona, większy dáleko pożytek w Stołecznym Królestwá Mieście przynosić mogła. Przeniesiony więc X. Ludwik do Domu Professow w Paryżu. Dość było zádosyć uczynić o zekiwaniu temu, które we wszystkich powszechnie spráwiła sławá Káznodziejskiej Jego wymowy, i które Mu ná pierwsze zaráz Kázanie tak licznego ze wszystkich Ludzi Stanów, i z samego Królewskiego Dworu zgromadziło słuchaczá. Przewyższył jednak samo choć tak wielkie oczekiwanie X. Ludwik; owszem co szczegulniejszy, z takim zawsze smákiem, i nienásyconą, że tak rzekę, ehciwością przez lat 34. już u Dworu, już w samym Paryżu, słuchany był, że Go od Káznodziejskiej pracy wiek sam dosyć podeżły wymówić nie mógł.



Kto chce obfzerniey bydź uwiadomionym o szczegulnieyszch onych przymiotach, które Káznodziei temu tak powszechną, i tak státeczną, u Dworu tak wielkiego Monarchy, iákim był Ludwik XIV. wczáście, nád który nigdy wiécey Królestwo Francuskie gruntownie uczonych Ludzi nie miało, ziednáły sławę; iże z iákim przed tym Francya słuchała Go pożytkiem, do tych czas zás między Káznodzieiámi swoieimi pierwszeństwo Mu przyznaie, z takim i teraz obce náwet národy czytá Go zbudowaniem; niech czyta iuż wspomnioną wyżej Xiędza Bretonneau przedmowę, iuż list Pizełożonego nád áryskim Domem Professow, w którym znać daje o śmierci X. Ludwiká, iuż ná ostatek list pewnego świeckiego Paná, w którym o teyże śmierci iednemu z Krewnych swoich donosi. Tu się w krótkości niektórych tylko dotyka, przez które On się iednak naywiécey do tak trudnego wypełnienia urzędu przysposobił; te zás są. Wysooka náuka, i nieprzerwana w nábywaniu potrzebnych do urzędu Káznodzieyskiego wiadomości usilność; żywa i działájąca o Chwałę Boską i Dufz Zbáwienie gorliwość, gruntowna ná ostatek i prawdziwa pobożność.

Już się wyżej wspomniáło o umiétności X. Ludwiká wprzeciągu lat 18. nábytey, która Go do naypierwszych zasiádania Kátedr przysposobiła była; z tych niektóre przez lat kilka zasiádając, wydoskonalił się wysoce w tych naypierwey náukách, które doskonálych czynić zwykły Káznodzieiow. W Krásnomowskiey sztuce iák był ćwiczony X. Ludwik, iásnie to widáć we wszystkich Kazániách Jego; podziáły ich sławie z przedsięwziętey rzeczy wypływać się zdáią;

❧ ❧ ❧

zdaią; tych wyłuszczenie gruntowne zawsze i iasne, wnioski nieomyłne, i pod oko prawie podpadające; ułożenie słow nie wyszukane prawda ani uśilne, przyzwoite iednak, i iak Kaznodziei, tak rzeczy, o którey mówi, tak Słuchacza, do którego mówi, zawsze godne. Wyraził rownie dobrze w tychże Kazaniach gruntowną swoją naukę w Teologii Moralney, nie nakłaniając się bynajmniey ani do rozwiezlewszych w tey mierze zdań, ani do zbytniey surowości. Wszędzie ią zaś tak gruntownie i przyzwoicie do obyczaiow ludzkich stosując, że się pierwszym prawie stał wzorem pożytecznego iey bardzo w Kazaniach używania:

Ale jeżeli umiejętność ta czyniła Kazania X. Ludwika ku poprawie obyczaiow użyteczne, wyśoka w drugiey oney Teologii, która o Bogu i Tajemnicach Wiary naucza, biegłość, sprawiła to, że też Wiary Naszey Tajemnice tak są w nich gruntowne i iśnie do pojęcia nawet prościęyszych wytłumaczane. Czerpał On i gruntowność tę w mowieniu o najwyższych Wiary Tajemnicach i przedziwną onę, którą miał do ich wytłumaczenia łatwość z tych samych źródeł, z których ta nauka wypływa; to iest: z Księg Boskich, i Oycow Świętych nauki; w które iak się był wczytał, i iak gruntownie naukę ich pojął, znać to z samych Kazań Jego. Z Pisma Świętego i Oycow Świętych nauki nie tylko On zawsze, grunt cały Kazań swoich bierze, ale też gdziekolwiek Ich świadectwa przywodzi, nie z innych ie prawie Księg wybiera, tylko w których i oni o przedsięwziętey od Niego rzeczy pisałi; powszechnie zaś nie przestaie On, gruntując rzecz swoją, na wybitnieyszych niektórych

Oy-

Oycow Świętych wyrokach, ale treść całą nauki
Ich wraz z przyczynami, któremi prawie iaką
ponierali dziwną krótkością zbiera, tak, że czę-
sto w Kázaniach Jego postrzedz można ośnowę
nieiakią całej której o Oycow Świętych Księgi.
Przyznać tu jednak potrzeba, że lubo wielką
miał X. Ludwik wiadomość, jak cały gościnia
Świętego tak i nauki wszystkich prawie Oy-
cow, najwięcey się jednak czytaniem Księgi
Izaiasza, i Listów Pawła Świętego, z Oycow
zaws, Augustyna, Chryzostoma i Tertuliana za-
bawił, bo z nich najwięcey czerpał dzielną o-
wę, i do przekonania rozumu, i do nakłonne-
nia serca wymowę.

Mnieyby jednak skuteczną była wy-
mowa ta Kaznodziei naszego aż z takich wy-
czerpiona żyzność, do zniewolenia rozumu i wo-
li Słuchacza, gdyby się była nie łączyła z ową
o Chwałę Boską i Duszę ludzką zbawienie gor-
liwością, którą On tełnął w całym życiu; bo zwy-
czajnie skuteczniey ta mowa do serca przenika,
która z serca pochodzi. Któż zaś wątpić może, a-
by serce X. Ludwika Apostolskim tym prawdzi-
wie duchem ożywione nie było? O tym nas u-
pewnia sama owa, z którą Kázania swoje układał,
uściłność; owa, z którą też Kázania zwykł był
czynić, głosu i poruszenia wszystkiego żywość.
Wszakże gorliwość ta, która wszystkie Jego o-
żywiała Kázania, wszystka się w samey Kazno-
dzieykiej pracy zamknąć nie mogła; nie mając
dosyć na tym trudnym i pracowitym urzędzie,
ugłęźzał do Spowiednic; do których się cisne-
li poruszeni Kázaniami Jego grzesznicy, stan
Mu duszy swojej odkrywając, i to nieiako za-
pewne u siebie mając: że ten najlepší rany
sam.

sumnienia ich zagoić potrafi, który ich tak zbawien-
niennie dotknął, i imże samym na oko pokazał.
Cieszył się niewymownie X. Ludwik tym tak
pożądanym pracy swojej owocem, ale nie prze-
stając na tym, usiłował koniecznie, wedle nauki
Piśma Świętego, duchownymi owym szczepom;
które się dopiero pracą Kazań Jego przyjęły by-
ły, do náylepszego wzrostu pomagać, i to w
nich przy Spowiedziach doskonale, co się tam
tylko zaczęło; przetoż w nich po pięć i sześć
godzin ciągiem jednym dosiadał. Ledwieby te-
mu wierzyć można, gdyby nam tego wyraźnie,
którzy z Nim żyli, nie oświadczyli byli, uwa-
żając zwłaszcza, że przez tak długi czas przed
je nim zawsze, a tym náywyborniejszym Słu-
chaczem, a ledwie nie zawsze przed samym Mo-
narchą kazać Mu potrzeba było; dopieroż oglą-
dając się na Jego insze prace i rozstrargnienia,
których się żadną miarą uchronić nie mógł.
Poznawszy abowiem wszyscy wysoką X. Lu-
dwika w rzalzeniu sumnienia biegłość, nieobtu-
dną szczerść, obyczajną, a nie przykrego w so-
bie nie mającą prośotę, ciskali się do Niego
wszelkiego stanu ludzie, porady u Niego i du-
chowney pociechy szukając, i często nawet do
domów Go własnych wzywając; zbraniąc się Pa-
nom Wielkim niedopuszczała ich samá dostojność,
do uboższych zaś tym On się ochotniey kwá-
pił, im tam mniej miejsca względy ludzkie znáy-
dowały. Było nad to tak wiele Dusz oboley
płci, i wszelkiego stanu, które Kázaniami i grun-
townemi Jego przy spowiedziach náukami do ná-
bywania doskonałości Chrześciańskiej pobudzo-
ne, nie innego w tej drodze chciały mieć Wo-
dza, tylko samego X. Ludwika; tych On inż
ćwi-

❧ ❧ ❧

ćwiczeniami duchownemi, które wedle ducha
sane go ich Wynalazcy S. Ignacego ułożył, a
które do tych czas z tak wielkim pożytkiem od
wielu używane bywają, już roznowani przy-
watnemi, już innemi środkami do zamierzoney
świątobliwości każdego stanowi przywolewy pro-
wodził. A nie same tylko świeckiego stanu O-
soby cisnęły się pod rząd Jego duchowny; tak
wiele Zgromadzeń Zakonnych osobliwie w Kła-
sztorach Pannieńskich wydzierają Go prawie so-
bie, chcąc bydl od Niego w zamierzoney ży-
cia doskonałości prosiowane, to przez Spowie-
dzi Święte, to przez wspomniane dopiero Świę-
tego Ignacego ćwiczenia, to na ostatek przez Ka-
zania, które także pod imieniem Exhort w oso-
bnym się znajdując tomiku. Wylewał się On
na wszystkie te duchowne usługi z niespracowa-
ną ducha gorliwością, wszystko się wszystkim
staiać, aby był wszystkich zbawienie przyskał.
Ale nawięcey wydawała się nies racowana ta
gorliwość Jego przy konających, do których tak
często bywał wzywany, owizem do których
sam się ochotnie, nie czekając wezwania, kwa-
pił, wiedząc, iak wiele na pozyskaniu drogie-
go momentu tego zawisło: ku teniu więc kon-
cowi miał na pogotowiu te wszystkie posiki i
pobudki duchowne, od siebie spisane, które navięcey
ku prawdziwey skrusze, i uśności w
Miłosierdziu Boskim pociągają; a lubo z strony
swoiey tak wielkie do tey ostatniey usługi bli-
żnim czynił przygotowanie, w samym iednakże
iey sprawowaniu spuszczał się na rząd wewnę-
trzny Ducha Najswiętszego, i to zwyczajnie
umierającym do ucha, co On mu do serca po-
dawał; w czym iak szczęśliwie od tego serca
ludz-

❧ ❧ ❧

ludzkich Sprawcy był kierowany, znąc to było z powszechnego owego mniemania, o niepospolitey w tey sztuce X. Ludwika zręczności; dla którego odpoczynku prawie w pracach swoich mieć nie mógł, często z Ambony prosto do konających śpieszyć będąc przymuszony.

Tak się wylewając na usługi innych X. Ludwik, nie zapominał bynajmniej o sobie, i owszem iak był usilny w nabywaniu własney stanowi swemu doskonałości, widąc to z tey samey tak pożyteczney okolo bliźnich zbawienia pracy.

Ale chcąc zupełne doskonałości Jego i wyfokich cnot dać opisanie, zacząłby tu trzeba, gdzie zamierzona zbioru tego krotkość kończyć przymusza. Bo któreż On bądź z Teologicznych, bądź z Moralnych Cnot w wyfokim nie doszedł stopniu? Religiją, która w sobie zawiera co tylko do Wiary i czci Boskiej należy; wskroś prawie był przeięty: nie tylko wszystkie Kościoła Wyroki, ale i nąymnicysze Jego obrządki wysoce u siebie poważając; wydawały się nąywięcey iak prawdziwy ten obrządkow Kościelnych szacunek, tak niewątpliwa Wiara, i rozgorzała ku Bogu miłość przy sprawowaniu Ofiary Mszy Świętey, przy której (acz nieprzyjaznym był zawżse wszelkiey w cnotliwym nawet ćwiczeniu osobliwości,) każdy mógł czytać z zapaloney twarzy gorącość ducha Jego, tę On gorącość ducha utrzymywał nie tylko codziennym, którego nie uchybił nigdy rozmyślaniem, ale też corocznym na początku każdego roku, od wszystkich się zabaw przez czas dość długi oddaleniem. O pokorze Jego, która cnot wszystkich obyczajnych gruntem jest,

dość to namięnić; że w Nim z tych samych przy-
czyn pomnażała się i rosła, z których inni wy-
niośnością nadymać się zwykli, to jest: z wzię-
cia tego i poważenia, które Mu iednały Kaza-
nia Jego. Spytany raz, czyliby się iaką nie
unosił próżnością, z powodzenia i wziętości Ká-
zań swoich, odpowiedział: że Mu BOG od da-
wnego już czasu dał poznać nukezemność tego
wszystkiego, co u ludzi wzięte i szacunek ie-
dnać zwykło; a zatym że to wszystko żadney
ná poruszenie serca Jego nie miało mocy. In-
nemu podusłemu przyjacielowi swemu przyznał
się szczerze: iż táł był zupełnie przekonany o
nieśposobności swojej do uczynienia iakiegoż-
kolwiek pożytku, że wielką miał trudność w
oddaleniu od siebie pochodzący ztąd ustaw-
czney á prawie zbyteczney bólaźni. Łátwo już
domyślać się, iaką z taką pokorą, i podłym o so-
bie rozumieniem, łączyła się względem Przeło-
żonych podległość i posłuszeństwo, choćby nám
o niey samiz Jego Starši iawnego nie dali byli
świadcztwa, iako to uczynił w wspomnianym
już liście Paryskiego Domu Professów Przełożo-
ny; iak wysoki i Zakonu w którym żył, i nay-
mnieyszych Ustaw Jego szacunek, któremu On
wszystkie dary Boskie i przymioty przyrodzone
przypisywał, te które w Nim insi z podziwie-
niem upatrywali; z czym się mianowicie w ten
czas odzywał, kiedy zadrośni sławy tey, którą
czynił Zakonowi swemu, uszczepiliwie co o tym-
że Zakonie mówili. Z tey ná ostatek pokory,
iako też z wewnętrznego z BOGIEM złączenia
pochodziła miłość i pragnienie osobności, á
sprzykrzenie sobie rozruchow tych świeckich, w
których Go niechętnego wikłaly prace same, i
uflu-



ufluży dwoł owre. Dla czego po długim u
Starznych swoich nąleganiu aby od urzędu Ká-
znodzieyskiego, i tak publicznego miasta oddalo-
ny, ná osótności o sobie samym mysleć mógł,
gdy żadney aby Mu tego dozwolono nie wi-
dział nadziei, nąlegał o to dwiema listami u fa-
mego Przewielebnego X. Generała, i za drugim,
dozwolenie, którego tak bardzo żądał otrzymał;
ale przeszkodzili Starši w Prowincyi Francuskiej
tak Świętym Jego pragnieniom, nie chcąc, áże-
by dla włásnego swego pożytku prześiawał czy-
nić tak wiele dobrego, z takim zaleceniem Zá-
konu, w bliźnich. I tak czego dla pokory nie
chciał, dostał czego dla gorliwości już
dawno był pragnął, że w Kaznodzieyskiej pracy
á ledwie nie na samey Ambonie, w podeszłej
już starości bieg życia swego zakończył. W
roku 1704. dnia 11. Maia, na który w ten czas
Niedziela Święteczna przypadła, Mszą Świętą
zwyczajnym nábożeństwem odprawiwszy, sta-
bym się poczuł, z gorączki i zapalenia pierśi; á
lubo w tey słabości nie śmiertelnego nie wi-
dziano, On sam nayıpierwey nadchodzącą śmierć
poznał, i nąwiedzającym się Braci z takim to
powzdaniem się ná wolą Boską oświadczył, że
wszystkim lzy serdeczne wycisnął, ná zaiutrz sam
z dobrej chęci wszystkie ostatnie Sakramenta
przyjął, (lubo tego Lekarze żadney iefzcze nie wi-
dzieli przyczyny) chcąc ie z iak nayılepszą
przytomnością z rąk Kápłana odebrać. Dokonał
życia swiego dnia 13. Maia, á trzeciego od za-
czętey choroby, z żalem współ z Nim żyjących,
á z pocięcią i przykładem, którzy po Nim w To-
warzystwie JEZUSOWYM żyją, i żyć będą,

A M E N.

Ná-

❖ ❖ ❖

Następujące Xiazki, które miały wy-
jść z Druku, Tęgoż Autota już wy-
szły, i są w gotowości.

TO IEST

1. S. Jan Chrzciciel opowiadający Poku-
tę, &c. albo Zebranie krótkich Kazań na
cały Adwent.
2. Życie Chryst: JEZUSA w Sakramen-
cie Ołtarza: albo Zebranie ośmiu Kazań
na Oktawę BOZEGO CIAŁA.
3. Cwiczenie Duchowne na Dni ośm dla
Osób Zakonnych.
4. Uwagi różne o Staniu Zakonnym, i Je-
go powinnościach, wraz z kilku Exhor-
tami.
5. Myśli Zbawienne w różnych Duchownych
Materiach we dwóch Tomikach.
6. Nauki Duchowne na Adwent. Post wielki.
Wielkanoc. Na BOZE CIAŁO. o Kom-
munii. o Obraniu stanu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wosobnych zaś dwóch Tomikach Su-
mułka albo Zbiór wszystkich Kazań te-
goż Autora tak na Niedziele iako i na
Święta, całą treść albo osnowę, ułożenie,
i dokończenie każdego Kazania w sobie
zamykający, jest pod Drukarstką prasą.

EX-



EXHORTA I. O MODLITWIE PANA JEZUSA W OGROYCU.

*Progreſſus puſillum procidit in ſa-riem ſuam orans &
dicens: Pater mi, ſi poſſibile eſt, tranſeat à me ca-ix
iſte: verumtamen non ſicut ego volo, ſed ſicut Tu.*

Matth: 26.

A poſtąpiwſzy troche pał na oblicze ſwoie, mo-
dląc ſię i mówiąc: Oycze moy ieſli można rzecz
niech odeydzie odemnie ten kielich, wſzakże
nie iako iá chcę, ále iako Ty.

u Mateuſza S. w Rozd: 26.



O TO Chrzeſćcianie pierwſza
Táiemnica i iakoby weyſcie
do wízyſkich innych Táie-
mnic Męki Syná Boſkiego, któ a náleży
nám rozmyſłác przez cały bieg Poſtu tego.

A

Toć

Toć to jest szczer gubne nabożeństwo dusz
 BOGU wiernych ośobliwie pod ten czas
 Święty rozważać boleści Zbawiciela swe-
 go, i z tego to rozmyślania Święci Pán-
 ſcy zebrali owoce tak dziwne i ſki Bo-
 ſkiey i ſwatoſciwoſci. Co ile do mnie
 Bracia moi, mawia Bernard Święty od
 dnia nawiócenia ſię mego do BOGA za-
 bawia mora zwyczajna i náyczęſtſza by-
 ła zbierać ná wzor Oblubienicy Świętey
 ſnopek złożony ze wſzyſtkich gorzkoſci
 i boleſci JEZUSA Chryſtufa Pána mego.
 Ten iá ſnopek złożyłem ná łonie mom,
 przekładając go do wſzyſtkich Rán duſzy
 moiey. *Hunc mihi fasciculum colligere Et in-
 tra viscera mea collocare curavi, collectum ex
 amaritudinibus Domini mei.* Bo iákoż mogę
 iá zapomnieć o miłofierdżiach BOGA dla
 mnie cierpiącego, (mówił daley tenże
 Doktor S.) gdyż te ſą, które mi dały ży-
 cie, i iák náleży mi mieć ie głęboko wy-
 ráżone w pamięci moiey: ponieważ w
 nich znáyduię prawdziwą mądrość, w nich
 zupełność umiętnoſci Świętey: w nich
 znáyduię ſkarbnicę zbawienia mego: w
 nich znáyduię na koniec obſitość niewy-
 czerpáną záſług: *In his ſapientiam, in his
 plenitudinem ſcientiæ, in his divitias ſalutis,
 in his copiam meritorum.* Ztąd pochodzi
 Bra-

Pana JEZUSA. 3

Bracia moi, mówi jeszcze dalej tenże
Ojciec S. mówiąc do Zikonników swo-
ich: ztąd [prawi] pochodzi, to mi tak
często w uściech iako sami wiecie: to
mi jeszcze bårdziej tkwi w sercu iako
BOG sam wie o tym dobrze: Ták to ca-
ła Filozofia: tá moia náypřednieyszá
náuka umieć JEZUSA átego ukrzyžo-
wánego. *Hæc mea Philosophia scire JE-
SUM, & hunc Crucifixum.* Teć były zdá-
nia Bernarda S. te niech i náze będą
pobożni Słuchacze: i ponieważ dla tego
śmy się tu zgromádzi, zácniymy od
dnia dzisieyszego nábywáć tey umię-
tności wielce wysokiey i nád inne wszy-
stkie doskonálszey bez porównánia: Mi-
łości BOGA nášzego ku nám, i bolesney
Męki iego. Taieinnica, którą nam w
Męce tey naypierwszą kładzie przed o-
czy Ewangelia, iest taieinnica samegoż
Chrystusa IEZUSA modlácego się w Ogroy-
cu i przyimuiąc go z zupełym woli swo-
iej pod Oycowską poddaniem kielich ten,
który mu Ojciec lego náznaczył i nágo-
tował: *Veruntamen non sicut ego volo,
sed sicut Tu.* Zástanowmyż się tu nieco, i
dla zbudwánia nášzego náuczmy się,
iako we wszystkim powinniśmy się zgá-
dzać z rozkazami Boskiemi, i zdáwać się

zupelnie ná wszelkiey czci godną wolą Boską. Zdawanie to i poddanie się pod wolą Boską koniecznie nám iest potrzebne; poddanie woli swoiey pod Boską, które każdy Chrześcianin powinien zachować aż do śmierci; bez którego nie masz dla niego zbawienia, ponieważ nie podobna doysć zbawienia temu, który nie chce bydź posłusznym BOGU, który nie chce BOGU i woli tego bydź podległym: Poddanie iednak to cnota iest, ná której Chrześcianie nawet, mało co się znają, i mało co mają ją w używaniu i w niej się ćwicza. Tá zaś cnota dwie rzeczy zawiera w sobie, które ná dwie części podziela tę mowę, to iest: uznanie woli Boskiej; i według niej sprawowanie się; uznanie w łeciu woli Boskiej: żeby to chcieć, co sam BOG chce; i sprawowanie się w uczynku według tej woli Boskiej, żeby rzeczą samą wykonać to i wypełnić wszystko, co tylko BOG chce. Dwie to są powinności, których nas naucza przykładem swoim Boski Nauczyciel, który wyniszczył się prawie dla nás i stał się posłusznym aż do śmierci. Chciejcie pobożni Słuchacze obie te powinności zrozumieć dając im gdy wám ie przekładać będę, łaskawe i pilne ucho,

CZĘŚC

CZĘŚĆ I.

Zeby zrozumieć co to jest
zdanie się zupełne ná wo-

lą Boską: i co to jest to poddanie się ser-
ca, które ná uznaniu powinności wypeł-
nienia woli Boskiej należy: dosyć nám
będzie uważać Syná Boskiego upadają-
cego ná twarz swoją ná ziemię przed o-
bliczem Oycy swego, i pokorną do niego
czyniącego modlitwę, którą ślrali się tak
pilno opisać nám Ewangelistowie Święci.
Tu to w tey postawie i modlitwie wysta-
wuje nám ten to BOG Zbawiciel nasz
náydoskonalszy wizerunek świętego zga-
dzania się z postanowieniem o nás niebie-
skim, i ze wszelkim rozporządzeniem z
strony nas Opátrności Boskiej. Tu nám
Zbawiciel iásnie pokazuje iak dákko má
się rozciągáć to zgadzanie się nasze z wolą
Boską, i ná iákim poddania się iey zu-
pełnego stopniu má nás postánowiąć: tak
dalece, żeby nigdy niebyło áni okoli-
czności tak przykrych, áni przeciwienia
się náтуры tak mocnych, áni czasu; áni
czegożkolwiek innego, coby przetzkodzić
miało do tego áby naszą wolą Boskiej
nie podlegała, ábyśmy wszystkie się iey
sprzeciwienia krocic nie mieli, i choć
gwał-

gwałtem do tego poddawania się jej przy-
wodzić. Chciejcie prosić pilnie mieć
na to oko pobożni Słuchacze: bo śmiem
mówić że to jest rzecz jedna z najpo-
trzebniejszych do naprawy, lub zatrzy-
mania w dobrym Chrześcijańskich obyczai-
ów, że to jest nauka jedna z naysba-
wienniejszych dla wszystkich.

Cóż tedy czyni Boski nasz
Pán i Nauczyciel oddalony od swoich
do Ogrodu Getsemańskiego, i już spo-
sobiaczy się do wypełnienia przez śmierć
również żelżywą iako i gwałtowną wiel-
kiego owego dzieła odkupienia nasze-
go? Oto modli się nie raz tylko jeden,
ale aż po trzy razy, nie na momentów
kilka, ale przez całe trzy godziny,
przez cały zaś czas tej modlitwy tak czę-
sto powtorzonej i tak długo przeciągnię-
tej o cóż prosi? Oto o jedną rzecz tylko i
nic więcej: o jedną rzecz, którą nad wszy-
stkie inne przenosi: o jedną rzecz, dla
którey zstąpił z nieba na ziemię: o jedną
rzecz, ktorey szukał w całym życiu swo-
im śmiertelnym, i ktorey szukać aż do
ostatniego tchu nie przestanie: Ta to
jest rzecz, o którą proszę BOŻE moy,
Oycze wszechmogący: Oycze nieskończe-
nie mądry: nieskończenie sprawiedliwy:
nie-

nieśkończenie Święty: żeby wola Twoią się stała, a nie moia: *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.* Uwážcie tu Chrześciánie iák się tu poddáie Chrystus JEZUS woli Oycy swego: oto ledynák ten Boski poddáie się upodobániu woli Oycy swego. Poddáie się w ostátnim uciemnění utrápienia; w ten czas gdy potop práwie cały dolegliwości wśelkich alát się ná Duszę Jego. Pod láie się w ten czas sám wláśnie gdy ten Oyciec, którego on pokornym poddaniem się swoim pod wolą Jego chciał uczcié, zda się že się iákoby umknął od niego i práwie go opuścił. Poddáie się pod wolą BOGA Oycy žádney dla siebie nie znaydując pociechy u stworzenia: ná koniec ták się poddáie, že przystáie na wśyftko, czego tylko chce po nim Oyciec, bez bráku i uymy. Przekládám to iák ná nowe něco obśzerniey, žebym wám wytłumáczył lepiey zácnosć záslugi Zbáwiciela z poddánia się ná wolą Oycowską ták doskonálego i méžného.

Poddáie się upodobániu woli Oycy swoiego. Bo w tym sobie podobá-
lá wola Oycy Jego, áby był cierpiá: áby
był umárl, i żeby przez śmierz i mękę
podjętą wyjednáł zbáwienie ludziom. Ná-
teć

teć to cierpienia męki i śmierć on się odważa, lubo sprzeciwia się temu naturą, i iak może się wzbrania, aleć nadaremnie powstaie nóprzeciw, próżno przez gwałt nieśliski wzdrygania się swego, wymu'za prawie na nim te słowa. *Transerat à me calix iste*, niech przeydzie odemnie ten kielich, niech go nie piie. Łaska Boská przez moc swoją wyższą przewyciężá naturę i przekonywa. Ztąd prędko się Zbáwiciel postrzega: i nie mając względu ná te słowa, które ztrwożoná ná zmysłach natura prawie przez gwałt ná nim wycisnęła; wraca się do tego punktu, który sobie zá práwidło i nieprzełamáne nigdy w całym życiu swoim postanowienie przepisał, niechcieć czego innego tylko co chce po nim Niebo, tylko co o nim w nieodmiennych dekretách swoich postanowiło: *Veruntamen non sicut ego volo, sed sicut Tu*. Poddaie się woli Oyca swego á wiákichże okolicnościách? Ah Chrześcianie, możemyż o żáłośniejszych i boleśniejszych dla niego i pomyśleć? Oto poddaie się gdy wszystkie w nim przyrodzone námiętności przeciw niemu powstaia; oto w ten czas, gdy biaá ná niego, jedná iakoby po drugiey iuż to żáłość śmierci się równa-
ia-

Páná JEZUSA. 9

iąca: *Cepit contristari*: iuż tęsknicá ár-
cy wielka, *Cepit tædere*: iuż boiażń i
trwogá do żywego przenikajúce: *Cepit
pavere*: A to dzieie się wśród iákého
ná sílách osłábieńia, że go to wkonánie
wpráwuie, w ták znaczney młósci, że
krew płynie ze wszystkich członków iego,
ták obficie, iż nią ziemiá iák rolá iáką
skropioná zostáie: *Factus est sudor ejus
sicut guttæ sanguinis decurrentis in terram.*
Dzieie się to w zupełnym opuszczeniu Je-
go od wszystkich: tak z strony Niebá, iá-
ko z strony lúdzí. Udaie się do O, cá
swego, á ten náu na próžby Jego nic nie
odpowiáda: Trzey Apostołowie Jego, któ-
rzy z nim poszli do Ogroycá zátypiáją,
sámego w ciemney i okropney nocy zo-
stawia. Wiéc w ten czas, w tych okoli-
cznościach poddáie się pod woľá Oyco-
wská nie mając znikąd żadney pociechy,
mianowicie od lúdzi. Jeżeli trwa ná
modlitwie, nie dla tego to czyni żeby
tám cięžkości swoiey chciał iáką folgę
ználeść, ále tym umysłem przestáie ná
niey, żeby nowych z niey síł nábrał ná
mežnieysze iey zniesienie. Jákož Aniół,
którego mu Niebo zsyla inney mu nie od-
dáie usługi, tylko, że go woweý cięžko-
ści utrzymaie i sercá dodáie. *Apparuit*

m O MODLITWIE.

autem Angelus de Cælo confortans Eum. Uważyć należy to słowo mowi Augustyn S. którym rzecz tę wyraża Ewangelista Święty, nie mowi on: że Anioł pocieszył go, ale tylko że go umocnił. *Confortans Eum.* Nákoniec: poddaie się pod wolą Oycowską Pan JEZUS: á w czymże? we wszystkim, ná wszystko gotów: to jest: nie tylko chce pełnić rzecz sama, o którą idzie, ale i wszystkie okoliczności, które się iey trzymają: nie tylko wykonać to co BOG chce, ale i w ten sposób w jaki BOG chce; nie tylko odważa się ná Krzyż, ale i na wszystkie zelżywości i obelgi w szczegulności trzymające się Krzyża. Z tąd pochodzi że nie przestaje ná tym, że się oświadcza: niech się stanie Oycze to co Ty chcesz; ale przydanie, niech się stanie i dzieie wszystko tak iak Ty chcesz: *Non sicut ego volo, sed sicut Tu.*

Oto ten jest właśnie pobożni Słuchacze wzor i przykład poddania się Chrześciańskiego pod wolą Boską. Oto to jest właśnie, ná czym należy to zgadzanie się sercá i umysłu z wolą Boską, które nas ściśle łączy z Bogiem naszym, cóżkolwiek mu się spodoba postanowić o nas i w jakimkolwiek stanie, czy w postrzod
tych

Plan JEZUSA. II

tych lub innych okoliczności chce nas trzymać. To jest żeby być powolnym BOGU również w przeciwności iako też i w pomyślnym szczęściu: w posród zamieszkania namiętności, iako i w ich uspokojeniu. Być powolnym BOGU w ten czas, gdy się zdaje, że się z nami obchodzi ze wszelką surowością sprawiedliwości swojej: gły żadnego o nas starania nie ma, albo raczej mówić należy, gdy nam się zdaje iłkoby żadnego o nas starania nie miał, i wcale o nas zapominał. Być powolnym BOGU, bez udawania się do światła, do swoich, do pokrewnych, do przyjaciół, którzyby nas wesprzeć mogli i poradzić: zapobieżć temu złemu, które nas dolega: nawet niczego się nie spodziewając od łaski Naywyższego, niczego (mówię) takiego, co by zmyśłom naszym pobłażać miało, co by ośłodzić nam mogło gorzkość kielicha, który nam BOG do picia dał, nie mając w czym innym nadziei, ani się dokąd inąd uciekając, tylko chybá do Ołtarza i do swojej modlitwy miejsca, nie dla tego żeby tam uprosić sobie u BOGA uwolnienie od tego, co nas trapi: ale żeby w wytrzymaniu tego, cierpliwym być, utwierdzonym, i wspomóżonym: á na koniec żeby tam

tóm oświadczyć BOGU werność swoją niewzruszoną żadnym przynajmkiem, i zupełne się na wolę Jego Świętą zdanie. Bydź powolnym BOGU z zupełnym odważeniem się na to wszystko co BOG chce; i iko chce; i wiakim rzeczy rozporządzeniu co mieć chce: toć to iest właśnie co ia bydź twierdżę zgadzaniem się umysłu i woli: z zamysłami Boskimi i wolą Jego. Niech z tych dopiero tu wyliczonych rzeczy choć jedna nie będzie, iużci nie mam tego poddania woli moiey pod Boską, iakiego mię przykładem swoim nauczył Zbawiciel, ani zadość czynię powinnościom wiary tey, którą wyznaię; albo przynajmniey napół tylko po części, ale nie zupełnie zadość iey czynię.

Bo żeby dokładniey w szczegulności rzecz tę wyrazić, gdy ia się zgadzam z wolą Boską w tym co się iey podobą; ale wtenczas gdy mię nic nie martwi, gdy nie przeciwnego nie czuię skłonnościom moim, gdy zostaię w stanie z siebie samego wygodnym, gdy nic mi się nie trafia markotnego i przykrego, iest-że to cnota Chrześcíanina godna, bá czyliby za prawdziwego Filozofa i prawym rozumem rządzącego się pogánina cnotę

po-

poczytánaby byđz moglá? Prawdać že i
w tak wygodnym z siebie stanie powinie-
nem się poddawać pod wolą Boską, tak
iák wktórymžekolwiek innym: ále oraz
poddanie się moje na ten czas pod wolą
Boską ma mi byđz bárdzo podeyzrzane.
Mam śluszną przyczynę żebym mu nie
duśał, i żebym się do BOGA mego ode-
zwał: Panie chcę ia to, co i Ty teraz
chcesz, żeby się ze mną działo: ále z tym
wszystkim gdy miarkuję že Ty zdáiesz
się chcieć to co mi się podoba, ledwie
duśać mogę zdaniu się memu ná wolą
Twoią, którą mi w tych okolicznościách
tak iest miła i łácna. Boć raczey: že
tak rzekę: Ty się stosujesz do mnie, ni-
żeli ia zgadzam się z wolą Twoią: i u-
ważając iák się rzeczy powodzą: znowu
Ty raczey czynisz wolą moją, niżeli ia,
pełnię Twoią. Ah nadto Boże moy po-
błáżając mi, postępujeś sobie ze mną,
nadto mnie Panie ochrániaś: ále żebym
ia sam siebie poznał; żebym wiedział czy-
li teź iestem w takowym ułożeniu sercá,
które iest gruntownie i prawdziwie po
Chrześciáństwu poddane Tobie, doświadc-
mie, uderz mię, utrap mię. *Proba me*
Domine Et tenta me: Niechay przeydę
przez ogień utrapienia i doświadczę go.

Ure

Ure renes meos & cor meum. W ten to dopiero spotob będę mógł doysć tego, czy to nie dla zadosyć uczynienia własney miłości moiej przyjmuję moy Pánie to co na mnie zsyłasz, i w tym się z wolą Twoią zgadzam; czy nie dla tego że mi to iest pożyteczne według światá, że ta rzecz z honorem i wygodą moją oraz iest złączona. Bo bez doświadczenia mię przez utrapienia i cierpliwość, nie śmiem ubáspieczyc Cię o szczerym serca mego ná wolą Twoię zdaniu. *Proba me Domine & tenta me.*

Podobnież mówiąc daley Chrześcianie jeżeli powolny iestem i podległy Ręce Boskiey i iej mnie prowadzeniu, w ten czas gdy przyrodzone námiętności moje są uspokojone; tylko w ten czas gdy żadnego w sobie pomieszania nie czuję; gdy w duszy moiej żadne wzruszenie nie powstaie, któreby mnie do szermowania, sprzeciwienia się woli Boskiey pobudzić mogło: iakążę ja ofiarę czynię przez to Bogu; i czyliż może cierpliwość moja byđź wielkiey wagi przed Jego obliczem Świętym? Nie mam ná ten czas żadnego nieprzyiacielá do zwyciężenia, żadnego zwycięstwá nie trzebá mi otrzymać nademną samym, dosyć mi

iść

ić za przyrodzonym prawie chęci mo-
ich powodem, gdzie mię te prowadzą.
Cóż w tym za trudność, że się w gorą-
cości rozmyślenia i modlitwy mojej o-
dezwę do Pana: niech się wola Twoja
stanie o BOZE mój! *Fiat voluntas tua!*
Ale gdy mi dokucza sam upał gwałto-
wney namiętności mojej, która niewiem
iako cpanowała cały mój umysł: gdy
wszystkie siły duszy mojej w zamieszaniu
zostają; gdy sam nawet rozum zdaje się
być pomieszany: i gdy wszystkie uwa-
gi przebiele co mię upokoiwały zwyczaj-
nie, teraz się na to tylko przydadzą, że
mię bardziey obrażają i wewnątrznie ro-
zdrażniają: wpośród takowey nawałno-
ści, i niedobrowolnego namiętności tej
powstania i iakoby buntu, oderwać się
poniekąd od samego siebie; zaprzeć się
samemu sobie, żeby pokornym podda-
niem się uznać nad sobą rzady Opatrzno-
ści Boskiej, i z tym się do niej odezwać:
Non sicut ego volo, sed sicut Tu. Mniej-
sza o to Panie, ani mię względu na to,
czegobym ja sobie pragnął, ani na to co-
by mi się zdało być szlachetniejszego, spra-
wiedliwiego, świętszego, gdyś Ty in-
aczey rzeczy rozporządził, mnie dotyc na
tym, i na tym już przestać; być zaś
state-

stą-czym w takowym poślanowieniu i ułożeniu serca, ani na moment nie odstępować od niego; toć jest, co na mnie wzgląd Boski szczególny sprowadza, co mnie na wyższy stopień doskonałości przed obliczem J go podnosi: a to dla czego? bo to i st właśnie, co mu cześć powinna i po zanowaniu oddać: bo to jest co czyni, że on tryumf we mnie nądemną odniel, gdy zwycięża cokolwiek jest we mnie na, żywszego, cokolwiek chuciom i skłonnościom moim tam się nayprzyemniejszy go znajduie. Ah! iakbym był szczęśliwy gdyby mię to zwycięstwo, i woli moiey pod Boską poddanie przywiodło do ciężkości konaniu się równaiącey, tak iak Zbawiciela mego! o iakbym był szczęśliwy, gdyby okryty leiącą się ze-wsząd ze mnie krwią własną, mógłbym po tyliac kroć razy powtorzyć za nim, i tak poniekąd iak on. *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu*

Ale jeżeli BOG w takowey nawałności która na nas bie oddali się od nas, albo rączy żeby należyciey mówić, tak sobie z nami postępować pocznie, iak gdyby w rzeczy samey był od nas oddalonym: Bo trafiać się zwykło że tak BOG sobie postępuje z duszą przeci-

wno-

wno
iac
ia;
zu
ch
w
doś
stan
sero
ca
prz
na
vere
na
by
nie
zn
zda
zda
by
mn
nia
iey
tur
Poc
dzi
Chr
wzn
dng
(i)

wnościami, pokutami strapioną, opuszczając ją niby; i samey iey tylko zostawiając ją; nie dając iey ani obaśnienia ná rozumie, ani smaku ná sercu do rzeczy Duchownych: Wszystko się iey niepodoba, wszystko przyczynia bárdziej ciężaru, dość wielkiego zkad inąd, biednego iey stanu. O iákoż na ten czas upada ná sercu! *Cæpit contristari.* Jaka ją tęsknicá bierze i swędzi! *cæpit tædere:* iakie przykre i smutku pełne uwagi niespokojną ją czynią i ciężko dręczą! *Cæpit pavere.* Przybywać iey ná ten czas wiará ná pomoc i wewnątrznie iey mowi, żeby się udała do BOGA: ma się oná do niego, idzie ku niemu, szuka go, ále nie znajduje go. Kołace do drzwi ále nie zdaie, że Niebo dla niey iest zamknięte; zdaie się, iákoby nie było BOGA, któryby ją miał łaskawie wysłuchać. Przynajmniej toć iest co nieprzyiaciele zbáwienia iey wyrzucają iey: to iest co zmyśli iey nie przestaia iey poddawać: *Dum dicitur mihi quotidie, ubi est DEUS tuus? (1)* Podobnoć, trafi się czafem że się znajdzie taki slugá Pański, który ni Anioł Chrystusa Paná zellany z Nieba posła, wzmacnia, sercá dodae: *Apparuit Ei Angelus confortans:* ále w tym razie stá-
(1) Ps. 41. B nie

nie on iey za podporę do utrzymania iey, żeby wcale nie upadła, lecz nie przynie-
 sie mił-y słodkości, któraby przywrociła iey pożądaney pokoy; i sprowadziła na nią wewnętrzne owo i czułe prawie ukontentowanie pochodzące od BOGA. W takowey zaś oschłości ducha, w tey ciężkości serca mogęzli bydz zupełnie poddażącym się pod wolę Boską? Tak iest: mogę, i bydz powinienem. Bo gdy mi mówią: że powinienem bydz poddany temu, i w tym, co się Panu BOGU podoba, nie trzeba rozumieć żeby ten był obowiązek ściągający się tylko na czas pociech duchownych, gdy mię BOG słodkością ni Ducha swego napelnia, i obfitością łask swoich. Wiadoma to iest rzecz dobrze: że nic nam nie iest przykrego w takowym stanie: i że się na ten czas odzywamy z tąż bezpiecześnieścią, iako Dawid: *Ego dixi in abundantia mea, non movebor in aeternum* (1) Wieleżkroć razy pod czas tey i owey Kominuni, w którey mi się BOG bardziej z łaskami swemi i oświeceniami użył: w rozgłosności modlitwy, w którey się poufały bawiłem z BOGEM nam; w o ni sieniu osobliwym serca mego do BOGA, które on szczerzniey ku sobie pociągał, zapalał, i winne (1) Pf: 24. prá-

práwie przemieniał, oświadczałem mu się: žem nie miał mieć wiekuiście innej woli nigdy, tylko iedynie Jego Nayswiętszą: áni mię to wiele na ten czas kosztowało, žem się z tym odzywał. Owšem co ja to mowię, ázaliž ja to na ten czas z tym się odzywał, á czy nie ráczey Duch Boski mowił we mnie i zá mnie? W czymže tedy i przez co mogę zmiarkować poddanie woli moiey pod Boską; ále poddanie mocne i stateczne; ále poddanie gruntowne, i któreby było iakiegožkoiwiek szacunku godne przed obliczem Boskim? oto w tym, i przez to, gdy się poddaię zupełnie pod wolą Boską, i w ten czas, gdy wszystkie owe święte i mile mi objaśnienia ná rozumie, które mię oświecały, razem iákoby zgasną: w ten czas gdy cała owá święta gorácość Ducha, która mię do dobrego wzbudzała, i unosiła, pomału stygnąc pocznie: w ten czas, gdy lzy owe słodkie, które skruszonego kiedyś serca naboženstwo, hoynie z oczu moich wyprowadzało, usychać poczną, i gdy wszystkie owe słodkości wewnętrzne, które mię mile przy sobie trzymały, odmieniają się w oschłość i niesmak. Boć ta jest iákoby niebezpieczna skala ná morzu, o którą się rozbiąć

zwykły, (że tak rzekę) ni okręty iakie, te dusze, które zdały się bydź arcy w na-
 bożeństwie ugruntowane: tu dopiero po-
 znawaią same, że nie są w rzeczy samey
 takowami, iak emi się bydź rozumiaily:
Avertisti faciem tuam, & factus sum contur-
batus. (1) Odwrociłeś Panie (mowi Dawid
 S.) Twarz Twoią iakawą odé mnie, a
 iam pomieszany w sobie został. Ale też
 to wtych właśnie czasach doświadczenia,
 powinienem się przybrać i uzbroić
 w męstwo sercá Chrześciańskiego go-
 dne, i święty nieiako gwałt dobrotliwe-
 mu BOGU czyniąc, starać się żeby zbli-
 żyć się ku niemu; iakożkolwiek on zda-
 ie się nas nie przyimować do siebie: *Ve-*
rumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.
 Tyć mię Panie opuszczonego zostawu-
 iesz; ale ia się Ciebie nie puszczę. Opu-
 szczasz Ty mnie umykając mi czułej o-
 wey przytomności Twoiey, którey zwy-
 kłeś łodko użyć zać Wybranym Twoim;
 ale ia Ciebie opuścić nie chcę, tracąc do-
 browolnie, i rwąc związek ow miłości
 świętey, który istotnie i koniecznie po-
 trzebnie zachowuią z Tobą Wybrani Twoi,
 i zachować powinni zawsze. Owszem
 im bardziey się opuszczonym od Ciebie
 będę widział; albo gdy mi się bardziey
 (1) *Pf. 24.* zda-

zdawać będzie, że od Ciebie opuszczony, tym bardziej spuszczać się na Ciebie będę, i przedstawiać jedynie na objaśniającym mnie świetle wiary, odezwę się do Ciebie z tym, z czymem się dał przed Tobą słyszeć w dni owe dla mnie błogosławione, i słodkiego pokoju p łe, w któreś raczył być udzielać się obficie duszy mojej, i miłe z nią przedstawiać, nawiedzając ją, i ciesząc: to jest i w dni te utrapienia i gorzkości dla mnie, odezwę się: *Veruntamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.*

Ztąd na ten czas w takim razie zostając świątobliwa a prawdzie poddana BOGU duszą, nie szukać próżnych pociech światła, ani się udając w ciężkościach swoich do krewnych, przyjaciół, którzyby mogli ją iakożkolwiek przecieżyć rozerwać, i ulżyć boleści jej, i niby nadgrodzić jej to, że na ten czas nie znajduje czułej słodkości w BOGU swoim, nie ma się tylko do BOGA; i krom samego BOGA niczego więcej nie chce, ani pragnie: i iakożkolwiek ostremi cierniami pełna jest ta droga, którą iść jej każą, dosyć jej na tym wiedzieć: że to droga od BOGA naznaczona, i że w niej postępuje z woli Jego. Ta jedyna
myśl

myśl sercá iey dodaie i meśtwá, ta iá
 sposobi do odważenia się ná wszystko, i
 przyięcia wszystkiego z rąk Boskich. Mo-
 wie: że myśl tá czyni sposobną duszę
 do przyięcia wszystkich á wszystkich bez
 braku przykrości z Rąk Boskich. Bo to
 jest, ná co iak naypilnieysze mieć powi-
 nienem oko, że nie dosyćby ná mnie było,
 i owšem, że nichy mi to wcale nie po-
 mogło, poddać się pod wolą Boską, ieże-
 liby to poddanie woli moiey nie miało
 bydź powszechne, to jest do wszystkich
 á wszystkich rzeczy ściągające się: ieże-
 lib, m chciał się zgadzać z wolą Boską w
 iedney rzeczy, ále nie w drugiey; w tey
 tylko, á nie winney. Skoro tylko uznam;
 że równieź iak tey, tak tamtey rzeczy
 wykonania chce po mnie wola Boska, że
 iak tó, tak tamtá naznaczona jest iey ce-
 chą, natychmiał ták iedna iako i druga
 powinna mi bydź w należytym poszáno-
 waniu, mającemu wzgląd na tę przyczy-
 nę: że wola Boska iak w tey, tak w tam-
 tey rzeczy wszelkiey czci i ádoracyi sobie
 powinney, godná jest. Na iakiegoż to
 kielichá spełnienie odważył się Syn Bo-
 ski? ná tego, który mu Oyciec Jego o-
 fiaruie, ná tego, który mu Oyciec Jego
 obrał, ná tego, który mu Oyciec Jego
 posy-

posyła przez Anioła; a nie na tego spełnienie, który sam sobie zgotował. *Calicem quem dedit mihi Pater.* (1) Gdybym to ja sam miał sobie przepisywać, uciemżenie moje, biedę, umartwienia, upokorzenia moje od innych, gdybym według zdania i upodobania mego mógł raz tę martwiącą mnie rzecz obrać raz inną; tę przedsięwziąć, a tę porzucić, to bym w tym miał upodobania, ty byś się zadowolowało w tym woli mojej, to jest własnej dogadzącej sobie w li niości. I o zaś, co się nazywa i jest wola moja, zrodzić się nie może z wola Boską: albo raczej z szczerem i prawdziwym poddaniem się pod wola Boską: a to dla czego? bo istota tego poddania się na tym należy, żeby własna wola była zniszczona prawie, i pogrążona nieiako w woli Boskiej.

Na tym fundamencie rzecz tę gruntując, poznać jest łatwo jakie jest o-mamienie i obłuda słów owych w samym Chrześcijaństwie dość często powtorzonych, od tylu osób, które z innych miar, dosyć pobożne życie i przyłowne wiedzą. Gdy na przykład w szczególności mówią: gotowem cierpieć, ponieważ tak się BOGU podoba, alebym chciał, żebym miał

(1) *Joan: 18.* co

co innego do cierpienia, nie to co pono-
szę teraz. Mowi inny: niech mię BOG
utrapi słabością jaką, chorobą jaką; znio-
sę to chętnie bez uskarżania się: ale w
tym pociężeniu, w którym zostaję, żyć dłu-
żey nie mogę, ani ścierpieć te obelgi,
które odbieram, i żeby sobie ze mną tak
niegodziwie postępowano, iak to ci i ci
czynią. Mowi jeszcze inny: niech mi
BOG dobra moje odbierze, wszystkie mu
je ofiaruję, chętnie na to zezwalam; Pa-
nem ich jest wszystkich; ale żeby mię
na sławę żyć miano, żeby mi ten i ow
miał ią wydzierać, i bezprawie mi czy-
nić; ale żeby żyć mi spokojnie nie dano,
ustawicznie mię kłocąc, żeby mi się ten
dziwak przez swoy upor; zły humor, miał
raz wraz przeciwieć, to mi się zdanie bydz
rzecz nie wytrzymána. Otoż tak się nie
jeden i to niby pobożne życie prowa-
dzący Chrześcíanin tłumaczy z tym, co
myśli, i serce swoje wynurza; ale w tym
też właśnie ciężko błądzi; i przez to gu-
bi się cała istota i załugá powinnego pod-
dania się pod wolą Boską, bo się przedsta-
je na bárdzo niedoskonałym i nie do wszy-
stkich, iakie się trafić mogą okoliczności,
ściągaającym się pod tę Najsświętszą wolą
poddaniu. Bo kielich ten, którego się
przy-

przyjąć niechce, ten jest właśnie, który nám BOG z zrzádená Opatrzności swoiey náznáczył, á zátým ten jest, którego przyjęcie i wypełnienie świętemi nás uczynić powinno, ten jest, który má byđz dla nás máterýą posłuszeństwa, i záslugi przed BOGIEM: *Calicem, quem dedit mihi Páter*: Któryž kolwiek inny kielich nie byłby nám i dušom nášzym pożyteczny, boby nie pochodził z Rák Boskich: i že nie przez ten to kielich podobáło się BOGU došwiádczyć poddania się nášzego pod wolá swojá: áni tež do tego chciał przywiązáć zbáwienie náše i doškonálość. Ztáď idzie, že ieželi chcę byđz (jákom powinien chcieć tego) poddáný BOGU, nie powinienem od niczego się wymáwiać w przyjęciu i zniesieniu tego, co się spodoba Pánu ná mnie dopuścić; mówię z niczego, nie tylko co do rzeczy, ále náwet i co do náymniejszych okoliczności rzeczy. Jakóž co uwaža Tomáš Święty, to co BOG chce krom tych okoliczności, w których chce, i z któremi co chce; [biorąc rzecz tę gruntownie] nie jest to właśnie rzecz tá którey BOG chce. Mówić tedy: od kogo innego zniósłbym chętnie tę przykrość, tę wzgardę, to uszczypliwe słowo, to odm-

mówienie; ale żebym to od tey ośoby miał cierpieć, to mi się rzecz nieznosna zdaje, tego na sobie przewieść nie mogę: Mówić: w innych okolicznościach, innego czasu milczałbym, ale teraz trzebá, żebym sobie zádosyć uczynił, trzebá żebym wybuchnął. Ták sobie myśleć, ták usiebie bydź postanowionym, nie iestże to chcieć przepisować prawo BOGU? Tá w szczególności okoliczność mieysca, czasu, okázyi, ośoby, czyliż mniej zawilla od BOGA i od Naywyższej wśytkim rządzącey woli Jego, niżeli którażkolwiek rzecz inna, ná którey wypełnienie, ale bez tey okoliczności, odważał się?

Ah Pánie! oiać to nátura násza wymyślna iest do obronienia iákiegożkolwiek práwa swego, i tego co z swoją wygodą bydź widzi! o iáko serce ludzkie chciwe iest w utrzymaniu wolności swoiey, iák pod iárzmem niecierpliwe, iák bywá wymyślne w powstaniu przeciw práwom Twoim: i ieszcze chce nie raz udąć za sprawiedliwe, te niegodziwe bunty swoie! Ah iużci iá sám o BOŻE móy od dáwnego aż nád to czasu słuchałem fáłszywych choć pozornych przyczyn umyśłu mego, gdy ten był sám w sobie pomieszany: umyśłu zbyteczną żywością
się

się unoszącego: umyśłu przeciw prawom
Twoim powstającego; i sze łtem iak oślep
z powoduem iego; aleć trzeba ná koniec,
żeby się ten poddał. i po tak wielkim
przykładzie, iakiś mi dał z siebie, nie go-
dzi mu się mieć inſze zdanie tylko po-
korne, i ślepym posłuszeństwem pod wo-
łą się Twoją poddawać. Niech iego pod-
danie będzie w náprzykrzyszych fortu-
ny niesprzyjającej okolicznościach, i w
innych którychżekolwiek náwyższoſtniey-
szych przypadkach: we wſzystkich nie-
ſzczęściach: we wſzystkich potrzebách;
we wſzystkich przeciwnościach; we wſzy-
stkich biedách życia tego: niech to pod-
danie będzie, iakożkolwiek nátura ná
przeciw powstawać będzie; ſerce bunto-
wać się; námiętności któreżkolwiek iak
náwyżwawiey i náygorecey burzyć: niech
to poddanie będzie wſzod náygłębszych
ciemności ná duszy: w poſzrod tęsknic,
łabości wewnętrzney, opuszczenia, bez
náymnieyszey kropelki roſy tey Niebie-
skiej, którą Pánie zwykłeś pewnych cza-
ſow ſpuſzczać ná ukochane Tobie dusze;
niech to poddanie będzie zupełnie ſzcze-
re, zupełnie náprzyrodzone, niech się z
nim nie mieſza nic ludzkiego, nic z tego,
coby mi ſwiat mógł ofiarować ná ſolgę
mo-

moja i rozrywkę: niech to poddanie będzie
 powłazehne, i ze wszystkich miar doskona-
 łą, któreby się ciągnęło się do wszystkich
 a wszystkich, iakie się trafić mogą, przy-
 padek a w każdym przypadku do wszy-
 stkich a znaymniejszych nawet okoliczno-
 ści. Boć takie má być o BOZE moy to
 poddanie pod wolę Twoją, którem ci po-
 winien: i od którego umknąć się nie mo-
 gę, chyba zapominając natychmiast, czym
 Ty jesteś, a czym ja. Prawda że takowe
 poddanie má wiele w sobie dla mnie
 trudności, i ja sam znayduję we mnie
 wiele przeszkód do wykonania go. To
 wszystko, co zmysłności i ciała sprzyja w
 sercu moim, ustawicznie się temu sprze-
 ciwiał, a ta wojna wewnętrzna ná przy-
 kre mię wydanie szturmy, aleć przy łasce
 Twoiey Panie, rozum i wiara uśmierzą
 ciało i zmysłność iego, a jeżeli nie zu-
 pełnie ieszcze zatkaia mu gębę, w po-
 rzod odzywających się przeciwnych gło-
 sów iego, ja nic nie nádstawiając ucha ná
 szemrania iego, nie przestanę powtarzać
 te słowa, z któremim ci się już nie raz o-
 dezwał, i które coby właśnie znaczyć
 miały w sobie, jeżeli kiedy, tedy teraz
 to doskonale poznał: *Verumtamen non
 sicut ego volo, sed sicut Tu.* Choćbym w
 tym

tym nie cz. go innego szukał, tylko uspo-
koienia duszy moiej; w takowym serca i
woli moiej pod Twoią, Panie, poddaniu
znalazłbym. ie, á krom tego trudno-
by mi go znależć przyszło. Boć Ty ie-
steś Pánie fundamentem i końcem uspo-
koienia duszy moiej, á zatym ináčzey się
go spodziewać nie mogę, tylko ile z To-
bą ściśle ziednoczonym będę. Męká po-
tęp onych w piekle ta iest, że máią wolą
przeciwną Twoiej; á przeto sám, że
chcą t. go, co nigdy nie będzie, á niechcą
tego co przez cále wieki trwác nie prze-
stanie. Szczęśliwość zaś Świętych Pán-
fkich w Niebie iest, że nie máią inney
woli tylko tę, którą Ty sám masz. Widzą
cię oni iásnie, kochają serdecznie, dzie-
dziczą cię zupełnie, ále to widzenie, tá
miłość, to odziedziczenie nie czyni ich
błogosławionemi, tylko ile to wíszko
początkiem iest owego przedziwnego i
niewypowiedzianego zgadzania się z wo-
lą Twoią. Ták dalece, że gdyby który
z tych Błogosławionych nie był kontent
z stanu tego, w którymś go postanowił,
gdyby innego stopnia chwały niebieskiej
pragnął krom tego ná któryś go, wyniół;
natychmiast błogosławionymby by dż
przeštał. Ná moiey zaś to woli należy teraz
ie-

ieszcze przez oddanie się Chrześcijańskie
pod wolą Náywyższego Pána bydź i cze-
stnikiem podobnego szczęścia, i nábyć
przez dobrowolne obranie i załugę w
tym moją, to dobro, którym się Święci
Pánscy cieszą iuż w nádgradę załug prze-
szłych, i z potrzeby. Takowec ma bydź
iak się tu przełożyło poddanie się pod
wolą Boską, uznaiąc ią za dobrą, za tá-
ką sądząc, i to chcąc, co ona chce: ále
oraz przydać do niego trzeba poddanie
pod wolą Boską w uczynku sámym, peł-
niając to wszystko, co BOG chce; i tó jest,
co iuż mam teraz, przełożyć.

C Z Ę S C II.

DWA są iakoby rodzaie cnot
iak mówią Teologowie:
iedne ná áffekcie, chęci, pragnieniu zasa-
dzone: drugie w skutku sámym wydaiące
się. To jest, że są cnoty takie, które zu-
pełnie iakoby zawieraią się w sámym ser-
cu, których istota jest w upodobaniu, chę-
ci rzeczy dobrych, áffekcie ku nim: i że
są cnoty, które się powierzchownie wy-
daią przez same skutki, i których zału-
ga zawisła na tym, żeby czynić i pełnić
rzeczą samą to, co náleży. Zgadzanie
się

się Chrześcijańskie z wolą Boską i pokorne pod nią poddanie się iak pierwizy, tak i drugi rodzaj dopiero przełożony cnot zawiera w sobie. Bo nie tylko to zgadzanie się sprawić w nas powinno, żebyśmy kochali się w tym; i chętnie to przyjmowali co BOG chce, ale też w skutku samym przywodzi nas do tego, że czynimy to co BOG chce, i według tego iak on chce. Obaczmy to w postępkusamym Boskiego naszego Nauczyciela, i weźmy z przykładu Jego nową dla nas w tej mierze naukę.

Przeznaczono to było w dekretach przedwiecznych mądrości Boskiej, że ten BOG Człowiek miał być być wydany na śmierć. Anioł pokazujący mu się z Nieba, toż samo mu iak na nowo oznaymił, że ten był rozkaz Należytego wyraźny: i już samże Syn Boski wszystkich sił duszy swojej dobywszy, odważnym męstwem nań zezwolił, zgadzając się z wolą Ojca swego. Ale wostatnim owym sił ciała swego i niższej części umysłu osłabieniu, w którym się na ten czas znajdował, całą już prawie krew swoją przez ow obfity pot wylawszy z siebie, czyliż był sposobnym stać się rzeczą samą na podjęcie tak okru-

krutney męki, którey zbliżenie się tylko, tak żywo i z taką boleścią uczul? Sám na umyśle iego wyobrażenie tey męki dziwnie go zmieiszało, okrutnym nieiako ciężarem do ziemi przywalało, i w takie się omdlenie i słabość wprawiało, że ledwo sam siebie mógł być poznać. Ztąd musiał udąć się do Apostołów swoich, żeby go w niej utrzymali, i pomoc iakąkolwiek przynieśli: przestrzegł ich żeby się na ostrożności i czułości mieli, żeby go nieopuszczali: *Sustinete hinc, & vigilate mecum: (1)* właśnie iakoby nie dufał postanowieniu swemu, mówi Chryzostom Święty, i iakoby rozumiał że mu potrzebna była obecność Uczniów swoich. Czyliż tedy można się było spodziewać, aby w tych okolicznościach miał się być Zbawiciel Pán odważyć na tę krwawą potyczkę, na której podjęcie zdało się iakoby nie dobrze być przygotowany; i żeby się był sam odważył wydać w ręce nieprzyjaciół swoich; że miało tego, co miał uciekać posyławszy zgietk żołnierzy szukających go; pierwszy owszem wyszedł ku nim i poprzedził ich: to wszystko czyniąc z gorącej chęci zadofyć uczynienia temu, czego wyciągał po nim Oyciec Jego, i żeby się w tym zgodził z (1) *Matth: 16.* zamy-

zamyślnami temi; które on miał nąd nim? Zaiſte Chrzeſćcianie, po ludzku tylko rze-
czy te biorąc, nie było przyczyny ſpo-
dziewać ſię, aby tak był ſobie Zbawiciel
poſtąpił. Ale tu też właſnie powinni-
śmy uznać, (choć iey nie potrafiemy ni-
gdy doſtatecznie ſię wydziwić] moc ową
i dzielność wſzytko mogącą, zdania ſię
zupełnego ná wolą Boſką, przy pomocy
łaski Boſkiej: Nic ſię nie znajdzie ta-
kiego, do czego wykonania męznego, to
ſwięte duszy naſzey ná Boſką wolą zda-
nie, przywieſćby nas nie mogło: nic mó-
wić, nie znajdzie ſię tak trudnego, ná
cobyśmy ſię odważyć przytym podda-
niu ſię pod wolą Boſką nie mieli, nic
tak ſkłonnoſciom i naturze naſzey prze-
ciwnego, czegobyśmy ſię nie chwyci-
li, nic tak w wykonaniu przykrego i
trudzącego, w czymbyśmy ſię ćwicząc,
wytrwać nie mogli, aż póty, póki rozkaz
Boſki, i náyſwiętſza wola lego doſko-
nale od nas wypełniona nie będzie, ile to
wypełnienie od nas zawiſło. Pokaże ſię
tu iáwny tego dowód, tylko ná grunto-
wnieyſze o tey prawdzie przekonanie na-
ſze mieymy oczy pilno obrocone ná JE-
ZUSA Chryſtusa; iáko na dającego nam
przy-

przykład z siebie, i iako na Przewodnika
naszego w drodze duchowney.

Obaczmy tedy i zadumieymy
się nad tym cudem, i nad tą przedziwną
odmianą, która się stała w osobie JEZU-
SA Chrystusa, po tego zupełnym zdaniu
się ná wolą BOGA Oycy. Jakież się po-
kazało nieustraszone męstwo, w tym to
náyświętszym Człowieku, nie dawno tak
bardzo ulęknionym; i którego, iak to znać
było, śmiertelne boleści i trwogi zewsząd
ogarnęły? Jaka stateczność i moc nie-
wzruszona w tym człowieku, co dopiero
tak gwałtownie był osłabiony, i co tylko
ciężarem boleści swoich nie przywalony?
Co za ochota i prędka różność w tym
Człowieku, który nie dawno co przedtym
cały był, iakoby ociężał co do zmysłow-
ciała, cały ná siłach zemdlony, upadają-
cy ná ziemię i już już konając, mający
dużę oddać! Jakże się to stało, i kto
to go mógł winnego prawie odmienić
człowieka? W tym ci to tajemnica jest
Chrześcianie, á dla nas jedna z naypo-
trzebaieyszych nauk. Tenże ci to jest
iedenże BOG Człowiek: iakim też był
zawsze, też zawsze trwały w nim zdania,
głęboko w umyśle i serce wkorzenione,
poddawania woli swoiey pod Boską; ále

to

to poddawanie się zawarte dotąd było w
sąmym tylko sercu, gdyż czas ieszcze
nie był przyszedł oświadczenia się z nim,
i pokázania go rzeczą samą i uczynkiem.
Mocnoć w prawdzie ná to serdeczne JE-
ZUSA Pána pod wolą Oycy Przedwie-
cznego poddanie się natarły różne w nim
walczące przeciwne sobie siły; uderzyły
na nie potężnie, ledwie mu gwałtu nie
uczyniły: ále wrzeczy samey nigdy to
święte poddanie, pomieszany w sobie,
odmiennym, lub przeciwnym sobie, nie
stało się. Skoro godzina owa przysła,
w której trzeba było koniecznie wypeł-
nić rozkáz Boski, w ten czas to powolne
poddanie się, iáwnie się wydaie, i całą
dzielność swoją pokazuje. Ná ten czas
wszystkie boiaźni JEZUSA Chrystusa ustę-
pują; wszystkie pomieszania wewnętrzne
uspokajaia się; wszystkie przeciwności,
które uczuł był w sobie, w momencie ni-
kną: iuż nie masz nic takiego, co by go
trwożyć miało, co by go w podięciu ochot-
nym męki się zbliżaiącey zatrzymywało.
W ow to moment wszystkie siły duży.
Jego iák ná nowo się w nim ożywiają i
zmacniają. Podźmyż iuż za nim, obacz
my iák sam idzie ku Apostołóm swoim,
posłuchaymy, co mówi. Już im nie mó-

wi więcej: nie zaśypiajcie: oglądajcie się pilno na wszystkie rzeczy, a mnie nie odstępujcie, iakoby był chciał, żeby pilnemi byli ku obronie jego: ale raczey mówi do nich: śpijcie już teraz i spoczywajcie sobie: *Dormite jam & requiescite*: (1] chcąc przez to, według zdania S. Chryzostoma iasnie im dać znać, że się już na nich nie spuszczał, że już mu się cośać nie należało, że się już na męki p. dziecię odważył, że czas już iey dawno wyznaczony przyszedł, że ten to właśnie był, ani go też on chciał unikać: *Ecce appropinquavit hora*. (2] Już nie wydaie się więcej przed niemi, ani z smutkiem, ani z boiaźnią, ani z powątpiowaniem, czy się má na mękę odważyć; ale w przedziwney żoſtaiać gorącości Ducha, która go wśrzed przenika, głos podnioższy, sám im serca dodaie, sám meſtwo wzbudza. Idźmy, mówi głosem wyraźnym i bezpiecznym, wſtáńcie idźmy daley. *Surgite eamus*: dla czegoż to? bo o to prawi zdrayca ten, który mię ma wydać, już nie daleko ieſt, á ia tego niechcę, żeby on w tym miał bydź pierwszy, że on prędszym był na wyszukanie mnie na zgubę moia, niżej im ia był ochotnym

na

[1] *Matth: 26. (2) Ibid:*

na dobrowolne ofiarowanie się na mękę i śmierć. Oto dla tego, że ta cała zgraja, którą on prowadzi, już się wkrótce pokáže, a nie przystoi, żeby bardziey oni odważnemi byli na schwytanie osoby moiey: niżeli ja sam miałbym mieć serca na iey wydanie im: *Surgite eamus, ecce appropinquavit, qui me tradet.* [1] Już więcey nie idzie na stronę, ani się ma na osobne iakie w ogrodzie owym mieysce, iakoby się lękając, żeby tam nie był odkryty, i od nieprzyjaciół swoich postrzeżony; ale owimem sam przeciwko nim idzie, tam się do nich zbliża, sam się ich pyta; i chce się od nich dowiedzieć, iakimby umysłem i po co tam przyszli, i przeciw komu są wysłani? *Quem queritis?* [2] Agdy mu spytani odpowiada, że mają zlecenie dowiedzieć się o Jezusie Názarańskim, że pón przyszli: nie taj się z tym czym jest, nie ukrywa tego; otoż mnie macie: rzecze, *Ego sum.* [3] Jeżeli pełna przedziwnego Mąieistatu i powagi twarz Jego, wszelkie ku sobie poszanowanie wmawia; a nawet tak wielkie w nich zadumienie i postrach sprawia, że nim zdieci wszyscy poupadali na ziemię; pozwala im powstąć; po-

wto-

(1) *Matth: 26.* [2] *Ioan: 18.* [3] *Ibid:*

wtore do nich mowi i pyta się: o cóż wam to idzie: jużem wam (prawi) powiedział, że jestem tym JEZUSEM, którego szukacie, czyńcież tedy to wszystko ze mną co wam przykazano. *Dixi vobis quia ego sum.* (1) Tak się zaś podając pod moc nieprzyjaciół swoich, zabrania im, żeby się niczego nie ważyli przeciw Apostołom jego; albo żeby ich z nim nie poimali; bo już mu nie są potrzebni, bo już się więcej na nich nie myśli spuszczać, co (prawi) ze mną, tak sobie postępcie, jak się wam spodoba: ponieważ do mnie coś macie: ale co Uczniom moim dozwolcie im iść gdzie chcą. *Si ergo me queritis, sinite hos abire.* (2) Na koniec, gdy zbytnią gorliwością uniesiony, porwał się Piotr do miecza, i nim jednego z tłum Biskupich uderzył, mówiłby kro [szyjąc co mu rzekł Zbawiciel] że iako pięknie rzecz tę wyraził Tertulian; za razem jednym i cięciem: powolność i cierpliwość Pána naszego raniona jest: *Patientia Domini in Malcho vulnerata est.* Oto gáni Pán żywosc ową nad to gorącą Apoliola tego, wstrzymuje na potym ramię jego: i cud czyni na uleczenie rany odebraney od Malchusa. Bo

nie

(1) *Joan: 18.* [2] *Ibid:*

nie może ścierpieć tego, aby kto náy-
mnieyszą miał nawet uczynić przeszko-
dę do wykonania tego, czego Oyciec Je-
go wyciąga po nim i do wypełnienia
działa tego, które przedsięwziął. O ni-
czym ci on innym nie myśli, tylko o tym,
do tego iedynie wzdycha, tym się tylko
zabawia. Co tylko zmiarkował tę być
wołą Oyca swego, aby cierpiał; nie trze-
ba mu do tego inney pobudki, żadnego
w tym nie upatruie pożytku, żadney
nie szuka pomocy: i sám się z tym w głos
oświadcza, że mu na tym dożyć: według
tego co wyraźnie powiedział w przedzi-
wnych owych słowach, u Jána S. położo-
nych: *Ut cognoscat mundus, quia diligo Pa-
trem, & sicut mandatum dedit mihi Pater, sic
facio: surgite, eamus.* [1] Nie rozmyśla-
my się (prawi) dłużej, ani daley rzecz tę
odkładamy. Wiem ia dobrze comię cze-
ka, i na com powołany: ale nie má dla
mnie nic tak przykrego, czegobym się
nie miał podjąć: żadney męki tak sro-
giey, żebym ią niechciał wycierpieć, á-
by świat wiedział, że kocham Oyca; á
bym pokazał światu, w iak wielkim są u
mnie poważeniu Oyca mego rozkazy, i
iak mi są miłe; ábym świat nauczył, iak
sła-

szacować i czeić powinien wolą Oycy mego, i iak się do niey powinien stosować we wszystkich postępkach swoich. *Ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem, & sicut mandatum dedit mihi Pater, sic facio.*

Zrozumieymy zaś to Bracia moi, że świat ten, którego Syn Boski chciał nauczyć, choć też z nakładem własnego życia swego; my to sami jesteśmy. Jest w Panu BOGU naszym, iakoście to sami pojąć mogli, wola taka, która niczego więcej po nas nie wyciąga, tylko upodobania sobie w niey serca naszego; tylko przyjęcie iej od nas dobrowolne, tylko żeby cierpliwie przyjąć i znieść co BOG dopuszcza. Ale jest też w Panu BOGU wola, która wyciąga po nas spraw samych i uczynków, która wkłada na nas pewne w niektórych rzeczach ćwiczenia, pewne powinności, i która obowiązuje nas do tego, aby im zadosyć uczynić. A takowa wola ściąga się do ćwiczenia się w tym, czego ona chce po nas: i o takię też tu mowa; tę zaś iak w skutku pełnić mamy, naucza nas ten zący przykład, którym tu wam wystawił. Bo skoro takowa wola Pana Boga nam jest wiadoma, a łaska Jego pobudza nas aby ją pełnić, i iść za nią; nie szczęśli-

śliwy ten jest, który na ten czas waży się i rozmyśla, czy ma ją wykonać; a tym czasem nic nie czyniąc, gnuśnym się leniństwem bawi. To zaś zkaż inąd pewna, że próżno podchlebujemy sami sobie, iakobyśmy w chęci pełnienia woli Pána BOGA wiernemi mu byli; skoro tylko postanowienia nasze, które czyniemy, pełnienia woli Boskiej, nie odbierają skutku swego: bo postanowienia takie zmyślane są i obłudne, które nas ciężko zwodzą. W porządku łaski Boskiej chcieć i czynić, za jednąż rzecz poczytane bywa; ponieważ łaskę swoją, iako mówi Augustyn S. nie daie BOG innym końcem, tylko żeby chcieć co dobrego, chęć zaś dobra, nie dla czego innego dana nam bywa przez łaskę, tylko ażeby to, co się chce dobrze, w skutku się wykonało. Jeżeli tedy ta chęć dobra, którą się chęłpiemy, nic w nas dobrego nie sprawuie; chęć to jest nie rzetelna, ale zmyślona: i nie można nas na ten czas lepiej do czego innego przyrównać, iako do owych bałwanów, o których mówi Moyżesz: które mają ręce, a nic niemi nie czynią: mają nogi, a nigdy niemi nie chodzą: mają usta, a nic niemi nie mówią.

Takowec jest iednak, naymilsz

flu-

Siuchacze żałofne zaślepienie, w które nie-
 przeliczona prawie moc Chrześcian wpa-
 da. Odzywaia się oni po sto razy, (mo-
 że i więcej) do BOGA, *Fiat voluntas tua*.
 Niech się stanie wola Twoja: mówią to
 oni usty, i że mówią, za zasługę sobie
 maia; tak dalece, że gdyby im w tej
 mierze wierzyć przyszło, trzebaby te ich
 ustne oświadczenia mieć za tyleż aktów
 poddania się pod wolą Boską, i z nią się
 zgadzania. Z tym wszystkim cóż oni czy-
 nią z tego wszystkiego, czego BOG chce
 po nich; i z tego wszystkiego, co on im
 przepiśluie, iako powinność stanu ich?
 W którychże to powinności pełnieniu pil-
 nemi się, a to nieustannie pokazują? O-
 wżem iak wiele oni powinności konie-
 cznie ich obowiązujących, zaniedbywają!
 i z tych samych nawet, które pełnią, a
 by po części, czegoż nie odcinają? i o-
 iak wielu rzeczach do tychże powinno-
 ści należących, zapominają? Mówić zaś,
 że kto jest posłusznym BOGU, a z tym
 wszystkim wniczym się prawie nie spra-
 wować według zamysłów Boskich; o-
 świadczać się przed Bogiem, że się jest
 gotowym na to wszystko, co mu się po-
 doba, a w niczym się nie ćwiczyc z tych
 rzeczy, które mu się podobają, i które

wie-

wiemy, że mu się podobać powinny: prosić BOGA codziennie, żeby się wszczepiło na Niebie i na ziemi, w nas i krom nas, według woli Jego, a przecie oddać się nieustannie od tej woli Boskiej: a nic z tego nie zichwywać, co nam przepiśnie taż wola Boska: a żyć w opuszczeniu częstym, zwyczajnym prawie powszechnym tego wszystkiego do czego nas przez wewnętrzne natchnienia podudza taż wola Boska; nie jestże to prosić żarty prawie sobie stroić z samego BOGA: i w obłudę puszczać cnotę, stosowania się z wolą Boską, która jedyna jest z naygruntowniejszych i nayświętszych w Chrześcijaństwie?

Chcemytno Pobożni Słuchacze szczerze połączyć sobie w tej mierze sami z sobą. Wyznawamy my tę wiarę: którey wszystkie prawdy, wszystkie rady, wszystkie przykazania, wszystkie powinności są względem nas, wyraźnym nam oznajmieniem woli Boskiej. Jesteśmy w takich stanach, w tych Zakonach, w tych zgromadzeniach, do których nas Bóg powołał, w których naznaczył nam pewne do postępowania w doskonałości, drogi; gdzie między nas podzielił różne urzędy i zabawy. Tu już zostając, trafia się

się nam tyle okazji szczególnych: tyle sposobności do dobrego, w których czujemy sami w sobie wewnętrzne wzruszenia do niego, iako nas BOG niemi pobudza, i iásnie nam poznawać daie: coby mu się podobało, żebyśmy na ten czas czynili: coby z większą czcią Jego było: coby nas Świętymi uczynić mogło: coby pomogło wielce do tego, żeby przywieść do skutku te łaskawe zamyśly, które on ma o nas, względem wyświadczenia nam miłosierdzia swego i domieszczenia nas zbawienia. Jeżeli tedy słuchać Go będziemy, jeżeli tą drogą postępować, którą On nam pokazuje, i do której nas wiedzie przez łaskę swoją; jeżeli po Chrześcijańsku á statecznie zadofyć: czynić powinnościom urzędu naszego, który na nas włożył, i wypełniemy to wszystko bez żadney uymy i oziębłości, cokolwiek należy do stanu naszego: jeżeli zgadzać się będziemy w obyczajach naszych, i we wszystkich postępkach życia naszego z Ewangelią Jego, z wiarą naszą, z tą czcią, która mu iest winna, i jeżeli aż do ostatniego tchu starać się będziemy służyć mu tak, iak On godzien tego, i iak On chce, aby mu służono, na ten czas bądźmy dobrej nádziei: możemy

my mieć nieiaką pewność, żebyśmy z nim
złączeni umyślem i wolą. Ale bez tego,
prożno się korzemy przed Ołtarzami Ie-
go: daremno go uznaiemy za Najwyż-
szego Pana, władającego wszystkiemi rze-
czami: prożno wylewamy przed nim ser-
ce nasze tedy i owedy w różne oświad-
czenia żywe i na pozór piękne: same w
tym wizytkim śłowa są, a nic więcej:
są to tylko akty upodobania sobie w do-
brym, które nie będąc złączone z uczyn-
kami, co z tamtych, iako skutki wyniknąć
powinny były, nie mogą być poczyta-
ne od BOGA, za prawdziwe poddanie się
pod wolą Iego.

Ale mi tu rzeczenie pewnie:
że takowe woli naszej pod wolą Boską
poddanie, rzeczą samą wykonane, pocią-
ga za sobą wiele uciemżenia, przykro-
ści i gwałtu, które sobie zadać trzeba: że
trafić się zwykły niektóre sprawy, za-
bawy wielce trudne i pracowite; że w
tych się ćwiczyć, odprawiać, pewnych
czasów, iakożkolwiek można: ale też
bywa, że taki czas przypadnie, w któ-
rym ie czynić, rzecz prawie nieznośna i
niepodobna: że nie zawsze człowiek tak
sam w sobie jest ułożony i sposobny do
tego, aby miał sobie gwałt, czynić, i raz

wraz jednostraynym umyślem, ochota, gorliwością, płacząc co do wszystkiego postępować. Ah Chrześciani, gdy wy to mówicie, i chcecie udać za służne takowe wymowki wasze, czyliż wy względ macie na tego Pána, do którego należycie jako stworzenia Jego, i którego koniecznie i istotnie poddanemi ielceście? Formuścież wy wielkość Jego, i te wszystkie, które ma do was prawa? Azaliż on nie zawsze jest Bogiem waszym? Nie jestże on nim wżędzie i na każdym miejscu? Nie jestże on nim we wszystkich przypadkach, i w każdym stanie i ułożeniu spraw, rzeczy, okoliczności, czyli do duży, czyli do ciała się ściągających, w którymżekolwiek z tych wy się znajduiecie? Wola tego Naywyższego, wszystkich rzeczy Stworcy, azaliż nie jest wola nad wszystkie inne wyższa? O jakieżby tedy powinno porządku przewrocenie było, gdyby ta wola Naywyższa, ta wola najpierwsza, miała zawisnąć od naszych woli słabych, wymyślnych, płochych, niestatecznych, i bydź im podległa? I więcze BOG ten Wszechmocny i tak tego godny, aby mu służono i posłuszeństwo oddawano, nie dozna wykonania rozkazów swoich, tylko na ten czas
gdy

gdy te tam się podobać będą, tylko na ten czas gdy do wypełnienia będą wygodne i ładne, gdy nam się nie śtana w niczym przykre, gdy nas nic a nic martwić nie będą? On się ma śtosiwać do naszych różnych odmian? On ma czekać czasów sposobnych, kiedy się w nas gorącość ducha wznieci: gdy nas pobudka iaka mocna na nowo ku dobremu pociągnie: iakoby to on powinien śtosiwać się do nas, a nie my raczej z nim się zgadzać, i ze wszystkimi rozkazami Jego? Ah! nie Pánie! nie tak! bydz powinno, wyznaię: bo nie tylkoby to nalezytego porządku przewrocenie było, ale rzecz ze wszystkich miar niegodziwa. Dla czegoż bowiem miał ci bym bydz dziś raczej poddany, a niżeli jutro; raczej w tey okoliczności, a niżeli w inney: raczej z strony tey rzeczy, a niżeli z strony tamtey? Azaliż ty moy Panie nie iestes zawsze względem mnie tymże Bogiem, a ia czyliże nie zawsze zostaię względem Ciebie, w tymże koniecznym poddaństwie, w którym istotnie zawillem od Ciebie? Wola twoia, iest wola wieczna, ia zaś z siebie iestem nieśtałością samą: ale trzeba, aby ta nieśtałość moja ugruntowała się przez nieodmienną w sobie wieczność twoją, i

że-

żeby w tym wszystkim co ci się podoba, wola moja stawiała się niewzruszoną przez cnotę nabytą, tak jak wola twoja jest z istoty twojej. Panowanie twoje nade mną, toż zawsze á nieodmienne, ieden-że na mnie wkłada obowiązek, i tenże zawsze Pan mój Naywyższy, iednako-wegoż zawsze i we wszystkim, wyciąga po mnie posłuszeństwa.

To zważywszy Chrześcianie, cóż czynić mamy? Oto należy nam wnieść w sumnienie nasze, i pilno się rostrząsnąć, á wiczegulności obaczyć, w czym my to zanecbywamy pełnić woli Boskiej, w czym więkizą sobie wolność dаемy prze-stępowania tych ustaw i powinności, które ona nam podała. Czyli to się dzieie w ćwiczeniach iakich pobożnych, czyli w modlitwie, czyli w czynieniu pokuty, czyli w zażywaniu Sakramentów i tajemnic Boskich. Czyli w staraniu o rzeczy doczesne, w powinnościach własnych zleconego nam urzędu w dozorze dobr iakich, w pilnowaniu gospodarstwa, w wychowaniu dzieci? Podobnież zważyć należy, iakie nam się trafiaią przykrzeysze w życiu przypadki, które trefunki, nie łaski ludzkie, które bardzieymie- szaią nas, i do szemrania przywodzą.

Czy-

Czyli to sprawuią choroby, które ná nas Pan BOG dopuszcza? Czyli niesprawie-
dliwe owe postępowania sobie z nami
złych ludzi, i te prześladowania, które
oni przeciw nam wszczynaią? Czyli
szkody iakie, które nam się trafiaiá w
handlu iakim, lub w interesech innych,
które do skutku przywieść chcemy? Czy-
li to pogardy nas od innych, któremi nas
upokarzaia? Czyli to są prace, które
na nas wkładaiá, i trudy, któremi nas
obciążaiá, i dla których sami się za zbyt
obciążonych mamy? Uznaymyż to szczer-
rze w obecności Boskiej: bo do nas to
należy, i w nalezey to mocy, doysć tego;
iakoż wiemy my należycie, co pospolicie
bardziej zwykło mieszać serce nasze, i
co nam większą ciężkość czyni. Nie
przestawaymy iednak na tym, że wiemy
co to takiego iest, co nas bardziej i kie-
dy dolega; ále w duchowny sposób u-
zbroymy się wczesnie, przeciw temu sa-
memu: i wiele razy dolegaiąca nas bár-
dziej przypadnie rzecz iáka ná nas, gdy
iuz wykonać iá przyidzie, gdy trzeba bę-
dzie skłonić głowę pod iarzmo, i znieść
ciężar iego, zaprzec samego siebie, i pod-
dać się pod rozkaz Pański, oprzeć się
skłonnościom swoim sprzeciwiającym się

temu, słowem, gdy trzeba będzie gwałt sobie uczynić; rozumiemy na ten czas, iakbyśmy zostawali na miejscu trzech owych Uczniów: i że Pan JEZUS idąc przed nami, mówi do nas: *Surgite eamus, ecce appropinquavit hora.* Pośpieszcie się Dusze Chrześcijańskie, ani się na moment więcej bawcie. Oto godzina, w którą BOG wasz woła na was, i w którą należy wam iść za mną. W tey to okoliczności, w tey sprawie, należy wam pokazać miłość waszą, przywiązanie wasze ku mnie, posłuszeństwo wasze; i dać tego dowod pewny. Strzeżcie się tu tego, abyście w tym niedbale, ponurym umysłem i frasobliwym, postąpić sobie mieli. Strzeżcie się tego, abyście i na krok wstecz nie poszli, albo w ospałym lenistwie, i próżniackim uspokoieniu zostać mieli: *Surgite eamus.* Wspomniycie sobie na zacność tego Pana, który chce tego po was, i który to wam przykazuje. Wspomniycie sobie na chwałę Jego, którą ztąd chce od was odebrać, i na tę nadgodę, którą wy od Niego odbierzecie. Wspomniycie sobie, że macie go mieć za świadka, za Wodzą, za Sędziego. Wspomniycie sobie na to, że od tego podobno chciał, aby zawisła św. ato-

bli-

bliwość duszy waszey, zbáwienie wasze,
i wieczne wasze do Niebá przeznacze-
nie. Pamietaycie na to, że podobno nay-
droższe dary łaski swoiey, przywíazał Pan
BOG do tegoż poddánia się naszego pod
wolą Jego, á zatym, że gdy na tym wam
schodzić będzie, umknie też wam BOG
nayznaczniejszych błogostawieństw swo-
ich: *Surgite eamus.* Rozumieymyż to
naymilsi Bracia, iakby w rzeczy samey
sam Zbawiciel nasz tak ná nas nastawał,
i do tego nas pobudzał. Jeżelić w nas
został áby ieden ieszcze stopień wiary,
czyliż się znajdzie rzecz iáka ná świcie,
by też nacyęższa w sobie była, żeby nas
te pobudki do przyięcia iey wzruszyć nie
miały? Ná ten czas, odważniejszemi bę-
dąc nád inne czasy, ná pełnienie woli Bo-
skiey, odezwiemy się z Świętym Pawłem:
Domine, quid me vis facere? (1) Pánie, coż
chcesz ábym czynił? Przełoż mi tylko
wolą Twoią, álbo niech kto mi iá Imie-
niem Twoim opowie, czego po mnie prá-
gniesz, cożkolwiekby to było, chętnie
ná to zezwaiam: ściagam iuż na wyko-
nánie tego ręce moje: oto gotowe iest ser-
ce moje. Zebyśmy się zás w takowey
gotowości ná pełnienie woli Boskiey u-
twardzili, trzebá nam tego záuwsze byđz
(1) *Akt: 9.* Dá zdá-



zdania, którego był Syn Boski na ten czas, pod czas modlitwy swoiey; i gdy trzebá będzie álbo siebie, álbo świat, w czym mężnie zwyciężyć, z nim się odezwimy. *Ut cognoscat mundus quia diligo Patrem, & sicut mandatum dedit mihi Pater, sic facio.* O Panie! ieszcze dorad świat nie był poznał, ieżelim Cię kochał; i ia sam nawet nie bárdzo wiedział m o tym; ále czas też iuż teraz, áby m to iaśnie pokazał, iemu ná zbudowanie, a mnie samemu ná pociechę. Bo nigdy ani światu nie dam pewnego dowodu, ani go sam mieć będę, że cię kocham szczerze, skutecznie, zupełnie, iáko ná ten czas, gdy i wzdaniu umysłu mego, i w samey rzeczy, znajdę się, iakoby przemienionego w Ciebie, przez nieodmienne, i zupełne zgadzanie się woli moiey z wolą Twoią. Wiem, że to się nie prożno stánie, bo też nigdy nie będę miał słusznieyszey, iáko ná ten czas przyczyny, prágnać odziedziczenia chwały Twoiey, i zostawác w Królestwie Twoim, do którego niech nas doprowadzi Oyciec, Syn, i Duch Święty.

A M E N.

EXHOR-

EXHORTA II.

53

O

ZDRADZIE JUDASZA.

Adhuc Eo loquente, ecce Judas unus de duodecim venit, Et cum eo turba multa missi à principibus Sacerdotum. Qui autem traderat Eum dedit illis signum, dicens: quemcumq; osculatus fuero: ipse est, tenete Eum.
Matth. 26.

A gdy On ieszcze mówił, oto Judasz ieden ze dwunastu przyszedł, á z nim wielką rzesza z mieczmi. i z kijmi, posłani od przedniejszych z Kapłanów, i starszych ludu. A który Go wydał, dał im znak mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten ci iest, imaycie Go.



COZ ia mogę więcej przydać do tych słow Chrześcianie, i żeby bym wzbudził w was sprawiedliwe obrzydzenie zdrady Judaszá, iakież inne mam wam przed oczy wyobrażenie wystawić? Któremi ży-
wście-

wszemi opisać rzecz tę słowu? Judasz to, Uczeń JEZUSA Paná, á uczeń ieden z jemu naymilszych, poniewaz ieden ze dwunastu Apostołów. *Unus de duodecim.* Stawa ná samym czele hałastry zbroyney; á przeciw komu? Przeciw Nauczycielowi swemu: Wyślany iest, przez kogoż? Od nieprzyjaciół Nauczycielá swego: *Et cum eo turba multa missi à principibus Sacerdotum.* Ten to iest, który go zdradza, tego to czci wszelkiey godnego Paná, i tenże to sam sprzedał go Zydóm: *Qui autem tradiderat Eum.* Ná koniec, znak i hasło nieiakie, które im dał, aby go poznali i imali, pocałowanie było: *Quemcumq; osculatus fuero, ipse est, tenete Eum.* Toć iest bez wątpienia, pomiędzy boleściami Paná JEZUSA w męce Jego, co go bárdziej dolega, á o czym mam dziś do was mieć mowę. Nie zamyslałm zaś tu bawić się długim opisaniem, á mniey potrzebny, tak straszney zdrády, od tego bezbożniká popełnionej, i surowym ná nią powstaniem. Jedno w tę rzecz weyrzenie, iásnie daie widzieć, iák w sobie straszna iest. Ale żebyśmy ztąd pożyteczne dla nas zabráli náuki, należy nam uważyc w grzechu Judaszá, dwie szczegulniey rzeczy: to iest, co zá był iego po-

początek, i co było iego dopełnieniem. Początkiem grzechu iego, była w nim jedna namiętność niepomiarkowana, obaczycie to w Pierwszey Części: á dopełnieniem grzechu iego, stała się szalona rospącz: iako to wam pokażę w Drugiey Części. Ztąd się náuczemy naprzód, iak to iest rzecz wielkiey wagi, nie cierpieć w sercu naszym żadney namiętności, któraby ie zepsuć mogła: powtóre, że luboby nas do naywiększych grzechów namiętność kiedy przywiodła, nie przeto mamy słuszną przyczynę, ábyśmy tracili wżelką nadzieię poprawy, i rozumieli się iuż bydź wcale opuszczonemi od Paná BOGA. Te są dwie Części tey mowy, które proszę chcieycie dobrze uważyc, á które podział iey czynią.

C Z Ę Ś C I.

Nle masz nic niebezpiecznieyszego Chrześciance, i coby żałośniejze skutki za sobą pociągało, iáko namiętność iáka nieukrocona, i której z lekką pozwalamy brąć nad nami górę. Wężem oná iest, który się gniezdzi i wychowuje na łonie naszym, ále
któ-

który z támtąd nie wynidzie, chyba gryząc i rozdzierając wnętrzności. Iskierką jest, która się nieznacznie tai i zachowuje pod popiołem, ale która wielki pożar sprawić może. Lwem jest domowym i wychowanym, o którym mówi Pismo, który dorozłszy, wszędzie pułtki czyni, i pożera wszystko, co tylko napádnie. Tey prawdy zdraycá Judaiz, będzie po wszystkie wieki pamiętnym przykładem. Zdradził on Zbawiciela świata, wydając Go nieprzyjaciółom Jego: i ten to jest grzech ze wszystkich najszkaradniejszy. Ale któryż był iego początek? Gdyby Ewangelista nie był go nam wyráźnemi słowy opisał, samibyśmy nie mogli byđ tego u siebie zdania, i różne domniemawania czyniąc, nie moglibyśmy doysć prawdziwey przyczyny tak szkaradnych zámyśłow. Bo widząc, iako jeden Uczeń powstał ná Nauczyciela swego, chcąc Go zgubić, rozumielibyśmy, że się odważył na tę złość szkaradną, gwałtowną iaką namiętności porywczością, która zwykła oslepiac rozum, i zmyśli miefzac, przez uniesienie się náprzykład gniewem, w pierwszym upale zapalczywości zá krzywdę iaką, dopiero co sobie uczynioną. Nawet zważywszy iuż szkaradność uczynku

te.

tęgo zdrádzieckiego, przynajmnieybyśmy rozumieli, że w tym postępku Judasz, rzecz jakąś się znaydować musiała, więcey niż ludzka; i że Judasz na tę się odważając bezbożność, opanowany był na ten czas od biesa, który w nim to sprawował, á którego on iakoby narzędziem tylko był, i posługaczem. Ale nie! Chrześcianie! nic z tego nie było. Judasz zdrádził Syna Boskiego, bez uniesienia się ku niemu gwałtownym gniewem, bez szukania nad nim zemsty, bez nienawiści i odwrocenia serca swego od osoby Jego. Bo iakąż do tego mógł mieć przyczynę? Przez trzy lata urzędu iego Apostolskiego, iakiemiż go łaskami nie obdarzył był Zbawiciel Najswiętszy, i co wždy się trafiło takiego, coby mu serce ku Jezusowi zaiątrzyć mogło, i do tak szkaradney zdrády pobudzić? Jákże tedy zapomniał o tylu dobrodzieystwach, i tak wielkiego zdradził Dobrodzieia swego? Raz się ieszcze was pytam, Bracia moi, gdyby Duch Święty tego wam był w Ewanielii nie opowiedział, ázali byście o tym pomyslili nawet? oto iedne łakomstwo, chciwość mienia, to jest, co zepsuło serce Apostoła tego, co go pogrążyło w tak głęboką przepaść nieprawości. Ale zgóry
nie.

nieco weźmy rzecz tę, i przełożmy'ią.

Był on na ten czas przytomny, gdy Marya Magdálena wylała ná nogi Pana JEZUSA wielce kosztowny woniejący oleiek. To go obeszło, i przykrość mu uczyniło, i z tym się też głośno wydał, łakomstwo iego przyczyną było, że rozrutnością názwał, i potępił uczynek tak Święty: *Ut quid perditio hæc?* (1) Żeby zaś sprawiedliwym byǳ udał to zdanie swoje, pokrył ie pozorem pobożności i miłości bliźniego; ázali (mówi) nie można było sprzedać tego oleyku? Znaczaby się z przedaży iego zebrała pieniężna summá, á tá byłaby poszła ná wspomózenie ubogich. *Poterat enim istud venundari multó & dari pauperibus.* (2) Nic kształtniejszego iako ten pozor, ále to też pozor był tylko, ieżeli zaś prawdziwey przyczyny tey iego mowy pragniecie, Ewangelia Święta was iey nauczy. Bo mówi Jan Święty, że iako żywo, nie miał on względu ná nędze ubogich: i mówiąc o nich, nie mówił za niemi. Ale gromadził on sobie, i co mógł skarbił; mając bowiem staranie zbierania Jálmużn, uczynionych Panu Jezusowi, chował ie, i sobie przywłaszczał. *Non quia de egenis pertinebat ad eum, sed, quia fur* (1) *Matth: 26.* (2) *Ibid: erat*

erat, & oculos habebat. (1) Tę chciwość mając, patrzcie co czyni? na jaką? iak straszną się rzecz odważa! Widzi Judasz ofszukanym się bydź na nadziei swoiey, zysk ten, któryby spał na niego z przedanego owego drogiego balsamu, który przyniosła Magdálana, ten zysk brzydki, który sobie był założył, że go miał nábyć, zrak mu uchodzi: o! więc chce tę sobie szkodę nadgrodzić, á ponieważ znáyduie do tego okkazyą prędką i wygodną, przedaiąc swego własnego Náuczycielá, bynaymniey mu się to wydanie iego ná śmierć, strasznym bydź nie zdáie. W předce ułożył sobie zamyśly swoje, á tak, że ie mógł bez odwłoki wykonać, oto iuż stawa ná radzie Xiążąt i Kapłanów, z pośrząd zgromadzenia Apostolskiego, które porzucił, iużci iest w Synagodze Żydow, z któremi w rády záchodzi i hándel. Cóż mi (prawi) dacie, á ia wam przyrzekam, że wam tego Jezusa, którego szukacie, przyprowadzę: *Quid vultis mihi dare? & ego Eum vobis tradam.* (2) Ah niewdzięczny Uczniu, cóż to obiecujesz? co mówisz? Albo ráczey, Naymilsi Słuchacze, coż ia to sam mówię? i iakżebym mógł zmiękczyć to serce, nád którym chciwość panuie? *Tá*
 (1) *Joan: 12.* (2) *Matth: 26.* du-

dużá łakoma, niczego nie słucha, tylko tego, coby iey łakomstwu zadość uczynić mogło. Już zgodá z tey i tey siro-ny sława; z tąd trzydzieści frebrników ofiarowane, z tąd przyjęte: rzecz ze wszystkim umowiona. Judasz miarkuie iak ma ułożone, zamyślił wykonać; pełni ie, i niemni-y się ma za szczęśliwszego, że może, choć z krzywdą nieofzacowaną BOGA Zbawiciela, dogodzić nienasyconey chciwości swoiey, która go opanowała była: niżeli żydzi, że mogli bez wielkiego kosztu zadość uczynić złości swoiey, i namiętności.

Oto Chrześcianie, cały grunt, na którym się zaśadziła złość iego; oto ten iey był początek. Stał on się Bogoboycą przeto, że był złodzieiem; *Fur erat*: á dla tego był złodzieiem, że był łakomym, z łakomstwa iego, poszły kradzieże iego; á te złodzieystwa do tey w nim złości przyszły, że się odważył wydać życie i krew prawdziwego BOGA, za cenę przedaynych niewolników: bo cena niewolników, trzydzieści frebrników była. To zważywszy, czyliż iest się tu czemu dziwować, że Judasz będąc łakomym, został zdraycą? Nie: zaiste; bo iest to rzecz iakoby istotna łakomemu,

nie

nie mieć czci i wiary. Jestże się tu czemu dziwować, że będąc łakomym, zgwałcił tak brzydko wszystkie obowiązki należytey wdzięczności i przyjaźni? Nie: zaiste; rzecz to przyrodzona była łakomstwu Judaszá; tak sobie postąpić; gdyż przyjaźń i łakomstwo, zgodzić się z sobą nie mogą: własność bowiem tamtey, jest, udzielać się, i życzyć dobrego bliźniemu; tego zaś jest przyrodzenie, wszystko sobie zachowywać, i swego tylko własnego chcieć dobra. Więc czyliż się tu dziwować należy, że Judasz będąc łakomym, wyrzekł się Nauczyciela swego? Ja się temu nie dziwuję, odpowiada Chryzostom Święty, ponieważ według wyroku Przedwieczney Prawdy, żaden nie może dwoma panom służyć, wszelki zaś łakomec poddał się w niewolą łakomstwu swemu. Czyliż temu nawet trzeba się dziwować, że Judasz BOGA swego sprzedał? nie mam ja (mowi daley Chryzostom S.) i w tym trudności żadney do pojęcia, ponieważ łakomy niechce mieć innego BOGA, tylko łakomstwo swoje, czyli pieniądze swoje. Łatwać zaś to rzecz jest do wyrozumienia, iako łakomy gotów jest sprzedać BOGA prawdziwego, za mniemanego; to jest, za tego, którego

on ma sobie za prawdziwego, kiedy Bóg ten mniemany; sam mu się staie takim, którego on chce uznawać, czcić, i całego mu siebie oddawać. Wszystkie te, tu przełożone uwagi Chrześciane, grunto-
wne są, iednakże nie zastanawiając się nad tym w szczególności punktem, ani się bawiąc nad iedną tylko namiętnością łaskomstwá, wnośmy sobie z przykładu Judaszá trzy rzeczy, które się ściągają do któreyżekolwiek w powszechności wziętey namiętności: á naprzód uczmy się, iak to rzecz iest szkodliwa, chować w sercu namiętność iaką, i poddać się iey: bo ta iedaá, może nas w naywiększe grzechy wprowadzić. Powtóre: iak iest rzecz wielkiey wagi, wczesnie przeciw niey walczyć, i przytłumić ją w samych iey początkach: ponieważ gdy się raz w serce wkorzeni i zmocni, cudu prawie trzeba, áby ją zniszczyć i zwyciężyć. Potrzebie: iak iest rzecz potrzebna, żadney á żadney namiętności nie ochraniać, iákażkolwiek ta iest, ále wszystkim dawać odpór, gdyż i na iedney dosyć, áby nas zepsuła, i o zgubę przyprowadzić mogła. Trzy to są wielkiey wagi prawdy, wielce potrzebne do umiarkowania i należytego prowadzenia życia. Dałby to BOG do-

dobrotliwy, ábym ie mógł wmówić w serca wásze, głęboko ie w nich wyrazić, á wy ie przyiąć, i rzeczą samą w nich się ćwiczyc, ná pożytek Dusz wászych.

Bo Was samych naprzod ná świadectwo wzywam Naymilsi Słuchacze. i was się pytam: co może namiętność iáka, álbo raczey się pytać należy, czego nie może dokazać namiętność, gdy raz serce iákie opanuje? Jakie przedsięwzięciá: iak złe zamyśly nie wmawia w niego? Uczyniła oná z Judaszá odstępcę od Chrystusa, i zaboycę! czego ze mnie nie uczyni? Dosyć mi na dowód tego, przypomnieć sobie przeszłe życie moje, i uważyc, do czego mnie wróżnych okkazyách przywiodłá namiętność mojá! A zali nie tá była początkiem wszytskich grzechow życia mego? Gdybym był miał na wodzy tę namiętność, nie byłbym sobie tak wolno w tych i wowych wielu bardzo okolicznościach postąpił, zá co teraz słusznego żalu, áż nad to mam przyczynę: nie byłbym się w te i owe wdał nálogi: w tak ciężkie nie byłbym zabrnął zbrodnie: sprzeciwiłby się im był rozum moy: wstrętby mi od nich czyniła wola mojá: ále namiętność mojá wszystko złe we mnie wmówiła, i sprá-

wiła to, żem przeskoczył wszystkie owe tąmy, które w zachowaniu powinności moich przytrzymać mię mogły. Jakoż gdy BOG chciał ukarać ludzi na ziemi, a ludzi wedle światá nayszaneyszych, więkšzey nie záżywał na nich kary, nad tę, że ich podawał namiętnościom ich. *Tradidit illos DEUS in desideria cordis eorum. (1)* Takowi bezbożnemi byli, iáko świadczy Paweł S. mówiąc o Poganách, i dla tego ich BOG podał na wolą chuciom ich. Nie podał ich na utrapienia i przeciwności doczesne, owšzem obdarzył ich obficie honorami, i szczęściem. Nie podał ich biesom, którzy są sprawcami sprawiedliwości Jego, wykonywający zemstę Jego. Komuż tedy podał ich? oto imże samym, i nieporządnym chuciom ich; czemuż to? bo namiętność, odpowiada Chryzostom Święty, goršza jest od biesá, i że BOG bardziey się mści nad człowiekiem grzesznym przez tego wewnętrzne-go, i iakoby przyrodzonego grzesznemu czartá: niżej przez wszystkich biescw, którzy są w piekle. Jakoż mówi daley Apostól, iakichże to oni namiętności niewolnikami stali się? oto bydłecych i wstydupnych. *Tradidit illos in passionem ignominie. (2)* Co

(1) Rom: c. I. (2) Ibid:

Co zaś BOG uczynił względem tych niewierych, przez chuci ich sprone, to uczynił względem Judaszá, namiętnością łakomstwa w nim pánuiącą: i to codziennie czyni względem nas, przez tyle namiętności różnych, które i k tyranni panują nád nami. I zdáie się, iá koby w zapálczywości gniewu swego mówił: Zyi tedy nędzniku, i postępuj sobie iak ci się podoba: płyn wolno tym bystrym potokiem, który cię gwałtownie porwa: puszczay wolno cugle chuciom twoim, iákożkolwiek bądź niespráwiedliwym i wyuzdánym. Utrzymywałem cię dotąd mocą łaski moiey; ále iużci otwártą ná złe zostawiam drogę. Ponieważ chcesz byđć grzesznikiem, bądźże nim cále, i ponieważ chcesz byđć powolnym námiętności twoiey, niechże tá nad tobą dokazuje, i niech cię nurza wtym wżyskim, co tylko ma w sobie naygorszego i nayobrzydliwszego. Boć to iest właściwe wyrozumienie stráślnych tych słów S. Doktorá Národów. *Tradidit illos in passiones*: I to też zdał się był mówić Zbawiciel Judaszowi, kiedy záżywszy dármo wżyskikh sposobów do tego, áby go odwiódł od złości iego, pozwoił mu ná koniec, czyli zdawał się pozwalać, áby

E

był

był wykonał niegodziwe zamyśły swoje, *Quod facis, fac citius*. Kończ! kończ! prędzey zdrayco coś umyślił, i zaczął. Od tego momentu Judasz, uczułże iaką zgryzotę ná sumnieniu? Czyli powątpiwał dálej, czy się miał stawić przed Kapłanami spiknionemi ná zgubę Syná Boskiego? Czyliż zamyślał rzucić się z targu z niemi uczynionego, á przynajmniej czyli drożey nieco sprzedał najdroższą Osobę Chrystusa JEZUSA? Pokazałże po sobie wstąpił iaki w tym, że miał sam do Ogroycá prowadzić żołnierzy ná poimanie Zbawiciela; albo czyli wzruszony był cokolwiek ná sercu, z przytomności nayukochańszego Paná swego, i z owego łaskawego siebie przyięcia, i tak słodkiey uczynioney sobie wymowki, *Amice, moy Przyjacielu, Juda: osculó Filium hominis tradis?* I coż to jest Judaszu, zdradzasz mnie, á ieszcze przez pocałowanie? Ah! námiętność wszystko to znieść potrafiła; strawiła to wszystko: zatwardza serce na to wszystko. Drzyście na to, cali będąc strachem przeięci Słuchacze. Ale ah Chrześciance! iedenże się tylko znalazł Judasz, w którym námiętność tak szkodliwe wydała skutki? o! iak wiele widzieć nam przychodzi w Chrze-

Chrześcijaństwie ludzi namiętnościami się swemi rządzących, którzy przedają Chrystusa JEZUSA, przedają Go, i wydają Go na wolą niegodziwym chuciom swoim? Wystawcie sobie iakie chcecie nayszkaradnieysze grzechy, i nayzuchwalsze zbrodnie; łączno się do ich popelnienia człowiek sposobnym staie, gdy tylko namiętności, którey da sobą rzadzić. Wystawcie sobie człowieka ze wszystkich miar cnotliwego, pilno powinnościom swoim, urzędowi swemu czyniącego zadosyć: skoro go tylko namiętność iaka nagabąć pocznie; a on iey dawać ucho; już iest tym samym w niebiespieczeństwie, a w niebiespieczeństwie bliskim zupełney zguby sumnienia i duszy swoiey. Przyczyna tego iest; że tá iest własność namiętności, nie mieć miary, ani zachować granic żadnych. Bo granic tych, które BOG nam naznaczył, nie możemy inaczey zachować, i na dobro nasze zażyć, tylko miarkuiąc się rozumem i wiarą. Własna zaś rzecz iest namiętności, uprzedzać iak rozum tak i wiarę; tak zaś ie uprzedzając, bierze górę tak nad tą, iak i nad tamtym: a tak wszystkie ich oświecenia, i dobre rady, próżnemi czyni.

Jakież iest ná to lekarstwo Nay-

E2 mil-

milsi Słuchacze? To właśnie, o którym namieniłem wam w drugiej nieco przełożoney prawdzie, á którą tak dobrze w pięknych owych słowách wyraża Pismo S. *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram.* (1) Błogosławiony ten, który pochwyci i roztrąci dzieci twoje o opokę. Rzecz tá opisana jest pod podobieństwem: To zaś nam Święty Augustyn przekłada. Ze małe dzieci, mówi ten S. Doktor, są to namietności nasze, które dopiero co weszły ná świat, i niby się urodziły, á jeszcze nie wzrosły. Ná ten czas to właśnie powinniśmy je dusić, łamać, martwić, bo są jeszcze słabe: á zatym łacniej je przychodzi zwyciężyć, i pozbyć ich. Ale jeżeli pozwolemy áby się w nas wzmogły, áby się w złe nalogi zamieniły, w krotce nie będziemy mogli dać im rady: i aż do ostatniego tchu życia naszego, trzymać nas iák poddanych pod iármzem swoim będą: tak, że poznamy nieszczęśliwe i okrutne ich pánowanie nád nami. *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram.*

To zaś co tu mówię Bracia moi, ściaga się do wszystkich namietności, bez braku i wyięcia od tey prawdy,

za-

(1) *Psal. 136.*

żadney z nich: á to czemu? Bo do-
ść ná jedney áby wielkie szkody w du-
szy nášej uczyniła: bo jedná náwet mo-
że nas sprowadzić z drogi zbawienia, i
potępić: bo do'ść ná jedney, áby wzbu-
dziła w nas wszystkie inne: ile tamtey
potrzebne będą, i służyć ley mogą do zá-
mierzonych od niey końców: bo tá ie-
dná, którey mniej uważamy, iáko nie-
ták niebezpieczney: tey się właśnie bár-
dziey nam obawiać trzeba, á która nie
raz nayżałośnieyszych skutków przyczy-
ną bywa. A tá to jest trzecia z Prawd
wyżey záłączonych, nie mniej pewna niż
dwie pierwsze. Judasz nie był áni py-
sznym: áni niewstydlwym: áni zmyślnó-
ści dogadziacy: áni gniewliwym: ża-
dnego z tych grzechów nie przyczyta mu
Ewangelia: ále był łakomym: i dość iuż
ná tym było, áby się był wdał w nay-
szkaradnieyszą, á świętokradztwá pełną
zmowę, ná zgubę naynie winnieyszego
Paná. Bárdzo tedy źle mówi, kto ro-
wi: nie mam tylko jednę namiętność, i
BOG mi uczynił tę łáskę, że nie jestem
podległy tylu innym, które pospolicie pá-
nują ná świecie: jest to właśnie, iák gdy-
bym mówił: nie mam tylko jedná śmier-
telną chorobę: á przeto rozumiejąc, że m
ży-

życia beśpieczny, żadnego przeciw niey nie záżywał lekárstwa. Ale gdyż to iest chorobá śmiertelna, (czyliżby mi każdy nie mógł łacno odpowiedzieć,) izali nie dosyć tym samym niebeśpieczeństwá, i czyliż wszelkiego nie powinienes przyłożyć starania, áżebvs iey zábiegł? Bo w rzeczy samey zgruntu to uważając, ná co ci się to przyda? czyli ty z przyczyny wielu chorób rázem zebranych, czyli z jednej tylko umrzesz, gdy przecię przydzie ci umierać? Mówmyż podobnie Chrześciane względem námiętności: chorobá to iest duszy: á chorobá táka, która o śmierć nas przyprawić może: trzebáżże czego więcey? á co mi się ztąd náda, czyli w towarzystwie inne ieszcze mieć będzie, czyli też samá o zgubę mię przyprawi? ná co mi się przyda, czyli tá to námiętność będzie, czyli też inna, ieżeli tak przez tę ginać mi przydzie, iá-kobym też zginał był przez támtę? i ieżeli w káżdey z nich pojedynczo biorąc, tak się zarázliwa zawiera trucizná, że życie mi odiać potrafi?

O cóż tedy goręcey i częścicy prosić Paná BOGA powinniśmy, ieżeli nie o to, o co Go prosił S. Król i Prorok:

Ne

Ne tradas bestias animas confitentes Tibi. (1)
Ah Panie! wyznaję ia przed Tobą, że
zaśluszyłem po tyśiąckroć rázy, gdym się
przez grzechy moje buntował przeciw
Tobie, ábym też doznał powstanie ná-
miętności moich przeciw mnie. Te to
są bestye dzikie, które mię zewsząd obra-
cają: które mię trapią: i słuszną rzecz
jest, żeby duszą, która niechciała bydz
posłuszną prawu Twemu; áby doznała nie-
posłuszných sobie chuci swoich. Z tym
wszystkim o BOZE moy! jeżeli mię masz
karác, nie karzże mię podając mię w zu-
pełną á nie rozeznaną władzą ich: *Ne
tradas!* Ze będę miał z ich strony wie-
le wytrzymać, gdy na mnie bić będą;
że ábym im dał odpór, wiele sobie będę
musiał gwałtu zadác; że ábym od ich ná-
tárczywości zwyciężonym nie był, będę
musiał żyć w nieustannej straży i pilno-
ści sam nádemną, i w ustawicznym zá-
przeniu samego siebie: to wszystko jest
karą, która mi jest winna; i póki iey do-
znawác będę: á Ty Panie będziesz chciał
przez nią doświadczać mnie, o niczym
innym myśleć nie będę, tylko ábym się
pod nią poddawał: á błogosławił naywyż-
szą sprawiedliwość Twoją. Ale Panie,
ie-

(1) *Psalm: 73.*

jeżeli daley nieco postąpisz w tey mierze; i jeżeli w tey domowey wewnętrzney wojnie, zostawisz mnie nieprzyjaciółom zbawienia mego, áh! coż się ze mną stanie? Wszelką inną karę BOŻE moy, przyjmuję z ręki Twoiey. Masz ich tyle wszelkiego rodzaju: którąkolwiek będziesz ci się podobało dla mnie obrąć, chętnie się pod nią poddaię: ále ná to opuszczenie mnie od Ciebie: ná to nayżałostniejszy wydanie mnie namiętnościom moim; ná to (jeżeli śmiem z tym się odezwąć) zezwolić nie mogę Panie! to ábym odwrócił odemnie karanie, wzywać miłosierdzia Twego, i wołać do Ciebie nie przestanę. *Ne tradas bestias animas confitentes Tibi.* Takowe próby Chrześcianie nie będą próżne, áni bez pożytku takie żądze, byle prawdziwie szczerze były. Wyflucha ie BOG: my zaś strzeżmy się drugiego nieszczęścia, w które popadł Judasz. Zródłem grzechu iego, była namiętność: ále dopełnieniem złości iego, była rozpacz: iáko to obaczemy w tey Drugiey Części.

C Z Ę S C II.

Nie iest to rzecz dziwna, że wydanie zdradzieckie Zbawiciela
Pá-

Paná ná śmierć, było przyczyną odrzucenia od BOGA ná wieki Judasza: bo według rozsądnej bardzo uwagi Chryzostomá Świętego, człowiek zgubiony ná wieki, człowiek odrzucony od BOGA, nie jest rzecz tak straszna, iako BOG zdradzony! BOG zaprzędany! Ale to rzecz dziwniejsza! to rzecz dla nas okropniejsza! że Apostół Jezusów odważył się ná tak szkodliwą zdradę, i że przez tę zdradę, upadł w straszna winę, i ten sam wiekiuszy potępienia. To zaś nie uważć możemy, iako przepaść niedoścignętych sądów Boskich! Te dwa słowa: Apostoła: i odrzuconego od BOGA człowieka: mogą przestrachem nápełnić każdą, by też nayodważniejszą duszę. Bo cóż to jest: Apostół? Oto jest wybrany szczerze od BOGA, sługą osobliwszy Chrystusa Jezusa; mający sobie tajemnice Jego powierzone, i któremu zlecone sąsadowanie tychże tajemnic Boskich, jest to Kaznodzieia opowiadający Ewanielią; jest na koniec Xiążę Kościoła Jego, Pasterz Trzody Jego, człowiek obdarzony naydroższymi darami łaski Boskiej. Coż jest zaś człowiek odrzucony od BOGA? Oto jest człowiek, którym się BOG brzydzi, którego ma za cel gniewu i zemsty swo-

swoiey: ofiarą jest ná ogień piekielny nąznaczoną: naczyniem wieczney zelżywości, według słów Pawła Świętego, słowem: człowiek to jest, ná którego padło przeklęstwo Niebieskie, i który naysurowiezy sprawiedliwości Jego wydany ma być na karanie. Kto zaś z Chrześcian bez wielkiego przestachu uważać może te rzeczy tak przeciwne sobie, w iedney się schodzące osobie? Odrzucenie od BOGA ná wieki człowiek, któżkolwiek on jest, i wiakimżekolwiek stanie zostający, zaiste straszne jest: odrzucenie sprawniedliwego, który z stanu łaski ná który był wyniesiony, upada w stan zguby, ieszcze straszniejszy jest: coż śadzić o odrzuceniu od BOGA Uczni, Jezusowego; który z wysokości Tronu Apostolskiego, (że tak rzekę) wtrącony jest w ogień nieugaszony nigdy: i skazany ná hańbę wiekui, którą nic nie będzie mogło zgładzić po wszystkie wieki?

Ná tym się to jednak Bracia moi skończyła zdrada Judasz. Tá uczyniła z niego odstępcę od wiary i BOGA: to odstępstwo wprawiło go w rozpacz, rozpacz przywiodła go do ządania samemu sobie śmierci: á ta śmierć straszna, dopełniając grzechu iego, wprawiła go u-
sta-

stątecznie w potępienie duszy swojej, które już potępienie pociąga za sobą, nie przerwano nigdy karania wieczność. I więcze (raz się jeszcze pytam) nie tu zawołać należy z Świętym Doktorem Narodów, *O Altitudo!* (1) O głębokości niezgruntowana! Czyliż kiedy te słowa mogły być lepiej przyśłowiane i tak do tej rzeczy: i bardziej co do litery sprawdzone? Bo głębokość musi być względem wysokości: co zaś wyższego w porządku zbawienia i łaski pojąć możemy nad urząd Apostolski: a zatem co możemy pojąć kiedy głębszego i niższego, nad upadek i odrzucenie od BOGA na wieki Apostoła! *O Altitudo!* O głębokości! ale czegoż? nie bogactw miłosierdzia i dobroci Boskiej, ale skarbów sprawiedliwości i gniewu Boskiego. *O altitudo Divitiarum.* Bo BÓG ma skarby dobroci i sprawiedliwości; i tak te i tak tamte są skarbami mądrości i wiadomości: *Sapientiae & scientiae DEI:* bo BÓG nie mniej jest mądrym i wiedzącym, przeznaczając ludzi do chwały wiecznej: niżeli gdy ich odrzuca od niej. Chciał nam odkryć te skarby gniewu swego w osobie Judasz, abyśmy się nauczyli bać się

(1) *Rom: i. xi.*

się ich, i firzeusz się ich. Obaczmy tedy w szczególności, okoliczności odrzucenia od BOGA na wieki tego niefortunnego człowieka.

Gdy się już umowił z Najwyższemi Kapłanami o zgubie JEZUSA Pana, wyrzeka Go się, i towarzysztwá Jego: ztąd jest, że od S. Ambrożego nazywanym jest, wszystkich od Chrystusa odstępców głową: *Apostatarum caput*: (1) i że według S. Piotra Damiana Kardynała, wszyscy Chrześcijanie, którzy traca wiarę i odstępują iey, są iakoby potomstwem niefortunnym, zstępującym od Judaszá: *Judæ execranda progenies*. (2) Jakoż ażaliż nie miał od tego czasu wyrzeczenia się Chrystusa Pana nosić na sobie znamięnia, odrzuconego od BOGA człowieka; Judasz? ponieważ w tenże moment, którego przyjął komuniją z rąk Syna Boskiego, szatan go opánował, wchodząc weń, iako o tym wyraźnie znać dáie Jan Święty. *Et post buccellá, introivit in eum satanas*. Czymże bowiem był prosię Bracia moi, (pyta się S. Cyrillus Alexandryjski) człowiek takowy, który razem przyjął był do serca swego, szatána i JEZUSA Chrystusa: szatána, áby go w nim iak Króla

na

(1) S. Ambr: (2) S. Petr: Dam.

na tronie swoim osadził: á JEZUSA, áby go tam o śmierć przypawił? Szatána, któremu w sobie zupełnie pánować dopuszczał, i JEZUSA Chrystusa, którego w sobie krzyżował? Szatána, którego przenosił nad Paná JEZUSA: i JEZUSA Chrystusa, którego szatánowi oddawał prawie ná ofiarę, ázaliż to nie było znamieniem odrzucenia Judasza od BOGA: ázali nie było to ostatnim dopełnieniem nieszczęścia iego?

Z tym wszystkim przerzeczone odrzucenie, i zguba Judasza, nie była skutkiem koniecznie wynikającym, ani z świętokradztwá przezeń popełnionego, ani odstępstwa iego od Paná JEZUSA; ani zdrády iego. Bo odstąpiwszy już Pána JEZUSA, wydawszy Go w ręce żydom, ieszczé był dla niego środek uniknienia zguby wieczney, przez udanie się do miłosierdzia Boskiego: i gdyby na dobre był zażył łask tych, które mu ieszczé zostawały, mógł był powrócić do drogi usprawiedliwienia swego: á tym samym wniść ná drogę prowadzącą do Niebá. Bo czegoż nie czynił Syn Boski, áby go od drogi zátrocenia był odwiódł? Czego mu nie mówił: i iák łagodnie ten BOG Zbawiciel, i iák mu wmowie swojej

iey wiele do zbawienney uwagi i postrzeżenia się podawał? Ale serce tego odstępcy od niego, tego zdrajcy, już się było zamknęło ná zawsze łaskóm Boskim: i z tąd poszła rozpacz iego. Nie żeby nie miał on być uznać grzechu swego: i owizem dla tego, że go uznaie, że go się wyrzeka, ale fałszywą pokutą, dla tego rozpacza. Uznaie on grzech swoy, ale nie zupełnie. Uznaie go iako skutek złości swojej, ale nie uznaie go iako ten, który może ieszcze wzbudzić nád sobą litość dobroci Boskiej. Oto daley Judasz żalem zdięty: *Pœnitentiâ ductus*: ale żal ten, iako mówią Oycowie Święci, lży raczey Paná BOGA, niżeli Go błaga: á to czemu? bo pochodzi z fałszywego mniemania, iakoby BOG był mniej miłosiernym, niżli jest sprawiedliwym: á to fałszywe i błędliwe mniemanie miaŝto tego, coby miało zmiękczyć serce grzesznika, i pobudzić ie do miłości BOGA; pobudza ie do odwrocenia się od niego i nienawidzenia go.

Rozumieliżebyście wy kiedy Naymilŝi Słuchacze, áby szatan, który jest początkiem grzechu i przywódcą do niego, miał byđż kiedy początkiem pokuty przywódcącym do niey, i żeby pokuta,

kura, która powinna iednać człowieka z Bogiem, miała go ieszcze od niego oddalać? Ta iednak tajemnica spełniła się w Judaszu. Pokuta iego, była to sprawą szatańską: bies mu ją poddał: bies mu przepisał, iak się w niej miał sprawować: bies go do iey wykonania przywiódł. Bo wszystko co w tey Judasz pokucie było, z ducha szatańskiego pochodziło. Pokutą to była szczerą, ponieważ Judasz prawdziwie żałował za grzech swoy. Pokuta to była żywa i prawie czuła, bo znać, że żal dolegał mocno Judasz za grzech od niego popełniony. Nawet pokuta to była daleko skuteczniejsza, niż pospolicie bywają pokuty nasze, ponieważ poszedł do naywyższych Kapłanów, oświadczył im niewinność Paná JEZUSA, i odniósł pieniądze owe, które za niezbożną sprzedaż swoią wziął był od nich: *Pœnitentiâ ductus retulit triginta argenteos.* (1) Ale z temi wszystkimi okolicznościami, pokuta to była szatańska: á to iak, pytacie się? bo nie była ożywiona nadzieią Chrześciańską. Już blisko sześć tysięcy lat, iako wszyscy czarci podobną czynią w piekle pokutę, uznawają oni zawsze grzech swoy: i uznawć go zowią

wsze będą; ale bez przydania miłości Pana BOGA, i ufności w Nim. Ta to jest zdradziecka sztuka tego ducha ciemności, aby w nas wmówił taką niedoskonałą pokutę, abyśmy to czynili z dobrej woli, co on z niejakiey konieczney czyni potrzeby.

A tak Judasz oświadcza się, że jest grzesznikiem, wyznając to iawnie, mówiąc: zgrzeszyłem, wydając krew sprawnieśliwego: *Peccavi, tradens sanguinem iustum!* Ale to niedosyć na tym wyznać, żeś jest grzesznikiem: trzeba nad to wyznać, że BOG jest dobry: i łączyć to wyznanie miłosierdzia Boskiego z wyznaniem grzechu twoiego: bo na tych to dwóch wyznaniach zawisło zupełnie powrocenie się do BOGA. Jedno z tego dwoyga czyni Judasz, ale drugiego zaniedbuwa: ztąd lubo za grzech żałuje; przecię się nie nawraca. Rzuca w Kościele trzydzieści owe srebrniki, któremi mu zapłacono zdradę jego, ale nie ma się do skarbu nieprzebranego, nieskończoney dobroci tego BOGA, którego zdradził. Rzuca tę cenę, za którą sprzedał Nauczyciela swego, ale nie zna się na tej cenie, którą go odkupił Pan jego. *Pretium reddit, quod vendiderat Dominum.* (Słowa są Świę-

Świętego Augustyna] *non agnoscit pretium, quo redemptus est á Domino.* Na koniec cały pomieszany, co miał czynić niewiedzący, niczego się nie spodziewając od BOGA, sam się ná siebie rzuca, i sam się sobą brzydząc, sam się kátem swoim stawa. Fárużowie i Skrybowie odprawili go od siebie, á przy tey odprawie powiedzieli mu, że się więcey mieszać nie chcieli do interessu iego, żadney w tym nie máiąc dla siebie przyczyny: á nám (mówią) co do tego? do ciebie należy uwáżyć co mász czynić. *Quid ad nos? tu videris.* Jakoż w rzeczy samey sam o sobie rądzi, ále w taki sposób, iaki mu podaie ślepa ná siebie záiádlóść iego. Osądził się bydź niegodnym życia, potępienia się ná śmierć, lecz ná śmierć iaką? oto ná śmierć hániebną. Tąż ręką, którą odebrał krwi cenę. *Pretium sanguinis,* sznur kręci, który miał życie mu odebrać. Jużci nieszczęśliwy umiera, á umierając w nowym popełnionym grzechu, pamięć swoją potomnym wiekom w obrzydzeniu ná záfwsze zostawia. *Et suspensus crepuit medius.*

Taki był koniec Apostoła tego
z tey zrzuconego godności, i wyzutego
F z tych

z tych wszystkich łask Bożkich, które do niej przyłączone były. Z tą zaś Bracia moi o! iak wiele uwag należy nam uczynić, o! iak wiele wniesć sobie, o! iakie stanować przedsięwzięcia! Uważmy pilno ten przykład, przypatrując mu się na dobro nasze. Prawda, że to przykład odrzuconego od BOGA, człowieka grzesznego, ale i takowego człowieka przykład, może tak dobrze nam stanać za zbawioną naukę, iako przykłady Świętych: i uwaga potępińców może nam się przydać, abyśmy poznali, które bydź miąż dla nas drogi przeznaczenia naszego. Zginął ludasz obok zostając Chrystusa JEZUSA, wpośród żyjąc Apostołów: nie masz tedy takiego na świecie stanu życia, któryby wcale był nieomylnie pewny zbawienia: nie masz tedy takowego miejsca, w którymby człowiek wcale był ukryty od niebezpieczeństwa wiecznej zguby: można tedy bydź potępionym i w najświętszym ile z siebie stanie: i trudno się w tey mierze na rzeczy iakiey niechybnie gruntować. Iakóż na czymżeby to iá nálezieć mią niezawodną otrzymania pewnie przezemnie zbawienia mógł pokładać? Czy nie na łaskach Bożkich? Ah, obfitsze odemnie miał uży-

czone sobie Judasz! Czy nie ná używaniu Świętych Sakramentów? Judasz żył i obcował z samym początkiem i dawką Sakramentów, pożywał u Stolu Pána Jezusa: i też miał tam czastkę, co i inni Uczniowie. Czy nie ná pokucie moiej? Judasz czynił pokutę, ále niepożyteczną: i mogeż ia bezpiecznie obcować sobie, że moja będzie więkzey záslugi i wági przed Pánem BOGIEM? Ná czymże tedy (raz się ieszcze pytam sám siebie) mám się gruntować, na czym zásadzać? Ah Pánie, nágruntowniejsza nádziei zbawienia mego podporá, będzie boiaźń sądów twoich. Bo tą chceš, áby się utrzymował tak sprawiedliwy, iáko i grzeszny: i w tym to iest przedziwna łaska twoja, żeś uczynił z boiaźni, którey własność iest wzruszać stále rzeczy, utwierdzenie cnot wšyřłkich. Do Ciebie to tylko samego należało o! BOZE mój, ábyś ia był nádał własnością tak ofobliwą, i tak wyśmienitą. W porządku przyrodzonym boiaźń osłabia, ále w porządku zbawienia, umacnia, i z tey to przyczyny, iako uważa S. Ambroży, Syn Boski cierpiat ludaszai przypuścił go do liczby Uczniów swoich. Bo to wybranie iego nie było bez ofobliwego rozporzą-

dzienia zamyśłów, mianych od Opatrności Boskiej. *Eligitur Judas non per imprudentiam, sed per Providentiam.* Chciał Pán BOG, áby upadek iego był nam iáśnym dowodem tey wielkiej prawdy, że powinniśmy sprawować zbáwienie nasze z boiáźnią i ze drzeniem: *cum metu & tremore.* Jużci nam w tey mierze dáł z siebie przykład pierwszy Anioł, z dobrego w złego się zámieniając w Niebie: ále przykład iego, mówi S. Bernard, nie był tak iasny, i tak pod zmyśły nasze podpadający. Bárdziey się nas tykájący przykład dáł z siebie był pierwszy człowiek, gubiąc się w Ráiu, i cały Naród ludzki z sobą; ále to ieszcze dowód dáleki był od nas. Trzeba nam było innego, któryby bárdziey nam był przytomny, i któryby nam iáśnie pokázał, że i w Chrześciaństwie nawet, gdzie obfituie szczegulniej łaska Boska, i w tego Chrześciaństwa stánach naydoskonalszych nawet, znáyduią się niebezpieczeństwa zguby wieczney, których się strzedz potrzeba. O tey zaś prawdzie przekonanemi nás czyni przykład nieszczęśliwy ludasza: á ieżeli mając go przed oczyma, ieszcze zbytecznie ufamy w miłosierdziu BOGA naszego: ieżeli zapominamy strasznych są-
dów

dśw Iego, żebyśmy się płoną pászli nadzieią: jeżeli zániedbujemy interessu zbawienia naszego, i tylko się w tey sprawie spuszczamy iedynie na Opatrzność tego Pána, który nie opuszcza ludzi w tym życiu; á zálíž to nie jest ślepota kary godna, i zuchwáłość żadney wymowki nie máiąca?

Ale i więcze tak się obawiać mamy, żebyśmy wszelką nadzieię zferc naszych rugowali? Broń tego nas BOZE! Chrześcianie, boymy się BOGA: ále boiáźnią synowską: ta zaś nadzieia synowska, nie tylko nie ruguie nadziei, ále wyciąga ją w towarzysztwie z sobą: i iako koniecznیه potrzebą, zá fundament zakłada. Judasz rozpaczał, i ta rozpacz iego, była dopełnieniem zguby iego. Zkąd idzie, że nie masz tak szkáradnego grzechu, tak zastárazálego nálogu, w którymby godziło się nie usáć dobroci Boskiej: i niespodziewać się od niey żadney łaski. Choćby tak był grzeszny, iák Judasz, i nadeń gorszy, póki żyję ná świecie, zostaię w podróży: á póki iestem w tey podróży, chce tego Pan BOG, ábym miał wzgląd na niego, iák na mój ostatni koniec, i ábym doysć go pragnáł. Ale iák nam pragnáć tego, czego się więczey nie spo-

spodziewam? Dawid popełnił był cudzołóstwo: Dawid do cudzołóstwa przydał mężoboystwo: Dawid wzgorzył wzystek lud swój: Dawid na złe zażył pozwolonych sobie darow Boskich: ale czyliż dla tego w iakąkolwiek wpadł rozpacz? Co mówię? owszem im się bąrdziej uznał byđż winnym, tym pomnożył żywией nadzieię swoją. Przed popełnionym od siebie grzechem, nazywał BOGA Panem swoim naywyższym ledynowładcą swoim, Królem swoim: ale po grzechu swoim zażył względem BOGA imienia słodszege, i począł Go nazywać miłosierdziem swoim: *DEUS meus: misericordia mea!* (1) Bo według zdania Augustyna S. będąc grzesznikiem przed Bogiem, nie znalazł słów właściwizych na wyrażenie, czym mu był BOG, i czym mu byđż chciał: *Non invenit, quid appellaret Dominum. nisi misericordiam suam.* Zkąd w nosi Doktor S. i woła *O! Nomen, sub quo nemini desperandum!* O wielkie Imie Brácia moi, które potępia wszystkie nieufania ludzkie, i które nas uczy, że żaden, któżkolwiek bądź, nie może bez krzywdy i urazy Boskiej, rozumieć o sobie, że iuż nie może powrócić do BO-

(1) *Psal: 59.*

BOGA, i otrzymać od niego zupełnego grzechów swoich odpuszczenia.

Grzesznicy którzykolwiek mię słuchacie: zrozumieycie to, co mówię, i nie zapominaycie tego nigdy: to co Judasza potępiło, nie tak jest właściwie zdrada jego, iako rozpacz, w którą wpadł po uczynioney zdradzie. Bo bez tey rozpaczey, lubo był już zdraycą, mógł był iednak zbawienia dośiępnąć. Gdyby on był pokładał w BOGU ufność, sama zdrada jego mogła była służyć (w pewny sposób) do usprawiedliwienia jego, służąc do tego, aby pobudzała go do pokuty i skruchy. To było nieszczęście jego, że sam w sobie w mówił, że już nie było dla niego grzechów jego odpuszczenia: i to też jest właśnie, co gubi codziennie wielkich grzeszników na świecie. Grzeszacy zwyczajni giną przez zbytęcną ufność; swawolni zaś i jawni bezbożnicy. gubią się, że należytey ufności nie mają: iedni z nich giną przeto, że zbytęcznie ufają: á drudzy przez to, że nie mają nic nadziei. Bo ta jest náyniebezpieczniejsza obłuda tego to zdradliwego ducha, który niczego innego nie szuka, tylko áby nas wtrącił w wieczney zguby przepaść iakąkolwiek drogą. Przed popeł-

niem grzechu dodaie on nam ufności, którą nam odbiera po grzechu: to jest, że nam dodaie ufności na ten czas, gdy nam szkodzić może, a odbiera nam ją, gdy nam zbawienną stać się może i potrzebną. Podobnież przed grzechem odbiera nam boiaźń sądów Boskich: ale po grzechu we dwójnasób ją oddaie nam. Tak dalece, że jeżeli tak powiedzieć mogę, niby on nam rzeczy wziętey oddanie czyni, powracając nam to po grzechu, co nam wziął był przed grzechem. Aleć mylę się w tym co mówię: ani on nam oddaie to, co nam wziął był przedtym; ani nam odbiera co nam był dał. Bo oddaie nam po grzechu fałszywą boiaźń, miasto prawdziwey i pobożney, którą nam był wziął przed grzechem: i gdy nam nie dał był przed grzechem, tylko zbyt zuchwałą nadzieię; odeymuie nam po grzechu prawdziwą ufność, którąby nas mogła z błędów naszych wyrwać, i przywieść do BOGA.

Ah grzesznicy, o! iak wam wiele na tym należy, abyście to dobrze poięli, i pilno to uważyli. Gdybyście umieli pokładać nadzieię w BOGU, byście też náywiękzemi grzesznikami byli,

ie-

iefzczębym iá odważyć się upewnić was o
 zbawieniu wászym: bo gdybyście umie-
 li ufáć w BOGU; tedybyście ufali po
 Chrześciáńsku, to iest, i przy wielości i
 ciężkości grzechow wászych, tákbyście
 ufali, ábyście się tą ufnością wzruszyli
 na sercu: takbyście ufali, ábyście wznie-
 cili w wnąs święte pragnienie powroce-
 nia się do łaski Boskiej: tákbyście ufali, że-
 byście przedsięwzięli postanowienie i ie-
 dyny do powrotu do BOGA órzodek po-
 kutę: tákbyście ufali, ábyście się nadzie-
 ią tą w pokucie utrzymywali, nią się cie-
 szyli; nią sobie serca dodawali; ále nie
 tak żebyście się tą nadzieią w grzechach
 wászych zatwárdzać mieli, i w złych ná-
 łogach utwierdzać. To iest: że nigdy nie
 tracąc z pamięci miłosierdzia Boskiego, i
 w poórzód nawet nieporządnego w zło-
 ściach życia wászego, wspominając sobie
 na tę dobroć nieskończoną, która ma ie-
 fzcze o was staranie, która wam łono
 swoje otwiera; która ręce ku nam ścią-
 ga, która was do siebie wzywa, i obie-
 cuie wam prędkie i zupełne grzechów
 wászych zgładzenie, bycieście do niey po-
 wrócili, i że też powrócić zechcecie; tym
 samym wzruszycie się na sercu, kruszyć
 się

się będziecie, pobudźcie się do wdzięczności ku tak dobremu Panu, zawni-
 dzicie się zbawiennie niewdzięczności w-
 szych, a sami się przeto na siebie gnie-
 wając, odważycie się na wszystko, aby-
 ście pożytek wzięli z ofiarowaney wam
 łaski, a tak dopełnili dzieła nawrocenia
 waszego. Dałyżby to łaskawe Nieba, aby
 ten był owoc tych prawd świętych, któ-
 re wam tu przełożyłem. Dałyby to ł-
 skawe Nieba, żeby którykolwiek tu się
 pomiędzy Słuchaczami memi znajdując
 grzesznicy, upadłszy z głębokim utzano-
 waniem Máiestatu Boskiego przed Ołta-
 rzem lego, od dnia jeszcze dzisiejszego
 zaczęli ćwiczyć się w tej nadziei, tyle z
 sobą pożytków zbawiennych przynoszą-
 cey, i tak skuteczney, którą ja im opo-
 wiadam. Podźmy Bracia, ani odkła-
 daymy daley: czeka Pan na nás, i gotów
 nas powracających przyjąć do siebie. Ob-
 ciążeni jesteśmy grzechami, i to też po-
 winniśmy nayıpierwey wyznać w obecno-
 ści lego, *Peccavi tradens sanguinem ju-
 stum!* Tak jest Pánie zgrzeszyłem! i ten
 zdrayca, który Cię sprzedał, ażaliż więcej
 nádemnie zgrzeszył? Já zelżyłem Imię
 Twoie, ja zgwałciłem, prawo Twoie, ja

na złe zażyłem łask twoich. ja zaniedba-
łem Sakramentów twoich, i o! iak wiele
razy podobno niegodziwie przystąpiłem
do nich! oddałem iak na ofiarę duszę
moją porzadliwościom moim: tę duszę,
którąś Ty krwią Twoją odkupił! *Tradens
sanguinem iustum!* Przychodzę tu, nie że-
bym się wymówił przez Tobą z grzechu
mego, oBOZE mój! ale żebym się ra-
czey oskarżył iak ludafz: lubo intzym
cale sposobem i sercem: *Peccavi!* zgrze-
szyłem przeciw Tobie, ale nie dla tego
przeitanę ufności moiey pokładać w To-
bie. Zgrzeszyłem: ale iako miłosierdzie
Twoie jest nad sądy Twoie, tak niero-
wnie większe jest nad wszystkie grzechy
moie, i nad grzechy całego świata. Zgrze-
szyłem: ale im więcej zgrzeszyłem, tym
się więcej pomnaża we mnie żal za grze-
chy: tym mnie żywiey ten żal przenika,
a zatym tym Ty jesteś Pánie skłonniej-
szy do odpuszczenia mi grzechów moich!
Tą ufnością wzbudzony wołać na Ciebie
o miłosierdzie będę, a Ty mię wyflu-
chasz: zproźbą się moją do Ciebie obro-
cę, a Ty ią dobrotliwie przyjmiesz: sta-
rać się będę, abym Ci za grzechy moie
zadosyć uczynił, abym sam we mnie ie

karał, przeto abyś mię zachował od ka-
 ry Twoiej: abyś mię przyjął między Wv-
 branych Twoich, i uczestnikiem uczynił
 wikusłej chwały Twojej: do której
 niech nas doprowadzi Oyciec, Syn
 i Duch Święty,
 Amen.



EX-


* * * * *

EXHORTA III. 93

O ZAPRZENIU SIĘ S. P I O T R A.

*Et post pusillum, rursus qui adstabant dice-
bant Petro: verè ex illis es: nam & Galilæus
es. Ille autem cepit anathematizare & ju-
rare: quia nescio hominem istum, quem
dicitis. Marci 14.*

A po małej chwili ci, co tam stali, mówi-
li Piotrowi, prawdziwie z nich jesteś: bo
i Galileyczycy jesteś. A on począł kląć i
przysięgać, iż nie znam Człowieka tego
o którym powiadacie. *u Marka S.*
w Rozd: 14.

 **D**NIE dosyćże to było boleści dla
Zbawiciela świata, że go jeden
z Apostołów swoich zdradził i przedał,
czyliż trzeba było tego jeszcze, aby wu-
trapieniu swoim miał być żal widzieć.
iako

İako go się sam Apostołów Xiąże zapiera: i slyszć tego, którego miał wolą uczynić swego czału Pasterzem wiernych swoich, bluzniającego siebie, i pod przysięgą zaklinającego się, że go nie zna? Dozwoliłaś tego BOGA mego Opatrzności według wiernych dekretów tey niedościgley sprawiedliwości, którey sądy głęboko czcić powinniśmy, nie wchodząc w głębokość ich, ani ich ciekawie rostrząsać. Cóżkolwiek bądź, kolumna ta która dźwigić na sobie miała całe budowanie Kościoła Świętego, záchwiała się! Piotr upadł, i dał nam razem wupadku swoim, i przykład dowodny ułomności ludzkiej, i żałośny obraz tego, co się codziennie dzieie pomiędzy nami. Bo w śród Chrześcijaństwa, o! iak wielu z Chrześcian zapierają się na nowo Chrystusa JEZUSA, ale z tą różnicą bardzo wielką i bårdzo żałosną, zachodzącą między tyłu Chrześcianami, a Piotrem Świętym, że on zaparł się Pana swego, wiedney tylko okoliczności z trefunku: a przez ptędką pokutę zabiegł temu wszystkiemu złemu, które daley z niewierności iego wyniknąć mogło: Chrześcianie zaś zapierają się tego BOGA Człowiek, iuż z nałogu ustawicznie, a przez to podają się

się w niebezpieczeństwo załlużenia na to:
że się też ich wzajemnie zaprze Chry-
stus. We dwóch słowach zawieram wszy-
stko: Żli Chrześcianie zapierają się Chry-
stusa JEZUSA: to Część I. Chrystus JE-
ZUS zapiera się złych Chrześcian: to
Część II. Dwie to są Prawdy wielce
żałsne, które mam wołać przełożyć, i
które mogą być przyczyną zbawiennych
uwag, i sumnienia waszego rostrząśnienia.

C Z Ę Ś C I.

Wielkiego podziwienia go-
dna była ta nagła odmią-
na, która dała się widzieć w ołobie Świę-
tego Piotra: i słabość umysłu jego wiel-
kiej nagany godna: gdy ten widząc JE-
ZUSA Pana już w ręku Żydowskich, a
obawiając się, żeby jako Jego uczeń nie
był z nim razem poimany, i otoż przy-
prawiony nieszczęście, nie miał na tym
dofyć, że pokazał iawnie iakoby nie znał
Zbawiciela swego; ale się jeszcze zakli-
nając, pod przysięgą zaparł go się. I ten-
że to był człowiek tak przedtym odwa-
żny, iako się był nie raz oświadczył: i
który był gotów życie raczey stracić, ni-
żeli opuścić kiedy Syna Boskiego? *Eti-*
amfi

anſi oportuerit me mori! non Tenebabo (1) Tenże to był Apoſtół tak mężny i nieustraszony, który ſam ieden w Ogroycu ſtaął iák do boiu, chcąc ſię potykać z całą ową hałaſtrą zbroynych, który na rozkaz tylko czekał Pana ſwego, áby był na nich uderzył? *Domine, ſi percutimus in gladio?* (2) Po tylu tak pięknych oſwiadczeniach: po tak mężnym poſtępowaniu ſobie, po takiey ſerca odwadze: iedno go ſłowo mieſza, drży na głos iedney odzwierney dziewczki pomieſzanym będąc i wſkroś boiaźnią przeiętym, ſtawia ſię bluźniercą i krzywoprzyſięzcą: zapiera ſię BOGA ſwego i wiary: *Nefcio hominem iſtum?* (3) Mówić tu teraz, że na ów moment nieſzczęśliwy, ſchodziło mu na łasce Boſkiey; byłoby to ponawiać błąd potępiony od Kościoła Świętego, ále możemy prawdziwiey, że w tey żáłoſney okolicznoſci, on uſtąpił z powinnoſci ſwoiey przyłożenia ſię do łaski Boſkiey, która go utwierdzić i weſprzeć mogła była. Twierdzić, że upadek iego był skutkiem i ukáranie zbytniey ſamemu ſobie uſnoſci, na to ſię zgadzają zdaniem ſwoim wſzyſcy Oycowie Święci, i Piſma Świętego Tłumacze, ugruntowani na ſndamencie

Ewan-

(1) *Matth: 26* (2) *Luc: 22* (3) *Matth: 26*

Ewangelii, i nieomylnych wyrokach Ducha Świętego. Ale nie szukając daley źródła występku tego; uważmy nasz własny: á zawstydzmy się, żeśmy się tyle razy zaprzeli JEZUSA Chrystusa: i że podobno dotąd ieszcze, codzień się go zapieramy. Pytacie się mnie, iak to się dzieie? posłuchaycie mnie, zéráz wam rzecz tę przełożę.

Na to się uskarżał żałośnie Páwel Święty, pisząc do Tytusa Ucznia swego. i oplakując życie niektórych Chrześcian, którzy rázem wiernemi byli, i niewiernemi: prawowiernemi co do słów, ále niewiernemi co do uczynków: że takowi powiadaia, że znaią BOGA: ále go się uczynkami zapieraią. *Confitentur se nósse DEUM, factis autem negant.* [1] Prawda, mówił ten Święty Doktor Narodów: ci ludzie tak mówia iák i my: ále nie tak się sprawuia iák my: wyznawiają oni z nami JEZUSA Chrystusa Syna Boskiego, i prawdziwego BOGA: ále nie zachowuia, iák my to czyniemy, Práva Jego; i obyczajami swoimi bluźnia, iuż nie to, czego nie wiedzą, ále na czym się znaią, i w co wierzą. Taki to iest stan oplakany, do któregośmy w Chrześciań-

G

stwie

stwie przyszli, i w ten to sposób sami nawet Chrześciane zaparli się, i nieustannie zapieraia Jezusa Chrystusa. Zaprzeczenie takowe wielce powszechne jest, i zaprzeczenie takie z ciężkim wielce grzechem złaczone jest. Obiaśniemy nieco obszerniey te dwie Prawdy: które słusznego żalu wielką nam dadzą przyczynę: ieżeli nas cokolwiek tyka interes tej wiary, którą wyznawamy.

Zaprzeczenie takowe napróżd, wielce powszechne jest; bo o! iak się daleko rozciąga, i iak daleko przez winę złych Chrześcian zachodzi? Zapieraia się oni tego Boskiego Nauczyciela swego we wszystkim: to jest, zapieraia go się co do życia Jego, co do przykładów Jego, zapieraia go się w śmierci Jego, w Krzyżu Jego, w Ewangelii Jego, w nauce Jego; zapieraia go się w Sakramentach Jego, a w szczególności w Najświętszey Ołtarza Tajemnicy: na koniec, zapieraia go się własni Uczniowie, i Naśladowcy Jego. Ażeby przywieść dowód tego: pytam się, cóż to jest wrzeczy samey zaprzeć się IEZUSA Chrystusa, w tym, o którym tu mowa, wyrozumieniu? Oto jest, wcale przeciwnie postępować sobie, niż postępował żyjący na świecie Zba-

Zbawiciel IEZUS, jest to w zwyczajnym prowadzeniu życia trzymać się tych małym, tych iakoby prawideł, które żadną miarą zgodzić się nie mogą z Duchem Chrystusowym: jest odrzucać to, czego on szukał: uciekać przed tym, co on kochał; zaniedbywać to bez żadnego względu i starania, co on nam zostawił najzbawienniejszego i najdroższego; jest bić na niego w członkach Jego; jest to naśladowców Jego, i mają ową Wiernych garstkę, mocno go się trzymających, w śmiech obracać, z nich sobie szydzić, albo ich gwałtownie prześladować. Ażaliż nie w ten sposób postępuje z Nim sobie niezliczona moc ludzi świeckich, lubo światłem wiary objaśnionych, i na łonie Kościoła Jego wychowanych? Dostyc nam na to, abyśmy byli przekonani o tej prawdzie, otworzyć oczy, i na wszystkie koło nas strony rzucić ie: aż nad to nas tego doświadczenie uczy; i byłoby czego sobie życzyć, żeby tego dowody nie były tak iawne, i tak wszystkim pospolite!

Zapieraia go się żli Chrześcianie, co do życia Jego i przykładów. Zostawił on ie nam do naśladowania: i toż on do nas mówi, co rzekł był do Apo-

stolów: *Exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci, ita & vos facitis.* [1] Przyszedłem i żyłem między wami, abyście mogli życie i obyczaje wasze na wzór moich układać, i aby przez święte spraw waszych z moimi zgadzanie się, można mię było w was poznać. W tymże wyrozumieniu rzecz biorąc, chciał S. Apostół, aby życie IZUSA Chrystusa wydawało się w życiu Chrześcian, którzy składają mistyczne Ciało Iego, którego on jest głową: *Ut & vita JESU manifestetur in corporibus nostris.* [2] tenże Doktor Narodów, biorąc dla samego siebie tę, którą innym podawał naukę, i ze wszystkim stosując ją sam do siebie, rozumiał, że bez uymy pokory Chrześciańskiej mógł powiedzieć o sobie: *Zyję ja już nie ja, ale JEZUS Chrystus żyje we mnie.* *Vivo autem iam non ego, vivit verò in me Christus.* [3] Możemyż my toż samo powiedzieć o nas, iestże w nas co takiego, coby się właśnie nie sprzeciwiało życiu Chrystusa IZUSA ubogiego, i kochającego się w ubóstwie? IZUSA Chrystusa ile pokornego, i kochającego upokorzenie i zataienie? IZUSA Chrystusa, iako nieprzyjaznego światu, i obłudnym szczęśliwościom Iego?

Za

[1] *Joan: 13.* [2] *2 Cor: c. 4* (3) *Gal: c. 2.*

Świętego PIOTRA. 401

Zapieraiają się źli Chrześcianie

Zbawiciela JEZUSA, co do śmierci i Krzy-
ża tego. Ten Krzyż, według tego, co
mówi Paweł Święty, był iednym szaleń-
stwem dla Pogan, a wżoszeniem dla
Zydow: ale co mówi S. Chryzostom, i
pierwszym nam się i drugim oraz staie
ten Krzyż Chrystu'ów głupstwem, gdy-
byśmy go mieli sami szukać; a wzgor-
szaniem, gdy radzi nie radzi nosić go mu-
siemy: głupstwem, [mówię) gdybyśmy
go sami szukać mieli; bo miasto tego co-
byśmy go szukać mieli rzeczą samą, my
owszem wszelką naszą w tym pokładamy
mądrość, żebyśmy ucieknąć przed nim
mogli, żebyśmy nic w cale nie cierpieli.
Wzgorzeniem zaś nam się Krzyż staie,
gdy poniewolnie go nosić musimy: bo
na ten czas powstaiemy nań naszą nie-
cierpliwością wewnętrznie, bo przeciw-
niemu szemrzemy. Niech na nas BCG
zefzle utrapienie iakie, a przez to niech
nas chce przyłączyć do towarzystwa JE-
ZUSA cierpiącego i Ukrzyżowanego, o!
iak na ten czas ciężko na sercu upada-
my, iaką na ten czas złością, a nieraz
rozpaczą prawie unosiemy się? Niech
nam na ten czas niewiedzieć iak prze-
kładaiają, że ten krzyż, to utrapienie, cza-
stką

stką jest Krzyża Zbawiciela samego: przecież on nam się nieznosnym być zdaje: i lubo Krzyż z samey prawie ręki Syna Boskiego ofiarowany nam bywa, choć on jest ile z siebie lekki; miało tego co- byśmy go z uczciwością przyjąć mieli, to my z wstrętem do niego, precz go od siebie odrzucamy.

Zapieraia się Zbawiciela JE- ZUSA zli Chrześcianie co do Ewangelii Jego, i co do ná nauki, kierującej obyczai- ie. Dwie się na świecie znajduia nauki do obyczajów służące; nauka Pána JE- ZUSA, i nauka świata. Przebieżmy praw- dila tak tey, iak tamtey; á nie znaj- dziemy, żeby się w każdym z nich wza- iemna sobie przeciwność znáydownać nie miała. Według nauki Chrystusa Pána, nie godzi się mieć zbytniego przywiza- nia serca i áffektu do dóbr ziemskich, i tych doczesnych bogactw; według zaś nauki świata, trzeba się w nich kochać, i mieć ich iak naywięcey, i mieć ich iak nayprędzey: i dostawać ich, iak ich tyl- ko można dostać. Trzeba ku ich mie- niu obracać pragnienia swoje, zamyśły swoje, wszystkie na ich nabyciełożyć starania, bo inaczey nic álbo mało co czło- wiek na świecie wáży: tylko ile w nie obfi-

obfituje, i ma ich podostatkiem. Według nauki Jezusa Chrystusa, jest to bydź błogosławionym, będąc cichym i łaskawego serca: bydź spokojnym i cierpliwym, cierpieć krzywdy i odpuszczać je: według zaś nauki świata, jest to podłość umysłu, znosić aby náymnieyszą urazę. Na nic w tej mierze uważać nie potrzeba; mścić się i owszem, iak tylko można, krzywdy swojej należy: niech ginie, niech się mielża wszelki pokóy, niech naypotrzebniejszy interes ustępuje, jeżeli zemście przedsięwziętej przeciwny jest. Bo inaczej byłoby to szpecić się haniebną zakalą, którey zgładzić niepodobna; byłoby to mazać się niesławą, któreyby zmyć i pozbyć nigdy nie można było. Według nauki Jezusa Chrystusa, nie wniździemy do Królestwa Niebieskiego, jeżeli się nie staniemy pokornemi iak małe dzieci: a według nauki świata, jest to nikczemność serca, nie starać się ile tylko można, żeby nad innemi gorować, nabywać osobliwey sławy, iednać sobie cześć u wszystkich, wziętość i powagę; piąć się na pierwsze urzędy i godności. Pycha zdaniem świata, jest to wspaniałośćią szlachetnego serca, i znać, że kto nie zna się, co to jest honor, ani go wart wcale

cale, jeżeli tak zacząć nie unosi się żądzą. Według nauki Jezusa Pana, stan tych, którzy płaczą w tym tu życiu, tych którzy martwią zmyśli swoje, tych, którzy czynią pokutę, powinien pydź przeniesiony nad wszystkie rozkołże i uciechy świata: ale z strony tego, iakoż jest nauka świata, i do czego ona nam jest powodem? oto do tego aby się cieszyć, aby wygodnie zażywać wesolego czasu, aby się starać o wszystkie uciechy w tym życiu, aby się znawdować na wszystkich grach, posiedzeniach, widokach, biesiadach, aby w niczym nie czynić sobie gwałtu, ani przykrości. Podobnież mówić o wszystkich innych artykułach, które długoby było wszczegulności przywozдить tu wszystkie, w których z tą nauką Pana Jezusa, z tą zaś nauką świata, wcale są przeciwne sobie. A zatem trzymać się z tych iedney, jest tym samym wyrzekać się drugiey. Za którąż my z tych dwóch idziemy? Którą my w rozmowach naszych za prawdziwą udajemy? Słyszając nas mówiących, widząc postęпки nasze, iak sobie we wszystkim poczynamy, czyliż można wnieść z nich sposób życia Chrześciańskiego? i gdyby z kąd inąd nie wiedziano, że jesteśmy
Chrze-

Chrześcianami, czyliby można rzecz rozumieć o nas, żeśmy wychowani w szkole Chrystusowej, i że wierzymy Ewangelii Jego?

Zapieraia się zli Chrześciane Chrystusa Jezusa w Sakramentach Jego, a mianowicie w Najświętszym ze wszystkich innych Sakramencie Ołtarza. Wtedy, która wszelkiej czci godna jest, Tajemnicy stawia On nam się na odebranie od nas powinnego pośzanowania: ale miało oddania Mu czci powinney i honoru, które mu się należą, o! iakie mu tu wzgardy wyrządzone bywają? Nie masz w obecności Jego pośzanowania, nie masz na nią uwagi, nie masz wewnętrznego w duchu zebrania się. Gdyby jeszcze to Jego nieuszanowanie działo się tylko przez samo iedynie rozproszenie zmysłów, przez niezachowanie skromności: ale ah! w świątyni Jego, do iakich obrzydliwości przychodzić zwykło! Iakie tam bywają rozmowy: iakiemi afektami zabawia się serce, czego się tam przyidzie napatrzeć, iakie wzgorzenia widzieć się daia? Owe czci nayniższey świadczenia, owe głębokie pokłony, które lemu samemu oddawane być powinny, oddaia się lada iakiemu śmiertelnemu

mu bałwankowi, i część tą, która Mu iako BOGU prawemu należała, przenosi się do stworzenia, które za fałszywego iakby Bożka ma sobie serce iakie. Ani tu koniec: w tey Tajemnicy, w tym Sakramencie, w którym przebywa osoba swoją, chciał mieszkać z nami aż do skończenia świata. Spodziewał się tego, że będziemy do niego uczęszczać i nawiedzać go: a że w tych świętych i zbawiennych dla nas nawiedzinach miał być pociechą naszą, radą naszą, pomocą naszą: obiecał nam, żeśmy wszystko z Nim znaleźć mieli; a my Go opuszczamy, iakby On niczym był względem nas. Iżaliż to nie dziwna rzecz, że Kościoły Jego pułkami prawie stoją, tak są opuszczone? Ledwie w nich widzieć przędzie kilka osób, które się przecię w Nim bawią? Ledwie sami w pewne dni wnidziemy do nich, jużci nas tęskność bierze: i o tym myślemy iak prędko z nich wynieść. Gdyby nie było przykazania obowiązującego nas do tego, żebyśmy pewnych ciałów w nich się stawili: podobnoby po kilka lat widać nas tam nie było. Postąpmy jeszcze daley: dał nam Zbawiciel ten Sakrament Ciała i Krwi swojej, iako Chleb Niebieski, iako pokarm, iako śrzodek pe-
wny

wny utrzymania dusz naszych przy życiu łaski; ale my tego Chleba żywota nigdy prawie, albo ledwie kiedy pożywamy: ale my ten pokarm Niebieski zaniedbujemy, odrzucamy go, nie zażywamy go tylko znieśnakiem: ale my z tego posłku dusz naszych częstokroć przez świętokradzkie używanie go, czyniemy zwinny naszej truciznę sobie: tak, że co bydz miało zbawieniem naszym, to się nam w śmierć i zgubę obraca. A tak daremne czyniemy te, które miał łaskawe dla nas w tym Sakramencie Chrystus JEZUS zamysły Jego, na złe zażywamy łask Jego, przeciwko niemu samemu, oraz i przeciwko nam samym.

Na koniec, zapieraią się zli Chrześcianie Chrystusa Paná, w Uczniach Jego, i naśladowcach Jego. Lubo teraz nie masz tyrannów tak iak przed tym, którzyby prześladowali Kościół Chrystusów, znayduie się iednak dotąd w tym Kościele rodzaj nieiaki prześladowania, nie takci iak przedtem krwawy, ale nie mniej dla tego niebezpieczny, który wytrzymywać muszą prawdziwi Chrześcianie. Zdaie się, iakoby wstyd był na świecie sprawować się według Prawd Wiary Świętey, i ćwiczyć się w iey powinnościach

ściach. Niech osobą która uda się na stan pobożny, niech się w nabożeństwie szczerze i gładnie ćwiczy: niech niewiasta iaka porzuci swe rałogi, niech nie tak po światowemu żyje, ale bardziej przyzwocie do Ewangelii: niech człowiek iaki wzbrania się wdać w sprawę iaką, i przyjąć ją na się przeto, że zdaie się byź niebezpieczną dla sumnienia iego, i że przeciwi się poniekąd zachowaniu należytemu prawa Chrześcijańskiego: nie trzeba więcej, jużci na tym dosyć, żeby tym samym wydać się na tysiączne o sobie mowy i posądzania. Zkąd idzie, że iakoż w pierwszych owych wieków Kościoła Chrystusowego, Wierni, którzy wyznawali Panną JEZUSA, musieli się kryć i tać, żeby mogli się ochronić gwałtownego prześladowania nieprzyjaciół Boskich i swoich, (to jest Pogan,) tak terazniejszy Chrześcianie, którzy chcą żyć według praw i świętobliwości tej Wiary, którą wyznają, przyniewolonemi prawie się byź widzą, unikać z swoimi pobożnymi ćwiczeniami, nabożeństwami, i dobrymi uczynkami, przed innych oczyma i wiadomością, aby uysć mogli złości i pogardy samychże Chrześcian.

Otóż w iaki to sposób zapieraia się

się żli Chrześciane powszechnie wszyscy
Chrystusa Páná: takowe zaś zaprzene,
rzecz iest iawna, iák z wielkim grzechem
złączone iest. Bo iako godność Apostol-
ska, którą nosił ná sobie Piotr S. cięższym
grzechem uczyniłá zaprzene się iego, tak
okoliczność Wiary Chrześciańskiej, którą
ozdobieni iesteśmy, nie czyni inszego sku-
tku w nas, gdy się w przereczony spo-
sob Chrystusa zapieramy, tylko że przez
to bardziey się stálemy winnymi przed
Bogiem, i ná większe zasługuiemy po-
tępienie. Prawdác to iest, na którą zgo-
dnie przystać musiemy, że cokolwiek by-
ło niewiernych, wszyscy ci záprzali się
Paná JEZUSA. Wszyscy się z nich iawnie
z tym oświadczyli: i iakożkolwiek się od
siebie różnili, co do sekt wielorakich,
wszystcy się w tey mierze zgadzali ná to,
áby bili ná tego to BOGA Człowieka:
Convenerunt in unum adversus Dominum:
Et adversus Christum Ejus. (1) Ale z tym
wszystkim iedną nam tu pilną uwagę u-
czynić należy, z strony rzeczy, która tu
istotną czyni różnicę: á ta iest: że owi
niewierni, którzy powstałi ná Syna Bo-
żkiego, nie uznawali go tym, czym on
był, i nie mieli o nim tey wiary, którą

my

(1) *Psal: 2.*

try mamy. Jezeli tedy Poganie náprzykład zaparli go się co do Osoby i Bóstwa Jego, ztąd to poszło, że nie mieli go za BOGA, i że tę cześć, którą mu inni czynili, mieli oni za niegodziwą i niełuszną względem niego. W tym ci oni zaślepionemi byli, i nieszczęśliwemi w ślepotcie swojej, a nad to jeszcze winnemi w tym byli: z tym wszystkim, iakożkolwiek winnemi byli, postępowali sobie według zdania swego, i grzeszyli razem błędnym zdaniem, i rozmyślną złością. Jezeli Żydzi zaprzáli Go się co do nauki i prawa Jego, ztąd to pochodziło, że Go nie mieli za Messyaszá, i Posłańca Boskiego, a będąc nad to sprzyjający prawu Moyżeszá, odmiatali iako prawo odrzucone, tę Ewanieliá, którą im Zbawiciel opowiadał. Bo, mowi Paweł Święty, gdyby Żydzi byli u siebie przekonani ná rozumie, że to było z Bogá, co im mowił Pan JEZUS: i że on sam prawdziwie był Bogiem, nigdyby Go byli nie ukrzyżowali. Upór ci w nich był wielki, że niechcieli wierzyć mowie Jego, która tylu cudami stwierdzona była: i niewiadość ich wymowki nie miała: ale z tym wszystkim żwawość tá, którą Mu się sprzeciwiali, pochodziła iak przyrodzony

skutek z tey to niewiadomości, i nie inaczej się oni na tak straszne okrucieństwa przeciw Synowi Boskiemu odważyli, tylko błędliwe o nim mniemanie swoje, na którym się mocno zasadzali, za arcyprawą prawdę mając. Jeżeli Heretycy zaprzali go się w znaczniejszych Tajemnicach; a że nic tu o innych teraz nie wspomniemy; jeżeli Heretycy tych to ostatnich wieków naszych, zapierają go się w Skramencie Ołtarza, i wzbraniają się oddawać mu czci powinney i pokłonu, z tąd to pochodzi, że nie wierzą, aby w nim rzetelnie był przytomny. Prawda, że się mylą, że ciężko błędzą, i winniemi są w tych błędach swoich, bo uporczywie sprzeciwiają się niezawodnym tytu prawdziwey Wiary świadectwom: ależ przecię nie na niego to oni samego błąd według rozumienia swego, ani o tym myślą: i nie omieszkaliby powinni mu oddać honor, którego jest godzien, skoroby tylko postrzegli błąd swoy, którym są zwiedzeni, mając go za prawdę.

Z tąd nam zaś wniesć łączno: że z innych wszystkich przeciwienia się i zaprzeczenia tego to Zbawiciela Paná, przez kogożkolwiek popełnionych, nie masz żadnego, któreby zwiększą krzywdą a

naszą winą było, iak iest nasze Jego się
zaprzeenie. Bo tegoż samego czasu któ-
rego się zapieramy, czyli to względem
życia Jego, i przykładów nam danych,
a to przez życie nasze w cale światowe;
czyli względem boleści Jego i Krzyża,
przez naszą niedotkliwą we wszystkim
niecierpliwosc, i dogadzanie zmyślności
naszej; czyli względem Ewangelii Jego,
i nauk nam od niego podanych, w cale
się im przeciwnie sprawiając; czyli wzglę-
dem wszelkiej czci godnego Sakramen-
tu Ołtarza, i naydroższej Ofiary Ciała i
Krwi Jego przez nasze niedbalstwa i nie-
uczynowania, czyli względem Uczniów
Jego, i Naśladowców, przez ich od nas
wzgardę, i złe o nich rozumienie; wie-
my na ten czas pewnie, tak iako nas
wiara uczy, że życie Jego i przykłady,
powinne nam bydź regułą i prawidłem
życia naszego, i postępków. Wiemy że
ucierpiał i umarł na Krzyżu, aby w nas
w mówił zaprzeenie nas samych, ducha
cierpliwości i umartwienia: wiemy że
Ewangelia Jego iest nieomylnych prawd
wyrokiem; że nauki Jego do obyczajów
się naszych stosujące, zawiera w sobie
powinności nasze, które nam pełnić ko-
niecznie należy: wiemy, że on iest w O-
sobie

sobie swojej rzetelnie przytomny w Sakramencie Ołtarza; albo raczy, że ten Boski Sakrament nie czym innym jest, tylko nimże samym, który jest prawdziwym BOGIEM i Człowiekiem: Wiemy na koniec, że Uczniowie Jego i naśladowcy, są Wybranemi Jego, Kochankami Jego: i że trzymając się pilniey boku Jego, naylepszą sobie obrali częśćkę, i owiżem taką częśćkę, której się jedney trzymać należy. Wiedzieć zaś o tym wszystkim; a jednak zapierać się JEZUSA Pana w tym wszystkim, czyliż nie jest to postępować sobie z Nim nayniegodziwiey, i krzywdę Mu wyrażać, która Go naybardziej boli?

Toć jest właśnie, o czym niemożemy nad to rozmyślać: i o tym aby: śmy nieustannie myśleli, zachęca nas Paweł S. piszący do Żydów w te słowa: *Recogitate Eum, qui talem sustinuit à peccatoribus adversus semetipsum contradictionem.* (b) Bracia moi (mówił do nich ten Wielki Apostół:) myślcie o tym, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie. Nie mówi im, aby myśleli o obelgach i krzywdach, które Chrystus JEZUS.

Hæbr. 12. wy.

(b) Hæbr: 12.

wytrzymał od Żydów, ani na ciężkość tej męki, którą Go o śmierć przyprowadzi: ale na sprzeciwienie Mu się grzeszników, bo to sprzeciwianie, tyśiac razy bardziey Go dolega. Nie mówi zaś tu Apostół S. myślcie iakokolwiek, ale myślcie nieustannie. *Recogitate*: nie traćcie (prawi) nigdy pamięci na to, bo ta pamięć głęboko w umysłach waszych wyrażona, sprawi w nich nieomylnie owoce zbawienne, nawrocenia waszego. Więc i my sami bawmy się nieustannie tą myślą: zachowuymy ją składaymy ją w sercach naszych. *Recogitate*. Im częściecey stawiać sobie będziemy przed oczy, iak to jest rzecz nieprzyzwoita, takowe sprzeciwienie się JEZUSOWI Panu, które fałsz zadaie, i nie prawdziwą pomyślność pokazuje naszą w Niego wiarę: tym straszniey się przeciwieństwa tego lękać będziemy: upokorzemy się przed Obliczem tegoż Pana naszego Chrystusa JEZUSA: odezwiemy się do Niego: Ah! Pánie, aż nad to rzecz to prawdziwą, którą lubo ze wstydem moim wyznać muszę: sprzeciwiłem się Prawu Twemu: sprzeciwiłem się sprawom Twoim; sprzeciwiłem Ci się we wszystkim tym, czymś dobro-

tli-

tlowie dla mnie bydź, i uczynić raczył:
 á w ten sposób sprzeciwiając się Tobie,
 sprzeciwiłem się mnie samemu. Bo sam
 z sobą w zgodzie bydź nie mogłem, ná
 ten czas gdym się sprzeciwił Tobie; i
 ztąd poszło nieuspokoienie duszy moiey.
 Gdybym wcale był bezbożny iák Ate-
 usz iáki, żadney nie máiacy wiary,
 miałbym przynajmniey iákiś pozorny
 pokóy, wśamym złym i rozwiozłym na
 bezbożność życiu moim: ále ta reszta
 wiary któryem zupełnie nie utracił, złą-
 czona we mnie z złym życiem moim,
 przyczyną się stała tylu wewnętrzznego
 przeciwieństwa w umyśle i duszy mo-
 iej, które mię w straszny niepokoy wpra-
 wiły! A tak Pánie, álbo mi potrzeba
 odtąd życiem moim stołować się do Cie-
 bie: álbo muszę wyrzec się na záfwe
 uspokojenia duszy moiey, á potem wie-
 kuistego szczęścia mego. Bo czegoż ia
 się innego mam spodziewać, sprzeciwia-
 iąc się i zápieraiąc Dáwcy i Początku
 Zbawienia mego, ieżeli nie tey nie-
 szczęśliwości, że i On mnie się na za-
 wśwe zaprze, wyrzecz, i odrzuci? Bo
 iako JEZUSA Chrystusa zápieraią się
 źli Chrześcianie, cośmy widzieli w Pier-
 wszey Części tey mowy: ták złych

Chrześcian wyrzeka się i zapiera Chrystus JEZUS: co obaczemy w drugiej Części, która tym bardziej nas wzruszyć na sercu powinna, im bardziej tu idzie o nas samych.

C Z Ę S C II.

Lubo Piotr Święty zaparł się Pana JEZUSA: nie w tym jednak wyrozumieniu, rzecz tę, o której tu mowa, biorę: że bym z niego miał wnosić: że i Pán JEZUS też wzajemnie zaparł się i wyrzekł Świętego Piotra: a to czemu? bo tudzież po grzechu swoim żałował z nim serdecznie Piotr S. a ten żal przywrócił go do łaski, którą był przez zaprzenie się Pana, stracił. Wiadomo wam dobrze, i jak się Zbawiciel obrócił ku niemu; i weyrzał na niego. [c) *Et conversus Dominus respexit Petrum* Wiedcie i o tym, co to weyrzenie sprawiło na sercu tego niewiernego ucznia. Żywo, nim był Piotr tknięty: obeyrzał się na się: uznał błąd swój: i wyszedłszy za drzwi, gorzko zapłakał. Lzy jego zgładziły winę, usły jego popełnioną, gdy się Pana zaparzał.

i w

(c) *Lucæ 22.*

i wlecił: żal iego serdeczny przywrócił go do stanu tego szczęśliwego, który miał u Syna Boskiego, a z którego nieszczęśliwie był wypadł przez zbyteczną buntowność. (d) *Et egressus foras, flevit amare.* My zaś Bracia moi, gdy się wyrzekamy i zapieramy (przez grzech) Chrystusa JEZUSA, często to bywa z ciężkim uporem, i bez powrotu do niego przez pokutę: trwamy w tym złym stanie, żyjemy w nim, i umieramy: i z téj przyczyny powiedziałem, że się też nós zapiera i wyrzeka Chrystus JEZUS. Tłumaczę się z tego chciejcie mię wyrozumieć.

Dziwna to jest Tajemnica, zawarta w wyrokach przeznaczenia i odrzucenia ludzi od Pana BOGA, że Odkupiciel i Zbawiciel świata Chrystus JEZUS, ma być wielu swego czasu i czasu zgubę i potępienie: ale ta jest znowu drugą tajemnicą dziwniejszą nad pierwszą, że ze wszystkich odrzuconych od BOGA ludzi, náywiększą náycięższą zguby i potępienia przyczyną będzie Chrystus JEZUS złym Chrześcianom. Obiedwie jednak przereczone Tajemnice straszne, objawione są nam od
Du-

(d) *Ibidem.*

Ducha Świętego. Bo Ewangelia nie tylko nas upewniła, że ten BOG Człowiek wynidzie na zgubę bardzo wielu ludziom. [e] *Positius est in ruinam multorum*: ale wyraźnie przydać, że to bydz miało w Izraelu, to jest w pośród ludu Bożego, w pośród ludu od BOGA wybranego: w pośród ludu szczególniey ukochanego od BOGA, któremu łaska wyświadczona była, że miał osobliwą wiadomość i znáomość Prawdziwego BOGA, *In Israël*. Któż jest próżę ludem takim? Oto lud Chrześcijański, który nastąpił po narodzie Żydowskim, i który według Páwła S. jest teraz osadzony na miejscu prawdziwych Izraelitów. Abyśmy to lepiej pojąć mogli: wspomniemy sobie o tey straszney rzeczy, która ma się stać przy dokończeniu świata; to jest, że Syn Boski, którego się złym życiem zapieraia i wyrzekiaia teraz Chrześciane, On też wzajemnie na dzień sądu swego ostatniego, zaprze się ich i wyrzecz: i że takowe ich wyrzeczenie: się z strony Chrystusa JEZUSA, będzie sprawiedliwie zgubą ich, i iakoby pieczęcią stwierdzaiącą potępienie ich. A tak zaprzenie to wzajem-

(e) *Luce 2.*

ciemne z obu stron będzie. Ktokolwiek
zaprze się Chrystusa JEZUSA, zaprze go
się Chrystus JEZUS; ktokolwiek się wy-
rzucze Chrystusa JEZUSA: wyrzucze
go się Chrystus JEZUS, ktokolwiek od-
rzuci że tak rzekę Chrystusa IEZUSA.
będzie odrzuconym od Niego. Toć jest
wyrażne słowo Iego. (f) *Qui negaverit*
me, negabo eum. Ieszczę od tego czasu.
którego zostawał na ziemi Chrystus IE-
ZUS, poczęł już pełnić ten straszny wy-
rok. Bo cóż On czynił na świecie, py-
ta się Rupertus Opat? oto sprzeciwił się
światu, i wyrzekł go się: (g) *Propte-*
rea exhibuit se mundo, ut contradiceret
mundo. Oto Iego urząd, na który był
z Niebą posłany: wyrzekł On się i sprze-
ciwił zmyślnościom tego świata, sprze-
ciwił się pyłze iego, sprzeciwił się pożą-
dliwościom iego; sprzeciwił się ziemiom,
zdradom, niesprawiedliwości świata: sło-
wem, całe życie Iego jednym było zá-
przieniem, i sprzeciwieniem się nieustan-
nym od niego, światu. Ale z tym wszy-
stkim co uważa Augustyn S. wszystkie
te Dekreta, które Pan IEZUS czynił na
ten czas przeciw światu, tylko pogro-
żkami dla niego były. Wychodziły w
pra-

(f) *Matth: 10.* (g) *Rupert:*

prawdzie z serca i z ust Jego, ale skutkiem się samym nie pełniły. Pioruny to nie iakie były, które groziły grzesznikom, iefzcze iednak nie wypadły na nich. Ale na ostatnim sądzie swoim, mówi daley tenże S. Doktor: zaprze się złych Chrześcian Pan JEZUS, aby ich już zetracił, zgubił, i pogubił. Tam to na ten czas nie pogrozki tylko będą, ani same słowa, ale skutek sam, który weźmą wszystkie pogrozki i słowa Jego. A iako nic straszniejszego nie maź nad pogrozki i ogromne słowa Jego, ztąd wnośmy sobie, iako się nim słuszniey daleko obawiać należy samego ich wykonania. Prośł niegdyś Dawid Pána BOGA, aby go wybawił rączył od sprzeciwiania mu się ludzi. (h) *Eripies me de contradictionibus populi:* ale iá o! BOZE moy o inną wcale rzecz Cię proszę. Nicdbam iá o sprzeciwiania mi się ludzi, ani co oni o mnie sądzić będą: ale co sądów Twoich strasznie się lękam! Niech się na to udają ludzie, aby potępiali, u siebie życie moje, i wszystkie sprawy i postęпки moje, mało o to stoję, bylem nie był potępionym od Ciebie! Bo cóż przeciw mnie

(h) *Psaln 17.*

mnie mogą wszyscy całego świata ludzie, jeżeli Ty ziemną jesteś, jeżeli Ty obronę mnie na siebie przyjmiesz, jeżeli Ty przy mnie staniesz? Ale skoro-
by tylko miałeś mię się wyrzec, zaprząć, odrzucić od siebie, oddać się odemnie, już po mnie, jużem zginiony, i wie-
knieście przekąty! *Qui negaverit me, negabo eum.*

Z tym wszystkim, komuż to zaprzeczenie, to wyrzeczenie się uczynione od Chrystusa JEZUSA najstraszniejsze będzie, i ze wszystkich niewiernych, których wygubi Syn Boży na sądzie swoim, iak mówi Paweł S. na którychże to z większą powściągliwością? Ah! Bracia moi, ci to są, którzy bylić wprawdzie z liczby Izraelitów; ale którzy nie tak żyli, iak przysłało na Izraelitów. Ci to są którzy będąc oświeceni światłem wiary; niestarali się iść za światłem wiary: ci którzy poznawszy BOGA, nie uczcili Go iako BOGA: ci nakoniec, których my wszystkich tu kładziemy pod jednym imieniem złych Chrześcian. Przyczyna tego oczywista, i bez innego tłumaczenia, rzecz ta sama pod oczy prawie podpada. Bo sprawiedliwa rzecz jest, według uwagi Ter-
tullia-

tulliana, żeby ci wszyscy którzy się náy-
bárdziej sprzeciwili Chrystusowi JEZU-
SOWI, ci według wymiaru sprzeciw e-
nia Mu się swego, doznawali náyuro-
wznych skutków zemsty Jego. Sama te-
go wyciąga słusność, [ta jest Święta
Chryzostoma S. uwaga:] aby ci, którzy
większą Mu pokazali niewdzięczność,
ciężey też skaranemi byli. I ten ma
bydź zachowany porządek, wnosi Ber-
nárd S. żeby ci, którzy bárdziej nad
innymi byli uczestnikami wiadomości
Praw Jego, sadzonemi byli według wiel-
kiej surowości tychże Praw Jego. Mę-
dzy zaś odrzuconemi od BOGA, nie in-
nym to bárdziej, pewniey bez żadne-
go wątpienia służyć będzie, iako złym
Chrześcianom.

Jakoż, którychże my to ná-
zywamy w rzeczy samey złemi Chrze-
ściánmi? ieżeli nie tych ludzi, którzy z
samego życia swojego stanu i kondycji
przeciwia się Zbawicielowi świata, a nad
któremi też tenże Zbawiciel świata, ma
się swego czasu zemścić znacznie i su-
rowiey, niż nad innemi nieprzyjawnymi
sobie. Wspomniymy tu sobie ná owę
przypowieść i podobieństwo, którego
zażył na objaśnienie tey rzeczy samże
Chry-

Chrystus JEZUS, mówiąc do Farużów. Powiedział im, że On był kámieniem węgielnym, ná którym záfadzać się miało cáłe budowanie zbáwienia nášzego, ále że Go oni odrzucili: żeby zaś im dał to był do wyrozumienia, na jakie się to oni narázili niebeśpieczeń two, przez zacięty wżłóści upór swoy: Ktekolwiek (przydaie tám Pan JEZUS) uderzy o ten kámiień, ten go kámiień skruszy: á ná kogożkolwiek on padnie, tego ná miazgę zetrze. To słyżący Farużowie, miało tego coby ni dobro dusz swoich mieli zażyć nápomnienia tak zbáwien- nego, bárdziej się ieszcze oburzyli ná tego Boskiego Nauczycielá, i według o- piśania Ewanielisty S. szaloną práwie zło- ścią nań powstałi. Niechcieymyż my tak zatwardzić serc naszych, ále odda- laymy od siebie przez świętą pokutę, i nieodwłoczną życia odmianę, to tak straszne nieszczęście, którym nam po- grożono. Bo i do nas Syn Boski chciał tę pogroźkę przystosować, którą uczy- nił Farużom. Wszakże nie mniej dla nas niż dla nich jest On tym kámieniem mistycznym; tym kámieniem fundamen- talnym, węgielnym. Oświadcza zaś nam BOG nasz, że ieżeli kiedy ten ká-
mien

nień spidnie na nās, zetrze nās, i zapawre spadnie na nās, i jeżeli ni godziwie będziemy przez grzechy nāsze uśłowali, żeby go precz odrzucić. O! jak już wiele kamien ten zgruchotał! Jak wielu wielkich według świata ludzi, Pánów i Monarchów? Gdy Iulian Cesarz Apostata, ginąc na wojnie od niewiedomey ręki, wołał pełny rozpacz. *Viciſti Galilae!* Zwyciężyłeś Galileyczyku; ażali sam nie wyznawał, że upadał zginiony pod ciężarem gniewu miłującego się nad nim BOGA; i że go mocna ręka Jego uderzyła o ziemię? Jak wielu innych osób w Chrześcijaństwie podobnegoż temu doznali niešťczęścia, albo w bliskim są niebezpieczeństwie doznania go?

Bo takowi źli Chrześciane, nie tylko się sprzeciwiają Zbawicielowi, ale niewdzięcznemi Mu są: tym cięższ go karania godni ile Chrześciane, im obficiey obdarzeni byli łaskami Jego. Zle bowiem bardzo sędziemy, gdy tego jesteśmy zdania, że na tym sędzie, który ma z nami odprawić Chryſtus JEZUS, będzie na nās łaskawſzy przez to, żeśmy większych Jego dobrodzieystw i miłości doznawali. I owszem ci to przeciwnie się

się stanie; siurowszym nam się bardziej
niż innym pokáže. Z czymże się On
to dał słyszeć, co mówił Miałom owym
Betśaidzie, i Korozaim, gdy ná nie rzu-
cał przekleństwa swoje, dla tego, że lu-
bo pátrzały na cuda lego, trwały prze-
cię w ślepotie swojej? Wymawiał im
to, że gdyby Poganie i bálwochwálcy
pátrzyli byli na te cuda; wdziáwizy na
się wory i włosiennice, czyniliby byli po-
kutę. Cóż zaś to jest, co uczynił Chry-
stus JEZUS w Betśaidzie, co uczynił w
Korozaim, względem tego co uczynił
w pośród nas, i dla nas? Raz tylko
nawiedził Betśaidę, nas zaś, o wieleż ra-
zy uczcić ráczył wewnętrznym náwie-
dzeniem swoim. Raz tylko dał się sły-
szyć w Korozaim; my zaś nie tyśiąc ra-
zy mówiącego Go do nas słyszeli. Cóż
tedy odpowie Chrześcianin, gdy mu
Chrystus JEZUS rzecze: Pátrz nieszczę-
śliwy człowieku, i porachuy te wizytkie
łaski, któreś odebrał odemnie. Ztemiż
śamemi łaskami, byłbym sobie pozyskał
narody całé Pogáńskie, átyś się z nie-
mi nie stał lepszym. Na cóż ci się przy-
dało tyle zbawiennych przestrog, tyle
náuk, tyle oświecenia, tyle pobudek do
do-

dobrego; tyle frzodków, któreś iniał do zbawienia? Wszystko to woła na mnie o sprawiedliwość przeciw tobie; ta zaś sprawiedliwość moja będzie według miary świadczonego ci miłosierdzia mego. Ze zaś miłosierdzie moje nieograniczone było ku tobie, pomiarkuy, iak się surowey masz sprawiedliwości spodziewać!

Ta sprawiedliwość tym straszniejszy będzie dla nas, że ponieważżeśmy życie prowadzili w Prawie i wierze JEZUSA Chrystusa: sądzeni też będziemy według Prawa Chrystusa JEZUSA. O! iak słusznapotępienia przyczyna, iak słusznabojaźni i drzenia! Czyliżeśmy na nie pilną kiedy uczynili uwagę! Ze będziemy sądzeni według Prawa Náyświętszego, według Prawa nayczystsłego; według prawa w niczym nienagánnego! Ták dálece, że to prawo Chrystusa JEZUSA, które miało być dla nas początkiem záługi i duchownego życia, oraz i wiecznego: wynidzie nam lubo przeciw zámyśłom Boskim, i samego Chrystusa JEZUSA woli, ná zgubę naszą i potępienie! Nie żeby jednák przez to, prawo Chrystusa JEZUSA zle
bydą

bydź miłoście w sobie: albo to co jest w
 sobie dobrym, w nas bydź złym mogło:
 ale iako mówi Apostoł S. że pożądli-
 wość i namiętności nasze, którym po-
 zwalamy pánować nad nami, powstaiają
 w nas przeciw temu Prawu; że z oka-
 zy Prawa tego, do którego zgwałcenia
 nas przywodzą, stawiają się nam obfitze-
 mi źródłami grzechu.

Toć jest właśnie Nymilsi Słu-
 chacze, czego się zbytym staraniem u-
 strzec nie możemy. I czyliż dla tego
 jesteśmy Chrześcianmi, żebyśmy odrzu-
 conemi od BOGA bydź mieli? Ta
 chwala i szczęście z imienia i wiary
 Chrześcijańskiej, czyliż ma nam stać się
 znakiem potępienia? A na kogoż mo-
 glibyśmy winę tego składać, kogo w tym
 oskarżać? Czyliż ma bydź tego przy-
 czyną BOG nasz, który nam zesłał Zbá-
 wiciela, i który nas tak ukochał, że wy-
 dał dla naszego zbawienia Syna swego
 ledynego? Czyliż winnymby był tego
 tenże sam Zbawiciel nasz od BOGA
 nam dany? Ten to ledynak Przedwie-
 cznego Ojca, który opuściwszy prze-
 mieszkiwanie w Niebieskiej Chwale swo-
 iej,

iev, rączył przyiść na ziemię, aby był pracowal około dzieła zbawienia naszego? Al! uznaymy, że my sami winnymi będziemy zguby naszej, i że nie będziemy mogli komu innemu przyczynić, chyba nam samym. W tej tak słuszney boiaźni którą wskroś powinniśmy być przeięci, udaymy się do Tegoż samego Zbawiciela, któregośmy się tyle razy zaparli, i który zechce nas dobrotliwie przyiść lubośmy Mu się tyle kroć przeniwierzyli. BOGIEM On jest teraz miłośferdzia, zżżywaymyż na dobre tego fzcześcia naszego; ani dozwálamy żeby nam zszedł bez pożytku czas tak nam litościwy. Płaczmy za przeszłe przestępstwa nasze: wszakże nie próżne ży te będą, ieżeli przystąpi do nich mocne postanowienie poprawy na czas przyszły: Oświadczaymy się przed JEZUSEM Pánem z tym, z czym się oświadczał Piotr S. ale oświadczenie nasze niech będzie z większą pokorą; á tym samym z większym skutkiem, i statecznością w dobrym; niżeli było pod czas Męki Páńskiej oświadczenie zuchwalego tego ucznia. (i) *Etiam si oportuerit*

III

(i) *Matth: 26.*

me mori: non Te negabo. Niewiernym ci jest wprawdzie moy Panie, albo raczej takim byłem; ale już odtąd więcej bydź nim niecnę. Ale Ty tak miłośnym jesteś, że zechcesz zapomnieć wszystkich złości moich, przez które przeciw Tobie powstawałem: i to też jest właśnie co mnie mocniej sercem do Ciebie przywiązuje. *Non Te negabo.* Nie! moy Panie, cóżkolwiekby na mnie przypało, i by też największy ciężkości ponieść mi przyszło, już Cię się więcej nie zaprę. Ale coż ja to mówię? czyliż ma mi bydź na tym dosyć że Cię się nie zaprę? Trzeba mi odtąd iasnie się z tym oświadczyć, że przy Tobie stoję, że Cię się szczerze trzymam: trzeba, abym nadgradzając sprawiedliwie tyle danych złych ze mnie przykładów, i dla oddania czci powinney Prawu Twemu, iawnie ie wyznawał; wiernie się w nim ćwiczył, i pełnił ie doskonale w tym wszystkim, co to mi nakazuje. Trzeba mi ie pełnić, nie nie uważając co ludzie o tym sadzić lub mówić będą: trzeba mi ie pełnić, by też z nakładem i szkoda fortuny mojej, z niebezpieczeństwem życia mego, z wyłaniem krwi mojej. *Etiam si oportuerit*



me mori. Dobrze mi się to nadgrodzi
o! moy Panie, ponieważ obiecuiesz mi,
że mię uznasz za swego przed Oycem
Twoim; gdy ja Cię w przód wyznam
przed ludźmi: i że mię domieścisz
dziedzictwá Królestwá Twego, dokąd
niech nas doprowadzi Ojciec, Syn,
i Duch Święty,

A M E N.



EXHOR-

EXHORTA IV.

O POLICZKU WTCIĘTYM PANU JEZUSOWI.

PRZED ARCY-KAPŁANEM.

*Hæc cum dixisset unus assistens ministrorum
dedit alapam JESU, dicens: sic respon-
des Pontifici? Joan: 18.*

To gdy rzekł (Pan JEZUS) ieden z
około stojących slug, wyciął Mu policzek
mówiąc: tak odpowiadaj Biskupowi?
u Jáná S. w Rozdz: 18.



COZ to tedy był odpowiedział
Zbawiciel świata spytany od
Arcykąpłína, coby godnego by-
ło tak prędkiej kary, i coby słusznie mia-
ło Go przywieść o tak ciężką obelgę?
Spytał się Go był Annaśz o Jego nauce:
- Iz... áPan

á Pan żeby mu z niey był dał słuszną sprá-
 wę: odeśłał Go do Uczniów swoich,
 chcąc áby z strony niey onych wezwá-
 no ná świadećstwo. I więcze ta to Je-
 go winá była, i dla tegoż to trzebá by-
 ło uragać się z Niego, i tak frogim po-
 liczkiem rázić twarz Jego? Aleć Chrze-
 ścianie moi nie rozbieraymy rzeczy tej
 według praw i słusney sprawiedliwo-
 ści: wszystkie tu Prawá zgwałcone są:
 bo iak sprawiedliwe Práwo ma mieć
 miejsce iákie w sądzie, w którym ná-
 miętność niesłuszną górę bierze, á ná-
 miętność iedná z naygwałtownieyszych,
 którą jest nienáwiść? To co iedynie
 uważyc nam tu należy: iáko słuszną
 przyczynę razem podziwienią nášzego,
 razem i wizerunek náśladowánia, jest
 niewyciężone owo męstwo Syná Bo-
 skiego, w tak ciężkiey okoliczności, w
 której i naystateczniejszy człowiek, i
 naybárdziej mniący ná wodzy namię-
 tności swoje, byłby zwyciężony. Toć
 jest, co On dawno był przewidział, i z
 czym się tak iásnie oświadczył, gdy mo-
 wił przez ustá Proroká swego. (k) *Fa-*
ciem meam non averti ab increpantibus &
conspuentibus in me. Nie odwróciłem

twa-

(k) *Isaia. 50.*

twarzy mojej aby'm się zaslonił od zadr-
dania mi w nie ciężkich razow, przez
nieprzyjaciół moich. W ten to On spo-
sob chciał nas samych przysposobić do
krzywd wszelkich, nauczając nas, iak ie
przyimować mamy. Nauka tá Naymilsz
Słuchacze wielce nam potrzebna w cę-
łym życiu naszym, á z innemi przestá-
waniu. Trzeba nam krzywdy przyimo-
wać, ták, iako ie przyimował Chrystus
JEZUS: to iest znośić ie cierpliwie, i
nawet przyimować ie wdzięcznie: Zno-
śić ie, przyimując ie z cierpliwością: á
nawet mieć ie za wdzięczne, przyimu-
jąc ie z radością: znośić ie, nie udając
się do zemsty, i z niecierpliwością się
nie wydając: á nawet mieć ie za wdzię-
czne, ołobliwie w niektórych przypa-
dkách, narażając się na nie, i w nich się
kochać. O iakbym ja się miał za szczę-
śliwego, gdybym mógł dziś wmówić
skutecznie w serca wasze obie te prawdy.
Ten ci iest mój zamiśl i ten podział te-
rażnieyszey Exhorty.

C Z Ę S C I.

JAK to wielkie doświadczenie
cierpliwości Paná JEZUSA wy-
cięcie Mu policzka przy liczny'm zgro-
má-

madzeniu, zadanego Mu ná ukaranie i poprawę, á to zrekí zbroyney żołnierza, człowieka podłego tak z samego urodzenia swego, iáko i ze stanu życia: bo záiste te wszystkie okoliczności znaczne są, i należy nam w nich wzgląd mieć, o kogo to tu idzie? i o co idzie? O kogo mówię idzie? Oto o Messyasza, o Posłanego od BOGA, o BOGA-Człowieka; o Prawego BOGA. A o co tu idzie? Oto o zelżywość najfrozszą, oto o krzywdę, która mędzy ludźmi wżgardą ciężką, zelżeniem, nieczcią, i wielką hańbą. Nie mógłże Zbawiciel Świata zemścić się tak frogiej krzywdy swoiey? Al! Chrześciance, dosyć niech jedno wymowi słowo. á natychmiast ogień z Niebá zstąpi ná zniszczenie tego zuchwał-go świętokradcy, który Go uderzył: niech tylko poprosi Oycá swego, á Oyciec Jego, ieżeli tego potrzebá będzie, całe Mu pulki Aniołów zesle: niech własney mocy swoiey zażyie, á tá cuda uczyni ná obronę Jego. Więcey mówię, nie tylko może się natychmiast zemścić tak ciężkiey zelżywości, ále zdáie się ze wszystkich miar, że Buzśnie uczynić to powinien. Bo tu idzie o to, żeby nie dáć wzgorzenia; álbo
 żeby

żeby ie nadgrozić. Zadań Mu tu iá-
koby obraził naywyższego Kapłana, i nie
zachował czci powinney godności Jego.
Dla tego powstaia ná Niego, i biia Go.
Scierpiże to Pan? ále byłoby to utwier-
dzić nie iáko i zá sprawiedliwe uznać
to zgromienie i uderzenie swoje: ále
byłoby to dopuścić bez ukarania záka-
łę, którą nieprzyiaciele usiłuią, przyćmić
blask świętościwości Jego. Wszystko
to jest prawda Naymilsí Słuchacze: á
jednak to wszystko przywieść Go do
tego nie może, żeby sam sobie miał z
nieprzyjaciół swoich uczynić sprawiedli-
wość. Czemu? bo tá sprawiedliwość
którąby sam sobie uczynił lubo słuźna,
i ná pewnym ugruntowana prawie, zá-
wzięby pozor miała iákiegoś gniewu i
zemsty. Zbawiciel zaś nasz Pan JE-
ZUS chce zniszczyć w sercach ludzkich
gniew wszelki i zemstę, i owszem sam
nawet pozor gniewu i zemsty.

Nie żeby zemstá do Niego na-
leżec nie miała: bo ile On jest Prawdzi-
wym BOGIEM, i wszystkich naywyż-
szym Pánem, powiedział to dawno, i
mógł na ten czas powiedzieć. (1) *Mihi*

vin-

(1) *Rom: 12.*

vinā dā ego retribuā: mnie zachować zem-
 się ale jeżeli do Niego należy ile On jest
 prawdziwym BOGIEM, tedy nie należy do
 Niego, ile tylko jest Człowiekiem. Bę-
 dąc zaś razem BOGIEM i Człowiekiem,
 było się poniekąd czego obawiać, żeby
 ta ziemia, która by pochodziła ile od BO-
 GA, nie była przyczytana Człowiekowi:
 a że wiele na tym należało, aby czło-
 wiek nie brał się do zemsty nad nie-
 przyjaciela swoim, i nie miał do tego
 przyczyny nawet i pozorney, dla tego,
 ten to BOG-Człowiek sam się nie mścił.
 Uczynił był cud w Ogroycu, obalając o-
 ziemię jednym słowem swoim żołnie-
 rzy wysłanych na poimanie siebie, ale
 ten cud uczynił pierwej niżeli się oni
 rzucili na Niego, to jest takiego czasu,
 którego cud ten nie mógł bydź wzięty
 za zemstę iaką. Teraz zaś gdy tak zna-
 czną poniosł krzywdę, nic takiego nie
 czyni, czymby się mógł zemścić za nią.
 Gdyby tu nowy iaki cud był uczynił,
 dałby był słuszną przyczynę nieprzyja-
 ciółom swoim obawiania się Wszechmo-
 cności swojej: ale wolał rączy poka-
 zać się słabym, niżeli wydać się z przy-
 krością iaką i gniewem. Jeżeli tedy
 odpowiada temu zuchwalcowi, który Go
 tak

tak frogo zelżył, nie czyni tego powstając nań, ani się odwołując, ale z skromnością i łagodnością, którey nie pomieścić nie potrafi. Jeżeli (prawi) co źle wyrzekł, dowiedz tego; a jeżeli nie, a dla czegoż mię biczysz? (m) *Si male locutus sum, testimonium perhibe de malo; si autem bene, cur me caedis?* I ná tym Pan zelżouy przestáie, tá jest cała nadgroda honoru zelżonego, którey się domaga. Ale żeby sam miał bronić sprawy swojej; i temu, który Go tak ciężko znieważył, oddawać złe za złe, żeby miał ukrocić zuchwałości jego przykładnym ukaraniem, tego On nie uczyni: bo takowa kara, iákom to wam do uwagi podał: luboby w sobie spráwiedliwa, mogłaby być złe tłumaczona, i za zemstę zwyczajną między ludźmi wzięta.

A tak Bracia moi ten Pan, BOG i Zbáwiciel nasz wystrzega się ile może, i ucieka przed cieniem náwet zemsty, bo na to przyszedł, áby wykorzenił i wygubił z pomiędzy ludzi wszelką zemstę. To zaś pewna, że co się tycze zemsty, w tey máteryi cień tey rzeczy, i rzecz sama nierozdzielnie zfo-

bą

(m) *Joan: 18.*

ba chodzą: dla zgubienia zaś rzeczy
 tej, która w sobie jest grzechem, nale-
 ży zgładzić, i cień iey ile być może
 najmniejszy. Jużci Zbawiciel JEZUS
 ile był Zakonodawcą Nowego Testamen-
 tu zostawił był Prawo zstrony tego, dał
 o tym Boskie swoje nauki; ale nie do-
 fyc ieszcze na tym było, mowi S. Chry-
 zostom. Trzeba było opatrzyć beśpie-
 czeństwo Przykazaniu temu, przeciw
 wszystkim sztucznym zradom i wymy-
 słom, których namiętność zemsty zwy-
 kła zażywać między ludźmi, żeby mo-
 gła się wymówić od wypełnienia iego,
 i w nim się ćwiczenia. Po ledwie jest
 rzecz podobna do wierzenia, przydaie
 ten S. Doktor, wiele zdradliwych spo-
 sobow, wiele sztuk zażywa miłość wła-
 śna i wymyśla w tey mierze; już wma-
 wiając w nas, że się nam dzieie krzy-
 wdę, gdy tylko chimeryczną i wglowie
 od nas prożno jest uroszczoną; już ie-
 żeli się wnicy co rzetelnego znajduie
 zbytecznie to udając, pomnażając, iá-
 dem złości zarażając: już áby kształ-
 tney udałi táż miłość włafna zemłę,
 płaszczykiem iá gorliwości i sprawiedli-
 wości pokrywa; udae iá ielcze iáko
 wcale godziwą, iak łuszną, iak nawet

świę-

święta: podaje nam różne sposoby do
 iey wykonania, stawia przed oczy star-
 szych powagę i przykłady, żeby sobie
 na wzor nich postąpić; tysiączne inne łá-
 godne i námiętności miłe frzodki, ná-
 ukrycie natrąca iey. Trzebá mowię by-
 ło obalić to wszystko. Zeby zaś tego
 dokazać, potrzeba ieszcze było zabronić
 skutecznie człowiekowi zbytniey wolno-
 ści rozpościerania się z uwagami i my-
 ślami swoiemi, bo ieżeli która rzecz
 bardziey człowiekowi szkodzi i zdradza
 go, tedy to czyni umysł urażony i gniew-
 wem wzruszony: gdyż námiętność tá,
 ná ten czas opánowawszy rozum, samá
 uwagi swoje czyni i wymyśla przyczy-
 ny, nie zaś bardziey fałszywego bydź
 nie może nád uwagi i wnioski z szcze-
 rey námiętności pochodzące; á zatym
 trzebá było żeby BOG, ábo Chrystus JE-
 ZUS prawdziwy Syn Boski. umocnił
 prawo swoje o nie mśczeniu się, tak pe-
 wnym dowodem, żeby ten przekonywał
 niezwyciężenie wszystkie przyczyny i
 wymyśli rozumu ludzkiego. Takowym
 zaś dowodem i przekonaniem rozumu
 ludzkiego, mowi dálej Chryzostom S.
 iest przykład Chrystusa JEZUSA.

Tak jest Chrześcianie moi, przekonaniem takowym jest przykład wzięty z Policzku odebranego od Paná JEZUSA, który znosi bez ukarania i zemsty, za który żadney nie wyciąga nadgrody. Bo jeżeli sam niechciał zadolżyć sobie uczynić za krzywdę tak iawną i tak szkaradną: jeżeli na to niechciał zażyć mocy swoiey naywyższej, która wiedzonym momencie czyni pioruny, i spuszcza je na głowy bezbożnych, na ukaranie złości ich; i aby poznali turowość karzącej Jego ręki; jeżeli nie mógł przynajmniej udać się do Sędziego? jeżeli Błaznego uzalenia i skargi przedem zanieść nie mógł? nie mógłże iegoż samego wziąć w tym za świadkă, tak zelżoney ciężko niewinności swoiey, iako i godności nawet Biskupiey, urażoney przez tak zuchwały występki, popełniony przed trybunałem iego, i w oczach iego? Ale odstępuje tu Pan wszytkich Praw swoich, zapomina interesów swoich i chwały swoiey: a na to tylko ma pilne oko, żeby nam dał z siebie wzór i przykład iak naymężnieyszey i naydoskonalszey cierpliwości.

Ten (raz jeszcze powtarzam) przykład tak nas w tey mierze przekon-
nywa

nywa mocno, że do żadney słuszney
wymowki miejsca nam nie zostawuie.
Bo cóżkolwiek przywieśćbyście mogli
na obronę waszą Naymilsi Słuchacze, po
przerzeczoným Chrystusa JEZUSA przy-
kładzie, powinniście umilknąć i ustąpić.
Nie masz inšzey reguły, za którabyście
nić mieli, inšzego prawidła, według któ-
regó obyczaje wasze miarkować powin-
niście, krom przykładu tego. Nauka w
tym przykładzie zawarta, jasna z siebie
jest i powszechna. Náuka zaś tym pe-
wnieyła, im się bardziey stosuie do po-
jętności naszej: i prawie pod same zmy-
sły podpada. Náuka tá jest według któ-
rey o innych prawdách sądzić nam na-
leży: do której inne wtey mierze ścią-
gąć, i według niey kierować powinni-
śmy. Ta samá z tego przykładu JEZU-
SA Paná wzięta náuka, może i powin-
ná wstrzymać wszystkie zapędy, wszy-
stkie porywczósci, by też naybardziej
roziątrzonego fercá, byleby iakożkolwiek
ieszcze Chrześciańskim było. Słowem
zamykając wszystko: ta to jest nauka, z
którey inna druga koniecznie wnosi się,
a ta jest w Ewangelii wyrażona, i od Zbá-
wiciela Paná za Artykuł ieden z nay-
przednieyszych Boskiey Jego nauki po-
dána.

dána. (n) *Ego autem dico vobis, non ref-
stere malo, sed si quis te percussit in dex-
teram maxillam probe illi et alteram.* Ja zaś
powiadam wam, abyście nie oddawali
krzywdy za krzywdę: ale jeżeli cię kto
uderzy w twarz ziedney strony, nadsław
mu i drugiey: to jest, znieś tę krzywdę
bez hańbu, bez gorzkości serca. Gdyby
Chrystus JEZUS to był powiedział ile
Pan i Nauczyciel nasz; powinniśmy
przyjąć te słowa Jego ze wszelkim po-
żanowaniem i uczciwością, ponieważ
zawszeby były święte, i mądrości Nie-
bieskiej pełne: z tym wszystkim przy-
mując z powinna uczciwością te słowa
Jego, moglibyśmy się odezwąć, że to
słowa są lubo święte, ale ostre, i do cwi-
czenia się w tey nauce, którą podają,
bardzo przykre. *Durus est hic sermo.* Tak
mówili Kafarnayczycy do Pána JEZU-
SA, lubo w inney materyi. i takbyśmy
podobno mówili w tey mierze sami. Prze-
widział to dobrze Syn Boży: i dla te-
go skutecznym lekarstwem zabiega te-
mu. I więcze (zdaie się mowić do nas)
trzebá tego abyśmy przykrość nieiaka przy-
kazania mego, iáka się wielu bydz zdá-
ie, ołłodził i łagodniejszy uczynił? przy-
staie

staie na to i pozwalam: oślodzę ja, á
czymże náybárdziej? oto przykładem
moim. Bo niechcę áby to słowo, któ-
rem powiedział o odpuszczeniu urazy
nieprzyjaciółom, miało wam wyńisć ná
wzgorzienie: i áby to słowo które ie z
siebie słowem iest żywota, miało wam
bydź przyczyną do tego, ábyście mnie
odstąpili, i tamí zgineli, oddalając się o-
d-
ninie. Zważcie (proszę) czy iest co
zelżywiziego nád wycięty przysłoyney
osobie policzek? otoż ja odważę się ná
przyięcie tey zniewagi; á cierpliwość
moia wponiesieniu go, niech wam oślo-
dzi to przykazanie, które się wam tak
surowe być zdaie, i do wypełnienia go
niepodobne.

Jakoż Chrześciane moi nie-
podobna prawie rzecz iest nie zasínako-
wać sobie w tych przerzeczonych Zba-
wiciela nášego Chrystusa JEZUSA sło-
wach, iakożkolwiek się nam gorzkiemi
bydź здаią, gdy uważamy że On ie rze-
czą samą pełni. Ani mi odpowiadaycie
ná to, że zbyt wiele wyciągał po nas
Zbawiciel, kiedy chciał, żeby przykład
lego Boski był nam wtey mierze zá re-
gułę i prawidło: iakoby przykład tego
BOGA-Człowieka, nie powinien bydź
regu-

regulą i prawidłem całego życia naszego: iakoby nie ten był jego zamiśl nąprowić świat zepsuty, nie mniej dzielnością przykładu swego, niżeli skutecznością opowiadania swego: iakoby nie tym końcem stał się podobnym do nas, teyże z nami natury, abyśmy mogli i my wzajemnie stawać Mu się podobnymi; i żeby przykład tego skuteczniej nas do naśladowania pobudził; iakoby w szczegulności mówiąc, przykład ten BOGA Człowieka znoszącego cierpliwie tak ciężką urazę, nie wyrzucał nam na oczy sobą samym, i nie potępiał iawnie zbytnej naszej niedotkliwości, w tym wszystkim, co się tylko tycze fałszywego honoru na tym świecie; niecierpliwości naszej, porywczey żywości, którey nie pomiarkować nie może, nie poskromić, nie uśmierzyć, i zadość iey uczynić.

A przecię ten jest Naymilsz Słuchacz błęd ciężki, któremu podlegamy: á który codziennie między nami wzrasta. Tego wszyscy Kaznodzieie opowiadający Ewangelią ze wszelką gorliwością i wymową, nie mogli dotąd nąprowić. Ten bywa ze wszystkich występków ostatni, którego staramy się pozbywać, i że się nam go pozbyć trzeba,

fami

fami to uznaiemy. Znáyduiąc się lu-
dzie mądrzy i rozsądni na świecie, któ-
rzy sprawuiac się według rozumu i praw
Chrześciáńskich, dość przystoyne pro-
wadzą życie; w kłótnie się nie wdaią,
złym nálogom nie są podlegli, żadnych
u nich ciężkich występków nie maśz,
śwáwo'i żadney, żadnego pogorszenia;
owśiem proste i szczerze serce, poczei-
wość we wszystkim zachowują. Znay-
duią się Dufze pobożne i świątobliwe,
które pilne są z zbudowaniem innych
we wszystkich Świętych ćwiczeniach,
nawiedzają Kościoły, radę słuchaiają sło-
wa Bożego, bawiają się Modlitwą, ucze-
szczają do Świętych Sakramentów, cwi-
czą się w miłosiernych uczynkach wzglę-
dem ubogich. Znaydnią się Dufze Zák-
onne, które dálej ieszcze postępuia, i
które chcąc wznieść się ku Niebu wy-
żey, i doysć náywyższey doskonałości,
wyzuwają się ze wszystkich dóbr ziem-
skich, wyrzekają się wszystkich uciech
miłych zmysłom, zamykają się w Kla-
sztorach, i tam całe życie swoje prowa-
dzą, w ubóstwie, utaieniu, posłużeń-
stwie, pokucie, i umartwieniu. Wszy-
stko to są skutki łaski Pána i BOGA ná-
szego, które od wieków trwają aż do

tych czasów naszych: za co doświadczenie Go się wychalić nie możemy. Ale mamliże tu beśpiecznie rzetelną powiedzieć prawdę? Oto pomiędzy temi mądrymi według BOGA Chrześcianami, pomiędzy temi pobożnemi Duszami, pomiędzy temi co się na ćwiczenie szczególne w pobożności udały: pomiędzy temi Duszami doskonałemi, albo które się o doskonałość starają: ledwie się podobno jedna znajdzie, któraby umiała nie uważać uczynioney sobie krzywdy, chciała iey zapomnieć, i darować ią. Innym wszystkich rzeczy, łacniej się człowiek nauczyć: prędzey się do innych przyzwyczai, rychley się we wszystkim innym ćwiczy. Umie pościć, modlić się, czuć w nocy na modlitwie, rozmyślać, trąpić i mąrtwić ciało swoje: ale milczenia, cierpliwości, miłości, poskromienia namiętności swoich, władzy nad samym sobą, i nad poruszeniem serca swego w okazyach i okolicznościach, w których on ma się za urażonego, tego nic nie umie: a w powszechności mówiąc, to jest właśnie, czego się we wszystkich stanach życia ludzkiego nie umie, i nawet nauczyć i przyzwyczaić się do tego niechce. Owizem nie raz

to sobie człowiek poczyta za punkt szczegól-
ny i osobliwą własność mądrego so-
bie postępowania i roztropności należy-
tey, że nie jest zbyt dobrym, i tak bár-
dzo cierpliwym; że niechce być mia-
nym za taką osobę, którey łatwo uczy-
nić krzywdę; á któraby nie umiała się
bronić: owszem zwykliśmy się z tego
cieszyć, żeśmy się stali niedotkliwemi,
których niebezpieczno innym cóżkol-
wiek ruszyć, żeśmy przywiedli do tego
innych, áby się nas báli i ostrożnie so-
bie postępowali z nami: i wtym samym
tyśiąc wynaydujemy przyczyn, które się
nam zdają być pełne roztropności, przy-
strojności, przyzwoitości: ále te wszy-
stkie przyczyny, należycie rostrząśnione
i uważone, na tę iedną wychodzą: to
jest że się niechce nic cierpieć.

Z tym wszystkim iednak o-
świadcza się pobożna Dusza, że się trzy-
ma ścisley co do obyczajów Chrześci-
áńskich drogi; trawi godziny całé kłę-
cząc przy nogach Zbáwiciela: staie się
w domu swoim, w Fámilii, w sąsiedztwie
żywym cnot przykładem: zdaie się na-
wet, że w iákies zachwycenia w pada:
to jest, że coś pochodzi na owe Góry
o których mówi Pismo S. których co

się tylko dotkniesz. zaraz z nich wypada dym gęsty i gorące płomienie. (o) *Tange montes & fumigabunt.* Ah! góryć to są, te to dusze czyste i święte, albo które rozumieją że są takimi. Wysokie to są góry: góry wyniesione prawie do trzeciego Nieba, przez podniesienie zdania i zamiśłów swoich: ale podź iedno, dotknij się ich cokolwiek; niech ci wypadnie nieostroźnie przykre przeciw nim słowo, poruszenie jakie im się niepodobające, natychmiast to te góry kurzą się, i całe w ogniu stawiają, albo jeżeli same się w sobie duszą i tłumią, z niczym się powierzchownie nie wyjdając, to się dzieje dla tego, aby zachowały w sobie iad tajemny, i ukrytą truciznę, która z lekka szkodzić poczyna; to się dzieje, żeby potym według podających się okoliczności można postąpić skuteczniey i złośliwiey. Tá to bywa skała nayniebezpiecznieysza dla niewinności dusz tylu, o która się niejako (naksztalt okrętów) rozbiiała i giną; lubo co do innych rzeczy wcale są nienaganne. Tá mówię skała zgubić ie może, a zgubić wiedzcie, gdyż nie masz takowego stanu, w którymby wolne i bezpieczne ze wszy-

wszystkich miar od niebezpieczeństwa zguby były; tak że częstokroć i w Zgromadzeniach dobrze nawet postanowionych bárdziej się niebezpieczeństwa przerzeczonego obawiać należy.

Cóżkolwiek jednak bądź z tego Najmilsi Słuchacze, i w jakimkolwiek stanie życia zostaciecie, powracam ia znowu do przykładu, który nam ta Tajemnica przed oczy stawia: to jest Chrystusa JEZUSA. To bowiem z czym się Prorok odzywał od BOGA, to iá tu bezpiecznie przystoi, i do was rzekę. (p) *Respice in faciem Christi tui.* Bardzo cię to dolega miły Bracie że tak źle o tobie mówiono, że tak niegodziwie postąpiono z toba, i ciężko ci uśmierzyć w tym żal twój: strawić tego nie możesz. Różneć w prawdzie uwagi utrzymaćby cię powinny: i mógłbym ié tu przywieść ná osłodzenie niejakie gorzkości serca twego. Ale dotyc mi będzie na iedney: Spoyrzy tylko na Chrystusa twego, obacz tę Twarz wszelkiey czci godną, którą czczą głębokim pokłonem sami Aniołowie Święci: á oto twarz ta policzkiem zbita! *Respice in faciem Christi tui.* Twój to záiste Chrystus,

stus, ponieważ dla ciebie od BOGA namaszczoneym jest: Twóy to Chrystus, ponieważ dał ci się cały: i dla ciebie na wszystkie męki osiârował się i wydał. *Christi tui.* Ale więcey nad to powiem: BOG to twóy. Porównayże teraz osobę z osobą, krzywdę z krzywdą: Osobę Najswiętszą BOGA Człowieka; i twoię o! podłe i nędzne stworzenie: policzek leý wyciety, i tę urążę, która lubo z siebie podobno lekka jest, ty ją przecię tak wielką czynisz, i z takim hâłafem, żywością, iako nieżnośną głosisz. Mówisz, że tu mi idzie o honor móy: ale honor ten twóy czyliż proszę droższy jest nad honor Syna Boskiego, i nad honor samego BOGA? Idzie mi ieszcze o móy interes (przydaiesz,) ale twóy interes ażali więkşzey ma bydź wagi niż interes całej Kátolickiey Religii, która zelżona jest wielce w krzywdzie uczynioney Głowie swoiey, i pierwszemu Początkowi swemu? Niegodziwie sobie z tobą postąpiono: bez żadnego względu na godność twoię, ná imię twoie, na urodzenie twoie: ale niegodziwość ta, czyliż więkşza była względem ciebie, niżeli popełniona przeciw náywyższemu Máieństawi? Mów te-

raz co chcesz: przykład ten, który ci przed oczy stawiam, zawsze cię mocno przekonywać będzie: i cożkolwiek na wymówkę twoję przywiedziesz, zawsze ci będę mógł też co i pierwey dać odpowiedź: *Respice in faciem Christi tui.* Tak jest! patrz na tego Chrystusa a ucz się od niego, nie tylko znosić krzywdy ci uczynione cierpliwie, ale i wesole: i nawet czasem według trąfających się okoliczności, wydawać się na nie, i kochać się w nich: Ta będzie tey mowy Część II.

C Z Ę S C II.

TAK iest Chrześciane, nie mamy przestawiać na tym, aby przykład Cierpiącego frogi policzek, zadany sobie Syna Boskiego, miał tylko umorzyć w sercach naszych wszystkie gniew i chęć do zemsty; Chcę teraz dowieść tego, że daleko ieszcze więcey sprawić w nas powinien Chcę dowieść, że ten przykład powinien nas przygotować na przyjęcie wszelkich obelg, wzgard, słowem tego wszystkiego co tylko dolegać nas może co do punktu honoru: żebym się zaś tym lepiej wytłumaczył, py-
tam

tam się, co się przez to przygotowanie tak iak go tu biorę ma rozumieć? Czyli żebyśmy w tey byli gotowości serca, żebyśmy odważnie przerzeczono wzgąrdy i obelgi przyjmował? to mało; żebyśmy dobrowolnie przyjmowali z Rąk Boskich to wszystko? nie tu ieszcze stawiam: żebyśmy za dobre to wszystko mieli, cześć w tym naszą i chwałę pokładali, szukając tego? tak jest zaiste ten to jest punkt, do którego zmierzać powinniśmy, i który ja wam iako rzecz w tey mierze, o której mówię istotną, a nie raz koniecznie potrzebną, bezpiecznie tu przed oczy stawiam. Zda się w prawdzie, że iuż na wyższy stopień nie może postąpić doskonałość Chrześcijańska: z tym wszystkim aż tu zachodzi Prawo Chrystusowe; i ta doskonałość, która się tak bierdza wysoką zdać, w wielu okolicznościach, które się codziennie trafiają, staie się Przykazaniem Ewangelicznym i ściłym dla nas obowiązkiem. Przełożmyż iuż obszerniey rzecz tę, którą jest tak wielkiej wagi, i objaśniemy ją należycie, żebyście ją lepiej pojąć mogli.

I tak naprzykład, żebym był w sobie gotów iako bydz powinienem nadar-

daro-

darowanie szczerze krzywdy mi uczynionej, nie ná szukánie naymniejszey zemsty; ábym w wielu bárdzo okolicznościach gotów był zařtawieć się za czeć Bólkę i honoru łego utrzymánie; sprzeciwieć się gorszącym przykładom, które się codziennie tráfiáją między ludźmi, á które z powinności urzędu mego náleży mi ukrocié, zábieżeć im ile tylko to w mocy iest moiej: ábym nie miał względu, i czynié, co do mnie náleży, nie uważájąc co z boku różni ludzie mówić lub myśleć będą; w ten czas gdy idzie o honor i całość prawdziwey Wiary: słowem, ábym mocno i niewzruszenie postanowiony był u siebie, záwżę się spráwować tak, iák ná Chréścianina przystoi, cóżkolwiekby ná mnie nayprzykrzejszego przypisać mózło; ná wypełnienie mówię tego wřzysłkiego, i wielu innych powinności, których wyliczanie zbyłby długie, że nie rzekę bez końca było: wieleż proszę sprzeciwiania się od innych, wiele przykrości, fáłszywego posádzania, pošmiechów, obmówisk, słów uřczypliwych; wyrzutów, ná koniec obelg i zelżywości wytrzymáć potrzeba? Iák záś rzecz mózna áby w tak przykrych okolicznościach człowiek o iaki

cię-

ciężki upiódek duszy nie był przypawiony, jeżeli nie jest gotów w tych się wzy-
słych przeciwnościach, ciężkościach, ko-
chać dla BOGA, mile je przyjmować dla
BOGA, mieć je we czci u siebie, i prze-
chwalać się z nich dla BOGA? Bo á-
byśmy takowe zdania i áflektu o nich
i w nich mieli, wyciąga po nas Wiara
Święta, którą wyznajemy: ábyśmy się
z tym właśnie oświadczeni, z czym się
oświadczeni Apostołowie Święci, kiedy
Ich potwarzano, z nich się na rynku i
ulicach jawnie nągrawano, szydzono:
Oni za szczęśliwych się mieli, że mogli
wszystkie te obelgi ponosić dla Imienia
Chrystusa JEZUSA. (q) *Ibant à conspe-*
ctu Concilii, quoniam digni habiti sunt pro
Nomine JESU contumeliam pati.

Prawdác to jest Chrześciance,
i zarazem ja to uznał, że áby przyść
do tego, trzeba wielce doskonałej cno-
ty, wielce odważney: z tym wszystkim
ta cnota nam jest potrzebna. Ale ieże-
li Wiara nasza Święta tak ciężkie o tym
Prawo na nas wkłada, tak przeciwne
zmysłom i naturze: ma też zaiste śro-
dki skuteczne, któremi łacne nam uczy-
nić może ćwiczenie się w tej cnotcie:

nie

nie tu nie przywodząc teraz innych pobudek, które ona nam podaje, iestże która mocniejszy, i któraby bardziey nam pociechę przynieść mogła we wszystkich przykrościach, poniżeniach, trafiających się w tym życiu, iako policzek wycięty Zbawicielowi świata? áktórego lubo tak wielce zelżywego, pragnał iednak i szukał ten to BOG-Człowiek? Mieycie wzgląd ná to co mówię, że policzek ten wziął Zbawiciel, bo go odebrać pragnał: álbowiem w tego to mocy było zátrzymać owę świętokradzką rękę, która Go uderzyła. Aleć nie tylko On niechciał uniknąć tey obelgi i obronić się, lecz iestże pragnał iey, gotował się ná nię: z ukontentowaniem prawie serca swego życzył iey sobie. Ztąd iest, że Jeremiafz Prorok mówiąc o BOGU Zbawicielu naszym, i o mękach tego, zażył tego osobliwego mówienia sposobu ná wyrażenie chęci Jego ku cierpieniu: że prawi, násycony będzie zelżywościami. *Saturabitur opprobriis.* Gdy wstřet nam czyni od siebie potrawa iáka, odrzucamy ją; álbó iezeli trzeba nám iey koniecznie zażyć, tyle z niey pożywamy, ile tylko teraźniejszy potrzeba wyciąga tego: ále nie więcey. Ale niech potrawa iáka przy-

przypadnie nam do smaku, z wielką ią
chęcią pożywamy, aż do zupełnego się
nasylenia. Wten to sposób Pán i Zba-
wiciel nasz Chrystus JEZUS karmił się
że tak rzekę obeigą: tak kontentował
pragnienie swoje, *Saturabitur*. To zaś
co było pokarmem BOGA-Człowieka, i
celem chęci lego, dla ziednania Chwa-
ły BOGU Oycu swemu i zbawienia lu-
dzi, ażali nie powinno być u nas w o-
sobliwym poszanowaniu, czci i miłości
wszędzie i we wszystkich tych okoli-
cznościach, gdzie idzie o tę Chwałę Bo-
ską; i o toż zbawienie ludzkie?

Z tey to przyczyny Święci
Pánscy cieszyli się, gdy się stawali celem
różnych wzgard i prześladowania ludz-
kich; i nie tylko się niemi nie obraża-
li, ale za szczeguine ie łaski wyświad-
czone sobie mieli. Dla tego Paweł S.
który tak dobrze, iak ledwie kiedy kto
inny znał się na tym, co to jest prawdzi-
wy honor, ponieważ z szlachetney krwi
pochodził, i Obywatелеm był Rzymskim,
przecież za honor sobie i ukontentowa-
nie poczytał, iako się z tym nie raz ia-
wnie oświadczał, same náywierutniejszye
obelgi. (r) *Propter quod placeo mihi in*

con-

Contumelias. Nie mówi, cieść się tyl-
ko w obelgach, zdąć się w nich na wo-
lę Boską: umacniam w nich duiżę i fer-
ce, ale ieszcze podobam sobie w nich:
a to czemu? albowiem Zbawiciel mój
poświęcił ie, i szacunku godnemi uczy-
nił. Dla tego Dawid lubo Król tak mo-
żny, względ máiąc w duchu Prorockim
ná tę Tajemnicę, na Tajemnicę (mówię)
BOGA tak niegodziwie i okrutnie zelżo-
nego, mąsto tego co by miał był uciekać
przed zelżywościami, ieszcze iá czekał,
ieszcze ich prągnął, i dziękczynieniem
iák za łaski wyświadczone sobie, przyimo-
wał ie. [s] *Improperium expectavit cor
meum.* Semei jeden z poddanych iego, sa-
me przekłętwa bez liczby prawie rzucał
ná niego, a on zá nie błogosławi BOGA.
Cały Dwórego słusznie na niego obruszo-
ny, chciał uskromić szaleńca tego zuchwa-
łość: ale sam ich Król w zapalczywości
ich utrzymał. Daycie mu [prawi pokóy]
tą iego na mnie rzucona obelgą, chce
mnie BOG upokorzyć, który mi iá przez
niego zsyła; dar to iest lego, niechciey-
cież mi go odbierać. Zkąd proszę Dawid
tego był zdánia, które tak rzádko i le-
dwie kiedy ma miejsce w Królach, i

owšem które ze wszystkich przyczyn
 stanu ich, tak jest godności Królewskiej
 przeciwné? Ah! Chrześciance nie inna
 rzecz w mówiła w serce Dawida takowe
 zdanie, tylko wzgląd i uwaga, którą
 miał na BOGA i Zbawiciela swego, któ-
 ry już mu się dawał poznawać przez
 objaśnienie użyczonego mu światła Du-
 cha Prorockiego, a które pokazywało mu
 w szczegulność wszystkie zelżywości
 męki Jego. Widział on w duchu tego
 BOGA Człowieka Pana Chwały; ten
 Náywyższy Maieftat tak ciężko zelżo-
 ny przez wycięty mu policzek: i na ten
 widok świętą gorliwością zdięty, od-
 zywał się sercem: ah! Panie, któżby już
 obawiał się przyimować wszystkie któ-
 rezkolwiek trafić się na świecie mogą
 krzywdy i obelgi, owšem ktoby ich nie
 życzył sobie, ponieważ Ty sam przyi-
 muiesz; ie tak chętnie, i masz ie za nie-
 iakie dobra należące Náyświętszey cier-
 piętliwey naturze Twoiey ludzkiej?
 Dla tego ja o BOZE mój! przyjmuję ie
 nie tylko iako doświadczające cierpli-
 wości moiey: bo już mi teraz nie po-
 trzeba że tak rzekę tey cnoty: ale iako
 mające dopełnić żądź i chęci duszy mo-
 iej: która ich czeka, i do nich wzdy-
 cha:

cha: *Improperium expectavit cor meum.* Uważcie teraz Chrześciane co za przyczynę żądz tych przytacza? nie inną tylko tę, którą w sobie krotko zamyka całą Ewangeliczną naukę. [t] *Quoniam opprobria exprobrantium Tibi, ceciderunt super me!* Bo prawi o BOŻE mój! wszystkie zelżywości, które ci są zadane w boleśney męce Twoiey, przed czasem iey, padły na mnie. Pilnom ja myślał o nich, uważylem ie; myśląc zaś o nich, uważaiąc ie żywo, samem ich doznał, i nieiako uczuł we mnie. Tak uważone odemnie te obelgi, głęboko się wyraziły na sercu moim z łaski Twoiey: ta zaś łaska pobudziła mnie do tego, że bym się w nich ukochał. Nie tylko mówię Panie [tak tłumaczy te słowa Proroka tego i Króla Augustyn S. wykładając Psalm 60.] że bym te obelgi i zelżywości kochał w Tobie, ale we mnie samym. Bo i na ten czas nawet kiedy niemi biie kto na mnie, a przez to gdy te obelgi własney się moiey tykaią osoby: ieszcze iá mam wzgląd na nie, iako ná Twoje; tak zaś ná nie patrząc, iak się w nich kochać nie mam? Tak jest o! mój Panie, Twoje to są, ponieważ od
Cie-

[t] *Psalm: 68.*

Ciebie przeniosłeś ie na mnie, i gdyś ich sam doznał, chciałeś aby dopiero na mnie pądły. *Quoniam opprobria exprobrantium Tibi, ceciderunt super me.*

Przyznąć iednak zówżze trzeba Náymlsi Słuchacze, że sama tylko Wiara, á Wiara Náyświętsza, takowe zdania w nas wmówić może: áni się temu dziwuymy; ponieważ sama tylko Wiara może nas do tego przywieść, ábyśmy głęboką cześć oddawali zelżywościom BOGA-Człowieka, i w poszanowaniu ie mieli. Trzeba przyznąć, że áni ciało, áni krew, nie obiówia nam tey tak wielkiey Prawdy, tey náuki tak głębokéy do obyczajów naszych służącey, ále Oyciec który iest w Niebie; ále Syn Boski który z tamtąd zstąpił ná ziemię; ále Duch Święty który w nás przemieszkowa. Przyznąć trzeba, że to iest wyborne dzieło łaski wszechmocney Pana i BOGA naszego. Ale bądźmyieno u siebie tego koniecznie zdania, i chcieymy bydz przekouani na rozumie tą gruntowną prawdą, że bez tego nie można mieć Ducha JEZUSA Chrystusa, á z tym że bez tego nie można bydz Chrześcianinem prawdziwym. Tego zaś bowiem Pismo S. uczy, i to każdy do siebie-

bie sfofować powinien. Ta to iest prawda, ktorey nie podobna nád to rozważać: że niemożna byđź Chrześciąni-
nem, ieżeli się serdeczney gotowości mieć nie będzie ná przyięcie krzywd
wszystkich: penieważ tyfiacne się trafia-
ią przypadki w życiu ludzkim, w któ-
rych pod karą wiecznego potępienia iest
obowiązek, wydania się ná nie, dla u-
spokoienia sumnienia, i ubeśpieczenia
zbawienia swego: nie podobna zaś, że-
byśmy tak szczerze gotowi byli ná przy-
ięcie z serca krzywd wszystkich, póki
dobrowolnie od nich odwroconemi bę-
dziemy: i wstręt wewnętrznie od nich
záchowamy: ná koniec że niepodobna
abyśmy wstrętu tego i odwrocenia do
nich nie czuli, póki należytego ich szá-
cunku nie zábierzemy, i kochać ich nie
będziemy według BOGA i, w BOGU.
Tu wszystko iedno z drugiego idzie, i
razem się siebie trzyma: á to czemu?
bo zwyczajnie uciekamy przed tym, i
stroniemy od tego, czego nie kochamy:
nie kochamy zaś tego, czego sobie nie
poważamy: nie możemy zaś tego szá-
cować, co sądziemy byđź rzeczą podłą
i wzgardzoną: od rozumnego tedy szá-
cunku, i poważenia sobie wzgard i obelg

zaczynać trzeba, żeby potym mogliśmy się zdobyć ná serdeczne w nich się zá-
kochanie, którego Pan BOG wyciąga po
nas. Według tego wymiaru, iáki mieć
będziemy szacunku i poważenia sobie te-
go wszystkiego, co świat krzywdami i
zelżywościami nazywa, nauczymy się
mniey lub więcey czcić ie, i w nich so-
bie podobać.

Ale rzeczesz mi pewnie, iakże
to szacować mamy, i kochać to, co nas
podleyłżemi czyni w mniemaniu ludz-
kim? co nas przed ludźmi poniża? przez
co trąciemy honor? co w przedstawianiu
społecznym z innemi mają wszyscy zá-
zakąłę i hańbę? Prawdą: przyznaię,
póki ná obelgi i krzywdy nam od ludzi
wyrządzone pátrzyć będziemy, i uwa-
żać ie iakiemi są wzięte w sobie, ieże-
li dalszego i głębszego ná nie względu
mieć nie będziemy, záiste záwsze ie zá-
godne wzgardy osądziemy: áleż bo my
ie nie w nich samych uważać powinni-
śmy, lecz w Chryśtusie JEZUSIE, i z
względem szczegulnym ná Chryśtusa JE-
ZUSA! To jest, chcę przez to wyrazić,
że powinniśmy mieć wzgląd ná nie, iá-
ko ná częśćkę nieiaką obelg wyrządzo-
nych Chryśtusowi JEZUSOWI; iáko ná

stan podobieństwa z Chrystusem JEZUSEM; iako ná materią ofiary uczynionej z nich BOGU Oycu przez Chrystusa JEZUSA; iako na rzecz taką, która nam daie sposobność oświadczenia, iák Go się serdecznie i śtatecznie trzymamy. Takowy zaś wzgląd mając, ieliże proszę rzecz która tak zelżywa, tak znaczną nieśławę przynosząca, według zdania światá tego, któraby nie stawała nam się chwalebną według zdania i nauki wiary, i której według tey sądząc, nie powinniśmy się chwycić, iako ośbliwszego dla nas szczęścia, i pożytecznego duszom naszym dobra?

To iednak samo wyciąga ieszcze dalszego wytłumaczenia: i ta nauka, którą teraz opowiadam, ták iest nad pospolite zdanie ludzkie, że nie mogę iey nad to wam podać iásnie do pojęcia waszego; áni nád to należycie wam przelożyć, które to, gdy się już w skutku ćwiczyć w niey przyidzie, mają być iey granice, do których aż oná ma postąpić; álbo przy których stanąć może. Bo mówá ta ták bárdzo światu nieznájomá; i dla was samych podobno wcale nowá, która w was wielkie sprawnie podziwienie, cóż ma znaczyć? gdy po-

wiałam, że trzeba szacować sobie wzgardy wam uczynione, kochać się w nich, cieszyć się w tych w zgárdach, za dobre je przyjmować z wesołością i ukontentowaniem serca? Niechcę ja przez to rozumieć i wam do rozumienia podawać, iakoby rzecz koniecznie potrzebna była w okazyach wzgard nam wyrządzonych, utłumieć w sobie wszelkie natury sprzeciwienie, które pośpolicie na ten czas w nas się odzywa. Nie wyciągam ja tego, żebyśmy na ten czas wcale nie czuli się tak, tak dalece, żeby żadnego w nas nie sprawiły pomieszania zadane nam wzgardy, i niedobrowolnego nawet, żeby żadney ciężkości nie przyniosły, co jest rzecz prawie niepodobna, zważywszy słabość, natury naszej ludzkiej. Nie wyciągam i tego, żebyśmy w nich znaydowali smak taki, aby go sobie wiele kosztowało serce nasze, i któryby dogadzał skłonnościom ciała. Wiemci ja, że tak daleko postąpili w tej mierze niektórzy Święci Pánscy, którzy tak doskonale poskromili i umorzyli w sobie naturę, że wszystkie krzywdy, obelgi wyrządzone im, nie mogły i na moment ieden zmniejszać wewnętrznego Duszy ich pokoju; że się w nich i niemi zahartowali

wali mocno, czyli raczej powiedzieć należy, że tak sobie w nich śniakowali czule, wdzięcznie, rokosznie iako ludzie pyśznego umysłu, bårdziej sobie śniakować nie mogą we czci sobie nad ionych oddaney, i w próżnych świata tego honorach. Wiem ia mówię o tym; i o! iak wiele na to przykładów tychże Świętych mogłbym na to przywieść? Ale i to mi nie powinno być tájno, że te cnoty nadzwyczajne i osobliwe; że te cuda pokory Chrześciańskiej nie są wszytłkim konieczne: ponieważ zaś ia tu trzymám się i przekładam, iaka jest potrzeba Chrześcianinowi, szacować i kochać się w krzywdach i obelgach; to tylko mówię: że poważać sobie sercem prawdziwie Chrześciańskim krzywdy, miłować ie, podobać w nich sobie, jest to w duchu oddanie czci przez to Panu BOGU, cóżkolwiekby innego świat o tym sądził, i iakożkolwiekby zmyślność na to powstawała, jest to mówię mieć się na ten czas za szczęśliwego, że można być uczestnikiem zelżywości Syna Boskiego: mianowicie kiedy rzecz idzie o utrzymanie Chwały Boskiej, i o obronę Prawa Jego: jest to daleko bårdziej woleć widzieć się być wzgardzonym,

nym, wyśmianym, wyszydzonym, widzieć się w prześladowaniu, a to dla sprawiedliwości; niż być wywyższonym, odbierać od wszystkich pochwały popelniając nieprawości; jest to mocno być u siebie postanowionym, nigdy nie odstępować cnoty i pilnego się w niej ćwiczenia, czyli dla nadziei okazałości iakiey świeckiey, czyli z niechęci prowadzenia życia utajonego, i niewiadomego świata.

Nie, żeby serce zostającego w tych przykrych z siebie okolicznościach człowieka, nie miało być mocno strwożone, nie doznawało wielkich i gwałtownych biciających na siebie pokus, i gdyby własnych przyrodzonych skłonności słuchało, prędkoby przerwało niejako te wszystkie tamy, które go jeszcze utrzymują: albo przynajmniej dałoby się unieść porywczosci gniewu, i żywey czułości swoiey. Nie, żeby jeszcze pewnych czasów na niego cięższych, kiedy zdaie się iakoby wszelka siła duchowna opuściła go, nie miał wpadać w tęskności, oschłości ducha, i w podobne wielce go dolegające przykrości wewnętrzne; bo iakożkolwiek się on wprzód odważył na wzgardy i krzywdy, tego iednak wewnętrzne-

trznego się im sprzeciwienia, i niechę-
cy nawet doznać za powodem namię-
tności swojej. Ale w pośród tego wzru-
szenia gwałtownego, na które rozum
iego nie pozwala, i które się przeciw
woli jego dzieie: w pośród tych na nie-
go białących natarczywości, dusza została
mocna i niewzruszona, iednych się za-
wsze trzymając nauk Niebieskich, pe-
wnych i niezawodnych, wziętych z Pism
Świętych i Ewangelii. Sama sobie mó-
wi: że to jest wielkie dobro, a dobro nay-
wyż że w tym życiu, że może oświad-
czyć wierność swoją Panu BOGU w po-
gardzie swojej od innych. Utrzymuje
się w dobrym, owemi słowy Zbawiciela
świata, rzeczonemi od Niego do Aposto-
łów: Oskarżać was [prawi] będą, po-
twarzać was, wszystko złe mówić o was,
z tym wszystkim nie przeto zaniedby-
wacie czynić zadość powinnościom
wałzym, nie przeto się tracie; ponie-
waż z tego się owszem przechwalać po-
winniście, i dziwnie cieszyć. (u) *Gau-
dete & exultate*. Umacnia się temi u-
wagami, które tak są prawdziwe iak po-
ciechy pełne: że nayzacniejsza chwała
Chrześcianina jest, uczynić BOGU ofiarę

zu-

(u) *Math: 5.*

168 *O POLICZKU Wyciętym,*
zupelną z własney chwały swoiey: że
jeżeli ta ofiara jest ze wszystkich innych
naytrudniejszy, ta też przed Nim nay-
więcey na szczęśliwą wieczność zału-
guie: że z tey przyczyny i tym umy-
slem, poniesiona cierpliwie zelżywość
iaka, na stokrotną nadgrode zarabia przed
Pánem: że nie można Mulepiey się oświad-
czyć, że Go się człowiek szczerze ca-
łym sercem trzyma, iako cierpliwością
taką, i że się przez to czyni zádoyc po-
winności swoiey, przekłádając ją nad
wszystkie inne rzeczy: co jeżeli przyi-
dzie z razu uczuć w tym gorzkość iaką,
ta się wnet odmienia w słodkość ducha
gruntowną, áczasem nawet ledwie nie
pod zmyśły podpadającą; gdy się na u-
czynione nam krzywdy obróćą oczy Wiá-
ry, i według tey, zważy się i ta krzywda,
i to martwiące nas upokorzenie, które-
go ona nam jest przyczyną. Te, mówię
raz jeszcze, wszystkie rzeczy należycie
zważone i tyśiączne inne uwagi, które
podaie duszy, nie owa ślepa rośtropność
świata tego, ále mądrość wcale Boska,
dodają iey serca, umacniają ją, z lekka
ją do siebie przywodzą, z pierwszych o-
wych wzruszenia i pomieszania do zu-
pełnego pokoju, którego zażyć może w
po-

pośród tych okoliczności, które zwyczajnie tylu kłótni i niezgód między ludźmi bywać zwykły okazyją i przyczyną.

BOG też z swojej strony nie opuszcza iey, i im bardziey ta dusza iest Mu wierna, tym się On bardziey hoynym względem niey pokazuje. Wylewa na nią obficie łaskę swoją; iestże zaś tak co przykrego, tak ciężki od siebie wstret czyniącego, czego by ta łaska nie ośłodziła? Z tey to łaski słodkością i pomocą, gotów iest człowiek sam pierwszy iść za honor Pana BOGA, dla obrony Kościoła Jego, dla pomnożenia Wiary i czi Boskiej, dla zadołyc uczy-nienia powinnościom swoim, na wszystkie zelżywości i obelgi. Im się tych więcey do wytrzymánia ich stawia, tym się więcey oświadcza człowiek i z ukoronowanym Prorokiem woła. (w) *Bonum mihi, quia humiliasti me!* Bądź za to błogosławiony Pánie, żeś dopuścił, ábym tak był upokorzony; ponieważ dla Ciebie to upokorzony tak iedem. Daie mu wewnątrznie świadectwo przed BOGIEM sumnienie iego, które miał o tym Święty Apostół Paweł, i z nim mówilobie. (x)

Ma-

(w) *Psal: 118.* (x) *1. Cor. c. 4.*

Maledicimus Et benedicimus. Rzucaią na nas ludzie potwarzy i przekleństwa, ale my za rzecz przyzwoitą sǎdzimy, błogosiawieństwy za nie i dziękczynieniem odpowiadać. (y) *Blasphemamur Et oblectamur.* Tyśiączne na nas miotaiaą bluźnierstwa; ale my za szkaluiących nas z modłtwaami naszemi odzywamy się do Nieba, wszystkiego im dobrego z tamtąd życząc. (z) *Tanquam purgamenta huius mundi facti sumus.* Maią nas prawie za pomiotła, za ostatnich ze wszystkich ludzi, ale my miasto tego, abyśmy z tąd iaką ciężkość mieli, ieszcze sobie tego szczęścia winśzujemy. Bo wiemy dobrze dla czego to tak sobie z nami postępuiaą: oto dla tego, że się trzymamy Pana BOGA, i że Go się zawsze trzymać chcemy: że chcemy bydź zawsze posłusznemi, tak iak się należy Przykazaniom Boskim, ani odstąpić Praw Boskich: że łążywamy zwierzchności tey, która mamy od Pana BOGA nadaną utrzymanie należytego porządku i reguły, według powinności i sprawiedliwości wszelkiey, nie mając w tym żadnego na osoby względu, ani nikogo nie ochraniaiając: że łożemy talenta nam od

Pá-

(y) *Ibid:* (z) *Ibid:*

Pana BOGA pozwolone, i tę gorliwość ducha, którą mamy z natchnienia łaski Jego na sprzeciwienie się występkom, błędom, fałszom, i zepsucie ich, przez odkrycie ich. Zą to zaś wszystko byđź źle udanym przed ludźmi, opisanym, oczernionym na sławie, wydanym na pośądzenia nieśluszne, na obmowy, szkółowania, prześladowania náynieśprawiedliwize, toć ieśt właśnie pociecha dla nas; to ieśt nieiako tryumf nasz, to ieśt za co nie możemy dośtatecznie dziek oddać Panu naszemu, który nas doświadcza; i z strony czego nie możemy się nad to przed nim oświadczyć. [ż] *Lætati sumus pro diebus, quibús humiliásti nos, annis, quibús vidimus mala.* Ucieszyliśmy się wipomniawszy sobie na te dni, którychęś nas upokorzył Pánie, na te lata, w których doznaliśmy przeciwności.

Sprawiłbyże to BOG dobroćliwy Naymilsi Słuchacze moi, żebyście duchem takowym tchneli. Jeżeli ten nie przywiedzie was do tego, ábyście się cieszyli w uczynionych wam krzywdach, przynajmniej że was umocni przeciw tey naganney ułomności, której tyłu podlegają w Chrześciaństwie, to
ieśt

jest przeciw względom ludzkim, które przeszkodą bywają do wielu dobrych uczunków, a przywodzą do wielu grzechów popełnienia. Pizeto bowiem że się obawia iednego słowka; co ná to [prawi] rzeką ludzie, iednego naśmiewiska; ztąd opuszcza się codziennie zadostyc czynić najpotrzebniejszym stanowi, urzędu swego powinnościom, a nie raz nad to, da się pociągnąć do grzechu, i przestępstwa Praw Bożych, lubo się ile z siebie ma wstręt od tego. Nie ma się tyle mocy, aby zwyciężyć wstyd niewiedzieć iaki: a podobnoście sami doznali na sobie i nie raz, szkodliwych skutków iego. Ale chcemyż się Słuchacze oswobodzić z tey nieszczęśliwey niewoli? Pójdźmy za radą S. Apostoła, którą iá tę mowę kończę, i powróćmy się do dawnego nam od Zbawiciela Pana przykładu. (ż) *Aspicientes in Authorem Fidei & Consummatorem JESUM.* Obracamy nieustannie oczy nasze, i trzymamy ie wlepione w Ukrzyżowanego Pana naszego, który jest Początkiem, Dawcą Wiary naszej, i oraz iá dopełniającym. Początkiem iey jest przez Mądrość swoją, a dopełniającym iá przez mi-

miłość swoją. Początkiem iey jest przez naukę swoją ze wszystkich miar Świętą: i dopełniającym ją jest przez Boskie przykłady swoje. Nie chciał On tych dwóch własności rozłączyć, ani byż Początkiem Wiary nazey, żeby oraz iey był nie dopełnił: nie tylko dla tego, że by nam podobno nie przyszło to kiedy na myśl, że łącznie było tak przykazać, i postanowić prawa, każąc ie innym petnić, sam ich jednak nie zachowując: ale naybárdziej przeto, że własność Dopełniacza Wiary, zdała Mu się nie mniej byż chwalebną i godną ofoby lego, iak też jest chwalebna własność Przodka i Początku Wiary. Tak dalece, że nie chciał nam iey tylko zostawić, i iakoby już na tym było dosyć przestać; ale że ją wziął pierwszy prawem większym, i Jemu naypierwey służącym dla siebie: chcąc w prawdzie żebyśmy iey się przypatrywali, i zachowali tę wiarę: ale sobie zachowując chwałę z dopełnienia iey i dokończenia. W czym zaś szczegulniey i przez co On iey dopełnił? naucza nas tego Páweł S. gdy wyraźnemi słowy o Zbawicielu naszym IEZUSIE mówi. (†) *Qui proposito sibi*

gau-

(†) *Idem.*

174 OPOLICZKU Wychłytym,
gaudio sustinuit Crucem, confusione contem-
pta. Oto prawi pogardzając fromotę i
zawstydzienie pochodzące z męki Krzy-
ża, podnosząc się wyżej nad nie utry-
flem swoim, znosząc ją mężnie, i nie-
przełamanym statkiem. Ale godziłożby
mi się tu o! wielki Apostole przydać co
do tego słowa? i czyliżbym powiedzieć
nie mógł, bez odmiany wyrozumienia
należytego, zdania twoiego: że nie tyl-
ko to się stało przez pogardę wstydu i
obelgi, ale nads to przez zamilowanie te-
goż zawstydzienia i zelżywości? Ztąd
zaś daley wniesć sobie powinienem: że
nie mam się spodziewać, abym miał kie-
dy wiarę mocną, ani pobożność grunto-
wną; póki pozwolę, aby panował nade-
mną wzgląd ludzki, dla którego bym się
obawiał, żeby nie mówiono o mnie, że-
by nie oburzył się świat na mnie, żeby
nie miał mię w nienawiści. Ale skoro
tylko się o swobodzę z tej niewoli, od
tego momentu, od którego wstydzic się
nie będę daley BOGA mego, i zadosyć
uczynienia powinności stanu, urzędu me-
go, na ten czas dopiero pocznę być
prawdziwym Chrześcianinem, i postę-
pując drogą zawstydzienia i zelżywości
przed

przed ludźmi, według ich o tym mni-
mania; dojdę prawdziwej Chwały, któ-
rą jest Chwała wiekiſza; do której niech
nas doprowadzi Ojciec, Syn, i
Duch Święty,

A M E N.



EX.

EXHORTA V.

O FAŁSZYWYCH ŚWIADECTWACH
DANYCH PRZECIWKO

CHRYSTUSOWI
P A N U.

Multi testimonium falsum dicebant adversus Eum: Et convenientia testimonia non erant. Marci: 14.

Wielu przeciw temu fałszywie świadczyli: lecz świadectwa niezgodne były.
u S. Marka w Rozd: 14.

JAK się mogły zgodzić z sobą te wszystkie świadectwa, kiedy były przeciwne prawdzie? i kiedy Prawda tylko zawsze się z sobą zgadza, gdy tym czasem potwarz zawsze się sprzeciwia sama sobie, i fałsz swój pokazywać zwykła? (a) *Mentita est*

ini-

(a) *Psal: 26.*

iniquitas sibi. To jest, co widzimy na oko w tych fałszywych świadkach, którzy świadczą przeciw Chrystusowi JEZUSOWI, i którzy na Niego skarżą przed Trybunałem Kaifasza, który na ten czas był najwyższym Biskupem, i miał władzę na rostrząśnienie spraw wszystkich dotyczących się Wiary. Wiele oni rzeczy przywołują, wiele świadectw przytaczają, obfzernie i długo mówią: ale nic się ze wszystkiego utrzymać nie może; i co mówi jeden, to psuje drugi; bo w iednych i drugich sam duch kłamstwa mówi, złość wierutna, która ich zaślepia. Z tym wszystkim Kaifasz słucha ich, ten który iako sędzia sprawiedliwy powinien był poskromić ich zuchwałość: Skrybowie, Farażowie, Kapłani i Starsi Synagogi, co się razem zebrali byli z Biskupem na wólną radę, coby mieli milczenie nakazać tym fałszerzom i zchąłbić ich, to się jeszcze za nimi odzywają, i sami ich najwyżawiey do dania takowych świadectw pobudzają. [b] *Summi verò sacerdotes & omne Concilium querebant adversus JESUM testimonium.*

Toć jest, Chrześciance moi, co się w codziennym obcowaniu z ludźmi i

M

10-

(b) *Marc: 14.*

rozprawach z niemi trąfić zwykło, lubo
 ná pozór nie w tak szkodny sposób.
 Prawdác to, że nie tak się pospolicie łac-
 no mają ludzie, do ciężkiego oszkálowa-
 nia innych, ani mówiąc o bliźnim swo-
 im, nie chcą mu zadawać tych grze-
 chów, w których go byđź niewinnym
 sami sądzą: ale z tym wszystkim, iestże
 co pospolitszego, zwyczajniejszego mię-
 dzy ludźmi, gdy z sobą przestawiają, iako
 wzajemnie się szarpać ciężkimi i lżące-
 mi sławę obmowami? A lubo te są zá-
 wsze niesprawiedliwe, zawsze niegodzi-
 we, czyliż w tym ludzie czują choć náy-
 mnieyszą sumnienia zgrzyzołę, czyliż to
 sobie za grzech poczytują? O! z iaką
 wolnością obmawiamy bliźniego? O! z
 iaką łaćnością tychże obmów słuchamy?
 Teć to są dwa występki godne wszelk.ey
 gorliwości Ewangeliczney, aby nią słu-
 źnie zgromione były: i na przeciwko
 którym niemogę zbyt surowo powstać.
 I o nich to myślę teraz do wás mówić:
 iaki jest grzech obmowy w tym, który
 ją czyni: i iaki grzech obmowy w tym,
 który iey słucha. Grzech obmowy w
 tym, który ją czyni, á który częstokroć
 nie mnicy się staie z tą przed Pánem
 BOGIEM winnym, niżeli byli ci fałszy-

wi oskarżyciele, którzy świadectwo dawali przeciwko Synowi Boskiemu: to Część Pierwsza. Grzech obmowy w tym który iey słucha, a który nie mniej jest kary godnym iak Arcykapłan Kajfasz, i cała rada iego, którzy tak chętnie nadstawiali ucha na zanieśione przed siebie skargi na Syna Boskiego: to Część Druga. Wielkiey wagi jest ta, którą przekładać myślę Prawda, a która pilności waszey w słuchaniu i uważeniu wyciąga.

C Z Ę Ś C I.

TA jest własność nieprawości, że się chce pięknie udać, iak tylko może, pod zewnętrzną postacią naysciśleyszey sprawiedliwości, której pozor naysztattnieyszy nasie bierze, gdy tym czasem w rzeczy samey gwałci i przestępuje naysłotnieysze iey prawa. I tak, lubo w tajemney radzie swojej Farużowie i Arcykapłani, już byli postanowili o śmierć przyprawić Syna Boskiego, przecieź na pokrycie złości swojej zmyślają, że nie inaczej chcą przeciw Niemu postąpić, tylko według zwyczajnego trybu opisanego przez Prawo.

i w niczym mu nie ubliżyć. Trzeba tedy żeby był doniesiony przed Trybunał najwyższego Kapłana: żeby tam jawnie nań skarżono, i prawnie rozstrąsniono sprawę jego: dla tego szukaia dowodów; a na tym sądzie, na którym namietność zasiada, aż nad to znaleźć takich, którzyby nań skarżyli, i fałszywe składali świadectwa.

Czegóż oni tam nie mówią przeciw Chrystusowi JEZUSOWI? iakże Go tam szkaradnie opisują? Te! o Człowieka, którego życie we wszystkich postępkach zupełnie i wcale, nienaganne było; tego Człowieka, który we wszystkich słowach swoich i uczynkach, był zawsze samą łagodnością, cierpliwością, miłością, pokorą, świątobliwością samą; tego to mówię BOGA Człowieka, za iakiego to oni udają? Oto za náyżłośliwszego ze wszystkich ludzi: za mieszaiacego pokóy pospolity: którzyby chciał odmienić rząd i inny wprowadzić: buntując naród cały: który sam ma wolą uczynić się Królem, i śmie przeciw wszelkiemu prawu przywłaszcząc sobie władzę Pána swego: oto Go daley udają za bezbożnego, który bluźni Prawo Mojżeszowe, który nawet z tym się dół flyszeć.

szeć, że zburzy Kościół poświęcony Bogu. Słowo iedno usłyszeli od Zbawiciela, prostym i dobrym umysłem wyrzeczone, oni zaraz toż słowo nicują, według woli swoiey tłumaczą, trucizną iadu złości swoiey zarażają, za Ruszną przyczynę potępienia Jego biorą. Ztym wszystkim nic my się temu nie dziwujemy: ludzie to są źle zdawna sądzący o Zbawicielu; którzy pełne iadu przeciw Niemu mają serce i gorzkości. Byle oni tylko mogli zadość uczynić nienawiści swoiey, którą przeciw Niemu mają, i byle do końca przywieść mogli raz unknowne o tym zamyśli, żeby Go zgubić; nic ich zatrzymać nie potrafi, i oni w tym iedynie idą za popędem złości swoiey i gniewu swego. Na to się właśnie uskarżał Prorok imieniem JEZUSA Pana, przekładając boleść ztąd Jego: że ci ludzie złośliwi ostrzyli języki swoje, iako nayostrzeysze miecze, aby mi pewniey śmiertelne niemi razy zadać mogli. (c) *Lingua eorum gladius acutus.*

Tego zaś samego grzechu, który popełnili przeciw JEZUSOWI Pánu, ci fałszywi świadkowie, iá mówię, że należyte rzeczy czyniąc przystosowanie,

te-

tego my się to codziennie winnemi przed BOGIEM stać i sami w mowach naszych: które miewamy o bliźnim, i w obmowach, które czynimy z tak wielkim niepomiarkowaniem: bo chcemy — no należycie uważać rzecz tę, i uczynić tu namienione porównanie, ile służyć może. Ci oskarżający Syna Boskiego świadkowie, wiele fałszywych rzeczy przeciw Niemu przywodzą: a ja twierdzę podobnie, że nic nam bardziej w zwyczaj nie poszło w obmowach naszych, iako mieszać w nie różne fałsze, których my podobno nie uznajemy byż takimi, aleć one takowe są w rzeczy samey; o których należało nam się pilnie dowiedzieć, żeby przynajmniej rzetelnie o nich mogliśmy mówić, i żebyśmy nie byli w nich oszukani. Ci oskarżyciele Syna Boskiego, chcieli Go źle bardzo udąć przed Sędziami, aby Go ci byli potępiłi: a wy sami wiecie, że ta jest niesprawiedliwość obmowy, iż bić na sławę bliźniego, że ja chce skazać, zepsuć w dobrym mniemaniu u wszystkich: i wydać bliźniego na pogardę u innych, i na wielce złe o nim porozumienie. Ci oskarżyciele Syna Boskiego tak sobie z Nim w oskarżeniu lego, i udaniu przed Sę-

Sędziami postąpili, że złością swoją przeciw Niemu dali się uwieść: a nas codzienne prawie w życiu naszym doświadczenie dostatecznie tego uczy: że pospolite źródło tylu obmów, które tak łatwo, i bez bojaźni karania czynią ludzi, nawet i wstanach z siebie najsświętszych, jest to złość ukryta, która do nich nas pobudza, i chce sobie zadość uczynić. Wytłumaczmy się z tego, i uważmy każdy z tych trzech Punktów bardziej w szczególności.

Wiem iá o tym dobrze, iáko my potwárz, potwárz mówię dobrowolną i rozmyślną, mamy w nienawiści, ani mi to tajno, że byle kro miał cokolwiek pocziwości i pobożności, nie chciałby wynaydować przyczyn ná niegodziwe bliźniego oskarżenie; ani baśni szczere i wymysły, udawać za rzetelną prawdę przeciw niemu. Nie żebyśmy się za czasów naszych nie napatrzyli tego, nie żeby i teraz nawet nie dali nám się przykłady tego widzieć w pewnych okazyach, w których i fałsz sam za prawdę udawano nie raz. Niech tylko gdzie będzie fałszywa gorliwość o Religią, natychmiast zażyje ona do tego końca wżyskich, których tylko będzie

dz e mogła, choćby nayniegodziwszych
 środków, i nie tylko szczególne oso-
 by, ale i całe zgromadzenia przeciwne
 sobie, które iey są na przeszkodzie, że
 przed światem udawać będzie. Choć
 też iawnie rzecz iaka fałszywa będzie,
 byle się iey do tego przydała, popierać
 iey będzie iak prawdziwey, iak słuszney, i
 sprawiedliwey, kiedy tylko iey zamyśлом
 sprzyia. Pozwalam ia iednak na to
 chętnie Chrześcianie moi, że nie zawsze
 tak daleko, to iest do takiej złości za-
 chodzi obmowa; i że to są występki tá-
 kie, które zwyczajnie w obrzydzeniu z
 przyrodzenia mamy. Ale przy tym śmiem
 to bezpiecznie powiedzieć, o czym, że
 to iest prawda, sam zwyczaj na świecie
 powinien nas zupełnie przekonać. To
 iest, że nie mąż prawie żadney obmo-
 wy takiej, w którejby oprócz nadwre-
 żenia sprawiedliwości i miłości bliźnie-
 go, prawdy też samey nie naruszono w
 iakiżkolwiek sposób, albo przynajmniey
 nie pomieszano, inaczey niż iest, nie u-
 dano: i nie umniejszonó. Wieleż się
 prozę powieści zwykło przywozić w
 posiedzeniach, które się udają za rzeczy
 pewne, i w całe rzetelne? a z tym wszy-
 stkim fałszywe są tylko powieści, i ponne
 wy-

wymyśli? Wierzemy im tak, iak słyszemy, i podobnież znowu gdzie indziej oneż powtarzamy, w krótcie wszędzie się staia powszechnemi, co pochodzi z zbytniey owey á niepotrzebney chęci wszędzie ich po stronach rozśiewania, i powiadania o nich, tym osobom, których ieszcze wiadomości nie doszły. Gdyby ie przyszło pokazać rzetelnie prawdziwemi, iakiżbyśmy na to dowód mogli przywieść? Nie inny pewnie, chyba tę iedynie powieść, którą nam o tym uczyniono. Która powieść tak gruntu niemá, iako i wiara násza, którąśmy iey dali. Ale się wszystko z czasem inaczey pokáže, i wstydziemy się na potym, postrzeższy bład ten, któremuśmy się zwieść dali: i którym zwiedliśmy innych. Já m prawi (mówią postrzeższy omyłkę swoię, w całej inaczey rozumiać: ale tak mi o tym powiadano. Piękna w całej wymówka i gruntowna! iak gdyby niepewne wieści i żadnego gruntu nie mające, które tylko po stronach słychać, słuszną były przyczyną do posądzania bliźniego, i źle go przed innemi udawania: iak gdyby wiedzieć ci o tym nie należało, że nad takowe powieści nic niepewniejszego nie masz, i na czymby się

czło-

człowiek prędzey mógł oszukać: iak gdyby sama roztropność nie wyciągała, aby więkſzey pilności przyłożyć w roſtrząśnieniu tych rzeczy, któremi ſława brata twego urącić ſię i zelżyć może. A co dziwnieyſzego ieſt w tey mierze, że ludzie nie ſto razy ſię na tym omyliwſzy, nie ſą iednak potym ani ſkromnieyſzymi, ani oſtrożnieyſzymi; ale zarównie tak iak przed tym, gotowi ſą ſluchać mów podobnych obliżnich ſwoich, które kto przed niemi czyni, i rozſiewać ie przed drugiemi.

Pozwólmy im iednak, że nie takowego nie mówią, coby nie było prawdą w rzeczy ſamey: ależ też ſamą prawdę, w iakiż proſzę ſpoſób udawać oni zwykli? Jak chże do niey okoliczności nie przydają? Pod iakiemi ſarbami, pod iakim kształtem i pozorem co do oka pięknym, prawdę tę wystawiają? czyli raczey (mówić należy) w iakąże iey maſzkurę nie ſtroją? Mówiąc na przykład o tym, co ſię w rzeczy ſamey ſtało, o iakich natychmiaſt nie czyniemy uwag: uważamy pilnie, co ztąd daley poydzie, albo co wyniknąć może; chcemy nawet przeniknąć ſame zamyſły i pobudki, które do tego oſobę oną
przy-

przywiodły, co wszystko iak się płocho uwiia i roi po głowie, tak płocho się między słuchających sieie. Azali nie to właśnie zwykło się trafiać, prawie nieustannie w owych posiedzeniach, w których tak chętnie, tak wesoło, żarty się stroi z bliźniego? i czyli nie wten sposób człowiek obmawiający niechcąc prawię, i nierozumiejąc tego o sobie, stawia się potwarcą? jeżeli nie ze wszystkim, tedy przynajmniej co do istotniejszych rzeczy?

Ale nie idąc tak daleko, a famych tylko (że tak rzekę) trzymając się zwykłych granic obmowy, dosyć mi będzie podać ią wam Bracia moi do uwagi taką, iaką iest samá w sobie, że bym wam pokazał, iaka się w niej niesprawiedliwość znayduie. niesprawiedliwość naycięższa: a to czemu? Przeto, że wydziera bliźniemu ze wszystkich dobr przyrodzonych dobro naydroższe, dobro naydelikatniejszy, dobro naytrudniejszy, tak co do zupełnego zachowania, iako do uczynienia za nie nądrody; to iest honoru, iakoż w rzeczy samey, któż nie wie, że honor w mniemaniu ludzkim, iest dobro znaywyższego dobr porządku? Coż bowiem iest

czło-

188 o *Falszywych Świadczeniach*,
człowiek bez honoru? Niech on ma
wszystkie inne dobra, niech opływa w
bogactwā; niech zażywa wszystkich znay-
dujących się w stanie swoim uciech, ie-
żeli to będzie człowiek ośławiony przed
ludźmi, maia go za ostatniego zpomie-
dzy wszystkich. A zātym to wszystko
czym się zwykł człowiek światowy za-
stawiać, przeciw pēłnieniu rozkazow E-
wangelicznych, o odpuszczeniu bliźnie-
mu krzywd sobie od niego uczynionych,
niech sam do siebie przyśtołuje, niech
to sam sobie mówi, o obmowāch, któ-
re zwykł czynić, i niech wymiar bierze
wielkości grzechu swego z tych maxym
i zdań swoich, które ma za rzetelne
prawdy w materyi tyczącey się punktu
honoru. Brzydzi on się strasznie, iuż
to zbiciem innych ciężkim, iuż gwałto-
wnym albo zdradzieckim wydarciem dobr
cudzych, kradzierzą, zaboystwem: ależ
przecię przez to wszystko nie czyni się
krzywdā tylko dobrom fortuny, lub ży-
cia. Wszakże on sam przenosi honor
nad to wszystko: zkąd się nieomylnie
wnosi: że powinien koniecznie w więk-
szym daleko obrzydzeniu mieć obmowę,
niż przerzeczone krzywdy.

Jestże proszę Naymilsz Słuchā-

cze (pozwolicie mi niech się Wam w ten sposób z tego co rozumiem w tey mierze wytłumaczę) jestże większe i podobne które dziwaństwo, iak jest nasze w tey rzeczy, o której mówą? Kładziemy my honor ná pierwsze czoło wszystkich dóbr innych: niedotkliwi jesteśmy aż nád to w tym, cokolwiek się ściaga do honoru, i nie ma nie takiego, czego byśmy nie byli gotowi odstąpić, byle ten honor nasz w całości utrzymać; i z tym się iasnie i w głos oświadczamy przed innemi: najmnieysza honoru tego uraza do niewymownych prawie gorzkości przywodzi serce nasze: ale z tym wszystkim, sami się sobie przeciwiąc w tey mierze, á tak przeciwiąc, że tego poiać trudno, i z tego nam się należycie usprawiedliwić niepodobna, mamy za grzech lekki to, co bliżnim naszym odbiera tenże honor, co go szpeci, co go w niwecz obraca. Jestże to rozsądnie postępować sobie? Zaişte należy nam albo porzucić w całe owe nasze zdania, których się iak prawd nieomylnych tak mocno trzymamy względem tego wszystkiego, co się tycze honoru: albo uznać szczerze niesprawiedliwość naszą, ná ten czas, gdy tak łacno szarpiemy cudzy honor, i zá nic to sobie mamy. Tá

Ta zaś niesprawiedliwość tym większy jest nagany godna, im honor jest dobrem delikátniejszym, dobrem trudniejszy, co do nabywania go, co do utrzymania go; co do przywrócenia, gdy stracony będzie. Dostyc na pokazanie jawne tej rzeczy, tylko na to obrocić oko, iak wiele kosztuje nabyć sławy na świecie. Nie zwykło się iey dostępować, aż po lat wielu strawionych na różnych podjętych pracach, dziełach znacznych i zacnych: a częstokroć wielce ciężkich. Jeżeli się już iey dostało, o! iak wielkiego znowu starania i pilności potrzeba, żeby się przy niej utrzymać, żeby iey ochronić od tego wszystkiego, co by mogło zaćmić lustr iey iasny? bo lustr ten sławy nie skażoney, szczęśliwie nabytey, podobny jest do gładu przezroczystego zwierciadła, który za ładą parą słabą, rzuconą na siebie, ginie. Tak wielką mamy skłonność w daniu wiary czemu złemu, tak nawet przyzwyczajeni jesteśmy, sami nie pomyśleć, i nad zamiar większym czynić, że dostyc nam bywa na jednym złym słówku usłyszonym o bliźnim naszym, żebyśmy natychmiast wszelki szacunek powzięty o ołobie jego, stracili: zaraz
bie-

bierzemy to słowo tak, jak tylko naygorzey może bydź rozumiane, bo ta iest przyrodzona przewrotność ferca naszego, która nas do takowego tłumaczenia przywodzi. Tak dalece, że naylepsza sława i naysprawiedliwiey nabyta, zá jednym rázem upada, á często tak ciężko, że iey więcej niepodobna prawie podnieść. Dzieie się tu poniekąd to, co z pewnemi owocami, których ieżeli się cokolwiek i lekko nawet dotkniesz, tracą przyrodzoną swoię piękność i żywość, tak że ta im więcej iuż przywrocona bydź nie może; podobnież niech raz czyi honor naruszony będzie; skazá ta niezgładzona zostanie, i szkoda bez nadgrody. Będiesz potym mówił co ci się będzie podobáło, ná zalecenie bliźniego: będziesz wszelkiey usilności przykładał, ábyś zagoił ten raz, któryś mu zadał, i ábyś zamknął ranę: przy tych wszystkich twoich staraniach, przy czynieniu nadgrody zá wziętą sławę, pámiętać ludzie będą ná to słowo, które ci z ust wypadło: tego się będą trzymać, á inne potym mowy twoie pierwszej przeciwne, nadgrode czyniące, zá wymysłne tylko, zá ceremonie nieiakie poczytają.

Cóż to tedy jest obmowa? oto jest nakształt gracu gwałtownego, który nagle spadając, wiedzonym dniu i przedzey ieszcze, wniwecz obraca, winnicę, rolę, lub co podobnego, koło której lat kilka, kilkanaście, długo się pracy podejmowało, żeby z nich iaki pożytek odnieść. Maią to ludzie za prawdziwe okrucieństwo pustoszyć uprawne dobrze pole, dopieroż w śliczne zboża obsitującą już niwę: iakież to tedy dziekie okrucieństwo będzie, obracać w niwecz sławę tak drogo nabytą, z takim wielkim staraniem, pracą i potem? Ale bo ia iey nie psuję, (mówisz) tylko samę prawdę, przzwodzę: prawda zaś nie może ubliżyć sprawiedliwości. Błędzisz, bo i prawdy samey nie zawsze ci się wyiawiać godzi przed innemi. Iakóżkolwiek to jest prawda, co ty mówisz, póty, póki jest tajemna; sławą moia w całości zostaje, á ty ią naruszasz: mam prawo do tej sławy, á ty mi go odbierasz; moia jest właśnie ta sława, trzymam ią iako mnie służące dobro, á ty mi ią wydzierasz: to com uczynił, skrycie się stało, ztąd niewiadome jest, á ty to obiawiasz. Oto, ta jest niesprawiedliwość twoia, i względem BOGA, i
względem

Przeciwko CHRYSTUSOWI. 193

względem mnie samego: względem BOGA: ponieważ On zakazał mi wydzierać tego dobra, którego Pánem byłem; i że przez to gwałcisz prawo lego: względem mnie samego, ponieważ bez przyczyny porwałeś się na to, co do mnie sprawiedliwie należy: i że przez gwałt nieiaki, z rąk mi to wyrywasz i rospaszasz.

Tak jest Chrześcianie, obmówca bez żadney słuszney przyczyny porywa się na szarpnięcie sławy bliźniego, i to jest, co dopełnia złości grzechu tego. Bo nie mogę iá nazwać słusznemi przyczynami do obmowy, zawiętey niesprawiedliwie do zemśzczenia się chęci, nienawiści iádowitey, ślepego serca odwrócenia od bliźniego, zázdrości okrutney, interessu iakiego zachodzącego, przyrodzenia z siebie smutnego i innych uważającego ku náganiu; gorliwości nierozsądney, chęci niepomiarowanej gadania, o innych; żártowania i ich wyśmiania: lekkości umysłu, nic nie uważającej, bez względu i pomiarkowania. A przecię czyliż nie te są zwyczajne źródła obmowy? Rozbierzmy ie w szczegulności.

N

Zá-

Zawzięta náprzód a to nie-
 sprawiedliwie chęć zemsty, bywa źr-
 dłem obmowy. Wielu mniemaia, że ino-
 gą się znie oddać obmową za obmowę:
 on to o mnie powiedział á ja też wza-
 iemnie to o nim powiem: nie on mnie
 nie ochrania, á dla czegoż ja go m⁴m
 ochraniać. Postępek taki można iakóż-
 kolwiek wybaczyć żydom, białwochwál-
 com, poganom, ále który wyraźnie za-
 broniony jest Chrześcianom, którym
 Chrystus JEZUS dał rozkaz wielki, dá-
 rować wszelką krzywdę, i błog⁴ sławić
 tych, którzy nas lżą náybardziej. W re-
 szcie: gdyby przynajmniej wet za wet,
 według słusznego wymiaru był oddany:
 ále za iedną rzecz, którą o tobie powie-
 dzano, i to ráz tylko, podobno zaś za
 domniémianie się o tym twoie i podey-
 rzenie, á nie za rzecz samę, przez lát
 iuż kilka prześladowiesz tę osobę: i szar-
 piesz iey sławę.

Nienawiść iádowita, drugie
 obmówisk źródło: dosyć, że się strony
 nie zgadzaia z sobą: że prawo jest iá-
 kie między niemi, że poswárka się iáká
 wzięcia; iużci mniemaia dla tego, że
 się godzi wyiáwiać ná nieprzyziaciela
 swego, co tylko o nim wiedzą, álbo co

ma-

maią za rzecz iák pewną. Ztąd bywá, że broniąc sprawy iákiey, tyle przywo-
dzą uczynków, sprawek iego · niefore-
mnych, bez żadney inney przyczyny, i
pożytku, tylko żeby zádofyc uczynić zá-
wziętości swoiey, á przeciwnika swego
aby żelżywością okryć. Przydác do oo-
mów przyczyn, ślepe serca odwrócenie
od bliźniego: tráfia się, że niektórzy lu-
dzie niepodobaią się nam: iużci tym fá-
mym nie możemy onich dobrze mówić.
Ale czemuż to ci ludzie nam się nie po-
dobaią? pytać się o to nie trzeba; bo
my sami przyczyny tego nie widzimy:
i ciężkoby nám ią było náznaczyć. Cóż-
kolwiek iednak bądź, dość, że nam nie
przypádaia do serca; i my iákies od nich
czuiemy odwrocenie, iuże nie im dáro-
wać, nie im przepuścić, w niczym ich
nie mámy ochronić. Mámy to zá ucie-
chę, że ich ná widok innym wyśtawia-
my, i zá materyą rozrywki podáiemy.

Jeizcze się nieści pomiędzy
obmówisk przyczynami, zazdrość okru-
tna: nie przyznaie się w prawdzie czło-
wiek do niey, bo go ten występек wsty-
du nabawia, i przed innemi upokarza,
nie przeto iednak w rzeczy się samey nie
znayduie. Zazdrość ta wymyślna bywá

na ukrycie obmowy pod powierzchowną postacią udatną, i pozorem wcale kształtnym. Zazdrość pochodząca z załug bliźniego, z szczęśliwych jego powodzenia, z cnot jego, i doskonałości. Zazdrość między stronami przeciwnemi sobie zachodząca, mianowicie między osobami płci słabszey, które bardziey podległe by waią tey namiętności, a tym samym bardziey skłonne do obmowy, i uszczypliwemi słowami żywiey dokuczające bliźnim.

Nad to, o! iák często obmowy bliźniego, przyczyną się stanie interes iaki zchołzący: uważ no proszę należycie, z kąd to pochodzi, że ze dwóch w jednymże stanie będących, na jednymże urzędzie zostających, ten tak bárdzo się stara poniżyć drugiego, źle go przed innemi udąć? ázali nie dla tego że chciałby wszystko do siebie pociągnąć i żyłskować choćby też z stratą tamtego, który mu zawadza. Uważ ieszcze dobrze, z iákiey przyczyny na dworze tego i tego Pána, Xiażęcia, tak bárdzo obmowa panuje, z kąd to iest, że tam różnemi sposobami krzywdzi się sława bliźniego: ieżeli nie przeto, że iaki taki chciałby wyżej postąpić, a że wszyscy nie mogą

na jedynymże zostawć urządzie, za tym ten, który go koniecznie otrzymać usiłuje, ma w tym interes być, frkalować, źle udawać, jak może, tego, który podobnie o tenże stara się honor. Zważ nawet i to (jeżeli ten przykład przywieść tu mogę,) dla czego w owym niegodziwym z tą osobą przedstawianu brzydki ów zalotnik, za każdą okazją tak się bardzo miota na sławę i inne podobiegoż sobie drugiego zalotnika? nie z innej przyczyny, tylko że usiłuje go oddać, a sam sprostym kochaniem się swoim cieszyć.

Cóż jeszcze daley mam mówić? nowe obmów źródło przyrodzenie z siebie smutne, i innych złośliwie uważające. Pełny jest świat ludzi takowych, którzy iak gdyby to do nich z powinności stánu ich, albo urzędu náleżało, uważają pilno bliźniego swego, i nic w nim nie widzą innego, tylko co jest niedoskonałego; albo co się im byđź niedoskonałością zdáie. Przynajmniey na to oni tylko obracają oko, bez żadnego na inne rzeczy względu; iakoby żadney inney zabawy, żadnego innego ukontentowania w życiu swoim nie mieli, tylko obmawiać ludzi, raz tego, drugi raz innego;

nego: szukając we wszystkim i znaydując według dziwnego mniemania swego, czym pobadzić złość swoją, która ich piecze, i na kogo ją wyrzucić.

Górnliwość nierozsądna: o! iak wiele obmów przez nią usprawiedliwionych bywa! poświęconych, że tak rzekę, czyli za święte poczytanych! Ow naboiński obmówca, ów świętośzek, czyli za prawdziwie świątobliwego mianany. nawgofzy jest w tey mierze, tego się naywięcey wystrzegać należy. Takowy bowiem ze wszelką układnością swoją, głosem cichym, skromnym i niby pobożnym, więcej na drugich nagada, niżby to uczynił człowiek naywiększym gniewem uniesiony. I jeszcze podchlebować sam sobie będzie, że się w tym przyśłużył BOGU, załugę sobie z tą przed Nim przypisując. A tak sam z siebie kontent, póydzie beśpiecznie przed Ołtarz, wnidzie do Kościoła lub w zamknieniu iakim pokłękawszy, wynurzając duszę swoją przed BOGIEM, będzie rozumiał, że się iak Dáwid z tym beśpiecznie odezwąć może. (d) Rano o BOZE mój, nie innym mieczem tylko języka, lub pióra mego, traciłem wszy-
skie

(d) *Psal: 100.*

stkie grz. szniki ziemi, abym wykorzenił
wszystkie czyniące nieprawość.

Chęć niepomiarowana gada-
nia o innych, zartowania z innych, i ich
wyśmiania! Ja [prawi] nic nie mam
przeciw człowiekowi temu, nic mu złe-
go niechcę: á jeżeli co o nim mówię,
to jedynie, abym się rozerwał! Sliczna
za te rozrywka, wcale bliźniego miłości
przyzwolta, wcale Chrześcijańska! Nic
nie maż przeciw niemu (mówisz) á
przecię tak na niego językiem twoim
biłesz, iak gdyby iawną nieprzyjaźń za-
cnotziła między nim i tobą! Nic mu
złego niechcesz, á tym samym źle mu
czynisz, gdy go obmawiał! Czynisz
to (iak powiadasz) dla rozrywki two-
iej: i wężę oszpecić drugiego i ożka-
lować, á przynajmniej i drugim go po-
dać na śmiech i wyśzydzenie: á przez
to gorzkim mu uczynić pożycie mię-
dzy ludźmi, bydż mu wielu przykrości
przyczyną: serce mu zaiątrzyć przeciw
tobie, toż to rzeczą małą, że z tego wśry-
stkiego żart sobie uczynić możesz? By-
wa nawet, że z takowych wyśmiania
bliźniego, drugi chce mieć chwałę; inni
mu ją niegodziwie przyznają, á tamten
tak się w zwyczaj wyśmiania innych
w pra-

wprawi, że się mu odiać już prawie nie potrafi. Osoba zaś występowi temu podległa miecza przez to pokóy, rwie i targa przyiaź ni najszybszy, daie podnieść do hałałów i niezgód.

Ná koniec lekkość umyślu nie uważająca bez względu i pomiarkowania: mówi się według upodobania swego o wszystkim, czyli to przedsięwziętey materyi służy, czyli nie: gada się o wszystkim co się tylko wie: często i o tym co się nie wie: nie się ukrytego nie trzyma, i cóżkolwiek ná myśl przydzie zaraz się o tym tak iak na myśl przyszło, przed innemi mówi. Często się to tafia nie z umyślu i dobrej woli: na to pozwalam. Bywa to z przyrodzoney żywości: ale tę żywość ażali nienależało poskromić? ażali wiedząc, znając ia do siebie, nie trzeba było iey nie dufać? Czyliż nie trzeba było zażyć ci na dobro duszy twoiey, tyle przeszłych okazyi, w którychś sam doznał, że cię ta popędliwość aż nadto daleko za granice uniosła? będzieże przeto słusznie wymówionym przed BOGIEM twoim, gdy Mu rzeczesz: nie myślałem nawet o tym? Ale ci On na to odpowie: tymci gorzey, należało bowiem abyś był o tym

o tym myślił, abyś na to miał uwagę, bo żeś ty o tym nie myślił, a.e dla tego cierpi twój bliźni; i do ciebie należy pomyśleć o tym szczerze, iakbyś mu szkodę, którą przez ciebie ponosi na sławie, mógł nadgrodzić.

Zakończmy rzecz tę Chrześcianie, i wrześmy, że to są początki i źródła, z których pochodzi cnota: z takowych zaś źródeł iakaż inna woda jeżeli nie zła i zarażona wypłynąć może? Jeżeli tedy chcemy osiągnąć żywot wieczny, i uniknąć iednego z największych niebezpieczeństw, to jest, utraty zbawienia naszego: jeżeli nawet chcemy ieszcze na tym świecie zażyć dni dobrych, i zgruntu wyrwać korzeń ten nieszczęśliwy, tylu utrapienia, tylu przykrości, tylu różnych nieprzyjemnych okoliczności. (e) *Qui vult dirigere vitam, & dies videre bonos; cóż dla otrzymania tego końca czynić nam należy? oto to co Król i Prorok w krótkich słowach swoich daley przepisuie: Prohibe linguam tuam à malo.* To jest, żeby mieć straż nad językiem swoim, i miarkować go, włożyć nń wędzidło, i jeżeli mam tak powiedzieć, wędzidło sprawiedliwości,

(e) Psał: 33.

ści, wędzidło miłości bliźniego, wędzidło ostrożności i mądrości, któreby wstrzymywało niepowściągliwość jego, i odbiało porywczosć jego. W ten sposób uydziemy grzechu tego, którego się winnym staie ten, co drugich obmawia; a teraz obaczycie w tey drugiej Cześci, iak się wam należy wstrzegać występku tego, który popełnia ten, co obmowy słuca.

C Z Ę S C II.

ZE się z nayduią ludzie tak nie-
dbający o poczeiwość i sumnienie, że się rzuciają na samę niewinność, zmyślając na nią różne potwárzy, i fałszywe przyczyny do iey ofskerżenia i ziego udania, grzech to iest iawnny. występek sam wołający o karę, którą nań iak nayturowszą prawaby Świętey sprawiedliwości wyrzec powinien. Ale że ci nawet, których BÓG postanowił i nadał władzą swoją, na pokromienie tey zuchwáłości, ieszcze iey potakuią, popieraia, i wszelką iey wolność zostawuią, na wynalezienie co się iey tylko podoba fałszywie przywieść; to iest, dopełnienie, i ostatni stopień niespra-

sprawiedliwości. To jednak właśnie czyni Kaifasz w sprawie Chrystusa JEZUSA, względem tych fałszywych świadków, którzy naprawieni byli przeciw temu BOGU Człowiekowi. Jako Arcykapłan i najwyższy Sędzia powinien ich był odrzucić Kaifasz, a nawet skarać. Jawna rzecz była, że ich świadectwa sprzeciwiały się sobie, a zatym że w nich fałsz się znajdował i kłamstwo. Nie tajno mu było z czyiego oni poduszczenia mówili. Wiedział o tym dobrze, że byli namówieni od głównych nieprzyjaciół Syna Boskiego, na Jego zgubę. Ale on nie tylko się niesprzeciwiał tak niegodziwym zamiśłom, nie tylko nie pochwalał tych potwarców ale owszem łaskawie obchodzi się z niemi, przyimuie ich, słucha ich, przyłącza się do nich, i wyczerpnawszy z ust Zbawiciela świata wyznanie Bóstwa swego, za winę Mu to poczyta, i za bluźnierstwo. (f) *Quid adhuc desideramus testes? Audistis blasphemiam.* Dla czegoż tak sobie postępuie? bo taż był złością, taż nienawiścią pobudzony przeciw Zbawicielowi Panu, którą mieli Skrybowie i Farużowie; bo miał porozumienie z żydami, którzy za-

wa-

(f) *Marc: 14.*

waśnieni byli i zawięni na Chrystusa JEZUSA: bo był rad temu, że miał na potępienie Jego dowody przynajmniej pozorne, gdy nie mógł mieć rzetelnych i gruntownych. To go, to, tak łącznym uczyniło do słuchania wszystkiego; lubo tak mało podobieństwa nawet do prawdy byż widział w przywiedzionych świadcztwach; i lubo na rozumie swoim był o tym przekonany, że to wszystko lichym było wymysłem, i zdradliwą sztuką najniesprawiedliwszych i nayszkodliwiejszych zamyśłów.

Z tego Chrześcianie moi, czegóż to ja was chcę nauczyć, albo z którego błędu was wyprowadzić? Proszę przyłożyć pilności do tej nauki wielce ku obyczajom służącej, której świat nie pojmuje, czyli pojąć nie chce, i z strony której zwykł się trzymać błędliwych bardzo zdania, mając je za prawdziwe, choć w samej rzeczy i zdrowemu rozumowi, i pobożności, z gruntu są przeciwnie. Byż powodem do obmowy, i iey początkiem; bawić się nią, oślawiać bliźniego; to dusze prawdziwie Chrześcijańskie, uznają za niesprawiedliwość, i występki: ale nadstawiać tylko na nie ucha, pilno iey słuchać; nie przerywać
iey

iey ile tylko rzecz jest można, nie się
iey nie sprzeciwić, tego nikt prawie so-
bie nie wymawia, to ledwie kto kła-
dzie w rejestr grzechów lekkich, i któ-
rych odpuszczenia łatwo dostąpić. Ja
zaś twierdzę, że nie mówiąc nawet nie
na osławienie bliźniego, można przez
samo pilne słuchanie obmowy, ciężko
zgrzeszyć. Twierdzę to, że jeżeli grze-
chem jest szarpnąć i łżyć sławę bliźnie-
go, również występkiem jest nie bronić
iey całą mocą swoją, ani iey utrzymy-
wać. Twierdzę, że BOG nam zlecił w
tey mierze interes bliźniego naszego;
że powinność to jest nasza, pochodzą-
ca jeżeli nie z sprawiedliwości, tedy z
tegoż bliźniego miłości: i że nie czy-
nić zadość tej powinności konieczney,
jest to być nieposłusznym przykazaniu
Boskiemu, a tym samym wydawać się
na niebezpieczeństwo wiekuistego po-
tępienia.

Tak jest, bezpiecznie ja to
twierdzę, i zdanie moje gruntuje na tym,
co o obmowie powiedział Bernard Świę-
ty, że znąć iak wielkim złym jest obmo-
wa, ponieważ za iednym razem iako-
by cięciem, trzem ludziom śmierć zada-
ć: temu który obmawia: temu o-
któ-

którym obawia: i temu na koniec, przed którym obmawia: temu który obmawia, i który traci życie duszy, tracąc Łaskę Boską: temu októrym się obmawia, i który traci w pewny sposób życie (iako się zwykło nazywać) polityczne, tracąc sławę, która go w nim utrzymywała: na koniec odbierá życie temu, przed którym się obmawia, i który traci miłość, tym samym, że się nie zastawia za interes sławy bliźniego, i że dozwala, aby tę miłość gwałcono w obecności jego. Wszystko to nieomylną prawdą jest, atoli obszerniejszego ięszcze przełożenia wyciąga, żebyście rzecz tę doskonale pojęli, i wiedzieli iakich się wam reguł i granic w rozmowach waszych trzymać należy.

Mówię tedy, że według zwyczajnego w tej mierze zdania, trzy się znajdują różne od siebie stany, tak względem tego, który obmawia, iako względem tego, który obmowy słucha: stan zwierzchności i starszeństwa: stan równeyże kondycji: i stan podañstwa. Ze niechcę nic tu nad rzetelną prawdę przywieść, przyznaię, że każdy z przerzeczonych stanów má szczegulnieysze własne sobie obowiązki, i że te nie iedna-

Jednakowe są we wszystkich. Zostanie
na przykład w stanie wyższym wzjętem
tego, który obmawia, mogę mu zam-
knąć gębę, mogę użyć zwierzchności
mojej, na przerwanie rozmów jego nad
to bezpiecznych, i inne szczypiaczy:
mogę mu iasnie powiedzieć, i dać mu
to do wyrozumienia, że przez takie ro-
zmowy trudno się mi kto ma podobać;
że Prawo Święte Chrześcijańskie nam ich
zakazuje, i że będąc prawdziwym Chrze-
ścianinem nie mogę ich cierpieć, ani
dozwalać. Jestemli w stanie równym
temu, który obmawia, albo i w niższym?
nie mam w prawdzie takiego prawa, i-
awnie się w oczy sprzeciwić obmowie,
ani z taką władzą przeciw niej powstać;
ale mogę przynajmniej umilknąć, a
przez moje milczenie to sprawić, że sa-
ma takowa rozmowa upadnie: ale mo-
gę samym poważnym i nieco surowszym
ulożeniem twarzy pokazać, że ja do te-
go wszystkiego co obmowa przywodzi,
nie należę, żadney w tym części nie
mam: ale mogę przez inne rzeczy u-
myslnie przywiedzione, zdaleka prze-
ciąć zaczętą ośnowę: mogę co innego
w rozmowę przywieść i kiztałtnie wy-
kierować; mogę nawet niektórymi wy-

ma-

mówiającemi słowy rzecz pokryć, iakóż-
kolwiek usprawiedliwić, albo ulagodzić,
bo tego miłość bliźniego po mnie wy-
ciąga. Inaczej bowiem ieżeli sobie po-
stępuję, staie się sam winnym obmowy któ-
ra się dzieie, i dozwalam że złość iey
na mnie spada. Chceszże wiedzieć iak
się to dzieie? Iacno ci będzie poiąć.

Jakóż iest to oszukanie nas
samych łudzace, rozumieć, że nie ma-
my odpowiadać Panu BOGU, tylko za
własne grzechy. Grzechy nawet cudze
według tego, iak ich uczestnikami sta-
iemy się poydą na ów ściśły rachun-
nek, którego Pan BOG będzie po nas
wyciągał: albo raczej powiedzieć nale-
ży; te grzechy cudze stawiają nam się
własne i osobiste, skoro w nich mamy iá-
kie uczestnictwo, gdy do ich popełnie-
nia pomagamy, gdy im sprzyiamy, gdy
do nich pobudzamy. Słuchać zaś ob-
mowy, słuchać iey, mówię bez potrzeby,
bez przykrości, z tą że się iey słuchać
musi; z chęci własney, i rozmyślney woli
swoiey, na ten czas kiedy można albo
iá wcale oddalić i zganić, albo sztucznie
iá odwrócić, iest mieć w niey uczestni-
ctwo, iest iey pomagać, iest iey sprzyiać,
i podniecać iá.

Zebym was Słuchacze mogli w tey mierze przekonać, á to dowodem iawnym i prawie pod oczy podpadaia-cym, daymy to, że duch prawdziwey bliźniego miłości, tak mocno panuje w Chrześcianstwie: że obmowie wszędzie się sprzeciwiają: że większa część Chrześcian, tak w sobie są ułożeni, że żaden z nich, álbo prawie żaden iey nie chwali, áni iey potakuie: że Panowie i nad innemi Przełożeni na to władzy swojej zażywają, áby iey nie dopuścić pokazać się przed sobą: że równi tym, co obmawiają innych przed niemi, á nawet i niżsi, mają tyle odwagi i męstwa, że zawsze wstret iakś po sobie od obmowy pokazują: że zawsze przeszkodę, jaką tylko mogą, iey czynią: przynajmniej że nigdy ná nią nie zezwalają; nigdy iey nie chwala, nigdy po sobie áni słowem, áni żadnym znakiem nie pokizują, że iey uważają nawet; áh! Bracia moi powiedzcie mi, proszę, czy byłoby ná ten czas wiele obmowców; owszem czyliby się choć ieden znalazł? Nie mając przychylnych słuchaczow obmowá, nie odbierając żadnych więcej pochwał, któreby iey podchlebować mogły, i bárdziej wzbudzać; widząc się o-

wszem przeciwnie odwroconą, albo źle
 przyjętą i pogardzoną, ażaliby się po-
 kazać nawet śmiała? Czyliżby wydać
 się tak gorąco starała? Byłażby tak od-
 ważną i zuchwałą, żeby zdania swoje
 przekładała? Czyliżby rózney nie wię-
 kszego zażywała pomiarkowania i o-
 strożności? Jest tedy rzecz wcale pe-
 wna, że nie co innego obmowę zachowuie,
 nie co innego czyni, że tak nie-
 szczęśliwie pínuie wszędzie, tylko że ią
 mile wszędzie przyjmują, że dokąd się
 tylko uda, tam wolny i łączny ma przy-
 stęp. Zkąd idzie, że złość grzechu te-
 go, nie tylko ma być przyczytana sa-
 memu obmowcy, ale spadać powinna na
 tych wszystkich, którzy się do niey przy-
 czyniają, dozwalając iey zupełney wol-
 ności, rzucąc się iadowitemi postrzałá-
 mi swemi na kogo się iey tylko podoba,
 i iak się iey podoba. Dla tego Święty
 Hieronym wołał: że szczęśliwe to jest
 sumnienie, które áni chce widzieć co
 złego, áni o nim słyszeć. (g) *Felix con-*
scientia, quæ nec audit, nec aspicit malum.
 Uważcie tu, proszę was, co mówi ten S.
 Doktor, któremu mało na tym było po-
 wiedzieć, że ten jest szczęśliwy czło-
 wiek

(g) S. Hieron.

Przeciwko CHRYSTUSOWI. 211

wiek, który źle o innych nie mówi; ale przydał: który nawet ani chce o nim słuchać: czemu? bo przez to unika bardzo wielu ciężkich grzechów, lubo oraz bardzo między ludźmi zwyczajnych.

Tak ci jest zaiste Naymilsi Słuchacze, nie prawie zwyczajnieyszego między ludźmi, iako mieć otwarte uszy na złe powieści, i na wszystkie owe gorzzące historye, które się od iednych drugim powiadać zwykły. Mogę zaś tu bezpiecznie przydać, że to też jest iednym z naywiększych niebezpieczeństw, któremu podlegać zwykła niewinność w przedstawianiu złudzi. Duszę Chrześciańską i gruntownie się pobożności trzymającą, może dosyć łatwo uchronić się obmowy: ale żeby iey słyszeć nie miał, tego niepodobna aby się ustrzedz mogła bez nieultannej pilności nad samą sobą, i bez odważnego męstwa umysłu, któreby mogło dać odpor wszystkim do tego okazyom i pokusom. Ztąd pochodzi, że ieżeli cokolwiek mamy sumnienia światobliwie bojaźliwego, rzadko się nam trafi, byż między ludźmi i z niemi przedstawać, żebyśmy po tych rozmowach powrociwszy nie mieli poczuć na sumnieniu uciemżenia

iakiego, z strony tego co się słyszało o bliźnim, i iak się to przyeło. Ah! myślę ia się w tym, co teraz mówię Chrześcianie, owszem ci to przeciwnie należy mi to wyznać, i gorzko opłakiwać, że rzadka iest i bardzo rzadka, żebyśmy mieli w tym najmnieysze uciemiężenie iakie, bo po większey części Chrześcian, za nic oni sobie mają słuchać obmowy, i przyłożyć się do niey, rozmawiając z tym, który ią zaczął. Słuchają wielu Chrześcian obmowy z obojętnością: słuchają z upodobaniem, słuchają dla względu ludzkiego, oko na innych mając: słuchają z próżney ciekawości: a na koniec co iest naygorzszego, słuchają iey z tajemney iakieysź na innych złości. Tyle to iest własności, czyli tyle stopniow, między któremi różnicą zachodzi w tym grzechu, którym człowiek obciąża sumnienie swoje przed Panem BOGIEM. Rozbierzmy iuż to w szczególności.

Słucha się obmowy z obojętnością. To iest że się nie dba o zachowanie dobrej sławy bliźniego, nie rozumie się tego, żeby miał być obowiązek iaki do bronienia interessu w tym iego: a zatym dozwala się każdemu mo-
wić

wieć, co mu się gadać o bliźnim podoba. To nie mój interes (zwykliśmy mówić) i to mnie się nie tyka. Nie ja zaczął mówić o tym: i w tej całej rozmowie, ja tylko słuchającym iey byłem i świadkiem. Na tym tak pięknym, a w rzeczy samej nie wartym gruncie, czyni się bezpiecznym obmowa słuchającego, i rozumie, że już od wszystkiego jest wolnym na sumieniu. Jeżeli przy oddaniu wizyt, albo odbranu, jeżeli w tych posiedzeniach, w tych domach do których ugłęzcza miłość bliźniego wierne bywa zachowana, i honor jego nie naruszony: cięży się z tego w sobie poczciwość kochających, chwali za to Pana Boga: z tym wszystkim niech na to miejsce nastąpi obmowa, niech sławę tego albo tej poczną niemilościwie szarpać, mało dba o to: a to czemu? bo niechce temu wierzyć, żeby się przez to miał sławić człowiek winnym obmowy cudzey: bo mu się to w głowie pomieścić nie może, żeby w tej mierze miał być inšzy dla słuchającego obowiązek, tylko żeby być obojętnym, żeby iawnie nie trzymać strony obmawiającego: właśnie iak gdyby ja widząc, że mój brata mego gwałtownie kto następuje, a

on w iawnym jest i bliskim niebezpieczeństwie zguby życia, mogłem go na ten czas zostawić nieprzyjacielowi, który na niego bił, i nie dać mu pomocy, gdy go mogę z tak ciężkiego razu wyrwać. Już teraz miarkować łąčno, że na pokazanie i zgromienie szkodliwej niegodziwości postępków tego, nie trzeba się nawet mieć do prawd Wiary: dosyć poradzić się prawą natury, i zdrowego rozumu.

Ślucha się nad to obmowy z upodobaniem. Od dawnych to czasów, ale jeżeli kiedy, tedy teraz naybardziej obmowa jest przyprawą rozumu ludzkich. Bez niej wszystko nudno, i żadney zda się nie mieć w sobie żywości. Nayrozsądniejszy rozmowy przykreć się staia, i naygruntowniejsze przywiedzione materye, w niesmak idą. Czegoż tedy trzeba żeby wzbudzić żywość i pilność w słuchających, i dodać wesolej przyjemności dla miłszego w życiu przedstawiania z innemi? Oto trzeba żeby w posiedzeniach bliźni poszedł na pośmiewisko, albo w żarty przynajmniej obmawiających języków: i iak na widowisko iakie był przez nie wystawiony. Oto trzeba, żeby przywieść w rozmowy zna-
leży-

leżącym a żywym ze wszystkimi okolicznościami opisanem, to wszystko, co się po całym mieście, na tej przynajmniej ulicy, w tych domach dzieje, a to opowiedzieć według tych, które się trafiły nienależytości. Trzeba żeby nowiny wszystkie o tych rzeczach które się dnia tego stały, podobnie przywiezione były: i tym porządkiem, iak się stały, opisane. Na ten czas dopiero iaki taki właśnie iak gdyby się ze snu obudził, porywa się, serce się w każdym orzyzwia, pilności w słuchaniu przykład, i ow, co dotąd o czym innym myślił, stąra się nie spuścić z myśli i najmniejszy okoliczności z tych, które w powieści swojej obmowcą przywodzi. Obracają słuchający oczy na tego, który mowi, i lubo iawnie nie wydawali się w głos z tą radością, którą z powieści jego mają, łatwo on ią jednak sam miarkuje, i czyta prawie z twarzy wesolej przytomnych, z uśmiechania miłego, z różnych znaków kiwania głową, i tym podobnych. To wszystko bardziey go ieszcze pobudza, i widząc, że może wszystko powiedzieć, co mu się tylko podobą: że go żaden nie wstrzymuje, o! gdzież go na ten czas namiętność jego, i żywość

wość nie popędzi? Z takowego zaś posiedzenia nie zwykło się roschodzić, póki tenże obmówca wszystkiego nie skończy, tym zaś bardziej w sobie ukontentowana tá i owá osoba do domu powraca, im bardziej u siebie pewna jest, że bez naruszenia sumnienia swego, záżyło się wesołey rozrywki z takowych rozmow. To bowiem liczy się między pozwolone przystoyne rozrywki, w których Godko á bezpiecznie zabawić się godzi, bez uszczerbku (iák się rozumieć zwykło) niewinności duszy.

Sluchają inni obmowy dla względu ludzkiego, względ też mając na innych, Ten co obmawia przyiaciel jest sluchającego, ztąd niechce się mu sprzeciwić, Pánem jest, ostrożnie dla łaski iego stara się z nim postępować, chce mu się podchlebić; nawet choć i niższym jest, nie ma tyle męstwa, żeby go zgromić; pozwala mu owszem nad sobą panować i rządzić. Wie on w prawdzie dobrze, iáka jest w tey mierze powinność miłości bliźniego, i coby czynić należało, i chciałby temu zadość uczynić, ále (co się rzekło) należytey ná to odwagi sercá nie ma, czy też mieć iey nie chce. Ubolewa ná to
we-

wewnętrznie, że poniewolnie w tak przykrych zostaje okolicznościach, wyrzuca samemu sobie tę słabość; ale na koniec niechce iey skutecznie przekonać. Ztąd niby to niechęć ale na pozor, (że poniewolnie) zezwala na obmowę. Gani ją w sercu, z tym wszystkim uważając iak sobie na ten czas postępuje słuchający iey, zda się że ją powierzchownie pochwala, i że jest iedney myśli i tegoż zdania z obmawiającym. Gdy zaś sobie tak co do oka postępuje względem obmawiającego, słuchający go; tym samym go włości iego potwierdza, i miasto tego coby go poprawić miał, gubi go, a razem z nim, i samego siebie.

Słuchać się ieszcze zwykło obmowy przez próżną ciekawość. O! iak wielu ludzi takich, którzy chcą żeby wiedzieli wszystko; mówię zaś wszystko ztego, co się ich nie tycze: i w czym żadnego nie mają interessu i potrzeby. Boć to rzecz wcale dziwna, która się przecię często trafia: że gdy nie wiemy częstokroć o własnych naszych interessach: nie mamy na to baczenia, żeby wiedzieć i pilno uważać co się dzieje w własnym domu naszym, tym czasem przecię dowiadujemy się o interessach

sach cudzych, i wiemy iakoby z rejestru
 to, co inni czynią, i kto co u nich czy-
 ni. Miłło tego tedy, cobyśmy mieli
 zarzucić i precz oddalić różne powieści,
 nie tylko nie potrzebne, ale sławie bli-
 żniego wielce szkodzące, chciwie ich słu-
 chamy, i bádamy się o naymniejszy o-
 kolczności szczegulne. To inni zwykli
 ozdobnym imieniem nazywać otworzy-
 stością serca, poufałą przyiaźnią; á ia to
 nazywam (według słuszności) zdradą, i
 obmowę. Chcą to oni usprawniwić
 z prawą przyiaźnią: ia zaś to ganie i
 odrzucam z prawą bliźniego miłości.
 Ah! gdzież jest tá miłość Ewangeliczna?
 Jak ia można pogodzić z owemi sztuc-
 cznymi wybiegami, badaniami się, py-
 taniem wykrętnem ná podeyście cudze,
 z daleka zachodząc żeby w prowadzić tę
 osobę w samołówkę, żeby z niey wyczer-
 pnać, co ma nayskrytszego w sercu, że-
 by iá nieznacznie do tego przywieść,
 áby ci to wyiawiła, ná złe zażywaiąc
 iey szczerości, albo raczey iey prośoty.
 Trzebaby iey nauczyć iak ma milczeć,
 á ty przeciwnie, wszelkich na to zaży-
 wasz sposobow, wszelkich przemyślow,
 żebyś wyciągnął z niey to słowko, któ-
 reby iey należało zatrzymać koniecznie
 ukry-

ukryte. Tym czasem masz to za rzecz dobrą, że się tego i owego doszło, co dotąd tajnym było. Cieszysz się z tego, rozumiejąc, żeś wielkiey rzeczy dokazał, i za wielką nawet rzecz to poczytać trzebá, ieżeli tego przed wszystkiemi nie ogłosił; ieżeli całej oney tajemnicy wszystkim nie obiawił.

Ná koniec, słucha się chętnie obmowy z pewney potajemney złości. Każdy rozsądny człowiek samą przyrodzoną rządząc się roztropnością, pomiarowanie sobie we wszystkim postępować powinien. Ztąd sam miarkuje, że wcaleby mu rzecz nie przystoyna była, gdyby iawnie ná drugiego powstawał i gadał. Nie wierzonoby mu też, i żadnego by to skutku ná stronę iego, w słuchających nie sprawiło. Przypisanoby gadanie iego żałości, boleści, lub zaiątzeniu serca iego ná bliźniego, zley woli, namiętnością się uwodzącey: przeto, że złe z sobą obá żyją: ná siebie patrzeć nie mogą: że się przeciwnych sobie stron trzymają: że cały świat (iák mówią) wie o ich zayściu między sobą: że teraz właśnie o tenże honor, urząd, &c. razem się starają. Ale ieżeli się sam z tym co ma w sercu, odkryć nie może, i ieżeli

mu to nie przyśto! o! iak mu to miło, że znajduie kogo innego na swoje miejsce, który zamiast niego mowi. Podobno dla niejakey przyśtoyności (czy iak mowią polityki choć obłudney,) pokaże po sobie, że ztego nie kontent; podobno nawet będzie chciał wymawiać to co słyży, czyniac to ná pozor, i inaczey niby, to co się stało, tłumaczac. Lecz o! iak złość sztuczną iest. Przywiedzie on cokolwiek ná usprawiedliwienie obmowioney osoby, ale tak mało i sztucznie, że to nie służy wcale do gruntowney wymowki iey, ale służy aż nád to do dalszego zaczętey mowy pociągnięcia, do ożywienia i pobudzenia obmowcy, aby żwawiey i iadowiciey rzecz całą zaostrzył, aby wszystkie szczegulne okoliczności opisał i wyiawił. Otoż pożytek z obłudney owey skromności. Tyłaby też było, i owizem lepiej żeby się był zupełnie wynurzył z tym, co ukrywał w sercu, i poszedł zá unoszącym go popędem złości swoiey, żeby na wierzch był wyrzucił wszystkie żoć owę, którey był pełny.

Cożkolwiek bądź, Bracia moi strzeżmy się obmowy iako trucizny najzaraźliwszey, i o śmierć duszę przyprawu-

wuiący. Pod tym podobieństwem opisuie nam ią Duch Święty, gdy przyrównywa ięzyk obmowcy do ięzyka węzowego mówiąc. (h) *Auerunt linguas suas sicut serpentis.* Wąż żądłm swoim co ledwie sztychnie, lekkim się to zda bydź ukąszeniem, ale iad jego po całym się rozchodzi ciele. Podobnież, obmowcą mowi; słowo to jest; lecz oto, słowo to zaraźliwe, wszędzie się daie słyszeć. Jedni drugim ie powiadaia, i że- bym wyżey namienionego zażył podobieństw, iako dech zapowietrzanego, zaraża i te usta, z których wychodzi, i te uszy, w które wchodzi. My iednak bawiemy się rostrząsaniem tego, co nasz bliźni czyni, albo czego nie czyni. Jeżeli nam Pan BOG poruczył rzady jego, pilnujemy go z należytą usilnością: z tym wszystkim, zachowuiąc wszystkie prawidła służące do poprawy z miłością złaczoney: to iest przestrzegaiąc go, strofuiąc go sam na sam; ale nie głoszac niedoskonałości jego i grzechow, ani go przed innymi opisuiać i szpocac. Jeżeli zaś on nie podlega nam, ani do nas nie należy odpowiadać BOGU, i ludziom za niego; coż mamy w tym za interefs wy-

wybadywać się o sprawy iego. Jakąż władzę śmiemy sądzić go i przyganiać mu? Każdy przed BOGIEM dźwigać będzie swoy ciężar, i do każdego należy myśleć o sobie samym, nie troszcząc się o kogo innego. Tak sobie postępując, o! iakby nie ieden od wielu starania zbytecznych, wolnym się uczynił? iakby się wielu przykrym ná różne rzeczy i okoliczności uwagom zágrodziła drogá? iak wiele kłótni i poswarkow unyśćby się mogło? iakby się wiele grzechów uniknęło? O! iak wiele Domow, Familii, Zgromadzenia, iedna obmowa pomieślała? iak wielu sumnienia ciężko razila, iak wiele dusz o wieczne przypawia potępienie? Ze wszystkich pokus, przeciwko którym bronić nam się należy, beśpiecznie można powiedzieć, że ta iest nie tylko naypowszechnieysza, ale też nayniebeśpiecznieysza. Dobrze to był przeniknął S. Jakub Apostół, i my aż nad to doznaiemy codzień prawdy świadełstwa tego, które on dał w tey mierze, że ięzyk iest ogniem, który szuka tylko, iak ma wybuchnąć, i spalić co mu się natráfi. (i) *Et lingua ignis est.* Ze to iest złe niespokoyne, i pokoju innym

nym nie dające. *Inquietum melum: że* nie masz żadney bestyi tak dzikiey i srogiey, któreyby człowiek uszkromić nie mógł; ale ięzyka uszkromić nie można: *linguam autem nullus hominum domare potest.* Jakoż, azaliż to nie ięzyk o ciężkie upadki przyprawia mądrych, i ná zgubę pociąga by naysłodszych? Niemasz takiego stanu, w którymby on nieprzeliczonych szkód przyczyną nie był.

Ná koniec Naymilsi Słuchacze, jeżeli którego obmowcy ięzyk uderzy ná nas, i jeżeli obaczemy ię być wystawionemi iakoby zá cel obmowom, oto inamy w Chryście JEZUSIE śliczny wzor wtey mierze cierpliwości. Naśladowymyż Boskiego Nauczyciela tego, ani chciejmy obstawiać żwawiey za sławą naszą, niżeli on zá swoją. Albo to co o nas mówią prawdą jest; uznaymyż ią pokornie przed BOGIEM i zezwalaymy, ponieważ on tego dopuszcza, abyśmy wszelką hańbę ztąd ná nas spływającą, ponosili przed ludźmi: Albo bez wszelkiego gruntu i przyczyny, szpocą sławę naszą: mieymyż dostć ná obronę naszą przełożyć prawdę tak iak jest w sobie, á zostawmy Panu staranie o zupełniejszym usprawiedliwieniu naszym. Nie zaniecha

cha go On álbo w tym iefzcze życiu,
 álbo przynaymniey wtamtym. Choćby
 świat zárzucił nas całych wſzystkiemi
 przekłętwy ſwoiemi, ſzczęśliwemi my
 przecię będziemy, ieżeli dla nich bę-
 dziemy mogli zaſłużyć Błogoſławieńſtwa
 Niebieſkie, i otrzymać Chwałę wiekui-
 ſtą; którey Wam życzę w Imię Oycá,
 i Syná, i Duchá Świętego,

A M E N.



EXHOR.

EXHORTA VI.

O SĄDZIE POSPOLSTWA.

PRZECIW CHRYSTUSOWI
JEZUSOWI,

ZA BARABBASZEM.

Respondens autem Praeses ait illis: quem vultis vobis de duobus dimitti? At illi dixerunt: Barabbam. Dicit illis Pilatus, quid igitur faciam de JESU, Qui dicitur Christus? dicunt omnes: Crucifigatur.... Sanguis Ejus super nos & super filios nostros. Matth: 27.

Odpowiadając Starosta rzekł im. któregoż chcecie z tych dwóch abym wolno puścił? A oni rzekli Barabbasza. Rzekł im Pilat: Cóż tedy uczynię z JEZUSEM, którego zowią Chrystusem? o powie- dzieli wszyscy: niech będzie ukrzyżowany....

Krew Jego na nas, i na syny nasze. u Matte: 27.

JEżeli gdzie się znayduie właści-
we wyobrażenie grzechu i grze-
sznika, który go popełnia, tu za
pewne wyrażone jest, Chrześciane gdzie

P

wi-

widziemy, iako cały nóród ślepa pobu-
dzony namiętnością, przekłada nad sa-
mego Syna Boskiego, jednego wieru-
tnego złoczyńcę: i zezwala na to, aby
nosił ná sobie to całe przekleństwo, które
miało spść na głowę jego dla krwi te-
go BOGA Człowieka. tak niesprawiedli-
wie wylaney, i śmierci Jego ná którą tak
gwałtownie nastawali. O! iakby mi wie-
lu innych uwag przyezyna być mogł,
iż to niestatek ná odu tego, który przed
ki ku dniami z taką okazalnością i we-
solym okrzykiem przyiał był do siebie
Zbawiciela świata; iż to upór ów nie-
przełamany, i zawziętość Faryzeuszów,
którzy nie máiąc ná tym dosyć, co byli
przeciw Niemu poczęli, chcą Go do koń-
ca zgubić i ostatecznie o ukrzyżowaniu
Jego zamyślają: iż to owa brzydka śla-
bość umysłu Piłata, który nie miał tyle
męstwa, aby zażył był mocy i powagi
swoiej ku obronie tego. to mniemanego
winowaycy, ná którego niewinności znał
się doskonale, którego żeby z rąk okru-
tnych był wyrwał, záżywa niegodziwey
sztuki, i tak Go frogą okrywa obelgą, gdy
Go w porównanie kładzie z Barabbaszem:
o iakby, mówię, wiele miał z tą rzeczy
do przełożenia wam, i podania za mate-
ryą

ryą potrzebnych dla dusz waszych nauk? Z tym wszystkim innym uwagom dawszy pokóy, iedney się tylko trzymam Chryzostoma S. i stołując sprawiedliwie bezbożny postępek żydowski do naszego, ná ten czas gdy powstałemy przeciw BOGU przez ciężkie przestępstwa Praw Jego, dosyć mi będzie działy przłożyć wam Słuchacze, iak się, i dla czego powinniście obawiać grzechu, mieć go w nienawiści, uciekać przed nim, nie inaczej go uważać, tylk iako najzłowniejszego nieprzyjaciela dusz waszych, i wytrzegać go się iako największego złego ze wszystkich innych. Dwie rzeczy uważać nam należy w grzechu: náprzód złość grzechu: powtóre karę grzechu. Obie zaś te rzeczy bardzo dobrze są tu wyrażone: i ten będzie podział tey mowy. Żydzi wyrzekając się Chrystusa JEZUSA, przekładają nádeń Barabbasza: oto złość grzechu. A dla tego tak bezbożnego przeniesienia, stáli się winnemi przed BOGIEM krwi Chrystusa JEZUSA: oto karanie grzechu. Złość, mówię grzechu któreymy się stáiemy winnemi, gdy dla dogodzenia namiętnościom naszym przestępujemy Prawa Boskie. Karanie zaś grzechu, które zaciągamy na nas i na

które się wdaliśmy prowadzić na nas
krew Chrystusa JEZUSA i sprawiedli-
wość Boską. Ta jest materya całej tey
mowy, na której wyrozumienie chciey-
cie należyte przyłożyć pilności.

C Z Ę S C I.

NIE tak był nierozeznany Piłat,
żeby nie miał być widzieć iasnie
fałszu skarg owych, które zanosili przed
Sąd Jego żydzi na Syna Boskiego. Gdy
Go się iam spisał, nic w nim nie znalazł
godnego śmierci, i że ieszcze cokolwiek
przyrodzoney sprawiedliwości zachowy-
wało serce iego, począł był myśleć iá-
kimby sposobem mógł wybawić od zgu-
by sprawiedliwego, ná którego życie Iro-
ga potwarz biła, i iák Go miał wyrwać
z rąk prześladowców Jego. Zwyczaj
był na ten czas dawno ustawiony i sta-
teczenie zachowany, że na Uroczystość
Wielkonocną uwalniano iakiego wię-
źnia, któregooby zaś z wielu uwolnić mia-
no, to dawano wolnemu obraniu po-
spólstwa. Między innemi w ten czas
więźniami znajdował się ieden dla zbro-
dni swoich bardziey nad innych zawola-
ny, á ten był Barabbasz, człowiek prze-
ke-

konany o zabójstwo, o bunt podniesiony, i o inne szkaradne występki, i dla tego skazany na śmierć. Dobra się tu podała Piłatowi okazyja do wykonania przedsięwziętych zamiarów. Jakóż on iey nie opuścił. Więc przed się ią biorąc udaie się w szczególności do Arcykapłanów i Stárszych Synagogi. Udaie się potym ogółem do całego pospólstwa, które stało zgromadzone przed nim któregoż (prawie) z tych dwóch, co tu stało, ma on wolno puścić náte uroczystość, czyli Barabba'za, czyli JEZUSA? *Quem vultis vobis de duobus dimitti?* Gdyby z inshemi ludźmi miał był sprawę nie z takiemi, co już okrutną zazdrością opánowanemi będąc naprzeciw Zbiwicielowi świata, postanowili dawno u siebie, żeby Go koniecznie z gubić; czyliż można nawet było i wątpić o tym, że mieli byli skazać za JEZUSEM: i że stysząc i miarkując tych dwóch między sobą uczynione od Piłata porównanie, mieli sądzić według zdania zdrowego rozumu, nie kładąc Go niżej od wierutnego zbrodniarza i wiadomego złoczyńcy? Tego się właśnie Piłat spodziewał, i to sobie obiecował: ale czego się można dobrego spodziewać po pospólstwie zbunt-

to-

townym, sprzyśiężonym i prawie szalonym: ofobliwie gdy fałszywi Doktorowie sprzyiają buntom iego, i gdy toż pospólstwo widzi, że, ci co są głową iego, popieraiają tych buntów, miało tego co by z urzędu swego mieli tamować go w złości, i zatrzymować. Już tedy nie slychąć ze wszystkich stron tylko głos ieden, którym wołaią wszyscy aby wolno puścić winnego złoczyńcę: a potępić niewinnego. (a) *Non hunc, sed Barabbam:* ani nam mów o tym człowieku: więcej: ale nam wypuść Barabbasza: tego my wolimy niż tamtego.

O! iak się na to zdziwił Piłat: iakóż zdanie takowe nierozsądne pospólstwa, czyliż go słusznie zmieszać nie powinno było? Proźno, aby uspokoił iakokolwiek wzruszone pospólstwo owo, mocno się za niewinnym wstawia, i aby ich o Jego niewinności przekonał, chce im słuszne przekładać przyczyny. Ale w tey gwałtowney nienawiści i złości, którey się przeciw JEZUSOWI Pánu opánować dáli, nieposobnemi są słuchać któreyżekolwiek przyczyny, i przystać na nią. Jeżeli im rzecze: Cóż tedy chcecie, żebym uczynił z JEZUSEM
któ-

(a) *Joann: 18.*

któregoście tu przwiedli przedemnie
 a który się zowie Chrystusem? nątych-
 miał oni nic się w tym nie zastanawia-
 iąc i na moment, żadnego nie zachowu-
 iąc trybu zwyczajnego sądom; de-
 kretem śmierci na Niego kładą i wnoszą;
 że Go ukrzyżować trzeba: co prędzey
 (mówią do Piłata) zgładź Go z życia, i
 ukrzyżuy Go. [b] *Tolle, crucifige Eum.*
 Jeżeli powtórę odezwie się, wyciągając
 tego po nich aby powiedzieli co mają
 do Niego, i aby skarg swoich na Niego
 przytoczyli dowody: bo (prawi) cóż
 On to z tego uczynił, (c) *Quid enim mali*
fecit? mniemają, że tego wcale nie po-
 trzeba, aby w szczególności skarg swo-
 ich popierać mieli, wdawać się w to nie-
 chcąc; tak pewni są u siebie o prawdzie
 świadectw swoich przeciw JEZUSOWI:
 oto mówią: gdyby On nie był złośni-
 kiem, nie bylibyśmy Go tu przed sąd
 twój przwiedli, i tobie w ręce oddali.
 Co rzekłszy, znowu się buntują, na no-
 wo nań powstaia, wołają, aby Go co pre-
 dzey wbić na Krzyż i zgubić. [d] *At*
illi magis clamabant dicentes: crucifigatur.
 Na koniec, jeżeli się ośmieli raz jeszcze
 Piłat przelożyć im to przed oczy, że
 ten

(b) *Luc: 23.* (c) *Matth: 27.* (d) *Ibid:*

ten JEZUS iest Królem żydowskim, i że powstawać na życie Jego, iest to naj-sroższa dla nich wina; oświadcza się natychmiast iawnie, że Go za takiego nie uznają, że Mu bynajmniej podległemi nie są, że nie mają innego Króla, tylko Cezarza; i że nie ścierpią tego, aby ten iakąkolwiek miał mieć władzę w judski-y ziemi. (e) *Non habemus Regem, nisi Cæsarem.*

Ah! ludu nierozeznany, i przeciw BOGU powstający! Tenci to był á nie inny w rzeczy samey Król twój; i ten oraz był Król Chwały, áleś Go ty Królem nad sobą mieć niechciał, á to czemu? że ci przynosił zbawienne światło, á tyś się kochał w ciemnościach: że ci opowiadał te prawdy, pod któreś się poddać wzbraniał, i że przez Boskie słowa swoje i przedziwne sprawy, hąbił niewierność twoją; że ci opowiadał prawo takie, do którego stosować życie twoje ciężko ci było, owszem z któregoś ty sobie wzgorzenie czynił niegodziwie; że tłumił pychę Farużów twoich, i odkrywał ich obłudę; że oni iadem swoim przeciw niemu cię napawali, buntowali, i złością swoją podżęgali.

(e) *Joan: 19.*

gali. Dla tego to mówię odrzuciłeś Go: i uczyniłeś mu jedną z nayboleśniesz-
szych zelżywości, które tylko odebrał
przez całą mękę swoją. Bo czyliż był
kiedy bardziey upokorzony iako w tym
sądzie, w którym pokryłeś Go tak strá-
szą hańbą? Ze był porównany z Ba-
rabaszem, iuż to była árcycieżka dla
Niego wzgardá: ále gdy przyszło widzieć
Barabaszá złoczyńcę nádeśń przestelo-
nego, áh! to było dopełnieniem ośiatnim
dla Niego wzgardy: i czyliż mógł kto
kiedy z jedynym Synem Boskim wię-
kszą postąpić sobie zniewagą?

Z tym wszystkim nie podchle-
bujemy my tu sobie Naymilsi Słuchacze,
i nie rozszerzamy się z próżnemi ná-
przeciw Zydom przymówkami, obroćmy
gniew słuszny na nas samych, i przy-
stańmy na tę prawdę, że ten buntowni-
czy Narod nie wzgardził zelżywiey
Chrystusem JEZUSEM, niż my pogar-
dzamy BOGIEM naszym w tylu rze-
czách, i w tylu okázyách, w których
daiemy się uwodzić namiętności naszej
na grzech iaki ciężki. Tertulian mó-
wiąc o powtornym w grzech upadku po
pokucie, twierdzi: że w tym zależy cięż-
kość i złość iego, że człowiek dozná-
wszy

wszy panowania nąd sobą szatana, i panowania Pana BOGA: panowania szatana na ten czas, gdy się znajdował w stanie grzechu: panowania Boskiego na ten czas, gdy żył w stanie łaski, obiera na koniec jedno z nich i poddaie się raczej szatanowi, niżeli Panu BOGU. Tak dalece, że czyniąc porównanie jednego z drugim, zdaie się postanawiać u siebie że iarzmo służby Pana BOGA nie jest mu tak pożyteczne, i nie ma przyczyny tak go bårdzo sobie życzyć, iak szatńskiego: ponieważ zrzuciwszy już z siebie przez pokutę iarzmo szatana, aby się był nówrocil do Pana BOGA; porzucił na nowo iarzmo Boskie, a poddaie się po iarzmo i niewolę szatana. Tak sądził ten Mądry Doktor Afrykański.

Ale nie potrzebá mi się bynajmniej dla wytłumaczenia przedsięwziętej rzeczy, przywiązywać do tego rodzaju grzechu, o którym mówił Tertulian. Twierdził: że każdy grzech ciężki, jest przeniesienie stworzenia nąd Pana BOGA. To twierdżę, że każdy człowiek, który ciężkim przestępstwem Prawá Boskiego grzeszy przeciw BOGU, tak jest winnym względem Niego, iak byli Żydzi względem Syná Boskiego:

na ten czas gdy raczey obrali Barabbasza, żeby był od śmierci wolny, niżeli Syna Boskiego. To twierdzą, że to jest jednaż krzywdą iak z tey tak i z tamtey strony: że to jest podobnyż sąd ze wszystkim: że to jest grzech rowny: á to iako? Pośluchaycie dowodu, który przywodzę, i chcieycie go poiać, pewny jest, i trudno nań co gruntownie odpowiedzieć. Bo według prawdziwey wszystkich Teologow nauki, coż to jest grzech? oto dobrowolne oddalenie się od BOGA, á przyśtanie sercem wolne i rozmyślne do rzeczy stworzonych. Wiele razy grzeszymy tyle razy opuszczamy BOGA, oddalamy się od BOGA; á to dla czego? ten to czyni dla roskoszy ciała, ow dla nędznego zysku, támten dla mniemanego honoru, ten dla swego widzi mi się, inny dla plonnie uroionego zdania, inny dla rzeczy nic wartey. W tym zaś wszystkim, czyliż się w rzeczy samey nie przenoszą od grzesznego człowieka stworzenia z siebie nikczemne i niegodne, á częstokroć od Barabbasza nawet wzgardzeńsze, nad wszelkiey czci i zachowania godne Prawa Boskiego?

Jakoż nie mogę ja zgrzeszyć,
żebym nie miał wiedzieć, iakie to jest
złe

złe, które mam popełnić. Wiem kiedy grzeszę, że taka sprawa jest niegodziwa, że to wolniejszy postępować sobie, że ta niesprawiedliwość, że ta obmowa, że ta zemsta jest zakazana, i przeciw Prawu Boskiemu. Kiedy tedy niechcąc podlegać temu Prawu, i przeciw temu Prawu, które tego wszystkiego zakazuje, przecię się ja odważam na to wszystko; to dla czego czynię, że raczy obieram w tym wszystkim sobie zadość uczynić, i woli mojej, niżeli bydź posłusznym Prawu temu; a zatym że względem tamtych rzeczy, pozarządzam tym Prawem Boskim, i Naywyższym, który ie na mnie włożył, Pánem. A lubo tak iawnie z tym się nie oświadczam iak Żydzi: ani z tak wyrażeniami nie daie się słyszeć słowy: toż jednak mówię w sercu co oni usty. *Non hunc sed Barabbam.* Nie chcę tego, ale raczy Barabbasza. Pan to jest zbyt pilny, i zbyt surowy, któremu mi każą służyć. Droga Przykazań Jego zbyt jest ściśła dla mnie, a mnie obszernej potrzeby. Świat daleko jest wygodniejszy, nie tak jest náprzykrzony, nie tak uciemieża. Zgadza się on z skłonnościami moimi: pobłaża pragnieniom moim, zostawia mi zupełną wolność, że-
bym

bym żył według mego upodobania i woli, oto jest Bóg który mi się podoba, i którego ja chcę: *Tolle, tolle*, weź precz odemnie tego BOGA rąk Świętego, którego jedno rzucenie okiem, jedno skinienie, jedno słowo obrazić może, BOGA tak jasnie widzącego i przenikającego wszystko, nic nie przepuszczającego, *Tolle*. Weź mi tę Ewangeliją, to Prawo tak surowe, tak się sprzeciwiające wszystkim moim zdaniom przyrodzonym. *Non habemus Regem, nisi Cæsarem!* Nie mam innego prawa tylko pychę moją, innego prawa, tylko pożądlivość moją: nie mam innego prawa, tylko miłość moją, własną; innego prawa, tylko wszystkie chuci moje, i to wszystko, co mi osłodzić może życie moje, i miłszym mi je uczynić. Ci to są moi wodzowie, ci Panowie moi: *Non habemus Regem, nisi Cæsarem*. Strach o tym i myśleć, co ja tu wam przekładam Chrześcianie, ale zważywszy dobrze naturę grzechu, na to on w rzeczy samej wychodzi, ten jest jego grunt, treść sama, i własność nayistotniejszy.

Rzeczecie mi tu pewnie, że się nie zwykło pospolicie grzeszyć z takim rozmyśleniem: i że się grzesząc nie
czy-

czyni tych wszystkich uwag. Ah! Bracia moi, tuć się to właśnie zawiera cudnieiako straszny, i złości grzesznego człowieka, i zakărădności grzechu iego. Bo chceycie posłuchać dwóch rzeczy, które ia tu ná odpowiedź uczynionemu mi zárrutowi przywodzę. Twierdzę nayprzod i utrzymuję, biorąc w tym, co mówię, ná świadectwo sumnienie tylu grzeszników nieprzeliczonych prawie, á podobno i z tych, którzy mię teraz słuchaia: że wielu bardzo grzeszy z takowym rozmysłem, którzy wzgląd maia na wszystkie przereczone uwagi; álbo im podobne: którzy sami się w sobie i z sobą wprzod pásuia, i dopiero się ná grzech puszczaia, gdy u siebie postanowia: chcę tego grzechu. Takowe grzechy popełnione bywaią z rozmysłnego ich sobie obrania, pochodzą z zupełnego się na nie odważenia, z woli doskonałej: ále też razem takowe grzechy najszkodliwsze są i nayniebezpiecznieysze względem zbawienia: grzechy, które tudzież prosto prowadzą ná potępienie, i są iakoby wczesnym potępienia stanem, to iest odrzucenia człowieka od BOGA: bo takowych grzechow często BOG nie odpuszcza, áni ná tym, áni na tamtym świecie: i które
ka-

karze według wszelk ey surowości sp-
wiedliwości twoiej. O! iaká to obrzy-
dliwość, o! iak rzecz dla duszy straszna!

Z tym wszystkim (á ta iest
druga odpowiedź moia) pozwalam ná
to, że nie wszyscy tak daleko w złości
swoiej zéchodzą, ani z takim rozmysłem
na grzech się odważają. Nie będę i w
tym miał żadney trudności pozwolić ná
to, że wielka część grzeszących lżej
grzeszą, w tym wyrozumieniu rzecz tę
biorąc, że nie z taką uwagą iako się o-
pisało, grzech popełniają; ále że z pier-
wszey porywczosci i poruszenia to czynią:
czyli przeto, że okazy i rzeczy przy-
tomne á do grzechu pociągające, mocno
ich do niego pobudzają: czyli przeto, że
przyrodzona do zł. go skłonność górę nád
niemi trzyma, że sam ciężar złego ná-
łogu ich za sobą porywa. Taki iest
stan pozwolę na to, taki iest stan wię-
kszey prawie części grzeszników świata
tego. Ale toż samo czyliż ich wyma-
wa? i czyli umniejsza krzywdy tey,
którą grzech BOGU czyni? I więcze
chciałbym mieć wymówkę przed BO-
GIEM z grzechu mego; dla mego nie
postrzeżenia się i predkości, á to wrze-
czy tak wielkicy z siebie, która wszelkicy

po mnie wyciągał uwagi i ostrożności? i więcze gdy o to rzecz idzie, żebym zgubił przez grzech BOGA mego, i wydał Go brzydkim żądom bestyałskiej zmyślności, mogę się mieć za usprawiedliwionego, mówiąc: żem o tym ná ten czas nie myślał, com czynił? kiedy szło o to, żeby przez grzech umorzyć w sercu moim Chrystusa JEZUSA, i ná nowo Go tam ukrzyżować, ia się za mniey winnego mam sądzić, przeto: żem nic z tych rzeczy nie rostrząsał, á nim się sta- rał przewidzieć wczesnie iak straszne skutki wyniknąć ztąd miały? A gdzież ia bardziey mam zażywać światła ro- zumu mego, do czego ráczey przykła- dać więkzey pilności, gdzie postępować z większą ostrożnością? Námiętność mnie wten grzech pociągnęła; i to też jest właśnie co obraża BOGA, to jest co lży Maiestat Jego. Bo cześć tá i poszanowanie, głębokie którem oddawać był powinien z tylu przyczyn tak wiel- kiemu Panu, ázali nie mocniejszy byđz miała do utrzymánia mnie w granicach powinności moich, niżeli naygwołto- wniefza namiętność, áby mię do wy- kroczenia z nich przywiodła była? Je- żeli Żydzi owi razem skupieni wołali
buntu-

buntuiąc się na Piłata: *Tolle hunc & dimitte nobis Barabbam.* Zkaż tego [to jest JEZUSA] na śmierć, a nam wydaj Barábbasza; to się działo w owej porywczosci złości ich i iadu, który ie zaślepił, ale czyż przeto mniey winnemi byli; Podobnież sądzić mi trzeba o moim grzechu: popełniłem iá dosyć z owej żywości bystrzeyszego przyrodzenia mego: nie uważając co czynię: i nie się prawie w tym nie posirzegł zy: ale toż samo rzecz jest wcale dziwna, żem się nie starał wszelkiew do tego przyłożyć pilności, abym nigdy nie takowego nie popełnił, coby bydź mog o w iá-kiżkolwiek sposób z krzywdą albo uymą Chwały i Praw tego BOGA, od którego odebrałem wszystko to, co ty ko mam, i któremu powinnoćm wszystko. Azáli nie ta moja náyglównieysza powinnoć była uważać pilno wszelką wolę Jego; i ná to mieć zawíze obiócone oko, iák iá miałem náleżycie wypełnić, a nigdy iey nie odstąpić? Znać, że mało co, albo nic do niey przywiązany sercem nie byłem: żem tak prędko mogł o niey zapomnieć: i ieżeli zechcę szczerze spytać się o tym duszy moiey, ieżeli zechcę doysć z gruntu, co się to działo

tymże sercu moim: łatwo doydę że nie dla czego innego tak porywczoko śmiało przetrąpił-m Prawo Boskie, tylko że nie miałem uwagi powinney na pobudki pochodzące z żywey o BOGU wiary, nie dbałem o nie; ale raczey że pilniejszy byłem na każde poruszenie nie porządných chuci moich i tych nieszczęśliwych przyczyn, które ie wzbu-
dzały we mnie.

Z tego wszystkiego poymu-
cie Chrześcianie, iaka jest szkaradność grzechu, i iaki złości stopień właści-
wym mu jest. Ale cóż ia to mówię? i któryż rozum ludzki może ią pojąć tak, iaką jest ta sama w sobie? Bo żeby można pojąć iaka jest ciężkość grzechu z tey miary że przenosi nad BOGA Stworcę liche jedno stworzenie; trzeba-
by razem pojąć wszelką nieskończoną wielość BOGA, którą On przechodzi wszystko stworzenie. Tak dalece że złość grzechu musi być tak wielka (w na-
leżytem pomiarkowaniu stosując te rze-
czy) iak BOG jest wielki, iak BOG jest sprawiedliwy: iak BOG jest Dobry: iak BOG jest Doskonały we wszystkich przy-
miotach swoich: wszystko zaś to jest nieskończone, a zatym daleko przecho-
dzi

dzi wszelkie pojęcie rozumu naszego, który jest tak słaby i tak w sobie okryślony. A jako to z istoty swojej ma Pan BOG, że iakieżkolwiek ja iestestwa Jego wyobrażenie czynię w umyśle moim, przecież On nieskończenie przechodzi to wszystko, cokolwiek o Nim pomyśleć, i rozumieć mogę tak też do istoty grzechu należy: że cokolwiek o złości jego pomyśleć mogę, nad to wszystko daleko on bardziey sam w sobie brzydszy jest, i większey nienawiści godzien. Gdy ja myślę o tym: że BOG dla iednego grzechu, Aniołów przemienił w biesów: że dla iednego przestępstwa zgładził na zawsze stan pierwszey niewinności, w którym stworzeni byli pierwsi Rodzicy Nasi, i że ich zgubił z całym ich potomstwem: że dla iednego ciężkiego grzechu obiera duszę ze wszystkich iey załug: by też dobrze skarb ich nie przebrany zebrała była: a oraz skazuje ją na męki wieczne; gdy mówię, wszystko to sobie wystawiam, ieszcze to wszystko nic nie jest, mówi Święty Augustyn, bo to wszystko nic nie jest względem tego, czego sobie wystawić nie mogę, to jest względem Maiestatu nieskończoney Godności Stworcy mego obrażonego, kto-

rego za nic miał u siebie obrażający Go grzesznik.

Ah! Chrześciane, czemuż albo się lepiej nie znamy na grzechu; albo wszelkiej znomości jego wcale nie tracimy? To bowiem jest nie-
szczęście nasze, że się na nim znamy; ale że się nie dosyć na nim znamy. Gdybyśmy go wcale nie znali, ani wiedzieli, co to jest grzech, niebylibyśmy wnie-
beśpiczeństwie popełnienia go: albo gdybyśmy lepiej go poznawali, i wszelką szpetność jego; nie tylkobyśmy nie szukali nigdy upodobania takiego w nim, ale owszem przeciwnie wszelkim sposobem wystrzegalibyśmy go się i daleko przed nim uciekali. Ale ah! tyle się na nim znamy, ile tego trzeba żebyśmy się winnemi przezeń stali przed BO-
GIEM, a nie poznaliśmy go tak, iakby rzecz była potrzebna do tego, żebyśmy go nie mogli więcej nigdy kochać i popełniać. O! stanie w którym nie będzie można grzeszyć, stanie błogosławionny! kiedyż w nim zostawać będziemy? Na ten czas dopiero gdy oglądamy BOGA, i gdy w Nim się rozważaniem doskonałości Jego zatopimy: bo dopiero w ten czas będziemy mieli daleko ży-
wize

wie i doskonałe poznanie grzechu; ponieważ go poznawać będziemy w samym BOGU, a na ten czas przywiązani będąc do BOGA związkiem, który nigdy nie będzie rozerwany, znajdować się będziemy w świętey konieczności nienawidzenia tego wszystkiego, cokolwiekby nas od Niego oddalić i oderwać mogło. Ztym wszystkim Bracia moi lubo nie jesteśmy w tym stanie: w naszey to jest jednak mocy porzucić grzech; oddalić się od grzechu; nie powracać więcej do grzechu; bo to pewna, że nam do tego nie schodzi na fałszywe Boskiey: a z łaską Boską możemy wszystko. W ten sposób będąc wolnymi od złości grzechu, uydziemy orazkary, która za nim idzie: a o której mam do Was mówić w tey drugiey Części.

C Z Ę S C II.

PRzeklęctwo to było u Żydów, życzyć człowiekowi któremu, żeby krew innego iakiego człowieka na niego pādła. Mamy tego zwyczaju przykłady w Księgach Lewityka: i gdy kto sam tego sobie życzył, i pod nieiaką

przy-

przysięga mówił, niech krew tego lub tego pądnie na mnie: za jedno to się brało: iak gdyby był powiedział chęć tego żeby cały grzech, któryby miał być w przelaniu krwi Jego, był mi przyczyną. Jeżeli iakie karania i przekleństwa są do niego przywiązane, przejmuję ich ciężar na mnie, i podejmuję się sam być ofiarą przez krwi moiej wylanie na zgładzenie grzechu tego, jeżeliby ta krew miała być niewinną. Oto Chrześciane moi wiak straszną niepoównanych nieszczęśliwości przepaść, wpędziła szalona złość Żydów: że zezwolili na to aby przeniosłszy niegodziwe Barabbaza nad Pána JEZUSA, krew Jego spadła nie tylko na nich, ale też i na ich potomków. (f) *Sanguis Ejus super nos & super filios nostros.*

To nieszczęśliwe Żydów przeciw sobie złorzeczenie jeżeli z gruntu wyrozumiane będzie, pełne jest strasnej obrzydliwości: bo jedno to jest, iak gdyby się byli odezwali: jeżeli ten człowiek, którego wy nazywacie sprawiedliwym, i który sam się nazywa BOGIEM, jest tak sprawiedliwym, iak Go wy bądźcie mniemacie, i jeżeli jest nad to tak iak On

(f) *Matth. 27.*

On o sobie twierdzi równym BOGU, i sam prawdziwym BOGIEM, zczwalał na to, nastawiając teraz na śmierć Jego, żebyśmy się stali winnymi tej niesprawiedliwości, którą przez to popełniamy, i dozwalamy aby potem postąpiono tobie z nami i potomkami naszymi, iak z Bogobóvcami. Złorzeczenia tego ani iak wymówić, ani wy słuchać nie możecie, żeby nas strach okropny wskróś przeiść nie miał, ponieważ w nim się wydaie owa gwałtowna popędliwość Narodu tego nienawiści przeciw Chrystusowi JEZUSOWI, a oraz iacno z niego rokować możemy dla tegoż Narodu, i dalszych następów iego náystraszniejszy niebezpieczeństwa, które niechybnie nań przypadną. Tego to przekłęciwa Filat sam lubo Poganin, bał się iednak byź uczestnikiem: owszem w całe chciał byź od niego wolnym i bezpiecznym, z tad w przytomności nieprzeliczonego prawie ludu owego, na ten czas gdy na niego nieustannie tak bardzo wołali, kazawszy sobie przynieść wody, i nią się umywszy iawnie się oświadczył przed niemi, że się miał za wolnego od tak strasznego zabóystwa, które mieli iuź iuź popełnić: że się do niego bynáymniej nie przy-
kła-

kłał, że do nich będzie należało za to
opowiadać: i że on z Trony swojej są-
dził się bydlę występku tego niewinnym.
(g.) *Innocens ego sum in sanguine Iusti-
hujus.* Z tym wszystkim miednak to prze-
kleństwo następujących czy ów aż nad to
się rzetelnym stało, i iasnie się nam wi-
dzieć daie dotąd w nieszczęśliwych sku-
tkach swoich. Naródzie odrzucony od
BOGA, ludu przeklęty od Neba i zie-
mi, doznajesz na sobie do tych czas tych
skutków! Nie było to tylko pragnienie,
z którym się dali słyszeć w ten czas Ovc-
cowie twoi, była to prawda rzetelną,
którą ci opowiadali. Krew tć, którą oni
przelali, padając na nich zlała się i na
wás, i stawszy się Prorokami przeciw
myśli swojej i woli, wszystko to przepo-
wiedzili, co się wrzeczy samey ziściło,
i co się codziennie ieszcze na nich pełni.

Z tym wszystkim Chrześciana-
nie, przypatrzmy się tey rzeczy bardziey
wszczegulności wziętey choć krótko, a
gdy należyte do moiey materyi uczynię
przytłosowanie, zmiarkujecie sami iak są-
straszne sądy Pana BOGA nad grzeszni-
kami, i na co to my się odważamy, gdy
lżemy szkaradnie, i na złe przez grzech
obra-

obracamy Krew Chrystusa JEZUSA, pobudzając ją przeciwko nam. Bo uważcie to prożę co tu przekładam, dla tej to Krwi Boiskiej, tak niesprawiedliwie wylaney od Żydów, á która tak sprawiedliwie ná nich się zlała, BOG ich skárał trzema ciężkimi plágami: albo ráczey powiedzieć náł ży, że BOG ná nich dopuścił wszystko złe, i kárania wszystkie, które my tu w tych trojgu zamykamy: to iest upádek ich doczesny: zaślepienie duchowne: i odrzucenie ich wieczne. Tłumącę się iuż z tego, á rzecz tá wielkiego od nás uważenia godna, z którey poznać możemy, iák BOG umie się zemścić z nieprzyjaciół swoich: i iák umie káráć grzechy przeciw Maieństwu swemu popełnione.

Uważmy náypzód upádek i ruinę doczesną Narodu żydowskiego. Nigdy żadna inna nie była większą, którey czyliż możemy żywíze wystáwić przed oczy wyobrażenie nad to, które nam uczynił sam Syn Boski przed ostatnim swoim weyściem do Jerozolimy? bo iuż On na ten czas widział dobrze to, co miało przypáść ná to grzeszne miasto: wzruszył się zaś na przyszłe iego ieszczęs cie tak bardzo, że aż zapłakał:

jáh

ah! jakież mu na ten czas spustoszenie przepowiedział? Oto że miał być przy-
iść ten czas, kiedy nieprzyjaciele mieli
ie obledz, w krótce potym opánować,
toż ie złupić, wniwecz tak ob.ócić, że
się kamień ná kómienu zostć nie miał:
że to nieszczęście miało spotkć cały
ten Náród, który miał poyść w rozpłkę
po całym świecie, że nie miał mieć d-
ley ani królestwa, ani pomieszkania ani
Kościoła. Zádnemu zaś nie jest rzecz
tajna iak się to słowo w słowo spełniło.
Sámi teraz tego jesteśmy świadkami:
á iezeli przyczyny tego dóysć chcemy:
samże nam iá Zbáwiciel nasz Chrystus
JEZUS wyraził: że lud ten nieszczęśli-
wy nie poznał czasu nawiedzenia swe-
go od Pana: że nie słucháiąc ani zgry-
zot wewnętrznych sumnienia swego, ani
wystawiającego im na oczy potylekroć
niewinność Chrystusową Piłata: ani
práwa żadnego, ani sprawiedliwości, óslep-
szli za samą námiętnością i złością swo-
ią, która ich opanowała była: że od ty-
lu iuż wieków iak zmazali ręce swoje
mężobóyskie Krwią BOGA Prawego,
ta krew nie przestała i nie przestanie
po wszystkie wieki o pomstę na nich wo-
łać do Nieba. Tak dálece, że tá sama
Krew

Krew Najświętsza, która miała być ku pomocy i zbawieniu całego Izraela, stała się tak, iak oni sami na się nieszczęśliwie skazali, zgubą ich i zatraceniem. *Sanguis Ejus super nos, Et super filios nostros.*

Uważmy dalej: zaślepienie Narodu tegoż duchowne! Tać to jest zaślona, o której mówi Páweł Święty, ta zaślona, którą mają na oczach swoich, á która im do tych czas była na przeszkodzie, że nie mogli postrzedz tego światła, które ich zewsząd otacza, i które prawie całym swym blaskiem w oczy ich uderza. Bo czyliż to nie jest rzecz wszelkiego podziwienią godna, że po tylu świadeństwach tak bárdzo podmyśly same podpadających, tak oczywitych sprawiedliwości Boskiej, która ich ściga i karze, á któraby chciała przez nie przywieść ich do uznania ciężkości grzechu swego: ieszcze oni tego nie poznawaią: że iednakowo zawsze upartemi i zatwardziałemi zostaią, záchowuią w sercu swoim okrutną nienawiść przeciw Prawdziwemu Messyaszowi, którego się wyrzekli, á innego sobie obiecuią którego nigdy nie obaczą: że od pokolenia do pokolenia ta nie przełamana twardość

ser-

ferca i ta niepokuta trwa między niemi, iakoby wlaśnie im dziełaństwo: że tym samym bierzey á bardziey pobużają przeciw sobie gniew Pański, i dopełniaią (co mówi Pan JEZUS w Ewangelii) miarki grzechów Oyców swoich? Jakieyże teraz przyczynie powinniśmy przypisać ten nieszczęśliwy letarg, w którym iak uspieni śami się nie czują: żądze on na nich przypadł? oto ztąd że się i oni oddalili o! BOGA: i BOG się też oddalił od nich: oto że oni opuścili BOGA: i BOG ich też opuścił: bo w tym to wyrozumieniu mają być wzięte owe słowa Boskie do Proroka: Zaślepie, i uczyni cie głuchemi: aby widząc niby, nie widzieli, i słysząc, nie słyszeli. Nie poznali oni Wybawiciela swego: i Krew Jego, którą przelali, iak gdyby dopiero teraz wylana, wlepuie w górę przeciw t. n. Miasto tego, aby miała być dla nich źródłem niewyczerpanym łask Niebieskich, iakóžby i teraz jeszcze być mogła, gdyby iej umieli na dobro swoje użyć, ona sama odwraca bieg ich dobroczynny, i zatrzymuje ie. Miasto tego, aby pomoc miała do ich uleczenia, ona bardziey jeszcze roziera ich rany i zaraża. Teć to są

żało-

żałosne skutki owego dekretu, który sam
miż na siebie wydali, a który pełni się
tak mocno we wszystkich na nich wszy-
stkich. *Sanguis Ejus super nos, &c.*

Uważmy na koniec odrzuce-
nie Narodu tego od BCGA na wieki.
Nie mówię ja tego, żeby jeszcze za ży-
cia miało być to odrzucenie dopełnio-
ne: to tylko chcę przez to wyrazić: że
gdy ich BCG (za sprawiedliwym do-
puszczeniem swoim) puścił, żeby szli za
ślepą wolą swoją, i skażoną zmysłno-
ścią, pulczącą się powszechnie drogą tą
iawnie prowadzącą na zgubę: z której
ich kiedy sprowadzić, rzecz jest śrzy-
trudna. Prędzej przyjąć można Chry-
stusowi JEZUSOWI całe tysiące Pogan,
niżeli Mu się przywiedzie jednego z te-
go to ludu przewrotnego, naznaczonego
już prawie piętrem oczywistym potę-
pienia wiecznego. Na ten to oni ko-
niec nieszczęśliwy są teraz zachowani
na ostatni sąd Boski, ów sąd, na który
sam Chrystus JEZUS w Osobie swojej
zasiedzie, na którym się oni pokażą ca-
li okrytemi, albo raczej skalanemi w ni-
wecz Krwią Jego od siebie przelaną.
Ta zkaża na ten czas się nie zmazaną,
nie mogącą być zgładzoną nigdy, po-
każe,

każe, i wszystkie ognie piekielne już iey nie oczyszczą: będzie się im ona stawiała przed oczy po wszystkie wieki bez przestanku, i bez przestanku wołać będą, nie już nátrząłając się z Zbawiciela, ale rozpáczając: *Sanguis Ejus super nos, & super filios nostros.*

Podźmy już teraz i obróćmy się od żydów do nas samych, Brácia moi, á iżbyśmy ztąd wzięli zbawienną naukę, czyli słuzącą do tego, żeby nás zatrzymała w pełnieniu należytych powinności naszych, czyli żeby nás pobudziła mocno, ábyśmy się po błędach naszych i przestępstwach powrocili do wspomnianych powinności naszych pełnienia: uwážmy, że ta iest wyraźna nauka wielkiego Apostoła: iż przez grzech lżemy Krew Chrystusa JEZUSA, tak właśnie iák gdybyśmy ją przelewali na nowo, iák gdybyśmy ją pod nogi miotali. Zkąd dálej idzie, że też Krew náydroższą zaciągamy ná nas, ále przeciwko nam samym; á zátym gdy iesteśmy winni że ta krew na nas, á przeciw nam spada, ná podobneź też (stósując te rzeczy między sobą) naráżamy się karania z Nieba, iákich ná sobie doznali żydzi.

Nic ja tu nad to nie mówię,
i to tylko twierdzą, co wielce jest prawdą:
i mocno ugruntowaną. Bo lubo nie tych
my to teraz żyjemy czasów, w których
BOG rządząc lud gruby i według ciała
postępujący sobie, wydawał się przeciw
niemu z sprawiedliwością swoją chło-
szcząc go karami doczesnemi, tak iako
zwykł mu być nadgradzać dobre jego
uczynki szczęściem ludzkim, nie możemy
jednak o tym wątpić, żeby nie miał po-
dobnie i teraz karać wielu grzeszników,
i trącić ich takoważ poniekąd iak i ży-
dów nędzą. Ztąd tyle nieszczęśliwości
publicznych, które wniwecz obracają
królestwa; tyle biczów, któremi BOG
chłosta różne króie, to przez wojny, to
przez morowe powietrza, to przez głód,
ażali te i tym podobne karania nie po-
chodzą ze swawoli tylu narodów, i ro-
zwieżłości, a zepsutych obyczajów lu-
dzi? Tyle przydłym przypadków szcze-
gulnych, które ruinują domy i familie,
rospraszają ich dobra, majątności, cmią
ich iasność i ozdobę; mieszą ich po-
kóy; które są na przeszkodzie, że i nay-
lepiey ułożone nie udają się zamyśli, że
i mocno ugruntowane skutku swego nie
biorą nadzieie: że nic zgoła pomyślnie

nie idzie: ażali to wszystko nie jest słuszną karą: albo niesprawiedliwości popełnionych, od tego Oycy, z drad jego, postępów wykrętnych, zbytków jego i niegodziwości; albo światowości tej matki, dumy iey i przepychu, różnych iey poufałości nienalaztych i wzgorzenia; albo złego się sprawowania dzieci: z których jedni złe są wychowani, i już ślęli się sami sobie Panami: drudzy żadnych zbawiennych nauk, napominania nie słuchają: owszem idąc za ogniem zbyt gorącej a swawolnej młodości, i nieposkromionych namiętności swoich, w brew się tym napomnieniom i dającym je sławiają, i przeciw nim się buntują. Jak wiele zwykło się trącić wypadków ciężkich na łasce możnego iakiego Pana na fortunie, honorze, sławie, wiele przykrości, utrapienia, niesmaków, przeciwieństwa od innych, znieść przyjdzie: wiele słabości, chorób, śmierci nagłych, wiele słowem nieszczęśliwości różnego gatunku, które my zwykliśmy przypisować albo złości ludzkiej; albo niesprzyjającemu nam szczęściu; a te jednak wszystkie są prawdziwemi lubo skrytymi karami Pana BOGA od Niego dla nas naznaczonemi, któremi On nas nawiedza, i chłoscze. Nie

Nie dacie się to w prawdzie na oko widzieć, nie mamy nawet ná to uwagi, bośmy przywykli patrzeć ná to wszystko oczyma litości nad nędzą cudzą lub własną, nigdy nie otwierając ná takowe karania, oczu wiary. Ztąd potym stáraný się iak możemy tylko najlepiej zabezpieć złemu, szukamy sposobow róžnych żeby rzeczy przywieść do lepszego stanu: ále z tych wszystkich szkodkow najlepszy byłby ten, który podawał Prorok Jezozo'imie. (h) *Lavamini, mundi estote.* Oczyszczcie się i obmycie z tyłu nieprawości. (i) *Auferte malum cogitationum vestrarum ab oculis meis.* Wyrzucicie precz z serca waszego grzech, który ie z'raża, i który obraża Oblicze pátrzącego nań BOGA waszego. *Quiescite agere perversè; discite bene facere.* Poprzestańcie źle czynić, nauczcie się czynić dobrze. Ná ten czas to dopiero zaczniecie mieć się lepiej, nawet co do dobr świata tego. BOG pobłogosławi zamysłom waszym, osłodzi wam przykrości wásze: uyrzycie, iák ślicznie powstawać będą domy wasze, iák powodzić się wam będą sprawy wasze, iák wszystko wam pomyślnie poydzie według

(h) *Isaia c. 5.* (i) *Ibidem.*

dług chęci waszych, nie tylko względem zbawienia waszego, ale też co do życia tego doczesnego, a w tym wszystkim poznacie jak pożyteczna rzecz jest mieć Paná za sobą, i żyć w łasce Jego. (k)
Si volueritis & audieritis me, bona terrae comedetis.

Wiemci w prawdzie co wy mi ná to odpowiecie, że to nie jest powszechna reguła. Przyznám: przyjdzie widzieć nie raz grzeszników obfitujących we wszystko, i w honor, okazłość, i dostatki, przyjdzie się napatrzeć takowych, którzy złemi będąc, trawią dni swoje w rozkoszy: którzy zażywają mile, albo zdawają się zażywać wszystkich słodkości życia tego. Ale posłuchajcie na ten zarzut gruntowney odpowiedzi Świętego Augustyna, że przeto iż są wolnemi od wszelkier kary doczesney, tym surowiey daleko są od BOGA karáni, i że ze wszystkich kar ta jest naywiększa, że im Pan BOG przepuści, ani ich karać tu zamysła; a to czemu? bo przez to dozwala im upaść w zaślepienie rozumu: i w zatwardzenie serca: które im już odbierają wszelką prawnie nadzieję powrotu do Paná BOGA,
 i pro-

(k), *Ibidem.*

Przeciwko CHRYSTUSOWI. 259

i prowadzą ich do ostatecznej niepokuty. Gdyby Pan BOG dopuszczał teraz na tego grzesznika przeciwność jaką, tenby sobie przez nie mógł świat obrzydzić, wszedłby sam w siebie, należyte uwagi czyniłby nad stanem duszy swojej, łacnoby doszedł, że to ręką Pańską chłosta go, uznałby błędy swoje, i szczerzeby o tym myślał jak ma powrócić na tę drogę dobrą i zbawienną, z której ustatpił nieszczęśliwie: ale że świat tak mu mile służy iak i pierwej, że wszystko się dzieje wedle woli jego, że wszystko podchlebia skazonym skłonnościom jego; ztąd idzie, że ma upodobanie w grzechu swoim, że coraz na nowo a bardziey się do niego przywiązuje: że tak potężnie w nim zaśypia, iż się nie można spodziewać bez osobliwego cudu łaski Pana BOGA, żeby ze snu tego, czyli raczey śmiertelnego letargu miał się kiedy ocucić i porwać.

Ta zaś kara Paná BOGA tym jest żałośnieysza, im ią mniej grzesznik czuje, i nie tylko nic sobą nie trwoży, ale ieszcze się z tego cieszy, i ma ią sobie za szczęście i pomyślność. Rozsądnieysi nawet ludzie dają się tym pozorem uwodzić, i z ciężkością im przy-

chodzi patrzeć ná ludzi bez wszelkiej pobożności, á podobno bez religii i bez wiary, ná ludzi w nayłprofnieysze występki náłożonych, á prawie w nich unurzonych, ná ludzi, którzy dla nábycia fortuny, álbo zádożyć uczynienia roskoszy swoiey, zá nic sobie nie mają záżyć wszelkich zrad, kłamstw, oszukania, gwałtow, którychżekolwiek innych nayniegodziwszych sposobow; że im mowię przyidzie patrzeć ná takowych ludzi, á oni co raz wyżej powstają w rzeczy samey i postępują, bogacą się, że im wszystkie choć i naygorsze zamyśły ich powodzą się i udają tak, iak sobie tylko życzą. I więcze (mowią czasem pobożnieysi i rozsądnieysi,) BOG iest świadkiem tego wszystkiego, iakże to On ścierpieć może? Ah! Bracia moi iak to On cierpi? Wy się mnie o to pytacie? á ia wam odpowiadam, że to cierpliwe tych, grzesznikow znoszenie, iest iednym z naystrasznieyszych skutkow sprawiedliwości Jego. Bo mnie się zdaie, iakbym ia słyszał BOGA tego spráwiedliwego, rzucającego ná tych grzesznikow, którzy chodzą iak opili mniemaną szczęśliwością swoią, owo przekłętwo, które wydał przeciw poko-

leniu Efraima. (1) *Væ coronæ superbæ, ebriis Ephraim:* biada tym pysznym, którzy to z stopnia iednego honoru, godności, ná drugi, ztego ná inny, coraz wyżej postępują: biada tym rokosznikom, którzy z iedney uciechy przechodzą do drugiej: biada tym bogatym, tym łakomcom, tym lichwiarzom, którzy dziedzictwá przymnażają do dziedzictwá; fortuny do fortuny, zysku do zysku, á to czemu biada im? álbowiem toć ich właśnie zatrzymuie w pijaństwie ich, to jest w ich zápamiętałym przywiązaniu fercá do ziemi; w ich nieczułości względem rzeczy Niebieskich, w ich wszystkich pożądliwościach. Jakoż nic iuż więcej takowych ludzi ná duszy nie porusza; nic mówię z tych wszystkich rzeczy, które należą do ich wieczności: i czyliż nie takowy jest stan tylu ludzi świętowych płci oboiey? Dáremna rzecz jest stawiać im przed oczy to niebezpieczeństwo, w którym się znajdują: nic oni na to względu nie mają, nic to ich nie obchodzi. Závśze sobie iednakowo postępują: toż co i przedtym prowadzą życie, nic się nie trwożąc, áż na koniec pogrążonemi zostaną w nieszczęśliwey przepaści.

(1) *Isaia 28.*

A któż dostatecznie opisze, w iakiey przepaści? tać to jest dopełnieniem strasznym karv Paná BOGA przeciwno grzechowi, i ostatnim á nawnirowszym rázem sprawiedliwości Pańskiey karzącey grzezi ká: to jest, odrzucenie grzesznika od siebie ná wieki. Ten to jest koniec naysplakáńszy, ná który grzesznik wychodzi, i który też mu słuszenie należy. Prawdá to jest, iak strážna ták nieomylna wtey Świętey Wierze, którą wyznawamy. Niemasz tu mieysca żadnego zostawionego powątpiowaniu lub sprzeczkom niepotrzebnym. Jesteśmy Chrześcianie, i inaczey byđź nie możemy tylko wyznając tę wieczność karania, iako zapłatę sprawiedliwą grzechu, iako skutek właściwy grzechu: iáko koniec nieszczęśliwy, do którego grzech sam przez się prowadzi. Aby nas od tego nawniejszego złego uwolnił Chrystus JEZUS, wylał On Krew swojá Nawswiętszą, á wylał Krew wszytkę, ale że ieý sam ná złe swoje záżył grzesznik, krew, ta która miała go byá obmyć, na to mu wychodzi, że go obrzydliwszym w oczách Boskich czyni; Krew tá, która go miała byá przeiednać z BOGIEM, ieszcze go winnieyszym

,przed

przed Nim czyni; Krew ta ná koniec,
która miała bydź zbáwieniem iego, staie
mu się nienádgrozoną wiekami zgubą,
i potępieniem iego!

Ah! Brácia moi, któż kiedy
wyrzicić potrafi nie mowie żalóść, ále ro-
spacz potępieńca, który widzi iak ná nie-
go spływa Krew Zbáwiciela iego, iuż
nie ná ugáśzenie płomieni, które go po-
żeraia: ále ná ich rozżarzenie coraz wię-
ksze. Bo ta Krew Boska zstąpi aż do
piekła: i tam się to ze wszystkich miar
aż nad to dostatecznie spełni owo słowo
Pisma S. że Pan, że BOG Wszechmo-
cny spuści ni deszcz frogi, gniew swoy,
á gniew naywiększy ná nieprzyaciół
swoich. (m) *Magnus enim furor Domini
stillavit super nos.* Gdybym wam chciał
tłumaczyć, iakie to są skutki tego to gnie-
wu Pańskiego, który tym samym bár-
dziej się rozżarza, przez coby się nayłá-
cniej uśmierzyć powinien, wzbyt ob!zer-
ną wdałbym się materyą: á którą wiem
że wam iuż nie raz przekładano. Te-
go to doznaią tyle grzeszników, iuż po-
tępionych, i dałby BOG żebyśmy się
staráli w takowym zostawác stanie, w
którymbyśmy nieszczęścia tak strážne-
go nigdy nie doznali.

Ze-

(m) 2. Paral. c. 34.

Zebyśmy więc tego skutecznie unikneli, do czegoż nam się udać należy? Oto do serdeczney skruchy, do odnowienia na lepsze życia naszego; do zadośyć uczynienia za przeszłe. Do skruchy: uważając tyle grzechów, które nas oddaliły od BOGA naszego, od tego Boga godnego wszelkiej miłości naszej, a za którego Dobrodziystwá nic my innego nie oddali tylko niewdzięczność i obrazę Jego. Odnowienie na lepsze przeszłego życia przedsięwziąć należy, bo nie dosyć jest płakać za przeszłe grzechy; trzeba o przyszłym pomyśleć czasie, iák się trzeba będzie w nim sprawować. Trzeba go rozporządzić zbawiennie; trzeba go poświęcić, trzeba oddać Panu BOGU wszelką Chwałę, którą mu grzech wydarł: trzeba odwetować szkodę utraconych zasług, i tych, których się dla złego życia nie pozyskało: tego zaś nie można inaczey dokazać, tylko przez życie wcale nowe; a tym bárdziej dobrych uczynków pełne, im pierwey różnemi występkami skalane było. Trzeba do tego przydać zadośyć uczynienie. Ale w tey mierze nie idźmy daleko Bracia moi, nie wychodźmy z Kościoła tego, zebyśmy szukać mieli okupu potrzebnego do wyplącenia

cenia się sprawiedliwości Boskiej. Na tym On to Ołtarzu jest złożony. Tu złożona Krew ta, która samą mogła zgładzić grzechy całego świata, i która tym bardziej i nałże też winy zgładzić może. Upadniemyż na twarz przed nią; i pokorną modlitwą udajmy się do niej. O! Krwi Najświętsza wszelkiej czci godna; żywe zwłoki BOGA mego, lekarstwo najzacniejsze i najskuteczniejsze na wszystkie choroby duszy mojej: w Tobie ja ufam: i w Tobie pokładam nadzieję. By też po tysiąc kroć razy większe miałem zaciągnięte długi grzechów moich; nie maż żadnego takiego z któregoś mnie odkupić nie mogła, od Ciebie więc oczekuję okupu tego: Będąc tak bardzo grzesznym jakim się bydz uważę, powinienbym na zadość uczynienie za nieprawości moje przelać wszystkę krew moję, ale bez Ciebie na cóżby się przydała krew moja, i owszem wszystkich ludzi? Ty tedy jesteś jedyną obroną, jedyną nadzieją moją: do Ciebie się też jedynie udaję i uciekam. Nie żebym przez to chciał się sam ochronić: wiem i wyznaię żem grzesznik; a za tym chcę odtąd i powinienem postępować sobie ze mną jak zgrzesznikiem. Ale cierpliwość mo-

ia z Ciebie tylko zawżmie wszelką moc
swoię, i tyle mieć będzie zasługi, ile z
Tobą będzie złączona. Ty ją poświęcisz:
Ty ją udołkonalisz, Ty mi ją zbawienną
uczynisz ku dostąpieniu błogosławioney
wieczności. Do którey niech nas depio-
wadzi Oyciec, Syn, i Duch Święty,

A M E N.



EXHOR.



EXHORTA VII.

O

BICZOWANIU PANA NASZEGO

J E Z U S A

C H R Y S T U S A.

Tunc apprehendit Pilatus JESUM, & flagellavit. Joan: 19.

W ten czas tedy Piłat wziął JEZUSA, i ubiczował. u Janá S. w Rozdz: 19.



COZ to zá nowy widok przed oczy
nam się stawia Chrześcianie, co
zá krwawe igrzysko? oto prowadzą
Paná BOGA naszego Chrystusa JE-
ZUSA ná ratusz Pilatá: tam Go z szat
Jego zwłóczą: i tam Go przywiązują do
stupa: krom nieprzeliczonego prawie
mnóstwa ludzi, którzy Go ze wszystkich
stron

stron otaczają. gromadzi się koło Niego
 rotą żołnierzy, biczmi różnego gátun-
 ku uzbroiona, i już Go ście maie, lecz
 za co, kto tę karę nakazał, iak sobie w
 zadaniu iey Zbawicielowi postępują słu-
 dzy czy oprawcy niesprawniwego sęd-
 dziego, który wydał ten wyrok, i iak
 go wykonali? Toć iest właśnie com po-
 stanowił dziś wam przełożyć, i co ma
 bydz materyą rownie i politowania wá-
 szego i nauki. Zebym zaś wtym nale-
 żyty zachował porządek; proszę was
 chcieycie to zważyć, że kará frogą się
 naybárdziey ślaie, już to przez wstyd,
 który się z nią łączy: już przez wielkość
 bolu, którego iest przyczyną. Po wtá-
 kowey karze razem i duszà i ciało má-
 ią co cierpieć: wstyd trapi duszę: á bo-
 leść dokucza zmyślom, i uciemieża ciá-
 ło. Te zaś dwie bolesne okoliczności
 nie wkaźdey karze razem się siebie trzy-
 maia. Bydz może wielki frodze wstyd
 w karaniu iakim, lubo w nim niemasz
 żadney boleści dokuczaiącey ciálu: álbo
 też może bydz boleść bárdzo dolegáią-
 ca i gwałtowna, bez poniesienia w niey
 hańby iakiey. Ale to iest właśnie co ia
 uważam w tym okrutnym biczowaniu,
 ná które Zbawiciel światá był skazany,

że to było iedną z innych wszystkich pod
czas Męki Jego zadanych Mu boleści i
nayzelżywszą, i naybardziej Mu dolegą-
jącą. Wstyd ten, który chciał ponieść
w tey męce, będąc prawdziwym BO-
GIEM, nauczy nas iak mamy poprawić
wszystkich występkuw pochodzących z
nagánnego wstydu, który zwykł nas zą-
trzymować od postępku w służbie Bo-
skiej: i iak się mamy wcześniej uzbroić
przeciw grzechom wstydem zbáwien-
nym, który względem nich mieć nam
należy. Ta zaś boleść, którą chciał ten-
że Zbáwiciel JEZUS ponieść ná wszy-
stkich członkach ciała swego, pobudzi
nas do tego, ábyśmy precz odrzucili od
siebie wszystkie pieśzczoty ciał naszych,
i owszem żebyśmy powstałi ná nas świę-
tą surowością Pokuty Chrześciánńskiej.
Oto w tych dwóch słowach rzecz całą,
o której mam mówić, zamykam, i cá-
ły pożytek, który z tey mowy odnieść
macie.

C Z Ę S C I.

W Ciężkich bárdzo dla siebie o-
kolicznościach znaydował się
Pilát, w które go wprawiła zacięta złość
Zy-

Zydów, że zdawał się być nieiako przyniewolony do tego, aby sobie przeciw własnemu zdaniu swemu, i sumnienia swego wyrzutom postąpił, wydając na śmierć tego człowieka, którego poczciwość, niewinność, świątobliwość nie mogła mu być tajna; i zostawiając Go na wolą najwyższej złości nieprzyjaciół Jego. Prawda, że ten Stárosta mając sobie zlecone rzady tamtych krajów od Rzymskiego Cesarza, mógł mocy nacierających na siebie Zydów, oprzeć się mocą władzy swojej: że na tym urzędzie zostając, a z niego tak wielką mając powagę; w jego to ręku rzecz złożona była, iawnie się pokazać obrońcą sprawy Syna Bożego, wyrwać Go z rąk prześladowców Jego: i bezpiecznym Go zupełnie od nich uczynić. Prawdą i to, że nie tylko mógł to być uczynić, ale też i był powinien; bo był Sędzią, a według wszystkich Praw sprawiedliwości, powinien był bronić słusznej sprawy przeciw bezprawiu i gwałtom. Ale obawiał on się hałasu, a która jest własność niepotrzebnie bojaźliwego serca, które się i w największych zwykło znaydować urzędach, niechciał się obrońcą sprawiedliwości oświadczyć: bał on się Zydów, i prze-

przeto idąc za powodem lekliwej ro-
stropności, nie chciał dać przyczyny po-
wstania iakiego na siebie, i buntu po-
spolstwá: obawiał się ieszcze Cesarzá,
którym mu pogrożono, ztąd bojąc się o
swoy urząd áby mu nie był odebrány,
niechciał tego áby nań przed nim skar-
żono, i przed sąd go iego pozywáno.

Do czegoż tedy się udaie, i co
na koniec za szrzodek wymyślił na uię-
cie tych ferc, których dotąd nie zmię-
kczyć nie mogło? Ah! Bracia moi nie-
zwyczajny i straszny szrzodek, bo czy-
liż mógł sobie kiedy postąpić bardziey
przeciwnie wszelkiemu prawu i słuszno-
ści? Oto odważył się skazać Chrystu-
sa JEZUSA na biczowanie, spodziewá-
jąc się że tym sposobem miał cokolwiek
uspokoić owe złośliwe fercá, i do poli-
towania przywieść, czyniąc im po czę-
ści zadołzyć co do owej okrutney ich
proźby, bo na to zdał się mieć wzgląd
Pilat, gdy Paná JEZUSA na biczowa-
nie skazał. Cożkolwiek iednak bądź z
tego iego zámysłu, ledwo co tylko wy-
dany od niego ten dekret: natychmiast
przystępuią do nayokrutniejszego wyko-
nania iego. Rzucaią się co żywo świę-
tokradzkimi rękoma na wszelkiey czi

godnego Zbawiciela. Odzierają Go gwałtownie z szat Jego, przywiązują Go do niebiegznego słupa, i już zabierają się frodze Go i zelżywie smagać. Coż tu wam teraz powiem Chrześc.anie, iak rzecz tę opiszę, którego słuszna bojaźń mającego ją przekładać obeymuie? Oto Ciało owo Panieńskie, Ciało owo za sprawą Duchá Najświętszego w czystych wnętrznościach Najświętżey MARYI poczęte; żywy ten Bóstwa Kościół, wynawione iest na widok posp. lstwá swawolnego, na pośmiew. lko bezbożnego żołnierstwá. Przepowiedziało było nie dopiero tę zelżywość swoją Wcielone SŁOWO przez usta Proroká swego, gdy mówiąc do Oycá swego z tym się slyszec. dało. [a] *Quoniam propter Te sustinui opprobrium, operuit confusio faciem meam.* Dla Ciebie to moy Oycze, dla Chwały Imienia Twego chciałem byđż tak ciężko zelżony, okryty zewsząd wstydem i hańbą.

Zastanówmy się tu Najmilsi Słuchacze, i niewystawuiąc sobie żadnych mniej przywoitych wyobrażenia, któremi dusze niewinne mogłyby podobno byđż urażone; uważmy tylko w powszechności ten wstyd Syna Boskiego,

nie

[a] *Psal: 68. v. 5.*

JEZUSA CHRYSZTUSA. 273

nie tylko iako wzor wstydu nášzego, iaki ten má bydź, ale też iako sprawiedliwą náprawę niewczesney wstydlivosti nášzey. Dał nám Pán BOG wstyd, albo początek iego i zrzodził włał w nás z przyrodzeniem, áby ten wczelnym był szrzodkiem wstrzymuiącym nás od grzechu. Jest ten wstyd námiętnością nieiaka, którą przyrodzenie rozumne wzbudza w nás, i która nas odwraca gdy i ná to uwagi nie máme iák się to dzieje i dla czego, od wszystkich występków, i wszystkich nieprzystoyności zaydujących się w grzechu. Wstyd mówię námiętnością jest przyrodzoną, ále taką, która prędko bárdzo skazić się może przez złe iey używanie, i trzeba nam byto tak wielkiego przykłądu iakim jest przykłąd Chrystusa JEZUSA, ábyśmy przezeń złego używania wstydu popráwili. Mám to ja zaś za rzecz pewną, że ten BOG Człowiek żádneý nam náuki w teý mierze skutecznieszyey i z większą do ćwiczenia się wniesy pobudką nie podał nigdy, iako w teý Táie-mnicy, którą teraz rozważamy.

Jákóž Chrześciance moi, wieciez wy zkąd pochodzi ten wstyd frogi, który Chrystusa JEZUSA tak boleśnie

trap? Ah Oycze mój (przydawał on do tamtych słów daley, fercem) iako nikt prócz ciebie nie poznaie dobrze wielkości poniżenia, i wzgard mi wyrządzonych, tak też ty sam tylko nieskończoney Mądrości twoiey światłem widzący wszystko, z gruntu przeniknąć możesz, która ich jest náyprawdziwsza przyczyna. (b) *Tu scis improprium meum, & confusionem meam.* W prawdzieć byli ludzie świadkami wstydu mego, widzieli oni co się powierzchownie ze mną działo, iakoż był okryty zelżywością: ale na nic więcej nie patrzali: lecz Ty sam Panie, pod tym pozorem rzeczy powierzchownych, który mało co pokazywał z wewnętrznych boleści moich, ty sam [mówię] w skroś przenikałeś co mnie w tey mierze náybárdziej wewnątrz trapiło, Ty sam doskonałą, o tym wszystkim wiadomość miałeś: *Tu scis confusionem meam.* Tę to zaś wiadomość zelżywości Chrystusa JEZUSA, i wstydu tego, który okrył twarz Jego, tę nam raczył BOG objawić. Cóż go tedy w tey mierze poniża, i czego się On náybárdziej wstydzi? Czyli to że ma podeymować karę, która samym tylko niewolnikom własna jest? ah!

(b) *Psal: 68.*

ah! On już zezwolił na to, aby był wziął na siebie postać niewolnika, przysłał na to, aby wszelką hańbę stanu niewolniczego był poniósł. Czyli to, że miał być w oczach ludu wszystkiego w śród rynku biczowany? a to iako, iaki zbrodzień i winowayca? ale sam On się z tym oświadcza, że na to jest gotow, i że się pierwszy na to ofiaruje, a to dla tego aby w tym był posłuszny Oycu swemu, aby uczcił tym posłuszeństwem niekończoney Godności Maiestat Jego; aby zadość uczynił przyęciem tej kary sprawiedliwości Jego: *Quoniam ego in flagella paratus sum.* Czyli że w tym stanie stawia przed całym ludem na cel wszystkich szyderstw i pośmiewiskiego? Toć jest w prawdzie sam przyznaę: toć jest na co się má wezdragnąć samo Niebo, to to jest zaiste iluszną nader przyczyną do zawstyżenia BOGA-Człowieka, Rządcy całego świata: z tym wszystkim śmiem to bezpiecznie powiedzieć, i wy sami powinniście to uznać Najmilsi Słuchacze, to co pomnaża wstyd Jego, to co jest przyczyną że Go ten żywiew przeymuie, co go mu prawnie nieznośnym czyni, nie tak jest swawolna zuchwałość żydów, iako rączey nas samych. Wytłumaczmy

S

się

276 o Biczowaniu P. Naszego,
się z tego i zawstydzmy samych siebie.

Tak jest Chrześcianie moi, wstydzi się ten Święty nad wszystkich Świętych, ten BOG nayszybszy, wstydzi się mówię mów waszych zbyt wolnych, słow waszych rozwiozłych; przedstawiania waszych z innemi nieczystych, wolności waszych w obcowaniu gorszących, stroienia się waszych nieprzyzwoitych, patrzenia waszych wszetecznych, przywiązania serc waszych cielesnych, swawoli waszych niegodziwych, słowem wszystkich obrzydliwości waszych. To Go to bowiem prawdziwie wprawia w tę hańbę, i tak ciężkie zawstydzenie, o których On przez usta Prorockie mówi: tego wszystkiego ciężar na Niego jest włożony: za to wszystko chce odpowiadać sprawiedliwości Boskiej; i za to wszystko tym się On bardziej wstydzi, im się wy tego strasznie zeplute mając obyczaje wasze, i na wszelką swawolę bezpiecznie puściwszy cugle, mniej już zwykliście wstydzić.

Z tego tedy i z tych przyczyn poniesionego od Zbawiciela Naszego Chrystusa JEZUSA wstydu, mówię Bracia moi, że powinniśmy się uczyć, i jak mamy poprawować w nas szkodliwe skutki

tki wstydu; i iák poświęcać nawet tę
 namiętność, aby nam służyła do zbawie-
 nia naszego. Jakiegoż ona występku
 zwyczajnie przyczyną bywa, i iák iey
 pospolicie na złe zażywamy? Oto dwie
 ia naycelniejszye rzeczy wtey mierze
 uważam: pierwsza iest, że nas ta na-
 miętność wiedzie do pełnienia tego,
 czegoby się nam náybardziey wstydić
 należało; drugą rzecz iest, że nas przez
 wstyd oddala od tego, w czymbyśmy
 powinni słusznie zakładać chwałę naszą
 i szczęście nasze. Łacno wam zrozu-
 mieć myśl moją, którą wam tu przekła-
 dam. Niemamy żadnego wstydu złe
 broić, á wstyd nas ćwiczyć się w dobrym.
 Zkąd idzie że grzeszymy iáwnie, i czę-
 stokroć ieszcze z tego się chełpiemy: ále
 gdy chodzi o ćwiczenie się w iákiey
 światobliwey sprawie, o wypełnienie u-
 czynku iákiego miłosierznego, álbo któ-
 regożkolwiek innego pobożnego, álbo
 go opuszczamy wcale przeto, że nas od
 niego odwodzi wzgląd ludzki, álbo czy-
 niemy to potajemnie, bo obawiamy się
 oczu tylu patrzących i próżnych pośa-
 dzania świata tego. Tak zaś gdy kto
 ma ułożone serce nie wstydząc się złe
 popełniać; á dobrego się wstydząc, w
 bár-

bardzo niebezpiecznym duszy swoiey zo-
 staćie stanie. Bo nie podobna rzecz że-
 bym kiedy postępował drogą Praw Bo-
 Źkich, albo się w ich pełnieniu ugrun-
 tował, jeżeli nie pozbędę tego wstydu
 światowego, który mię odciąga od za-
 chowania powinności moich, i od ćwi-
 czenia się w cnotach Chrześcijańskich; i
 jeżeli z strony drugiey nie nabędę wsty-
 du zbawienego, który powinien nam
 stać za tamę przeciw występkom wszel-
 kim, i któryby nas od nich wstrzymał:
 trzeba tedy żebym pierwszy precz wy-
 pędził z serca mego, a drugi aby w nim
 zawsze zachował. Wstyd dobrego jest w
 nas źródłem wszelkiego złego, mówi
 Bernard S. a wstyd złego, jest począ-
 tkiem wszelkiego dobrego. A zatem
 wszelkiego starania przyłożyć na to po-
 winniem, aby ten zachował w duszy
 moiey, na tamten zaś aby był ze wszy-
 Źkich sił moich. Bez wstydu grzechu
 twierdzi Chryzostom S. nie tylko nie mo-
 że w całości zachować niewinności mo-
 żej, ale ani po upadku w grzech iaki, nie
 może powstać z niego przez pokutę: a
 to czemu? Bo Pokuta zasadza się na
 wstydzie, albo raczey że pokuta nie czym
 innym jest w rzeczy samey, tylko wsty-
 dem

dem zbawiennym, i obrzydzeniem skutecznym grzechu. Zkąd idzie, że przez wstyd grzechu powinierem powracać do BOGA, powinienem zbliżać się do BOGA, powinienem zaczynać dzieło pojednania się mego z BOGIEM.

Ależ z tym wszystkim proźnobym to święte dzieło ztąd poczynąć; jeżelibym straszliwie bårdzo mieszając rzeczy, łączył razem ze wstydem grzechu, fałszywy i wielce náganny wstyd cnoty. Bo ná ten czas to co dobrego pocznę, nigdy nie wykonam, ponieważ wstyd ten cnoty, zepsuie we mnie to wszystko, co zaczął był sprawować wstyd grzechu. A tak Bracia moi chcemyli przywieść do skutku dzieło nábycia świętobliwości naszej, przyberzmy się w broń zbawienną, to jest w męstwo ducha, w odwagę i śmiałość nieustraszoną, á według słów Augustyna S. w niejakiś niewstyd, rozsądny iednak i pobożny, tam gdzie idzie o cześć Pana BOGA naszego, i o wypełnienie wszystkich powinności Świętey Wiáry naszej. Te to są Boskie reguły, i przedziwne náuki, które odbieramy od samegoż Chrystusa JEZUSA. Obróćmyż nań jeszcze oczy nasze i starayiny się iák náylepiey wyrażić

zić na sobie tak doskonały wzór i przykład.

Oto ten wszelkiey cze. godzien
Zbawiciel w straszney wielce hańbie zo-
staie: a przyczyna wstydu Jego są grze-
chy cudze, iakże ią się moich własnych
wstydzic nie mam? Ah niezcześnie, wstydzic
mówił BOG przez usta Jeremiasza do
dużey grzeszney, do iakieyżes ty nędzy
przyzicia! Nieprawość twoia już osta-
tniego doszła kresu, a mnie też przy-
chodzi na koniec porzucić cię: a to cze-
mu? bo jużes się stała przetartego czo-
ła, i nie wiesz już wcale co to jest się
wstydzic. (c) *Frons meretricis facta est*
tibi, noluiti erubescere. Póki ieszcze ob-
chodził cię wstyd, który mieć byłaś po-
winna, z przyczyny grzechów twoich:
miał m ieszcze iakąkolwiek o tobie ną-
dzicie. Albowiem wstyd ten był nieia-
ką resztą łaski i szkodkiem do nawróce-
nia twego: teraz zaś gdyś go straciła,
cóż będzie mogło wyprowadzić cię z
błędów twoich, i przywieść cię do za-
chowania powinności twoich? Boiaż są-
dów moich mocna jest w prawdzie, ale na-
tychmiast ginie gdy wstyd grzechu ustę-
puie. Względ na wieczność wielce jest
straszny; ale się oniey ledwie co pomyśli.

sko-

(c) Joan: 3.

skoro się wstydy grzechu złoży. Łaska
moja ile z siebie wszechmocna jest, ale
tym końcem jest, aby wmówiła w cie-
bie wstydy grzechu, i żal zań popełnio-
ny. Ztąd póki bez wstydu trwać bę-
dziesz w grzechu twoim, nie má się cze-
go z strony twoiey spodziewać, i rany
twoie nieuleczone zostaną. *Frons me-
retricitis facta est tibi, noluisse erubescere.*

Jakóż Chrześcianie moi, ie-
żeli jest w tym życiu ieszcze śmiertel-
nym stan zguby i zatracenia nie znay-
dujący już więcey dla siebie lekarstwa:
takowym jest stan grzesznika, który już
się nie wstydzi grzechu swego: przyczy-
na tego, którą przywodzi Bernard S. po-
winnaby wstrach i drżenie wprawić tych
wszystkich grzeszników, którzy się tu
znaydują, a już są bliskiemu wpadnięcia
w stan ten zatwardzenia. Bo (prawi)
wstydy grzechu, jest to ostatnia łaska, któ-
rą BOG nam świadczy, i że po tey łá-
sce już prawie nie masz innych łask
zbawiennych, łask owych osobliwszych i
wybornieyszych, które żywiey zwykły
przeniknąć grzeszną duszę, i które cu-
dem iakoby wyprowadzają duszę z tey
przepaści nieszczęśliwey, w którą się po-
grążyła. Samo w tey mierze doświad-
cze-

czenie dostatecznie nam to pokazuje, i rzecz ta aż nad to się prawdzi z samey-
 że istoty łask Boskich. Jeżeli tedy (mó-
 wi dalej Bernard S. nie czuję już wię-
 cey łaski owey Boskiej, utrzymującey
 mnie przez wstyd od grzechu, owey hań-
 by, która mnie mietzała wokoliczności
 popełnienia grzechu, i od niego odda-
 lała, mám się czego obawiać, żebym już
 nie był bliżki zguby moiej; i żeby wca-
 le mnie Pan BÓG nie opuścił.

Ale któryż jest szrodek do
 wzbudzenia we mnie tej łaski tak dro-
 giej, do wzniecenia we mnie tego zbá-
 wiennego wstydu? JEZUS Chrystus, Brá-
 cia moi, JEZUS Chrystus, odpowiadam
 wám. On ią ożywi, on ią wzbudzi, on
 ią ná nowo wznieci, choć by też już w
 nas zagaśła. Ná ten koniec dosyć nam
 niech będzie uważać Go w Tajemnicy
 Biczowania. W niej Go obaczemy ze-
 wsząd okrytego zelżywościami, lecz nie
 tak się wstydzącego dla nich, iáko dla
 grzechów naszych. Ah mój Bracie, wo-
 ła Chryzostom Święty, jeżeli się nie
 wstydzisz grzechu twego, przynajmniej,
 niech cię wstyd ogarnie tej hańby, któ-
 rą dla niego ponosi Zbawiciel twój.
 Jeżeli się nie wstydzisz grzeszyć: przy-
 nay-

namniej wstydz się tego samego, że się nie wstydzisz grzesząc. Boć największa dla ciebie wstydu przyczyna jest to samo, że go nie masz; a podobno wstyd takowy nie będzie ci nie pożyteczny, ponieważ może ci pomódz do tego, aby się wzniecił w tobie na nowo wstyd grzechu: i im bardziej i częściej wstyd cię będzie, że tego potrzebnego wstydu nie masz, tym prędzej będziesz mógł potym nabydź wstydu tego.

Któż wątpić może Chrześciane moi, żeby ta myśl nie miała bydź wędzidłem wstrzymującym od złego by też naysuchwalszego grzesznika, gdyby odważając się na grzech uczynił tę uwagę: za grzech ten, który mam popełnić, wstydzili się BOG mój! Tego on to grzechu skazę na sobie poniósł, ta zaś skaza, z którą się pokazał przed obliczem Ojca swego, była mu i przy tey niewypowiedzianej, którą miał niewinności, nieporównanie zelżywsza niżeli wszystkie owe razy ciężkie biczów frogich, które mu zadawali okrutni kacia. O iakże tedy skaza grzechowa mnie własna obrzydliwszym ninie musi czynić w oczach BOGA mego? To co naysboleśniej obchodziło Chrystusa JEZUSA zółtającego na-

ratuſzu Piłata, nie to było iż był wyſta-
wiony na widok patrzących na ſię ży-
dow, że ſię ſtał celem ich wſzyſkich
naigráwania i podmiewiſk: ale że ſię dął
widzieć z grzechem moim, przed wſzy-
ſtkimi Duchami Błogoſławionemi i cá-
łym Dworem Niebieſkim, Czyliż zaś ia
ſam teraz nędzny człowiek nie mam za
ſwiadka całego Nieba, i czyliż nie mami
bydź na tym doſyć ábym ſię zawſtydził,
á tym pożytecznym mi wſtydem ábym
ſię wſtrzymał od popełnienia nieprawo-
ſci moiey? Czyliż obieram raczey za-
chowąć ſię na owo zawſtydzenie po-
wſzechne pod czas Sądu oſtátniego BO-
GA mego, gdzie wſtyd i pocháńbienie
moie w oczy wnidzie całego ſwiata? J
czyliż nie lepiej teraz ſię pożytecznie za-
wſtydzić wspomniawszy na Náydrożſzego
Zbawiciela przywiązane go do pręgierza;
niżeli wſtydzić ſię potym á bez pożytku,
á z oſtatnią i okrutną roſpaczą przed No-
gami ſtanawszy BOGA Sędziego, ma-
iącego kárać, gdy zaſiędzie na Tron ſpra-
wiedliwości ſwoiey?

Ale nie tu koniec: Ten wſtyd
którego nie mamy ku złemu álbo który
przytłumić w nas chcemy: mamy aż nad-
to ku dobremu, i nie mamy tyle odwa-

gi abyśmy go zwyciężyli. Wstydząc my się iakożkolwiek grzechu, podobnież się wstydzimy ćwiczenia w cnocie. Tak dalece że rzetelnie choć dziwnie w całe, i wcale nieślusznie, te dwie rzeczy łączemy z sobą; iż wstydz nas iest razem, i źle czynić, i dobrze czynić; źle czynić; boż przecię mamy ieszcze cokolwiek (że räk rzekę) w tym sumnienia: dobrze czynić, bo się sprawuiemy według zdania świata, i obawiamy się mów iego, i prześladowania. A takowyc iest teraz nayzwyczajniejszy stan ludzi w Chrześcijaństwie żyjących. Ludzie rozwiozłe życie iawnie prowadzący, nie wstydzą się tylko tego dobrego, któreby czynić powinni, á którego nie czynią. Dusze cnotliwe zgruntu, i prawdziwi Chrześcianie nie wstydzą się tylko grzechu, który mają w nienawiści, i od którego się zachować pilno starają: ále większa prawie część owych, co to áni wcale są rozwiozłemi, i na złe zuchwale beśpiecznemi, áni też wcale dobrmi Chrześcianmi; szrzodka się pomiedzy tym dwoygiem trzymają: i łączą w sobie ten wstydz i tamten, wstydz grzechu, i wstydz pobożności.

O wiak wielu okkazyach, w
któ-

których BOG wyciąga po nas, abyśmy
 iawnie znać innym dąli czym jesteśmy,
 z tym się bynajmniej nie wydać,
 i ukrywamy zdania nasze, przeto że ciężko
 nam sprzeciwić się tym lub owym
 osobom, że się nie chcemy podać na ich
 przymowki i wyszydzenia. O jak wiele
 razy przyjdzie nam mówić i czynić
 przeciw wewnętrzznemu na duszach naszych
 oświeceniu, i przeciwko wzrusze-
 niom własnego serca: a to dla tego, że
 nie mamy albo się zdobyć nie chcemy
 na tyle sił i męstwa w duchu; żeby ina-
 czej mówić lub czynić od tego lub o-
 wego, z którym wspólnie żyjemy, i któ-
 remu sprzeciwić się nie chcemy? Ten
 człowiek [na przykład] cnotliwy jest i
 bogoboyny, chciałby porządne i Chrze-
 ścijańskie wierze przyzwoite prowadzić
 życie, chciałby na Mszy S. ofierze by-
 wać z wszelką należytą uczciwością:
 chciałby przystępować częściej do uży-
 wania Sakramentów Świętych, chciałby
 wiernie zachować wszystkie Przykaza-
 nia Kościelne: chciałby zabezpieczyć
 pewnym wzgorzeniem: znieść w całe pe-
 wne mniej należyte zwyczaje: popra-
 wić zaś inne zupełnie skażone, chciałby
 nie bywać więcej na pewnych miey-
 scach

scach, przerwać niektóre ściślejsze przy-
jaźni: w dąć się z innemi w towarzystwo,
któreby dla niego nie tak było niebe-
spieczne, a iest przystoyniejsze: nalega
o to na niego łaska Boska, i on chciałby
poyść za iey natchnieniem: chciałby
on mowię to uczynić, iakoż się mocno
do tego wewnątrznie pociągnionym bycz
czuje: ale wieleż trzeba aby te wzy-
stkie dobre chęci i świątobliwe pragnie-
nia pomieszane i z gruntu obalone były?
dosyć na iednym wtręcie przyrodzonym
od tego, żeby się od innych nie różnić,
żeby się niepokazywać pobożniejszym
i większym skrupulatem, niżeli się zwy-
kło bywać w tym wieku, i w tym sta-
nie, w którym on zostaie.

O! wstydzie naganny w służbie
Boskiej, gdzież ty się nie znajduiesz?
iakiżże szkod nie przynosisz i w nay-
świętszych z siebie Zgromadzeniach?
Ják wiele świętych zamyśłow ty wni-
wecz obracasz? Ják wiele cnot w nie-
woli trzymasz? Wiak wielu duszach
gubisz ducha wiary, i iák wiele chwa-
ły BOGU wydzierasz? Trzeba nam
więc Chrześcianie koniecznie pokonać
nieprzyaciela tego, trzeba choćby nas
to naywięcey kosztować miało zwycię-
żyć

żęć ten wstyd naganny, nie tylko prze-
to że jest niegodny znamienia i imienia
tego, któreśmy przy Chrzcie Świętym
na siebie wzięli, ale ięszcze że żadną
miarą zgodzić się nie może z regułami,
i koniecznemi do zbawienia prawidłami.
Ażebyśmy się w tey potyczce lepiej u-
mocnili, któryż do tego końca przykład
mocniejszy i skuteczniejszy bydź inoże,
nad przykład Chrystusa JEZUSA? Bo
ieżeli wżyszek wstyd ów, albo raczey
mówić nam należy, wszelka owa tak
ciężka zelżywość spływająca na niego z
Biczowania, nie mogła być najmniey o-
słabić gorliwości Jego, którą On miał o
honor Oycy swego; iakieyżebym ja ka-
ry winnym się stawał, gdybym interessu
BOGA mego miał odstępować, i zdra-
dzać Go dla boiaźni iędnego słowka, ie-
dney wzgardy, którąby mi ponosić trze-
ba było z strony świata. Jeżeli się mam
wstydzic, tedy wstydzic mi się należy
nie nasmiewisk ze mnie świata, nie pro-
żnych iego o mnie posądzania i wzgard
którychżekolwiek; ale wstydzic się mam
niewierności moiey, małego serca dorze-
czy duchownych, niewdzięczności mo-
iey, gdy ieden nędzny wzgląd na świat,
przywodzi mię do tego, że zapominam
wszel-

JEZUSA CHRYSOSTUSA. 289

wszelkiego prawa i interessów BOGA mego, którego wyznaię: któremu się kląniam, do którego z tylu przyczyn należę, i Jego cały jestem: któremu za tyle dobrodzieystw tyle winien jestem; który jest naywyższym Stworcą całego iestestwa mego, moim iedynym końcem, moim iedynym Błogosławieństwem na całą wieczność. Ale się już tą tak pewną, tak iainą prawdą nie bawmy daley, postąpmy rączey do tey drugiey w której uważać będziemy Biczowanie Syná Boskiego, nie już iako mękę wtydu naywiększego pełną: ile iako mękę nayboleśnieszą: á ztąd się nauczemy precz odcinać i karcieć przez umartwienie Ewangeliczne wszystkie roskoszy zmyśłow i ciała; i tá będzie tey mowy Część Druga.

C Z Ę S C II.

Wleć to było w prawdzie ná Zbawiciela naszego, że poniósł wszelką hańbę męki tak siebie upokarzaiący, iaką było biczowanie; ále trzeba było ieszcze żeby okrutnego z niego pochodzącego bólu był doznał, i żeby ciało Jego będąc ofiarą błagálną głá-

T dza-

dzająca wszystkie grzechy świata, było wydane na wszelką zaiadłość kátow swoich, a tym samym sposobnym się stało, żeby rzeczą samą ofiarowane BOGU było, i krwią naydroższą z siebie wylaną, uśmierziło gniew Jego na ludzi. I ten ci to jest żałofny widok, który nam się teraz stawia przed oczy, żebyśmy go pilno uważyli. Gdy przyjaciele Joba dowiedziawszy się o jego nieszczęściu i ostatniey nędzy, wktórey zostawał, przyszli go cieszyć, powiada Pismo S. że widząc go złożonego na gnoiu, całego strasznie zeszpeconego i pełnego wrzodów, tak wielkim podziwieniem zdęci byli, iż rozdzielali na sobie suknie swoje, posypowali popiołem głowy swoje, a na wyrażenie w jakim zostawali wewnętrznyim pomieszaniu, stali tam przy nim przez dni kilka, głębokie zachowując milczenie; ah! iak sprawiedliwiey daleko w tym żalu i smutku pogrążeni byciemy powinni Chrześciance, iak słuszniey daleko żalność tę podobnemi okazywać znakami, tak aby nam żal sprawiedliwy mowę samą odbierał, patrząc na Jedy-naká Boskiego, ciężkimi a nieprzeliczonymi rázami do ziemi prawie przywalonego, zbitego, całego ránami okrytego,

a ia-

á iakoby ná lup iáki, dzikiey oney i nie ludzkiey hałasrze wydanego.

A czegoż się innego spodziewać trzeba było, od bełtyálskiey práwie oney swawolnych á okrutnych żołnierzy zgrai? Ludzie to byli wychowani w rokoszách i zapalczywości wojenney: á zatym ludzie to, byli nie tylko nieumieiający nikogo ochronić, ále teź ani przyrodzonego w sobie nád nędzą cudzą politowania wzbudzić. Służyli oni Sędziemu lękliwemu i miękkiemu, który im dozwalał zżywać mocy swoiey iák by chcieli, którego oni rozkazy beśpiecznie przestąpić mogli, gdyby im był dał iakie, i gdyby im gránice iakie w karze był przepisał. Dufze to były przepukne, ludzie interessu swego upatruiący, porozumienie maaący z Żydami, których zaiadley złości zádofyc im uczynić trzeba było, żeby zá to odebrali nádgrodę, która im obiecana była, i którey się oni spodziewali. Oprawcy to byli zostáający ná mieyscu ludu wielce nieprzyiaznego Chrystusowi JEZUSOWI, to jest ludu dzikiego, i nád inne národy okrutnieyszego, który nayiádowitżym był w zawziętości swoiey, nienasyconym w zemście nád nieprzyiaciołmi swemi.

Rota to była cała zgromadzona, żeby iedni z niej następowali po drugich, á tak wkoley idąc i coraz nowych sił nabierając, mogli tymże co i z początku natężeniem sił nayniewinnieyszego Zbawiciela. Z tego wszystkiego wnieść łacno, iák okrutnie paitwiła się tá złośliwa hałastrá nád tym naycięższym Baránkiem, którego mieli w mocy swoiey: i nad którym wszystkiego czego tylko chcieli, dokazać mogli.

Coż teraz mam czynić Pobożni Słuchacze, i co wam powiedzieć. Zastanowieli się ábym wam należycie opisał tak straszny z siebie i krwawy widok? Będę wam w szczegulności wyliczał te które nam po większey części ukryte są dotąd okoliczności, i których się tylko domyslać możemy? Wystawiaćże wam będę okrucieństwo katow: ogień ow złośliwy, który się w oczach ich iskrzył? biczowe grube, węzłowate, i żeláznemi zaostrzone hakami, któremi uzbroili ręce swoje? Liczyćże będę wiele ciężkich razow zadali temu to osłabionemu iuż dosyć ciału, á które całe z sił spadło było, dla owey wielkiej krwi obfitości, którą się zlało w Getsemańskim Ogrodzie? O! co zá hałas, co

za wołanie, co za nowe natrząśania się z Zbawiciela, owych Kapłanów, Biskupów, pospółstwa nieprzeliczonego, którzy na to patrząc, bardziej ielcze oprawców przytomnością swoją do okrucieństw podbudzali? Ale wam samym do uwagi zostawuję Bracia moi te wszystkie okoliczności i wiele innych, abyście sobie żalčne w myślach waszych wyobrażenie wystawili. Dosyć wam powiedzieć, że to Ciało Najsświętsze Zbawiciela naszego już tylko raną jest jedną: wszędzie zbite, stłuczone, ledwie znąc na Nim postać ludzką, że w posrodku tej tak straszney męki ten to Człowiek boleści, trzymając się póki mógł tylko, na koniec pokonany nią został: że spadłszy z sił wszystkich, na koniec upadł na ziemię przy pręgierzu, że tam cały sobą leży władzy żadney w członkach swoich nie mając, a prawie od zmysłów odeszły, że się przy tym stupie okrutnym ani ruszyć, ani słowá jednego wymówić nie może; że nie tylko żeby się miał uskarżać i utyskować, záledwie tchnąć może, i ostatnią życia isierkę w sobie zatrzymuje.

Lecz coż to ja mówię Chrześciance? w tymci to On właśnie tak ża-
ło-

łosnym zostając stanie, iasniey się nam nad inne czasy słyszeć daie. Dofć Mu na tym, że się nam przed oczy stawia. Nie trzebá Mu innego dobywać głosu, krom głosu krwi swojej, żeby nas zbawienne nauczyl, nie trzebá Mu ust innych procz tych, któremi wszystko Ciąło okryte iest, bo tylu otwártemi ustami ile ránami powtarza to do nas, i chce w nas w mówić, co tyle razy opowiadał w Ewanieli: że ktokolwiek kocha duszę swoją na tym świecie, to iest ciało swoje, ktokolwiek m łością nieporządną przywiązany iest do niego, ktokolwiek folguie mu, i chce mu we wszystkim dogadzać, ten niepochybnie zgubi ie: ále żeby ie zbawić ná wieki, koniecznie potrzebá mieć ie w nienáwści w tym tu życiu, sprzeciwiac się zmyślnościom iego, nie pozwalac mu wczasow mu ulubionych i wygod, wojnę mu wypowiedzieć na záfwie, i nieustannie z nim walczyć, martwić ie i podbiiając duchowi. (d) *Qui amat animam suam, perdet eam, & qui odit animam suam in hoc mundo, in vitam æternam custodit eam.* I to to iest iedno z istotnych Prawideł náuki Zbáwiciela naszego Chrystusa JEZU.

(d) *Joan: 12.*

ZUSA. Prawidło ze wszystkich miar
 sprawiedliwe: i ná naygruntowniejszych
 zasadzonych fundamentach: álbowiem cia-
 ło to z którym nam potrzeba walczyć,
 i duchowi podbijać, iest ciało skażone
 tyłiacznemi występkami: iest ciałem grze-
 chu: będąc zaś winnym, powinno byđż
 karanym docześnie, ieżeli niehcemy
 áby podlegało karaniu wiecznemu; bo
 to iest ciało buntujące się, powstaiaće
 przeciw duchowi: á rzecz iest niepodo-
 bna utrzymać go w należytych duszy
 poddaństwie, i przyzwoitym porządku,
 ieżeli nie przyłożemy starania áby ie
 poddać pod iarzmo, biiać ie można i
 karząc, bo to ciało iest zepsute, i źrzo-
 dłem wszelkiego zepsucia i skazy, i z
 niego początek swoy mają owe, które
 Paweł S. nazywa uczynki ciała, swawo-
 le, i nieczyłtości, poswarki i kłotnie,
 gniewy i zazdrości: i że nie możemy
 inaczey obronić się od zaraźliwych iego
 postrzałow, tylko zbawienny gwałt so-
 bie czyniać: bo to iest naostatek ciało
 sprzyśiężone przeciw BOGU, i przeciw
 nam samym; przeciw BOGU, którego
 święte odrzuca Prawo: przeciw nam sa-
 mym, których ile z siebie gubi zbawie-
 nie; á zatym patrzeć ná nie powin-
 niśmy

296 o *Biczowaniu P. Naszego*,
niśmy i z nim się obchodzić, iako z nay-
większym nieprzyacielem naszym.

Ciało Syna Boskiego nie mia-
ło żadnych takich nieporządności. Ciało
to było Święte, i innych poświęcające,
i Ciało bez zmaży: i wcale czyste, Ciało
zupełnie poddane duchowi, Ciało to było
Prawdziwego BOGA, á z tym wszystkim
widziemy iak się z Nim okrutnie obcho-
dzą. O tym to tedy właśnie ten BOG
Człowiek cały Krwią swoją zlany: i już u
pręgieża leżący do nas mowi, nie słowy
ale tąż Krwią swoją, którą nam wyrzuci-
na oczy, nasze pieśczenia się z ciałem
naszym, i zbytnią pilność naszą, którą
mamy żeby mu we wszystkim dogodzić.
Jakoby do nas mówił: obroćcie ná mnie
oczy wasze, á dwoiste porównanie czy-
niąc, zawstydzcie się. Wy mając ledwie
nie za bożka iakiego ciało wasze; chce-
cie áby mu ná niczym nie ichodziło; że-
by go nic nie uraziło, żeby mu nic przy-
krości nie uczyniło: á oto ia, patrzcie
iakom biczmi poszarpany, i cały skrwá-
wiony. Ale zważcie ieno co iest to ciá-
ło, o które wy się tak bárdzo staracie, i
czym było Ciało moje, któregom ia tak
mało ochraniał? Wyrzut to iest záiste
wkróś serca przerażający, którego moc
do-

dobrze był pojął Apostół, gdy podawał
pierwiałkowym Chrześcianom wielkie
owe reguły pokuty, i umartwienia: Ze
jeżeli chcemy należeć do Chrystusa JE-
ZUSA, powinniśmy ukrzyżować ciało
nasze ze wszystkimi nieprawościami, i
pożądliwościami iego. (e) *Qui sunt Chri-
sti, carnem suam crucifixerunt cum vitiis &
concupiscentiis.* Ze nie powinniśmy sobie
postępować w tym życiu, tylko według
ducha samego, nic nie słuchając ciała; i
nie mając żadnego względu, czyli na
wstret iego iaki od umartwienia, czyli
na chuci iego. (f) *Spiritu ambulate, &
desideria carnis non perficietis.* Ze miało
tego cobyśmy go się w czym radzić mie-
li i iść za ponętami iego, powinniśmy go
się wyrzec i zaprzeć wcale, i owszem nie-
iako z niego się wyzuć. (g) *Expoliantes
vos veterem hominem.* Ze iakiegożkol-
wiek usiłowania, by też naywiększego
przyidzie nam w tey mierze zażyć, iakąż-
kolwiek przykrość sobie uczynić, za nic
to wszystko poczytać powinniśmy: i że
nie mamy nigdy zapominać, uważając
Chrystusa JEZUSA, żeśmy ieszcze tak
iak On to uczynił, krwi naszej nie prze-
lali.

(e) Gal: 5: (f) Ibidem. (g) 3.
Coloss: c. 3.

298 o Biczowaniu P. Naszego,
Iali, (h) *Nondum enim usq; ad sanguinem*
resististis.

Cóż to za mowá Naymilsi Słuchacze i kto ią z was poymuie? Nie sąż to słowa, których znaczenia nawet świat nie rozumie? álbo przynajmniey sądzi że się te nie ściagaia, tylko do Pustelnikow i Zakonnych Osób? Ale zważcie proszę was, komu to Paweł Święty dawał te Boskie nauki, i komu je podawał do poprawy, lub należytego kierowania obyczajow swoich? Nie do Zakonnikow zaśiste, ani do ludzi ná osobności mieszkających on mówił: Mówił on do Chrześcian iakimi wy jesteście, którzy więkzey nád was nie mieli do prowadzenia światobliwego życia sposobności, żadney inney między wami i niemi nie było różnicy, chyba ta jedná, że oni prawdziwemi Chrześcianmi byli, á wy niemi nie jesteście. Mówił do mężczyzn, tak iák wy zatrudnionych, według stanu swego zabawami świeckimi; mówił do niewiaśc, tak iák wy stanem życia swego obowiązanych, do Towarzystwa i obcowania z ludźmi; do tych on mówił, i tym zalecał; áby prowadzili życie ostre, nie tylko wewnątrznie co do serca; ále
i co

(h) *Habr: 12.*

i co do zmysłów, áby umierali sobie samym i ciału swemu; áby na rzeczach samych potrzebnych przedstawiali, czyli to do pomieszkania, czyli do odzienia, czyli co do pożywienia, á wszystko to coby było w tym zbytniego, áby odrzucali, iáko rzecz dla siebie niebezpieczną; i nieprzyzwoitą, áby się znaydować miała u wierzących w Tego BOGA, który przez boleści swoje od siebie poniesione przyszedł poświęcić, záprzenie samego siebie, á całego siebie. To iednak co o życiu umartwionym mówił do nich ten Święty Apostół, nie zdało się im byđ dziwnym áni ich pojęcia przechodziło, rozumie-li oni dobrze to wszystko, smakowali w tym sobie, i sami to do siebie stosowali. Czyliż się to Chrześciaństwa wiarą odmieniła, czyli nie taż samá jest co i pierwey? Ah! Bracia moi taż oná sama zawsze była, ále przyznajmy to szczerze ná zawstydzenie nasze, że Chrześcianie nie ciż są sami, co pierwey. Zachowaliśmy my wprawdzie Imie Chrześcian, áleśmy odstąpili istoty i treści imienia tego.

Cożkolwiek iednak bądź, na tym to świętym umartwieniu ciała Święci Pańscy, którzykolwiek byli i w iakim-

jakimżekolwiek stanie zostawali, zakładali zawsze po części świątobliwość swoją. Przebieżcie dzieje ich, a nie znajdziecie i jednego, któryby w szczególny nienawiści nie miał ciała swego. Czyli oni żyli w nieskażonej zawsze niewinności, czyli po życiu według świata prowadzonym nawrócili się do BOGA: czyli świat porzucili, aby się schronili na pustynię, lub do Klasztoru; czyli w posród świata zostawali, zadosyć czynili stanowi swemu i jego powinnościom: w jakimżekolwiek stanie byli, i którążkolwiek szli drogą: skoro tylko chwycili się szczerze służby Boskiej, zaraz też zaczęli bić na ciało swoje, i nieprzebraganiem stawali mu się nieprzyjaciółmi. Powołania ich wprawdzie różne z siebie były: i świątobliwość ich ile co do powierzchownego pozoru zdawała się mieć przeciwne sobie iedną drugiey własności. Wiednych była świątobliwość przestrzegająca milczenia, i osobności, w drugich świątobliwość gorliwości, o dusz ludzkich zbawienie pełna, i wiele dla nich czyniąca: wiednych świątobliwość cała dla siebie samey: w drugich świątobliwość cała prawie dla dobra publicznego: ale przy tey różnicy, pochodzącey z róż-

żne-

żnego powołania i stanów; wszyscy się w tym zgadzali, że mieli w nienawiści ciało swoje, i surowo się z nim obchodzili. Słabość płci ich, przyrodzenie, prace, choroby same, nie były dla nich wymówką. Nie tylko nie trzeba ich było pobudzać do umartwienia, ale owszem hamować ich potrzebą było i przepisywać słuszne granice umartwienia ich: iak oni byli nie mówię surowemi tylko, ale światobliwie okrutnemi na siebie samych.

Z kądże w nich pochodziła ta nienawiść tak żywa i tak powszechna, że nią wszyscy tchneli? Oto z gorącego pragnienia, którym zdęci byli podobnym uczynić, ile rzecz można była ciało swoje, Ciału JEZUSOWEMU: oto że mocno o tey prawdzie przekonani u siebie byli, że ich ciało nie miało mieć uczestnictwa chwały z Ciałem JEZUSA Pana po swoim Zmartwychwstaniu, ieżeli by nie miało wprzod uczestnictwa, w umartwieniu i boleściach Męki Jego: oto ta nienawiść pochodziła ieszcze z pamięci, którą oni głęboko wyrażoną mieli w sercu swoim: że to dla naszego ciała, i dla zmyslnych rokoszy iego, Ciało Chrystusa JEZUSA tak okrutnie zmęczone było: z kąd oni wnosili, że ciało nieprzyzyczne

Chry-

Chrystusowi JEZUSOWI, że to ciało, które winne było tych wszystkich boleści, które wytrzymało Ciało JEZUSA Pana, niegodne było żadnego nad sobą politowania, i że nie można nad to surowo sobie z nim postąpić i nad to zbyt go utrapić: Tak oni sądzili: ale my Naymilsi Słuchacze inaczej daleko sądziemy i mowimy: albo przynajmniej daleko inaczej postępujemy sobie. Zwyczajnać to, naypospolitsza i naybárdziej wkorzeniona reguła we wszystkich stanach życia ludzkiego: aby mieć staranie o ciele swoim, w niczym mu krzywdy nie czynić, w niczym go nie trudzić; nie osłabić go; trzymać ie zawsze w sytości i dobrym bycie, dogadzać smakowi i chuciom iego: dodawać mu obficie tego wszystkiego co mu się podoba. Tá jest naycelniejszy a często iedyna zabawa naszá.

Co zaś w tey mierze jest wcale podziwienia godne, jest to: że przy takim postępowaniu sobie z ciałem swoim, ma się nie raz ten i ow za pokutnika, ma się za pobożnego; chce ieszcze náprawować rozwiozłość obyczajow, i náuki się ich tyczącey. Chcieycie proszę was wyrozumieć należycie myśl moją, którą wam
te-

teraz przekładam: należy ona do o'obli-
wszey ku poprawie obyczajów słuzącej
nauki, na którą podobnośc'ie nigdy dosta-
teczney nie mieli uwagi. Ze ludzie ia-
wnie bezbożni, że swawolni, i rozpustni,
że wcale światowi słuzą iak niewolni-
cy ciału swemu, we wszystkim czego
tylko pragnie dogadzaiać mu, temu iak-
się nie dziwuię. Bo iż oni nie życzą
sobie a przynajmniey nie myślą o ża-
dnej inney szczęśliwości, tylko o tey,
którą mieć mogą w terażniejszym życiu,
idzie ztąd, że szukać mają wszystkich
ciała wygod. Dla tego samego że są
światowemi i mocno się światą trzyma-
ią; duch ich światą tego cale osiadł, i
iakoby opanował, wszystko zaś co jest
na tym świecie mówi Jan Święty: nie
co innego jest, tylko pycha życia, tylko
pożądliwość oczu: i pożądliwość ciała.
Nie jest tedy rzecz tak bardzo dziwna,
że tak bårdzo są przywiązani do ciała
swego, i że mu pozwalają żyć swobodnie
i według woli chuci swoich.

Ale co nam wielkiego podzi-
wienia ma bydź przyczyną, nád czym ia
iako nád naygorzłą prąwie rzeczą w ze-
psutym Chrześcijaństwie płacząc, jest to,
co mowię i powtarzam z żalością: że się

nie

nie raz Chrześcíanin ma zá pokutníká,
nie ćwicząc się w żadnym uczynku po-
kuty świętey. Ten i ow człowiek powro-
cił przecięż do BOGA, i z złych nálogow
swoich wybrnął: tá niewiaśńá kiedyż te-
dyż świat porzuciłá, co się w nim zby-
tecznie áż z pogorszeniem innych kocha-
łá byłá. Jest záiste za co wielbić BO-
GA za tákową odmianę, i ja Go sam zá
to wielbię; Już nie widác przeszłych
nierządów, swawoli, różnych niegodzi-
wości, áni o nich nawet slychać: ále w
reszcie mów tey i tamtemu, że niedosyć
ma im bydź na tym że trzebá, áby zá-
dosyć uczynili sprawiedliwości Boskiey:
przełoż to im przed oczy z Apostołem
Świętym, że iako dozwolili, áby ciała ich
służyły nieprawości, tak się mają o to
starác, áby też ciała służyły teraz sprá-
wiedliwości, i zádosyć uczynieniu zá po-
pełnione grzechy: rzekniy im z Świętym
Grzegorzem: że według tego, ile się
przedtym staráli o zakazáne i niegodzi-
we roskoszy: tyle sobie teraz i zgodzi-
wych nawet i pozwolonych uciech zá-
braniać powinni: áż to ięzyk i mowá dla
nich nieznaioma: i cała ich pokutá ná
tym zależy, żeby popráwić niektóre
zbytki i znáczniejsze występki, nie prze-
staiąc

stając jednak byż miłośnikami sumych siebie, i zabawnymi stąranie okoła samych siebie.

Ale co nám podziwienie więkksze sprąwić powinno, to jest: że się chce byż mianym za pokutnika, nie będąc Chrzęścianinem: to jest nie postępując drogą ciąsną prąwdziwey Chrzęścianiskiey Religii. Bo Chrzęścianńska Religia Prąwem jest surowym i martwiącym: a z tym wszystkim, lubo wielu z nas czyni się pobożnemi, nie chce się nam przecię nic cierpieć. Prąwda że nie chcemy zbytków, wyrzekamy się pychy i okazłości: przecięż chcemy tego, abyśmy mieli wżęką wygodę w usłudze; aby się delikatnie iadało, miękko sypiało, aby się wżęki-y wczesności w odzieniu i pomieszkaniu zażywało. We wszystkim zachowujemy skromność: ale w tym wszystkim nic nie znąydiesz, coby nie było kształtne, wyborne, miłe. Ta przy swoim nabożeństwie prowadzi życie tyśiąc razy słodsze, i mogłbym przydać rośkośnierzę, niżeli ową przy swojej rośpuście i swawoli.

To nas ieszcze w zadumienie wprąwić powinno, że chcemy uważać nieraz, i w rzeczy samey uważamy surowo i ganiemy rozwiożę wielu oby-

czaje, że tę w nich skażonego świata rozwiołość chcemy poprawić; a nie myślemy náypierwey poprawić tey rozwiołości, w którey żyjemy, nie zachowując umártwienia potrzebnego własnych zmyśłów naszych. Azali nie ta iest obłudza czałów naszych? Wołać bez przestanku na nauki, o których się nieślusłnie rozumie: że sprzyiaią rozwiołości życia, ięczyć za każdą okkazyą, i to z gorzkością serca, że w niwecz się obraca nauka ku obyczajom służąca z Ewangelii wzięta; powstawać iak náżywywiey, i to zbytęcznym prawie gniewem unosić się przeciwko tym, którym się przypisuje, że piuią tę Ewangeliczną naukę: mieć ich za kąków podsiany na roli Kościoła Świętego, i czynić świątobliwe przedsięwzięcia ná wyrwanie go co prędzey odzywaiąc się z owemi mówiacemi w Ewangelii. (i) *Vus? imus, colligimus.* Chceszli Pánie? póydzieny i zbierzemy ten kąków: nie mówić nic tylko o surowości, i tey chorągiew nieiáko podnosić, iuż to w rozmowach publicznych, iuż to w szczegulnych; iuż to przy spowiedziach, iuż to w wydanych księgach; piękny to i udatny powierzcho-

[i] *Matth: 13.*

JEZUSA CHRTSTUSA. 307

chówny pozor, którym tyle duſz álbo proſtych, álbo co nad to wczéſnie i zbyt dobrze o takich oſobach trzymają, daie ſię uwodzić. Ale kiedy który nie tak prędkie do wierzenia wſzyſtkiego; nie tak łącno za iedno biorący pozor rzeczy i ſamą iey prawdę, poczyną iey z gruntu dochodzić, i trzymając ſię reguły Chryſtusa JEZUSA przepiſaney, chce ſądzić o ſłowach, z uczynków ſamych.

(k) *A fructibus eorum cognoscetis eos:*
Cóż ſię na ten czas znajdzie? Oto przydzie widzieć i znaleźć ludzi ná pozor ſurowych, to ieſt niby to oſtre życie prowadzących, álbo których inni za takich mają poſpolicie; ale oraz ludzi tych przydzie widzieć we wſzyſtkie rzeczy dobrze opátrzonych, i wielce ſię o to ſtaraających; ludzi ſurowych, ale oraz na ſwiecie ſię bawiących, á tam ieſzcze, gdzie ſwiatowość naybardziej panuje, áby wſzelkich iego uciech zażyć mogli: ludzi ſurowych, ale którzy przecie nie ſą nie przyiaźnemi, ani rozrywek rożnych ſwiatowych: ani rozmow i przeſtawiania miłych i wesołych, ani uczt wyſmienitych: ſłowem zamknijmy wſzyſtko: ludzi, którzy w podaniu nauk ſwoich co

U2

de

(k) *Matth: 7.*

do obyczajów służących, wielce i prawie na to są ostre: ale są oraz zbyt wiele pozwalającemi i sobie, i innym, w przykładach życia swego i sprawach swoich: którzy Aniołami się być zdają w powieściach, rozmowach swoich: ale ludźmi, i bardzo ludźmi w życiu swoim które prowadzą. Nie żeby oni niechcieli, aby w tej surowości ćwiczyć się nie miano, którą oni tak głośno i żywo opowiadają: ale że chcą podobno aby inni się w niej ćwiczyli, a nie oni. Będąc nauczycielami innych, przestają na samej nauce podanej: a wykonanie jej składają na uczniów swoich.

Ah Najmilsi Słuchacze, nie chcemy oszukiwać nas samych: strzeżmy się pilno wszystkich sztuk, i zdradliwych podeyscia ciała naszego. Lubo to jest z natury swojej materjalne, i z zwierzętami nam wspólne, nic jednak nad nie, dowcipniejszego nie masz, gdy ma bronić i zachowywać interessa, i wygody swoje. Nie spuszczaemy nigdy z oczu tego wielkiego wzoru, i przykładu, który nam wystawia ta, o której teraz mowiemy Tajemnica: i sami względem nas to uczynimy, co uczynił Piłat względem

dem żydów, gdy po ubiczowaniu Chrystusa JEZUSA stawiał Go przed nim, w stanie owym politowania godnym, i rzekł im: Oto Człowiek. (1) *Ecce Homo!* Mówmy sami do siebie, pilno Go uważając: Oto Człowiek; i oto BOG Zbawca mój! oto przez co On mnie zbawił, i przez co ja mam zbawienia dostąpić. Żydzi widząc Go w tym stanie, bårdziej ieszcze zatwardzieli w złości swoiey: ale ja pewnie obiecować mogę, że ten widok wskrós przeniknie serca nasze: uczuiemy, że się w nas wzbudzi nowa gorącość ducha, i mocne przedsięwzięcie, abyśmy zniszczyli w sobie papowanie nad nami ciała, tym końcem, abyśmy nie żyli więcey, tylko tym duchem łaski, który nas wznieśie ku BOGU, i który przez świętą ośrość Ewangelicznego umartwienia, zaprowadzi nas do wiekuiętego Błogoślawieństwa, ktorego wam życzę, w Jmie

Oyca, i Syna, i Ducha
Świętego.

A M E N.

EX-

EXHORTA VIII.

O KORONOWANIU CIERNIEM
PANA NASZEGOJ E Z U S A
C H R Y S T U S A.

*Tunc milites Præsidis suscipientes JESUM
in prætorium, congregaverunt ad Eum uni-
versam cohortem: & excipientes Eum, chla-
mydem coccineam circumdederunt Ei: & ple-
tentes coronam de spinis: posuerunt super
caput Ejus: & arundinem in dextera Ejus.*

Matth: 27.

Tedy żołnierze Starościnni, wzięwszy JEZUSA
do ratusza, zebrali do Niego wszystkie rote, a
zwołwszy Go: włożyli Nań płaszcz szkarłatny:
i uplótwszy Koronę z ciernia, włożyli na głowę
Jego, i trzęcinę w Prawicę Jego. u S. Matth:
w Rozdziale 27.



Więćże nie dosyć ieszcze było na-
tylu obelgach wyrządzonych Sy-
nowi Boskiemu: i gdy już potępio-
nym był na śmierć, czyliż trzeba
ieszcze było do niesprawiedliwości i
suro-

surowości dekretu tego, przydawać tak
 gorzkie natrząsania się, i tak dzikiego o-
 krucieństwa sposobu? Zdaie się ponie-
 kąd, mówi tu S. Chryzostom, że całe
 piekło wyśworowało się w ten dzień ża-
 łosny, i iakoby podniosło i dało hałło
 na wzruszenie wszystkich ludzi przeciw
 Chrystusowi JEZUSOWI. Bo już to nie
 żydzi, nie Xiążęta Kapłańskie, nie Skry-
 bowie i Fąrużowie, którzy mogli mieć
 skryte swoje przyczyny nienawiści ku
 Najsświętszemu temu Zbawicielowi, nie
 ci mówię są, którzy Go prześladowa-
 ła to są żołnierze Piłata, ale to są Poganie
 i obcy, którzy się z Niego naigrawała,
 i którzy pośmiej sobie z Niego czyniąc,
 gotuła Go niejako do poniesienia męki
 i zelżywości Krzyża, przez naybole-
 śniejszy Mu z niego się natrząsania, i
 przez wszystkie owe nieludzkie sobie z
 nim postępowania, do których poduszczą
 ich złość wściekła. Słowa odemnie za-
 łożone, opisuja rzecz tę w szczegulności,
 i ta to jest Tajemnica, którą dziś ro-
 zważać mamy, a którą ja mogę nazwać
 Tajemnicą Królestwa Syna Bożkiego. Bo
 uważając pilno wszystkie okoliczności w
 niej zawarte, znajduję w niej Króle-
 stwo tego Syna Bożego razem wzgar-
 dzo-

dziane, i uznane; wysmiane iak podła, a
 przecię iawnie przyznane; niegodziwie
 zelżone, a prawdziwym gruntownie po-
 kazane. Mówię Królestwo wzgardzone,
 wysmiane, zelżone, przez owe to nie-
 godziwe i szkaradne postęпки, któremi
 się z Panem JEZUSEM obchodzą swa-
 wolni żołnierze: ale przydaię, że toż
 Królestwo razem iest uznane, grunto-
 wnie ustanowione, i prawdziwym poka-
 zane przez wyższy rząd Niebieski, i ta-
 iemne rozporządzenie Opátzności Bo-
 skiej, która zażywa na ten koniec, sa-
 mey swawoli i bezbożności żołnierzów.
 Tak iedna, iak druga rzecz nie będzie
 bez potrzebney dla nas nauki. Uwa-
 żając Królestwo Chrystusa JEZUSA tak
 zelżywie wzgardzone, zawstydzimy się
 żeśmy sami nie raz wzgardzili tymże
 Królem Nieba i ziemi; uważając zaś
 iak Królestwo Jego iest sprawiedliwie
 uznane i gruntownie oświadczone; nau-
 czemy się, po czym, i w czym Go uzna-
 wać mamy: i w czym nam Go czcić
 należy. Dalsza mowa objaśni te dwie
 Prawdy; które są podziałem tey całej
 Exhorty.

C Z Ę S C I.

ZAdna nigdy złość okrutna, nie była tak wymyślna, iako ta która się pokazała w Męce Pana Zbawiciela Nászego JEZUSA Chrystusa, aby była zadość uczyniła ślepy ziałości swojej, bo któreż kiedy naysurowieze prawa wydały przykład równy tej męce, którą wynalazła cała rota żołnierzów, i którą rzeczą samą wykonała na Ojcie wszelkiej czci godnej Tegoż Zbawiciela? Zastęfzeli oni byli że się on czynił Królem, więc chcąc wśmiałć tę inniemaną iak oni rozumieli Królewską Jego godność, zamysłalią wywieść Go na nią z osobliwemi iakiemiś obrządkami, i w oddaniu mu czci i honoru Królewskiego zachować względem niego to wszystko, co iest wezwyczajui przy oświadczeniu czci powinney Królom. Prowadzą Go tedy na Ratusz Pilata; tam go sadzają na stołku, który miał mu być za tron, toż się zgromadzają w około niego wszyscy: *Congregaverunt ad Eum universam cohortem*; i każdy z nich zda się oświadczać uślną ochotę swoją, aby był przypuszczony w rejestr slug Tego.

Nie

Nie dosyć na tym: żeby Go przybrać w znaki przyzwoite Godności Jego: zbieraiaż z niego szaty jego, które przywrzały były do Ciała Jego p szarpanego i zekrwawionego przez okrutne biczowanie, co ie był niedawno ponósł. Rzuciają na bárki Jego płaszcz szkarłatny iakoby płaszcz i paludament Królewski: wtykaia mu w rękę trzcinę, która miała mu stanąć za berło, i bydź znakiem władzy Jego i mocy. Daley ieszcze postępuia: zamiast Korony biorą wieniec iakiś z ciernia upleciony, który mu na głowę tłoczą. Ze wszystkich części Ciała Jego Náyświętszego sama tylko ieszcze Głowa Jego zdrową i nienaruszoną była: iakoż w karaniu naywiększych zbrodniów zawsze ochraniało głowy: bo ta iest náy-celnieyszym członkiem, w którym panuje rozum, i gdzie mieszkaią nayzacnieysze siły duszy. Ale względem Chrystusa JEZUSA nie masz zadney reguły i pomiarkowania żadnego: trzeba żeby był ukoronowany: ale żeby to ukoronowanie wiele go kosztowało: trzeba żeby to ukoronowanie było bolesne; było męczeństwem. Ciernie gwałtem wtłoczono, bodą go ze wszystkich stron; ile kółców, tyle ran zadanych; krew się na no-

wo leie, i według słów Prorockich, które się co do litery pełnią, od stopy nog aż do wierzchu Głowy, nie maż żadnego członka w tym Człowieku boleści, któryby nie miał mieć męki swojej i uciemiężenia. [a] *A planta pedis usq; ad verticem non est in eo sanitas.*

Gdyby przynajmniey na tym już byli przestali; ale mało jeszcze na tym wszystkim mają serca owe twarde i Nielutościwe. Trzeba żeby w tym stanie zostającemu oddawano cześć, która mu jest winna; to jest cześć stosująca się do purpury lego, do berła i korony, które nosi. Jakże mu się tedy kłaniaia? oto w szyderski sposób, korząc się przed nim, i jednym kolanem ukłękawszy na ziemi, głosem się z niego nátrząsałym mówią: witay Królu Zydowski. [b] *Ave Rex Judeorum.* Cóż mu za dąninę płacą? Plwają na twarz lego, biją w nią aż do siności, ciężkie mu wycinając puliczki, a wyrwawszy mu trzcinę, którą trzymał w ręku, po tyśiąc razy biją Go nią w głowę. Wszystko to co tu mówię Ewangelistowie Święci wyrządzili, i nic iá do ich świadećwa nie przydaje. [c] *Et expu-*
entes

(a) *Isai: c. 2* (b) *Matth: 27.*

(c) *Ibidem,*

316 o Koronowaniu Cierniem P. N.
entes in Eum, acceperunt arundinem, & percutebant Caput ejus.

Oto Chrześcianie ná co był wydany Król Królów: oto (tak trzymam po nábożnym sercu wászym) co wás wzrusza, co wás przenika, co podobno aż do łez zmiękcza serca wásze: álbo co w was przynáymniej gniew Ruszny sprawuie. Ale z tym wszystkim nie wzniecajmy niepotrzebnie gorliwości nászej przeciw nieprzyjaciółom Chrystusa JE-ZUSA, zachowámy iá dla nas samych, i obróćmy iá przeciw nám samym. Bo czyliż my sami nie tak po sto rázy postąpiliśmy sobie z tym Królem świata całego, i czyliż nie tak ieszcze niegodziwie codzień z nim sobie postępujemy? koronujemy my Go, ále koronujemy Go cierniami, á cierniami po tyśiąc rázy bárdziej dokuczającemi, niżeli były wszystkie owe ciernia, ktoremi od katów był ukoronowany. Tłumáczę się wám z tego i proszę, chceycie to co powiem z gruntu poiać.

Iesteśmy Chrześcianmi i ile Chrześcianie wyznáujemy, że náleżemy do tego BOGA Zbáwiciela, iáko do Króla Nászego. Wiemy o tym i Wiára nas tego uczy, że wszelka władzá dána mu iest

ná

ná wszystkie národy całego świata, i náwet ná wszystkie Dwor Niebieski. (d) *Data mihi est potestas in Cælo, & in terra.* Wiemy o tym dobrze że On był postanowiony od Ojca swego nie tylko áby był krolował w Syonie. (e) *Ego autem constitutus sum ab Eo Rex super Sion,* ále áby rościagnął pánowanie swoje aż ná ostatnie końce świata. (f) *Postula à me & dabo Tibi Centes hæreditatem tuam, & possessionem tuam terminos terræ.* Prawda że powiedział był Piłatowi że Królestwo lego nie było z tego świata: ále nieprze- to chciał, áby kto miał rozumieć, że świat nie był podległy pánowaniu lego. Nie co innego on przez to chciał dáć do zrozumienia, tylko: że przyszedł ná ten świat, áby w nim pánował w duchowny sposób, á nie tak iák Pánowie docześni: bo tak się rozumieć powinny te słowa. (g) *Regnum meum, non est de hoc mundo.* To pánowanie chciał on, áby było záwiśło tylko ná Ewanielii, którą nám opowiadał: tylko ná tym Práwie ktore nám ogłosił, tylko ná tych przykazaniách, ná tych rádach, ná tych przykładách i regułách spraw nászych, które nám zostawił. (h) *Ego*

autem

- (d) *Matth: 28.* (e) *Psal: 2.* [f] *Ibid:*
(g) *Joan:* (h) *Psal: 2.*

autem constitutus sum Rex ab Eo, praedicans praeceptum Ejus. Wiemy my mówię o tym wszystkim Bracia moi; i będąc oświeconemi temi Prawdami Wiary naszej, przyjmujemy Ewangeliją Tego to Pośłańca Boskiego, Tego Náywyższego Zakonodawcy: przyjmujemy naukę tego, i iak się zdáie, czcimy ją wráz i przykazania tego: Stáwiamy się przed Ołtarzmi Jego ná oddanie mu tám głębokiey adoracyi. I w ten sposób ieżeli mam tak powiedzieć, ogłoszony on bywa przez usta nasze Królem: i własnemi iakoby rękoma naszymi ukoronowanym iest. [i] *Et ceperunt salutare eum: Ave Rex.*

Ale ta korona, którą mu oddáemy o iak wielą cierni iest przeplatana, czyli ráczey o iak cáła z cierni iest złożona? Bo niechcimy sami siebie zwodzić Náymlś Słuchacze, áni na pięknych co do pozoru powierzchownego w tey mierze okazáłościach chcemy przedstawiać. Gdy tegoż czasu, ktorego koronujemy Chrystusa Jezusa, wyrzekamy go się wszystkiemi postępkami życia naszego: kiedy oddáwłzy mu cześć przy Ołtarzu, álbo indziej, i to cześć niewiem iaką, moment ledwo trwającą, cześć pozorą

[i] *Marci: 15.*

zorną rączy niż gruntowną, postępujemy sobie potym w całej przeciwnie Ewangelii tej, którą on nam opowiadał: kiedy gwałcimy bezpiecznie i ustawicznie to prawo, które on nam oznaymił: kiedy w skutku samym za inną wcale idziemy nauką, nie za tą, którą On nas nauczył, kiedy opuszczamy te reguły, te Jego Prawidła, te wyroki, które On nam tu zostawić raczył: kiedy mamy za podłość umysłu, i w śmiech obracamy wierność ślącą, niektórych Dusz prawdziwie Chrześciańskich, które odstąpić iey niechcą; kiedy za wodza we wszystkich sprawach i postępkach naszych świat sobie bierzemy, albo pychę naszą, uciechę, interes, zawziętość przeciw bliźniemu, namiętności nasze, i wszystkie nieporządne pragnienia; raz jeszcze powtarzam, kiedy wszystkie wiary nasze w Chrystusa wyznawamy Prawdy, a z tym wszystkim postępujemy sobie iak wcale światowi ludzie i prawie iak Poganie, azali Go nie korunuemy na ten czas cierniami, i czyli nie można nam przystosować to, co Ewangelia mówi o żołnierzach. (k) *Et placentes Coronam de spinis, posuerunt super caput Ejus?*

Bo

[k] Prov: 24.

Bo czyliż kiedy ciernie owe, które mu Głowę skłóły, były mu tak bolesne, i tak go żywo dolegające, iak Go dolegają tyle występków, tyle nieprawiedliwości, tyle zemst, tyle obmów, tyle bezbożności, tyle zbytków, tyle swawolny rozpuły, na które się codziennie udaie tak wielu ludzi w samym nawet Chrześcijaństwie, które iest właściwie Królestwem lego? I więcze ten to ma bydź hold, który mu płaciemy! Królowie mówi Bernard Święty zwykli sobie czynić korony z tego, co im ofiarują narydy im poddane; a że złoto iest holdem, które oni wyciągają od poddanych swoich: ztąd pochodzi że noszą korony złote; lecz cóż od nas odbiera BOG nasz, i co my innego mu dāiemy, ieżeli nie ciernie, to iest niedbálstwo i oziębłość, rozwiozłość życia i niewierność, złe náłogi, i niegodziwe przywiązanie serca do stworzenia? Tak dalece że Dusza nasza iest iak owa rola, albo owa winnica, o ktorey powiedział Mędrzec: przeszedłem przez rolę leniwca, i uważylem winnicę głupiego. [1] *Per agrum hominis pigri transivi, & per vineam viri stulti*: Ale cóżem tam posirzeł? wszystko pełno było głógow

JEZUSA CHRISTUSA. 321

gow i całą ziemią okryta cierniem. (m)

*Et ecce totum repleverunt urticae, & operu-
erant superficiem ejus spinæ.*

Nie może tego zamilczeć ten Król Chwały á teraz boleści, który go-
dny jest odbierać od nas wszelką cześć
naygłębszą, i wszelką miłość, ále które-
go my tak niegodziwie łżemy naywyż-
szy Majeſtat: i któremu prz. czy. á ie-
steśmy tak żywych boleści! Do nas
On z ſtrony tego udaie się z użaleniem
swoim, i ſprawuie to łaská Jego, że ie-
ſlyszemy dobrze odzywaiące się w po-
ſzczrod ſerca náſzego: lecz gdzież pada
ſłowo Jego? oto iak owo wyborne Ewá-
nieliczne ziarno, upada między ciernie.

(n) *Et aliud cecidit inter spinas:* to ieſt,
że upada w ſercá zmyślnością ſię bawią-
ce i wcale cielesne, w ſercá próżne, i
pychę nadętą, w ſercá które ſwiat i do-
brá iego przemiiájące opánowały ſobie,
w ſercá wcale ſkażone. Te ciernia co-
raz bárdziey roſną, coraz ſię więcey
ſzerzą i pomnażają, tak dálece, że po-
tym tłumią wſzyſtkę dzielność pobudza-
jącey do dobrego łáſki Paná BOGA, i za-
ſtanawiają ſkuteczność Słowa Jego Nay-

W

ſwię-

(m) *Prov: 24.* (n) *Luc: 8.*

świątszego. (o) *Et simul exortae spinæ suffocaverunt illud.*

I nie tu jeszcze koniec, mówi daley Bernard S. jeszcze my winny sposób łżemy godność Królewską Syna Boskiego. Krom cierni, któremi Go koronuiemy, dāiemy Mu wrękę zamiast berki trzcinę do noszenia: á to iáko? oto przez nasz niestatek, przez naszą lekkomyślność ustawiczną wtym wszystkim co się tycze służby Jego. Dziś Go się trzymamy: á nazajutrz Go opuszczamy. Dziś pod Jego poddaiemy się posłuszeństwo, ábyśmy pełnili wiernie rozkazy Jego: á nazajutrz ie przestępujemy. Dziś Mu poprzyśiegamy nieodmienne przy Nim obstawanie; á nazajutrz zrzucamy z siebie słodkie Jego iá-rzmo, i przeciw Niemu powstaemy. Raz zá BOGIEM: drugi raz zá światem: dopiero co zostaiemy w gorącości nabożeństwa serdecznego, i w święte wynurzającego się affekty: iużci powracamy do rozwiózłości życia oziębłego i próżniackiego. To zaś wszystko coż iest innego, iezeli nie dawać temu Pánu trzcinę wrękę, áby nas nią rządził? To iest: iest Mu dawać nád nami pánować
nie

(o) *Ibidem.*

które mu jest istotne i bydz musi koniecz-
 nie, jest jeszcze inne, które mu dać
 możemy, albo go nie pozwolić: ponie-
 waż on sam chciał tego, aby było od nas
 zawisło, i od woli naszej. A tak mo-
 żemy mu odiać to powtórne panowa-
 nie, które zawisło od nas, żebyśmy mu
 byli dobrowolnie i chętnie poddaniem,
 iako Królowi naszemu: żebyśmy Go się
 dobrowolnie i chętnie trzymali, żeby-
 śmy zachowali Przykazania Jego, żeby-
 śmy zgoła czynili powinności nasze, któ-
 re nam przepisuie Religia наша, to mu
 mowę panowanie odebrać możemy; nie
 żebyśmy mu odiać mogli prawo do pa-
 nowania nad nami: ale iż możemy nie
 wypełniać wskutku poddaństwa naszego,
 ponieważ On ná wolney woli zostawił,
 albo zostawać wposłuszeństwie Jemu po-
 winnym, i czynić cokolwiek toż posłu-
 szeństwo na nas wkłada: albo niedbając
 ná tak wielorakie obowiązki nasze, um-
 knąć się zpod posłuszeństwa; i żyć we-
 dług zmyślności, i ślepych pożądliwo-
 ści naszych.

Z takowego to zaś panowa-
 nia, które On iednak tak bárdzo pragnie
 mieć nád nami, czyniemy my nie iaką
 trzcinę, która nachyla się za lada po-
 wie-

JEZUSA CHRYSZTUSA. 325

wionieniem, i która się obraca na wszystkie strony. Zczyńże się my nie oświadczamy mu pewnych czasów, gdy Duch Boży koyniey nam się użycza, i wewnętrznie mocniey do dobrego pobudza? O! jak nas żal wkroś przenika, gdy wzgląd mamy na wielorakie niedoskonałości nasze, i czegoż my na czas przyszły nie obiecuiemy? O! iakie czyniemy postanowienia, iakie przysięgi, że nigdy Go nie odstąpiemy, że we wszystkim Prawo Jego zachowamy? Nic tedy na ten czas lepiej ustanowionego zda się nie bydź, nad Jego w nas panowanie. Ale oto wkrótce znowu ginie, nie trzeba na to tylko iedney okkazyi która się trafi, tylko iednego względu ludzkiego, który zadržyma, tylko iednego przyrodzonego niesmaku, który przypadnie, tylko iedney namiętności, która się odezwie. Natychmiast powracamy się do drog naszych przeszłych, w teź same złe wdaiemy się nałogi, zapominamy wszystkich obietnic naszych, opuszczamy wszystkie dobre ćwiczenia, odmieniamy Pana, i panowanie z siebie Chrystusa JEZUSA rzucamy, idziemy znowu pod władzą i okrutną moc zakłonionych skłonności swoich. Podobnoć z nich

nich potym wybrniemy, ale żebyśmy znowu na nowo do nich powrócić mogli, a tak same tylko dzieią się ustawiczne odmiany: i nayślabsza trzcina nie tylu poruszeniom sobie przeciwnym podlegać zwykła.

Tym czasem Bracia moi nieprawość złości swojej dokonywa, i iezel naostatek żołnierze przebierają przez pośmiewisko Zbawiciela JEZUSA w sztyderką purpurę: to samo względem nas zamyka w sobie wielce dziwną Tajemnicę. Mówię Tajemnicę prawdziwą, i którą Duch Najświętszy według uwagi Oyców Świętych, chciał nam wyraźnie przełożyć. Bo to nie bez przyczyny mówi Augustyn S. Prorok Izaiasz obrać mowę swoją do Zbawiciela, prosi Go o wyrozumienie tej Tajemnicy, i chce się od Niego dowiedzieć, co by znać miała ta purpura. (q) *Quare ergo rubrum est indumentum tuum Et vestimenta tua sicut calcantium in torculari?* Ah! Panie, czemu proszę suknia Twoją cała jest czerwona: i czemu odzienie Twoje jest nakształt szat tych, którzy tłoczą wino? Chcesz przyczyny się tego dowiedzieć Chrześciane? ta się was nie mniey

mniey tyka, niżeli mnie. Posłuchaycie co samże Zbawiciel odpowiada Prorokowi swemu. [r] *Aspersus est sanguis eorum super vestimenta mea.* Krew ich skoczyła z nich na mnie, i cała przeto suknia moia nią jest skalana. Jakoby mówił, występki to ludu mego wten mię wstyd wprawiły: i za nie się to ja codziennie aż dotąd wstydzę, hańbą ta padła na mnie: a że bynajmniey wadzić nie może Bóstwu memu, chwyciła się natury moiey ludzkiej w którąm się przyoblekł. W iasności chwały moiey szaty moje pokazywały się białe iako śnieg: ale gdy m na się przyiał postać ludzką, stały się czerwonymi iako szkarłat, żem się widział bydź obciążonym sprosnościami całego świata.

O iakiż to wyrzut Bracia moi! i iak wielka przyczyna wstydu dla nas samych. Bo wstyd Króla naszego ma spaść na nas samych, a nad to ma jeszcze służyć swego czasu do sądu naszego i potępienia. Będzie on miał czas, aby się pomścił na nas zelżonego frodze przez nas Królewskiego honoru swego. Cały świat na ten czas upokorzy się przed Nim, i wszyscy Królowie ziemscy

zło-

złożą u nog Jego korony swoje: nie będzie tam na ten czas innego Króla, tylko ten Król Chwały; á iakimże na ten czas przestraczem będziemy zdęci, gdy Go obaczemy siedzącego na swoim Tronie, uzbrojonego mieczem sprawiedliwości swojej, ukoronowanego ozdobą przedziwną całej Boskiej i naywyższej godności swojej. W ten to dzień ostatni uczyni straszne owo rozroznienie, i wyłączenie tych, którzy Go żyjąc na świecie czeli: i owych, którzy Nim gardzili: na ten czas tamtych postawi po Prawicy swojej, iako Przeznaczonych i Wybranych swoich; innych zaś po lewicy, iako niegdyś buntownikow, i już odrzuconych od siebie: gdy rzecze jednym wzywając ich do siebie: Poydźcie osiągniecie Królestwo moje, Wy którzyście mi służyli iako Panu waszemu, i posłusznemi byli iako Królowi waszemu.
 (s) *Tunc dicet Rex his qui à dextris erunt: venite possidete paratum vobis Regnum: I* gdy rzecze drugim, odrzucając ich: idźcie precz: oddalcie się odemnie, wy którzyście nie byli ludem moim, i którzyście niechcieli żyć pod posłuszeństwem moim: nie znam was teraz, podaję was
 ma.

mocom ciemności, i które nad wami
tāk długo panowały, i które czekaia nā
was aby was towarzyszącami mieli w mę-
kach swoich, i w wiekuistym nieszczę-
ściu. (t) *Tunc dicit & his qui à sinistris*
erunt; discedite à me in ignem æternum:
qui paratus est diabolo & angelis ejus.

Ah Chrześciane, coż na ten
czas poczniemy sobie gdy nā nas to stra-
szone już Jego pādnie przeklęctwo? Dā-
remno to już nā ten czas zaczniemy oba-
wiać się i szānować naywyższą moc Jego;
Już to próżno wołać do niego po tyliac
razy bēdziem Pānie, Pānie. [u] *Tunc re-*
spondebunt ei Domine, Domine: Już dāre-
mnie pādłszy nā twarz przed Trybunałem
Jego oświadczać się bēdziemy: Królu
nieśmiertelny, Królu wszystkich wieków,
niech Ci wszelka chwałā, cześć, i uwiel-
bienie oddane będā. [v] *Regi sæculorum*
Immortali honor & gloria: bo taka cześć
poniewolna bēdzie, i przymuszona: ā on
wyciąga po nas czci pobożney z miłości
ku sobie pochodzącej; nie będā wiēcey
nā ten czas tylko oświadczenia poddań-
stwa niewolniczego; On zaś wyciągał po-
słuszeństwa Synowskiego. Sami zaś tylko
Synowie Jego przez łaskę znāyduia dla
sie.

(t) *Ibid:* [u] *Ibid:* [v] *3. Tim. c. 1.*

siebie miejsce w królestwie Jego; lecz niewolnicy ná wieki ztamtąd odrzuceni będą. Nie żeby On nie miał mieć i' nád temi náwet nieszczęśliwemi pánowania sobie właściwego, bo do Niogo to rzekł Oyciec Przedwieczny: Panuy w poszrodku nieprzyjaciół twoich: [x] *Dominare in medio inimicorum tuorum.* Ale iákże? o- to rządząc ich berłem żelaznym, i dając im doznać iáki jest ciężar słuszney zem- sty twoiey nad niemi. [y] *Reges eos in virga ferrea.* Ale dalekom się zápuścił wtey mierze Naymilsi Słuchacze: po- wróćmy do przedsięwziętey rzeczy. Ja- ko nie masz żadney Taiełmnicy, w któ- rey godność Królewska Paná JEZUSA bardziey jest zelżona, iáko wtym Jego cierniem koronowaniu, tak chcę teraz pokazać, że żadney inney nie masz Taie- łmnicy, w któreyby gruntowniey uśtáno- wiona była, i sprawiedliwiey uznána: á- ta jest máterya tey Drugiey Części.

C Z Ę S C II.

TA jest własność osobliwa Króle- wskiej Godności Chrystusa JE- ZUSA: że uznána była w poszrod sa- mych

(x) *Psal: 109.* (y) *Psal: 2.*

mych żelżywości, i w naywiększym Jego upokorzeniu. Na Kalwaryńskiej Górze wisząc na Krzyżu między dwoma łotrąmi skazanemi ná tęż karę, i rázem z Nim umierającemi, był ogłoszony Królem: i lubo się temu mocno sprzeciwiała cała Synagoga, przecieź Tablicá owá, którą krzyżując Go położono nád Głową Jego, tén tytuł ná sobie nápisany miała. (z) JEZUS Nazareński Król Żydowski. Rzecz to iest záiste podziwienią godna Chrześcíanie, że Piłat pozwoliwszy boiaźliwie i bez wszelkiej trudności Żydom tego wszystkiego, o co go prosili względem JEZUSA Paná, áby z nim mogli czynić coby chcieli, ták że go ich nienáwisci zupełnie oddał iak ná ofiarę: nie chciał jednak i raz ich słuchać, áni im cokolwiek ustąpić gdy na niego nalegáli, áby te cztery słowa był wymazał, álbo przynajmniej iáką w nich odmiánę uczynił. Jakoźkolwiek oni ná to markotnemi się bydz pokazali, wszystkie ich proźby, usłowania, przełożone Piłatowi uwagi, dáremne były. Nic prawi (odpowiedział im w przedsięwzięciu swoim niewzruszony) niemam ia tu co odmieniać; com nápiisał, tom nápiisał. (a)

Quod

(z) 1. Joan: 19. (a) Ibid.

Quod scripsi, scripsi. Dla czegoż to; i zkąd to po'zło że się wtey mierze tak mocno zaśadził? Nie dziwuymy się temu n'ówi Święty Chryzostom: bo on w ten czas czynił to z pobudki Ducha Bożego, który go kierował, i iáko Kaifasz, lubo zły i niesprawiedliwy prorokował iednák z natchnienia Boskiego i śmierci Chryśtu-fa JEZUSA, tak też Piłatá, lubo Pogani-na záżył BCC, áby przez niego obiawił uroczyscie i sądównie o Godności Królewskiey Messyafza. Sam Chryśtus JEZUS mówiąc o sobie iáwnie to był powiedział że był Królem; Żydzi zaś uporczywie twierdzili, że nim nie był. Trzebá tedy było Sędziego, któryby pogodził przeci-wne sobie strony, á Sędziego żadnego w tym nie mającego interessu. Piłat wysłuchawszy obie strony, i pilno rzecz zwa-żywszy, on który był obcym w tamtych krajach i Rzymiáninem, skazuje zá Synem Boskim i Królem Go uznawa. (b)
Jesus, Nazareus, Rex.

Ale cóż ia to czynię Chrześcia-nie, nie idźmyno tak daleko, Żołnierze sami koronuiąc Go; czyliż Go ná ten czas ieszcze niepoczeli uznawác tym czym był w rzeczy samey; i lubo tak zelżywe zda-

zdaie się bydź to ukoronowanie, czyliż to iednak według rozporządzenia i zamyśłow Nieba nie było tajemnym przysposobieniem do tego sądowego uznania Go za Króla, które w krótcie potym miał był uczynić Piłat? Nie tenci to był wprawdzie zamyśl tey bezrozumney i swawolney hałastry żołnierskiej: ale co uważa Ambroży S. oni przeciw woli swojej przyczyniali się i niechcąc i niewiedząc o tym, do wypełnienia zamyśłow Boskich. Chciał Pan BOG, aby Syn Jego był przywitany za Króla; był ukoronowany iako Zwycięzcą, odbierał cześć iako Pan i BOG Prawy. I to się też właśnie pełni, i lubo rzecz tá dla bezbożnych żołnierzy owych iednym śmiechem i rozrywką była, dla Opatrzności iednak i Mądrości Boskiej, która tak wszystko sporządziła, skutkiem to iey było i prawda. (c) *Et si corde non credunt, Christo tamen suus non defuit honor. Qui salutatur ut Rex, coronatur ut victor; DEUS & Dominus adoratur.* Tajemnicą to głęboka i przedziwna Naymilsz Słuchacze, Tajemnica wszelkich naszych uwag godna, objaśniemy ją nieco ieszcze bardziey, i staraymy się doysć wszystkich w niey ukrytych dziwów.

Bo

(c) *S. Ambros.*

Bo co wniey się znajduie ile się mnie zdaie szczegulnieyszego, to iest, że też same rzeczy, przez które prześladowcy Paná i BOGA naszego, rozumeli że Go zelżyli mocno: też same były z iákami naywłaściwzerni naywyższey Jego Królewskiej Godności, i służyły bárdzo do nayprzyzwoitszego Jey w myslach nászych wystawienia. Bo uważcie proszę że oprawcy Jerozolimscy cierniem ukoronowali Paná JEZUSA; tá zaś cierniowa koroná, czyliż mogła komu służyć przyzwoiciey iákó temu, który miał bydź Królem szczegulniey Dusz cierpiących, i który nie innych chciał mieć za swoich poddanych tylko gotowych do bólesci, do prześladowania, do męczeństw? koroná z kwiatow upleciona czyliżby mu z tey miary przystała była? á zatym czyliż te ciernia nie wyrażią dobrze własności prawdziwey Godności Jego Królewskiej? zaiste Chrześcíanie, tę to Koronę cierniową całe Chrześcíanstwo miało w uczciwości. Ku tey to korony cierniowej nabyciu naywięksi i naypierwsi światá Chrześcíanskiego Monarchowie, [d] tyle gorliwey pokazáli pobożności, z wojennemi okrętami zá morze się po nią przebie-

[d] *Mianowicie S. Ludwik IX. Król Franc:*

bierając, z narażeniem iawnym na tysiąc niebepieczestw życia swego, żeby ją wydarłszy zrak nieprzyjaciół wiary; dostać i odnieść w tryumfie mogli byli. Tę to oni koronę wniesli szezęśliwie w Państwo swoje, i z pilnością zachowali iako skarb naydroższy. Ta to koroná cierniowa iedyną pociechą Świętych była, i całą ich chwałą.

Gdy Zbawiciel światá pokazał się Świętey Katarzynie Seneńskiey, z dwiema koronami w ręku, z których iedną była z cierni, druga z róż uwita, zostawiając iey ná woli, którąby z tych dwóch obrać sobie chciała: czyliż oná długo się namyślała, którą miała być obrać sobie? O! z iaką gorącością palającego miłością serca, z iakim áffektem, z iaką niezmierną radością rzuciła się do cierni, á precz odrzuciła od siebie różę, á to czemu? bo wiedziała dobrze iakiemu się to oná Królowi na służbę oddała; że to nie był Król pociech i rokoszy, ále Król boleści, że On na dworze swoim nie pozwalał, áni pieszczot, áni słodczy doczesnych, áni wygod życia. Zkąd oná wносиła sobie, że poświęciwszy Mu się zupełnie ná służbę Jego, nie powinna była inney sobie cząstki życzyć, tylko utrapienia, i nayboleśniej

śnięty przenikających cierni. I my sami zaiste o nic innego prosić Paná BOGA nie będziemy, skoro tylko tymże poczniemy tchnąć duchem, którym żyła tá Wierna Oblubienicá Chrystusa JEZUSA, albo raczey powiedzieć należy, skoro tylko napełnione mieć będziemy serce prawdziwym duchem tey Religii, którą wyznajemy.

Z tym wszystkim Bracia moi, Królowi temu ukoronowanemu cierniem, trzeba było berła, tym Go darują bezbożni żołnierze. Berło to bardzo dobrze się stosuje do korony: bo tym iest biedná trzcina, którą Mu tkają wrękę. Czyli zaś według śliczney tu uwagi Augustyná Świętego mogli oni lepiej wyrazić własność mocy lego, która ani gwałtem iakim, ani potęgą nie wydała się, ale raczey przez samą słabość i niepotężność swoją znaczną była? Królowie ziemscy potrzebują woysk licznych dla siebie, aby mogli uskromić nieprzyjaciół swoich, i utrzymać poddanych w powinnyim sobie posłuszeństwie. Trzymają oni wrękę berła, á to berło iako powiedział ieden z dawnieyszych Mędrców, [e] iest niby ręką drugą, czy pożyczaną, aby przez to znać dali,

ze

[e] *Manus altera Regum.*

że jeżeli z siebie samych nie mają ramię-
nia mocnego, mają go czym wesprzeć i
utwierdzić, gdy chcą je wyciągnąć na
powstałych przeciw sobie. Ale Król
ten, któremu my kłaniamy, nie potrze-
buje od ludzi, ani popiera iaki-go, ani
pomocy. Jeżeli go przyjdzie użyć
według świata, mogłby kto powiedzieć,
że nic nad niego słabszego nie ma, i że
on nie ma, ani mocy, ani dzielności. Król
to jest ubogi, Król pokorny, i pocty: Król
bez żadney okazałości, M jestatu, bez o-
brony, bez broni. Ale że On sam jest
Mocą Boską: niczego mu z tych wzy-
kich rzeczy nie potrzeba, i dla tego nie
zabierając z żad inąd potęgi, znajduje ją
w sobie samym. Tak dalece że przez
sfrzodki najsłabsze może wszystko, i do-
kazuje wszystkiego. Zeby był uczynił
nawiększe cuda, dosyć mu było na jedney
trzcinie. Z tą On to trciną, która była
według uwagi Świętego Atanazego wy-
rażeniem Krzyża Jego, pochłonił czcigłówny,
i podbił pod moc swoją więcej národów
niżeli najsławnieyszy wojownicy i zwy-
cięzcy. Tą On trciną ustanowił Króle-
stwo swoje, którym jest Kościół Jego;
wyniósł go na obalinach niewierności, i
rozsprzetrzył aż na koniec świata. Tą

trzcina skruszył pychę Mocarzów święckich, którzy się sprzeciwiali Świętemu Prawu lego, rozgromił wszystkie ich zamysły, wniwecz obrócił przedsięwzięcia ich: i ich smych przywiódł pod władzę panowania swego. O cudzie ziste przdziwny! o słabości mogąca wszystko!

Nád tą Tajemnicą rozmyślając Bernard S. dziwnie słodkim unosił się afektem. Ah Pánie! mówił on, udając się do Chrystusa JEZUSA; ponieważ rzeczy najsłabsze nabywają w ręku twoich tyle siły i mocy, i gdyż iedna biedna trzcina stała się w nich berłem prawie, i iakby rozgą żelazną do rządzenia nią národów, weź proszę cię w rękę twoją serce moje. Wszakże to jest słaba wielce trzcina, á trzcina czczy w sobie, próżna, żadnego dobra nie mająca; niemasz w niej miłości, niemasz nabożeństwa i pobożności, niemasz dobrych uczynków i zasług; trzcina to jest uginająca się i niestateczna, która dla zbytney lekkości obraca się za najmniejszym powionieniem na każdą stronę, i którą ladaco obalić może. Ale skoro tylko to serce będzie w ręku Twoich, nápełnisz je natychmiast łaską Twoią, i mocą Ducha Twego Boskiego. U-

czy-

czynisz Ty z niego serce odważne, serce stateczne, serce palające i gorące, serce gotowe zwyciężać wszelkie ciężkości, a zwyciężać statecznością nieprzełamaną żadnemi przeszkodami. Tak mówił ten to S. Oyciec: my zaś nie rozumiemy, że ta trzcina dana zamiast berła Panu JEZUSOWI, samym tylko wymysłem była złości żołnierzy Rymskich. Z dobrej ią nad to woli swojej obrał sobie Syn Bożki, który za świadectwem wielkiego Apostoła, brał zawsze to, co było najsłabszego, i najmniejszego na świecie, aby tym zwyciężył mocnych; obrał to, co było najniższego i najpodlejszego, aby tym upokorzył wielkości świeckie, obrał to, co było náywzgardzeńszego, albo co się takim być zdawało; słowem iednym: obrał to, co niczym było, aby przez to pohańbił wyniosłość ludzką, i zniszczył wszelką potęgę doczesną. (f) *Infirma mundi elegit DEUS, ut confundat fortia, & ignobilia mundi & contemptibilia elegit DEUS, & ea quæ non sunt, ut ea quæ sunt, destrueret.*

Na koniec, nie bez tajemnicy to się stało, że po tym wszystkim Pana JEZUSA przybrano w płaszcz purpurowy.

X2

wy.

(f) 1. Cor: 1.

wy, i nie trudno dojść tego, iak się ten
 sroy zrzeczą zgadza, którą ma wyra-
 zić. Bo czyliż był kolor iaki któryby
 bardziey przystał temu Królowi, który
 miał być postanowić Królestwo swoje na
 ziemi, i miał ie rozprzestrzenieć przez
 Krwi swoiey własney wylanie? Ah On
 ci to miał być Xnążeciem i Królem
 Męczennikow: miał im być dać znak
 tych wojen. krwawych, w których ich
 ciała wydane być miały na wszystkie
 męki, w których poszarpane, na sztuki
 rościęte, iść miały na żywe BOGU o-
 fiary: który zaś znak mógł być przy-
 zwoitszy na oznaymienie im takowych
 potyczek, i na dodanie im do nich ser-
 ca, ieżeli nie ten szkarłat, w ktorey jest
 przybrany? Zawszeć w prawdzie Pur-
 pura odzieniem była Królów, ale nigdy
 żaden Król nie miał takiego prawa aby
 ią nosił, ponieważ żaden Król nie był
 w ten sposób Królem uczyniony; ani na
 godność Królewską namaszczoney w wła-
 sney krwi swoiey, tak iako On. Król
 ten serc naszych: (śliczne to są słowa
 S. Ambrożego,) Król ten mówię serc
 naszych, stawa przed nami w purpurze
 i szkarłacie, na oznaczenie nam zwy-
 cięstw i tryumfów męczeństwa. (g) *De*

(g) *S. Ambros:*

signans

signans Martyrum palmas & regie potestatis insignia. Chce nam przez to dać do zrozumienia, iaką to krwią Kościół Jego S. miał się swego czasu ślicznie zafarbować. Chce nam jeszcze pokazać, na czym to Królestwo Jego ma być ufundowane, iakim ie to kosztem nabywać potrzeba, i że łożąc własne życie, a na wszystkie się bolesti męki swojej ofiarując, miał go nam nabyć. [h] *Quod caro Ejus fufum pro toto terrarum orbe sanguinem esset fufceptura pro nobis, & Passio regnum paritura de nobis.* Purpura Cesarzów Rzymskich, mówi Hieronim S. krwią farbowana bywała: ale krwią ludzi tych, którą oni przelałi, a często-
kroć tak niesprawiedliwie, iak okrutnie. Jeżeli się iasnieyszym kolorem wydawała, ten pochodził z płomienia pychy owej, którą gorzeli; jeżeli się rumieniła, rumieniec ten nie tak był przyrodzony farbie, iak że się poniekąd występków ich wstydziła. Ich purpura czyniła to, że się ich ludzie bali, mówi daley tenże Doktor S. ale purpura Chrystusa JEZUSA każe Go równie czcić głęboko, iako też mocno kochać. Bo któżby Go nie kochał, widząc Go w tey purpurze,

z ta-

(h) *Idem.*

takowemi znakami Królewskiej godności Jego, które są nayznaczniejszye świadectwa Jego ku nam miłości.

W tym iednak całym stroiu, iedna tylko zachodziła okoliczność, która zda się: że się zgodzić nie może, z naywyższym Jego Maestatem: to iest, krzywdy te które odbiera, bluźnierstwa które Nóż rzucają żołnierze; wyrzuty, przeklęstwa, bicia, które Nóż walą. Bo iakiżże to sposób uczczenia prawdziwego Króla? Lecz myślę się Chryścianie, i S. Cyryll Biskup Jerozolimski poprawia w tym błąd mój, á to w dwunastej nauce swojej Katechizmowej. Twierdzi on i Ruszenie, że takowe postępowania sobie tych żołnierzów lżących, bluźniących Pana JEZUSA, bijących Go, i z Niego szydzących, lubo wcale niegodziwe były, i Jego niegodne: átoli uważając koniec ten, na który on był na świat posłany, i iaka to była godność Jego Królewska; nie mają nic takiego w sobie, coby się należycie stosować nie miało do teyże godności Jego Królewskiej. Gdyby to Królestwo Jego (mówi S. Cyryll) takowe było iakimi są inne, Królestwem doczesnym, przyznać trzeba, żeby takowe niegodziwe postępo-

powania, nie mogłyby się z Królewską Jego godnością zgodzić, ale przypominamy tobie Bracia moi, przydać ten S. Biskup, i nigdy otym nie zapominać, że Królestwo Pana Naszego nie zawisło na honorach świeckich: albo raczej pamiętajmy otym, że Królestwo Chrystusa JÉZUSA zależy właściwie na pogardzie wszystkich dostojestw i czi świata tego; że to jest iedno z fundamentalnych praw Jego, i iedna z najistotnieyszych Prawd od Niego podanych. Takowy tedy Król, który przyzedeł na świat opowiadać tę prawdę, i za prawo iedno podawać pogardę honorów, mógłże przyzwoiciey za takiego bydź uznany, iako przez obelgi i zelżywości? Otóż w ten sposób godność Królewka Syna Boskiego, uznana iawnie jest i ogłoszona, tak iak na nią przysłało; i przez samą wierutną złość żydowską, wykonane są wiernie zamysły Nieba; i wszystkie Jego rozkazy należycie wypełnione,

Z tąd też to właśnie Chrześciane powinniśmy wnosić sobie, czym my to jesteśmy, czyiemi jesteśmy, i dla iakiego końca jesteśmy, i czym na koniec bydź powinniśmy, według obowiahu, kto-

ktoryśmy razem z wiarą na siebie przy-
jęli, i według tego podobieństwa, które
mamy, ileśn. y Chrześcianie z Chrytu-
sem JEZUSEM. Chciycie proszę was
Pobożni Słuchacze nak. życie zrozumieć
tę, która prz. kładam tu Naukę, wielce
do obyczajów naszych potrzebną; bo ten
ma być cały pożytek tej to drugiey
Części, mowy terazniejszey. Jesteśmy
my poddanemi Króla ukoronowanego
cierniem; należemy do Króla Bolesci,
do Króla wzgardzonego i upokorzonego:
nie dla czego zaś innego należemy do
Niego, tylko abyśmy żyli podług wzo-
ru życia Jego, abyśmy tymże co On du-
chem tchnęli, abyśmy się naśladowcami
Jego stali, tak jako oświadczamy się
być Jego uczniami, i za Nim przez
Wiarę idącemi. Prawdy to są powsze-
chnie uznane między Chrześcianstwem;
ale którym ledwie kto w rzeczy samey
i skutku zadosyć czyni: owszem które
Prawdy wszyscy prawie a wszyscy po-
rzucają, i pełnić ich zaniedbują.

Bo z tych Prawd cóż idzie,
co wnosić nam należy Bracia moi? ah
czemużemy dotąd wniosków tych le-
piej nie zrozumieć, albo przynajmniej
czemu ich nie staramy się pómówić
nale-

należycie: a do nich stosować, i zdania nasze, i wszystkie życia naszego postępków. Uważcie proszę, że jesteśmy poddanymi Króla cierniem ukołowanego, nie powinniśmy tedy tak troskliwie szukać słodkości i rozkołyszenia życia tego. Bo służyć Królowi, który ciernie ma za koronę, a przecie chceć się wienczyć różami: ażeby to nie iawna przeciwność? a przecie ten jest błąd nąypopolitniejszy, i z czym się częściej nawzajem ci co Chryścianami są, albo takimi się bydz mienia, z czym się mówię oni zwyczajnie słyszeć dają jeżeli nie z tym, z czym owi bezbożni się odzywali u Mędrca, mówiąc ieden do drugiego. (i) *Venite & fruamur bonis, quae sunt*: Rozerwiemy się prawi i zażyjemy dóbr tych, które mamy. (k) *Coronemus nos roseis*. Uwiemy sobie korony z kwiatków, a z kwiatków najsłodszych i najmiłszych. (l) *Ubiq; relinquamus signa laetitiae*: Niech radość nigdzie nas nie odstępuje: zostawmy wszędzie iey po nas znaki. (m) *Quoniam haec est pars nostra, haec est fors*: Bo ta ma bydz dla nas częśćka; i takowe prowadzić mamy życie.

Pra-

- (i) *r. Sap. 2.* (k) *Ibid:* [l] *Ibid:*
(m) *Ibid:*

Prawdác to jest, że to życie miękkie i rokoszne nie jest życiem wszystkich ludzi światowych: i że wielom dárdzo na wielu schodzi, áby takie życie prowadzić mogli. Ale ieżeli w skutku, i w rzeczy samey nie to jest ich życie, przynáymniej takowym jest co do pragnienia. Ustáwicznie tego sobie życzą, żeby wieść życie wygodne i we wszelkich wczásach: zá koniec wszystkich prac podjętych, takowe życie stánowią dla siebie; w nim sobie zakładają szczęście i mądrość, zazdroszą szczęściu tych, którzy spokoyności iego záżywają, uskárżają się: że w stanie swoim znaleźć nie mogą tey doczesney szczęśliwości: właśnie iakoby to nieszczęście było dla poddanych, że się nie lepiej mają niżeli Król ich, i iakoby to on zámiał cierni, ktore sám poniósł i poświęcił, nie powinien im w służbie swoiey dodawać tylko rokoszy sámych.

Należemy my iáko słudzy i poddani do Króla cierpiacego: nie możemy tedy uczestnikami być przywileiów nieoszacowanych Królewskiej Jego godności, tylko ile będziemy uczestnikami boleści Jego. Ná toć to względ mając Święci Páńscy, tak gorąco cierpieć

pieć pragnęli. Nie trzeba tego abyśmy my sami dolegliwości tak, iak czynili Święci, szukać mieli, ani żebyśmy o nie Pana BOGA profili. Opátrność Jego Náyswiętsza dosyć ma o tym stárania, aby nám na nich nie schodziło, i z miłosierdzia swego tak łaskawego i sprzyjającego nám, iak się to zdaie bydzé surowe i przykre, nie dopuszcza tego, żebyśmy bez utrapienia zostáwac mieli ná ziemi. Oto tylko rzecz idzie, żebyśmy ich dobrze to jest ná dobro nasze duchowne záżywać umieli: tak dalece, żeby tá szata izkárłatna, w którą dopuścimy abyśmy przybrani byli, stała nam się szatą czci i honoru pełną przed Niebem, i odzieniem świętobliwości, po którym by nas BOG za swoich mógł poznać. Ale ten to jest błąd nayopłikańszy, w który wpadli byli sami nawet Uczniowie Pánscy. Rozumieli oni że Chrystus JEZUS miał być potym zostác Królem doczesnym, i że pod Jego Królestwem nie mieli byli więcey nic cierpieć. (n) *Domine si in tempore hoc restitues Regnum Isráel?* Podobnież i nám zdaie się fałszywie, i tego omylnego iesteśmy zdania: iż dla tego że szczegulniej nále-

że-

żemy do Pana BOGA, będąc sługami Jego, że już przeto powinniśmy być wolnemi od wszelkiej ciężkości, i nie podlegać żadnym przeciwnościom. Dziwujemy się gdy nam przyjdzie widzieć ludzi bogoboynych, utrapieniom jakim ludzkim podległych; a że to co nas się samych tyka, bardziej nas dolegać zwykło, dosyć dla nas na najsłabszym przypadku przeciwnym, żeby nas pomieścić, i do wszystkiego serce nam zepsuć. Zkądże to pochodzi? nie zkąd inąd zaisie, tylko że nie uważamy że ta jest właśnie cząstka od Króla naszego ktoremu służemy dla nas wyznaczona, iako osobliwym i nad innych ludzi miłszym sługom swoim, przez co też samo przypuszcza nas dobrotliwie do liczby Wybranych swoich.

Nakoniec należemy my iako poddani do Króla takiego, o którym świat wiedzieć niechce, który u świata wzgardzonym i podłym jest: i na ktorego (iżelimi się tak mówić godzi) świat się zapatruje niby na jaką trzcinę słabą i nikczemną, iakże my więc tego tak bardzo chciwi być możemy, abyśmy się iak najsłabszymi między ludźmi widzieć dali, i górowali nad innemi, Wam to zostawu-

ię Bracia moi, abyście sami wzięli sobie na pilną uwagę to straszne sprzeciwienie się, które w tey mierze zachodzi między Królem dobrowolnie w ostatniey pogardzie zostającym, i tak bardzo iak już nie może bardziej, upokorzonym, i między podłym poddanym, który o niczym innym nie myśli, tylko iakoby i przez co mógł większym zostać i urosć. iak by się na wyższy nad innych stan mógł wynieść, dla ktoregoby, i na ktorym bardziejby się go obawiano, czczono, i w większym poważeniu miano. Bo czyliż nie ten to jest cel, do ktorego zmierzają wszystkie pragnienia, wszystkie uwagi, wszystkie zamyśły i uczynione rozporządzenia, wszystkie postęпки nieprzeliczonych Chrześcian, lubo ci wszyscy wyznawają i kłaniają się BOGU dla nas dobrowolnie poniżonemu, wyśmianemu, zelżonemu? Do nas to należy Naymilsi Słuchacze nadgrodzić mu za tak wiele wzgard i obelg, które wytrzymał zadane sobie od nieprzyjaciół swoich, i owszem nie raz i od nas samych. Żydzi niechcieli Go mieć za Króla swego, ale myśmy Go sami Królem naszym obrali. Pódźmyż oddać mu powinny pokłon, cześć i pożanowanie, ale takie, ktoreby godne tego były: pokłon złączony z ser-

de-

deczną skruchą, z świętym umartwie-
niem, z szczerą pokorą, tak wewnętrzną;
iako i w sprawach powierzchownych się
wydająca. W ten to sposób chce On od
nas być uczczony; i tak mu cześć nale-
żytą oddając, dojdziemy szczęścia Królo-
wania z Nim w Chwale Jego wieczney:
ktorey wam życzę w imię Ojca,
i Syna, i Ducha Świętego,

A M E N.



EX.

* * * * *

351

EXHORTA IX.

O


CHRYSTUSIE

JEZUSIE

KRZYŻ SWOY DZWIGAIĄCYM.

*Susceperunt autem JESUM & eduxerunt,
Et bajulans sibi Crucem, exivit in eum, qui
dicitur Calvariae, locum. Joan: 19.*

I wzięli JEZUSA i wywiedli. A niośąc
Krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, któ-
re zwano Kálwaryą. *u S. Iana w Roz: 19.*

 **W**IDZICIE już Chrześciane, któ-
ra ma być materya mowy
teraźnieyszey: oto Chrystus
JEZUS wychodzący z ratusza Piłata,
idący na Kálwaryą: Krzyżem będąc ob-
ciążony. Smutny zaśże widok, który mi
przed

przed oczy waſze ſtawić i przełożyć na-
leży. Po tylu różnych á żałośnych od-
mianach zbl żamy ſię już do końca krwa-
wey Traiedyi. Trzeba żeby ofiara ſp. łąła
ſię, á to nie inaczej, tylko ſama tracąc
życie. Dla tego prowadzą na Kálwaryą
Sprawiedliwego, Świętego ze wſzytkich
i nád wſzytkich Świętych. Tego to BO-
GA Człowieka na śmierć ſkazanego,
kładąc na ramiona lego Krzyż, który mu
był zgotowany. Uważmy Go tak poſtę-
pującego naymilſi Słuchacze: i krok w
krok wſłady lego wſtępujemy: O czym
że ia to chcę do was mówić? Oto zamy-
ſlam pokazać wam i nauczyć was, iak
my ſami w Chrzeſciańſtwie powinniſmy
krzyż dzwigać: á dzwigać go i nieść za
Chryſtufem JEZUSEM. Bo mamy my
doſyć krzyżów na ſwiecie: ieſt ich doſyć
wſzelkiego gatunku, i każdy z nas ma
ſwóy właſny. Ale na tym nam bardzo
wiele należy, żebyſmy krzyż naiz dobrze
nieſli, moſząc go na wzór Chryſtufa JE-
ZUSA: i tego ia to wam teraz mam
wołać pokazać i potrzebę, i łatwość. Po-
trzeba dzwigania krzyża za Chryſtufem
IEZUSEM, będzie materyą Pierwſzey
Części. Łatwość dzwigania krzyża za
Chryſtufem JEZUSEM, przełoży ſię w
dru-

drugiey. O! iak te dwa punktá dobrze uważone mogą szczęśliwych dla nas skutkow byđź przyczyną; o! iak mogą uczynić nam tyle dolegliwości, którym codziennie podlegamy, i zbawiennieyszemi niż dotąd były: i daleko znośnieszemi. Więc chcieycie i w słuchaniu, i w wyrozumieniu ich należytey przyłożyć pilności.

C Z Ę S C I.

JUŻ dekret śmierci wydany był ná Syna BOSKIEGO: i iuż rzeczy wszystkie gotowe były do tego wykonania. Oznaymują Mu że iuż czas ieść na podięcie śmierci: dają Mu krzyż ná którym pódiać ią miał: i áby go wziął na się, przynaglaią. Już Mu sił nie stawa, iuż całe Ciało tego zsiniałe od bicia i skrwawione; całe ranami okryte: przy życiu się nawet utrzymać nie może, chybá cudownie, i ná każdy moment co tylko nie umiera: drogá prowadząca ná Kalwaryjską Górę przykra i trudna: ná koniec krzyż tego dziwnie ciężki. Nic to iednak wszystko u Zydowskiej złości, która ná żadną z tych rzeczy względu nie ma. Izáák to ieść nowego Zakonu,

trzebá żeby sam niośł ná sobie to drzewo, ná którym ma bydź ofiarowany. Bośtá-ro-Zakonny Izaak figurą tylko i wyobrażeniem był tego to naszego, i przeto niośł ná sobie stós drewek, áby był wczéśnie oznaczył, co się w dopełnieniu czásów stać miało z prawdziwym Mesiąszem.

Wiedzieć zaś tu należy, że nie sami to nieprzyjaciele Iego do dzwignia Go krzyżá przynaglali; Oyciec to Iego Przedwieczny tak był rozporządził, którego wola i chęć rozkazem dla niego były, który On koniecznĳe á nienaruszenie postanowił wypełnić. Takci Abraham sam wziął stós drewek do spalenia ofiary służący, iakoświadczy Piśmo Święte, i włożywszy ie ná ramiona Syna swego, kazał mu tak z nim iść ku górze, ná którey miał go być zabić BOGU na ofiarę. (a) *Tulit quoq; ligna holocausti, & imposuit super Isaac filium suum.*

Otoż tedy Brácia moi, ten prawdziwy Izaak, w którym błogosławione bydź miały wszystkie Narody; oto ten Jedynak Boski daie się widzieć dzwigający ná sobie drzewo owo, ná którym sam miał bydź ofiarą za nas, w sercu zaś Iego złożony ogień, którym ta ofiará spalona;
ogień

ogień mówię miłości Jego Boskiej. Dwóch z Nim obok idzie wierutnych łotrow, z Nim mówię, który w przybytkach i jasności Niebieskiej Chwały, wyniesiony jest nad wszystkie Chóry Anielskie, i który z taką okazałością dał się widzieć na górze Tabor w posród Moyżeszá i Elíaszá. Inni którzy Go otaczają lub przed Nim idą, są kácia, Kapłani, Biskupi, Xiążęta, Synagogi, hałas trą owa żołnierzy, i ludu wszystkiego nieprzeliczona zgráia, tych którzy wcześniej pogrzebową nieiako czyniąc pompę, na śmierć Go prowadzą. Tu Go iść prędzey przynaglają, tu popychają, tu znowu tyśiączne obelgi i przekleństwa Nań rzucają. Pomiedzy tego hałasu pomieszaniem wlecze raczey za sobą krzyż swoy frogi Zbawiciel, niżeli go niesie; a lubo wszystkich sił swoich przyrodzonych dobywa, przecięż te ile z siebie, wystarczyć nie mogą do udźwignienia tak wielkiego ciężaru, i ieżeli mu co prędzey pomocy w tym nie dadzą, nie można się spodziewać, żeby mógł daley postąpić, i doysć owego żałosnego kresu, u którego widzieć Go co nayrychley Żydzi życzą sobie. Z tey to tedy boiaźni mówi Hieronym Święty: á nie zużalenia się nad nim, myślą mu rá-

tunek iaki przynieść. Nie chcą bowiem tego, aby przez śmierć gwałtownie przyporzoną miał uysć śmierci daleko boleśniejzey i zelżywzey. Nie dosyćby się albowiem stało dzikiey owey złości prześladowcow lego, gdyby sami patrzyć nie mieli na zelżywość i boleść okrutną ukrzyżowania lego, i gdyby nasyć nie mieli oczu swoich, tak krwawą uciechą. Dla tego to, idącego na ten czas załstanowili w drodze Symona Cyrenejczyka. Wzbrania on się wprawdzie, ale go niewola: opiera się iak tylko może, ale go gwałtem przynaglaia: i niechęcemu iść kazał za JEZUSEM i pomoc Mu przynieść w niesieniu Krzyża. [b] *Et imposuerunt illi Crucem portare post JESUM.*

Cóżkolwiek iednak bądź zstrosny zamyślow, które w tym mieli Żydzi, to pewna że Pan i Nauczyciel nasz Chrystus JEZUS miał w tym samym szcęgulne zamyśły swoje, i nic tu się nie stało coby nie miało służyć według zamierzonego od niego końcá do zbudowania naszego. Z tym wszystkim po iedney męce, w której iakokolwiek odbiera folgę, następuje druga. Widzi niektóre Nie-

wia-

[b] *Luca 23.*

wiały zachodzące sobie, które tam serdeczna litość sprowadziła, aby przynajmniej uzalić się mogły nad boleściami Jego, gdy nie jest to w mocy ich uwolnić Go z nich. Łzami mają zalane twarzy, białą się w pierś, zserdecznym ięceniem słyszeć się dają. Coż rozumiecie uczuło na ten czas JEZUSA naszego Serce, gdy na te Niewiały w tej postawie zostające weyrzał! O iakoż wzajemną litością zapłacił On im (mówi tu Święty Ambroży) tę litość, którą mu one pokazały. Nie dopuszcza im płakać nad sobą: ale ich przestrzega, aby płakały nad samemi sobą. Niechce tego, aby opłakiwaniem między Jego bawić się miały: ale to im do wyrozumienia daie, że daleko inaczej opłakiwać powinny, straszne owe utrapienia, i ostatni ucisk, który dzieci ich czeka. Opowiada im że czas ten okropny przyidzie, a wkrótce bardzo nádeydzie, kiedy o nich mówić będą: błogosławione niewiały, które nieplodnemi były: szczęśliwe wnętrzości, które niepoczywały: i pierś które nie karmiły, że na ten czas udawać się miały do gór i pagorkow, i wrospaczy swojej wołać ná nie: Góry padaycie ná nas, i pagorki przykrywaycie nas. Bo jeżeli tak sobie postępują

z zie-

z zielonym drzewem wnosi Pan JEZUS, coż uczynią z suchym? To iest iakoby mówił: Miarkuycie same z tego co ia cierpię, co wy daleko słuszniey swego czasu cierpieć macie. (c) *Quia si in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?*

O iak się tą prawdą, którą tu wnosi Chryśtus JEZUS przekonywać możemy my sami powinniśmy, ieżeli ią słuszenie do nas samych stosować będziemy. Wszystko tu zaiste wmawia w nas że koniecznie nam trzeba krzyż nosić, á że ież ze ściślejszy mamy obowiązek, nosić go za Chryśtusem JEZUSEM. Bo te dwa obowiązki wielce są od siebie różne, i drugi niekończenie przenosi pierwszy. Obowiązek mamy dzwigania krzyża, czemu? bo BOG Człowiek wzor nasz i Pośrednik nasz nosił go, z kąd idzie że żaden człowiek nie ma prawa bydź wolnym od niego. Iakoż wrzeczy samey: On iest Sprawiedliwym, á my iesteśmy grzesznikami: On iest Synem, a Synem Naywyższego: á myśmy są niewolnikami lego: On iest BOGIEM, á my stworzeniem nędznymi lichym. Ztąd iuż barzo łatwo te sobie uczynić wnioski, które się zaydują zamknięte w tych krótkich, ále Boskich

No-

ŝłowach Zbawiciela; w krotkości ŝwoiey zamykających w ŝobie to wszystko, coby ledwie w nayobŝernieyŝey mowie wyrazić można; coby powinno bydź nieuŝanną materią uwag naŝzych. [d] *Si in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?*

Chryŝtus JEZUS iako uważa Auguŝtyn Ŝwięty, nie noŝił krzyża z inŝzey przyczyny, tylko że ŝam go nieŝć chciał: ale wola ŝama, którą miał noŝić go, włożyła Nań potrzebę nieiaka, i to co było dla Niego potrzebą z obrania wolnego pochodzącą, ŝtało ŝię potym dla nas potrzebą powinności, potrzebą Prawą, potrzebą ŝtanu i kondycyi ludzkiej. Ale między Nim i nami przydaie tenże Ŝwięty Doktor, zachodzi różnica wcale z iŝtoty rzeczy wzięta. Bo nie może ŝię o nas powiedzieć, że my noŝimy krzyż przeto, że tego ŝami chcemy. Można to powiedzieć że go noŝimy, ale że noŝimy dla tego że tego chcemy, to nam nie ŝłuży. Samemu to tylko przyŝtało Zbawicielowi Panu noŝić go w ten ŝpoŝob, i o Nim tylko ŝamym to ieŝt prawdą: nie tylko że krzyż noŝił, i że go chciał noŝić: ale że nie zinney go przyczyny noŝił, tylko że ŝam chciał tego. (e) *Non oblatus eŝt, &*

vo-

(d) *Lucæ 23.* (e) *Aug:*

voluit: (Słowa są Świętego Augustyna)
Sed oblatuſt eſt, quia voluit.

Na fundamencie już tey uwagi powinienem czynić przedsięwzięcie słuszne w tey mierze. Jeżeli Chrystus JEZUS chciał dobrowolnie krzyż noſić, lubo do tego, aby chciał tego, obowiązany nie był; coż mi czynić należy, mnie mówię, który nie mogę ſię wzbraniać noſić go, i niechcieć tego; chybałbym z iedney ſtrony cięższym go ſobie uczynił, z drugiej zaś wcale mi niepożytecznym? Cóżkolwiek czynić będę, dopuścić go na mnie muſzę, i wſzytkie moje wczesne ſtarania, zabiegi, nie uchronią mnie od niego. Gdybym nawet zaſiadł na Tronie, nie ſchroniłbym ſię tam przed nim: i owszem cięższymbym go tam i bardziej mnie dolegającym znalazł, niż w innych wielu podleſzych ſtánach. Tak Pan BOG rozporządził, tak poſtawił. Gdyby to z zrządzenia ludzkiego traſiało ſię, podobno mógłbym wczesnie oſtrożności potrzebney zażyć, żeby ſię od tego ochronił; ale ten ieſt Dekret ſamego Niebá, przeciw któremu nie maſz rady; trudno zażyć roſtropności iakiey. (f) *Non eſt prudentia, non eſt confi-*

(f) *Prov: 22.*

consilium contra Dominum. W tym ma
bydź wielka moja roztropność, abym się
stośował do tego naywyższego dekretu,
ponieważ nieodmienny jest, i ponieważ
nie masz żadnego trybunału, do którego
mogłbym się od tego dekretu odwołać.
W tym jest tajemnicá, abym sam sobie
uczynił krzyż dobrowolny: á ponieważ
nie mogę się z tego przechwalać, że go
noszę przeto, że chcę: naylepsza będzie
dla mnie radá, że mogę przynajmniey
mieć chwałę że go przyjmuję, i że go
chcę na ten czas, gdy go noszę: nie prze-
staiąc iedynie iednak w tey mierze ná
owym powszechnym zdaniu, że trzeba
krzyż nosić na świecie: (bo nie masz
żadnego człowieka, któryby o tey pra-
wdzie przekonany u siebie nie był) ále
w szczególności stośując to zdanie po-
wszechne do mnie samego, osobliwie w
tych okolicznościach, które mi są wła-
śnieysze, uznawając że w nich zesłany
mi jest krzyż od BOGA, który mi go
ofiaruje, i strzegąc się tego wielce, abym
nie miał dosyć ná samey uwadze iego,
w czym się wielu bardzo Chrześcian my-
li i ciężko błądzi: lecz krzyż moy w tym
i w tym, przyjmując w szczególności: bło-
gosławiać BOGA za to utrapienie, pod-
dając

daiać się z serca pod tę dolegliwość, znosząc cierpliwie tę boleść, tę niewygodę, tę dobr stragę; to odrzucenie i wzgardę osoby moiej: bo to wszystko iest krzyżem, a krzyżem moim: który mi dzwigać należy, ponieważ mi go Opatrzność Boska zgotowała, i ponieważ przychodzi na mnie zrak Pańskich.

I mało to ieszcze com tu powiedział Bracia moi: ieżeli potrzebá nam krzyż nosić; o! iák daleko bérziej ieszcze potrzebá nam nosić go zá Panem JEZUSEM: bo nosić go tylko, iest to rzecz z siebie wcale obojętna; tak go grzesznicy noszą, iako i Święci, i codziennie go iedni noszą ná zbawienie swoje, inni na potępienie. Ale żeby go nosić zá Synem Boskim, to iest w tymże duchu; tymże umyślem, i tąż drogą, którą go nosił Syn Boski: w tym grunt iest, i rzecz skutecznie pomagająca do zbawienia.

Do tego zaś mocno nas pobudza tá Tajemnica, którą rozmyślamy.

Pytają się Oycowie Święci dla czego to Najświętszy nasz Zbawiciel idąc na Kalwaryiską górę, chciał áby Go kto był wspomógł w dzwiganiu krzyża: i razem go z Nim tam nosił. Azali nie mógł był uczynić cudu w tey mierze?

Aza-

Azali nie mógł zażyć w skutku owej wszechmocney dzielności, która świat ten cały utrzymuje: w takowey zaś okoliczności cud uczyniony czyliżby nie wielce był służył do pomnożenia chwały Jego? Nie mógłże zebrać razem wszystkich sił swoich lubo wycieńczonych, i czyliż tego potym nie uczynił, kiedy tudzież blisko przed skonaniem swoim wielkim głosem wołając odezwał się, co według praw natury bydź nie mogło w umierającym człowieku? Nie mógłże być na swój ratunek wezwać millionów Aniołów, a pomoc iednego z nich, szaliby nie więcej niż dostateczną dla Niego być? Ah Bracia moi, odpowiada Ambroży Święty: mógł On być uczynić to wszystko, ale nic z tego wszystkiego nie należało do porządku przeznaczenia Jego i naszego. Nie powinien był wzywać Aniołów na pomoc swoją, bo krzyż nie był dla Aniołów. Nie powinien był czynić cudów ná to, żeby go sam tylko był dzwigał: bo krzyż nie był dla niego samego. Krzyż to był i dla ludzi, i dla niego, więc tego trzeba było, żeby go On niósł z ludźmi, albo żeby ludzie razem go z Nim dzwigali, dla tego to dozwala żeby Szymon Cyreneyczk ów nędzny przychodzić

stał mu się w pracy dźwigania krzyża towarzyszem i pomocnikiem. (g) *Bonus ordo nostri profectus, ut prius Crucis suae jugum ipse humeris imponeret, deinde nobis tradiderit sublevandum.* W tym On założył sobie nasz pożytek duchowny i dobro. Wziął naprzód sam iarżmo krzyża, i rzucił je na ramiona swoje, toż je dopiero dał nam, iakoby mówiąc do nas: oto od-tąd czaśotka dziedzictwa waszego: innego nie szukaycie: to bydź powinno wszystkim wybranych Boskich: krzyż ten nie mniey jest dla was niżeli dla mnie; i bardziej jeszcze powinien bydź dla was, niżeli dla mnie? ponieważ nie inaczej zgotowany mi był i odemnie przyięty: tylko przeto, że mił bydź dla was.

Tak zaśte mówi On do nas, ale że większa część ludzi nie rozumie-ia tę mowę, i ciężko im nawet iey słuchać, że miasto tego coby się ćwiczyć mieli w wykonaniu tej tak wielkiej prawdy, próżnemi prawie tylko zabawiają się myślami, i nie albo mało co pożytkuiącym duszy swojej, stawieniem sobie na umyśle i wyobrażeniem Męki Pańskiej: że po większej części ludzie na tym cały pożytek z Męki Chrystusa
JE-

(g) S. Ambrosj:

JEZUSA dla siebie zafadzaia, że kiedy nie kiedy o niey pobożnie pomyślą, i serdeczny na ten czas áffekt politowania nád nią w sobie wzbudzą: że tegoż czasu którego ją oplakuiemy: niechcemy bynajmniey byđz iey uczestnikami, i gdy łzy pobożne wylewamy ná wspomnienie álbo weyrzenie na Krzyż, stáramy się wszelkiemi siłami, ábyśmy wszelki Krzyż ile tylko rzecz można, oddalili od siebie. Na koniec, że uważenie boleści Zbáwiciela Pana, nie mogło w nas dotąd wmówić chęci szczerrey wspól cierpienia z Nim: więc cóż on czyni? Oto obraca się do nas, i tę nam właśnie naukę daie, którą dał owym Niewiaśtom Jerozolimskim. (h) *Nolite flere super me:* niechcieycie daley samych siebie oszukiwać, á nauczcie się co wam czynić należy. Płakać nad Męką moią, święta to iest bez wątpienia: ále nie ná tym samym szczegulnie rzecz cała zawisła: i ieżeli ná tym iedynie przeſtaiecie, ná iednoby to wam wyszło, iak gdybyście nigdy o niey nie myśleli, i nigdy nad nią nie płakali. Bo iuż tak dawno oplakuiecie ją, choć płacz ten wasz żadney gruntowney i prawdzi-

wey

wey w was nie sprawił odmiany. (i) *Super vos ipsos flete.* Zaczniycieno płakać nayprzód nad wami samemi, á toż będziecie mogli potym płakać nademną. Płaczcie nad tylu występkami, które popelniacie. Płaczcie nad wiecznym nieszczęściem, którym wam pogrożono, á ná które się samochcąc podaciecie. Płaczcie nád tym: że luboście nie sto razy rozmyślali Taiennice Męki moiey, przecież nie mniey niż przedtym zmyślności waszey dogadzacie, nie mniey niż przedtym kochacie się sami w sobie: nie mniey niż przedtym w nienawiści macie to wszystko, co może umartwić serce wasze, lub ciało wasze. Płaczcie nad tym, że przy łzach waszych, które nademną wylewacie, przy tym wszystkim, które nademną macie polutowaniu, nie jesteście dotąd zupełnie gotowemi na to, abyście byli dobrowolnie uczestnikami ciężkości moich, i szli tą drogą, którą ja idę. Płaczcie na to: żeście się nie nauczyli z mego przykładu, czynić to po Chrześciańsku, co koniecznie czynić musiecie aż do ostatniego dnia życia waszego, to ieść chodźć drogą różnych dolegliwości i krzyżów.

Noli-

(i) *Luc: 23.*

Nolite flere super me, sed super vos ipsos flete. Na to Bracia moi, coż nam Pánu Naszemu odpowiedzieć należy? i iákie zdánia mieć i áffekty? We trzy ia tylko zbieram wszystkie inne, á te są: pierwszy, żywego żalu: drugi, pokornego dziękczynienia: trzeci, mocnego przedsięwzięcia. Bo z czym mi się nayıpierwey oświadczyć należy przed BÓGIEM moim, i co powinienem gorzko i szczerze uczuć w samym sobie, ma byđż żal serdeczny za to, żem od lat tylu źle nosił krzyż moy: to iest, żem go nosił z przymusu á nie z cnoty: żem go nosił chroniąc go się ilem mogł tylko, powstając przeciw niemu, utyskuiąc ná niego, frasuiąc się wielce wnim, szemrząc przeciw niemu: żem go nosił dla światá, dla próżnego ná świat wżględu, z pobudki fałszywych nadziei świeckich, á nigdy dla Nieba, i dla BOGA; á zatym żem go nosił bez zasługi, i o-wiżem ná potępienie moje, miało tego com go miał być nosić ná zbáwienie moje, i záżyć go za szrzodek sposobny do nabycia światobliwości.

Takci my to w rzeczy samey Chrześcianie błádziemy ciężko i żałośnie, wżględem utrapienia i dolegliwo-

ści życia tego. Nosiemy my Krzyż wprawdzie, ale jeżeli mi się tym słowem rzecz tę wyrazić godzi, nosimy go iako złoczyńcy, których w kajdanach trzymają, i których pod iarzmą i do pracy biciem i ciężkimi razami niewolą. Tak go niosł ten, o którym tu mówią, Symon Cyreneyczyk, trzeba go było nastraszyć, pogrozić mu karą: gwałtem go przytrzymać. (k) *Hunc angariaverunt, ut tolleret Crucem.* Nosiemy my krzyż, ale wszelkich oraz używamy sposobów, żebyśmy go zrzucić z nas mogli, i od niego się uwolnić. Ztąd tak się zwykły miarkować rzeczy żeby go uniknąć; ztąd tyle bywa troskliwości, tyle zakrętów, tyle starania, któremi się o to usiłuje, że zaś pospolicie te wszystkie troskliwości, zabiegi, starania, nie inny mają swój skutek, tylko że nas bardziey ieszcze niż pierwey uciemiężają, miasto tego coby miały służyć nam iakąkolwiek przynieść; ztąd następują smutek, frasunki, gorzkosci serca, ztąd się zwykło unosić gniewem, a częstokroć do samych naysławniejszych przychodzi rozpacz, i naysławniejszych bluźnierstw przeciw Panu BOGU, i Jego Świętey Opatrności.

Nosi-

(k) *Matth: 27.*

Nosiemy my Krzyż, ale nosimy go dla tego, abyśmy wyżej postąpili na świecie i według świata; bo czyż jest Krzyż który cięższy nad krzyż człowieka na przykład łanomego, który aby zadość uczynił niepomiarkowanej chciwości swojej w niwecz się obrócić przez różne troskliwe starania i podjęte trudy? nad krzyż człowieka próżnego i pył tego? który dla nabycia nikczemnego honoru, tyle biedy podeymuje, tylu się niewczasami gubi? nad krzyż człowieka dogadzającego zmyślności swojej i rokosznego, ktorego pożądlivość wydaie na tyśiączne niesmaki, którą go przez wielorakie podeyrzenia i ządrości trąwi? Nosiemy my krzyż, ale nie nosząc go tak, iak powinniśmy, czyniemy go próżnym sobie: to jest, że nam przez winę naszą żadnego nie przynosi pożytku przed BOGIEM, i że przezeń nie zasługujemy sobie na Królestwo wieczne.

I gdyby tylko krzyż ten stawał nam się niepożytecznym: ale jeszcze nad to nie raz krzyż nasz dźwigamy na zgubę naszą: i ten sam krzyż, przez który Pán BOG chciał nas być pociągnąć do siebie, i ubespieczyć nam dziedzictwo Chwały swojej, będzie na

wieki okkazyą (lubo z sameyże winy
 naszey) zguby dla nás i potępienia, po-
 nieważ był on łaską, któreyeśmy ná złe
 záżyli, i z którą iakośmy się obeszli,
 pytać się nas i rostrząsać będzie. Z te-
 go to záiste upokarzać mi się należy w
 obecności Pana BOGA mego. Ah Pá-
 nie! nie mniej iá sądzony będę, według
 wymiaru żelanych ná mnie od Ciebie
 przeciwności, niżeli według dóbr tych,
 ktoremiś mnie hoynie obdarzył, i sprá-
 wiedliwość twoja nie mniej mię skárze
 zá złe używanie támtych, niżeli tych.
 Bo iák te, tak i támtę, również pocho-
 dziły od miłosierdzia Twego, i powin-
 ny były służyć do łaskawych zamysłów
 Iego nademną wypełnienia. Widzę te-
 raz i uznaię, o mój BOŻE! wszystkie
 ztąd wynikające szkody dla duszy mo-
 iej, i serdecznie nad niemi ubolewam.
 Ieszcze w tym szezęście moim, że czuię
 i uznaię te szkody, i że teraz żal mię
 za to prawdziwy wkroś przenika, kto-
 ry czuię we mnie z nadtchnienia łaski
 Twoiej dobroczynney.

Drugie zdanie, ktore w tey
 mierze mieć nam należy, i áffekt ktory
 wzbudzić w sobie powinniśmy: jest po-
 kornego dziękczynienia Panu BOGU ná-

szemu, który włożył na nas ten obowiązek konieczny dzwigania krzyża i cierpienia. Nie tylko nie powinienem poczytywać tey konieczności nieuchronney cierpienia, za nieszczęśliwość i nędkę, ale na nież zapatrywać mi się należy iako na rzecz gruntowny mi pożytek w tym życiu przynoszącą. Nie tylko zezwalać na nież powinienem, ale się ieszcze z niey cieszyć, ale chwalić za nież powinienem Pána BOGA; wołając z radością z Augustynem S. *O felix necessitas!* O! zbawienna, o! szacowna wielce u mnie potrzebo, bo ponieważ Krzyż mnie ma zbawić, nie iestże to wielkie dla mnie dobro, że on wszędzie mnie się trzyma, że nie w moiey to iest mocy abym go oddalił odemnie, i wcale się przed nim schronił? Gdyby mi to na wolę dano, nie miałbym pewnie tyle serca, aby sam z dobrej chęci moiey miał szukać Krzyża, i iest rzecz do podobieństwa, że nie przewyciężyłbym sprzeciwiającey się Krzyżowi natury i zmysłów moich, które nań powstają i z nim się zgodzić nie mogą. A tak zeszłyby mi dni życia mego bez potyczki, bez zwycięstwa nademną samym, bez umartwienia, i bez pokuty. Życie

zaś bez pokuty, jest życie potępienia godne. Ale niech za to dzięki powinny oddane być Panu memu, którego Mądrość zabiegła temu, nie jest to na woli moiej un knąć Krzyża, i byź wcale od niego wolnym. Sam tylko sposób jakim Krzyż dźwignąć potrzeba, zawiał odemnie; a gdy o sposób tylko idzie, nie taka już bywa trudność w odważeniu się na rzecz iśką, i obróć sobie mądrze takowy, który jest najlepszy. Zślepionym bym był wcale, i wielce sam sobie nieprzyjzmy, gdybym będąc koniecznie przywiązany do Krzyża, nie starał się go nosić z dobrej woli, i pożytek oraz odnosić z dźwigania Krzyża tegoż.

Jakież jeszcze ma być na ostatek zdanie moje w tey mierze? oto mam uczynić mocne przedsięwzięcie do brze krzyż mój nosić, póki nie wnidę aż na sam wierzch góry: to jest, póki aż nie dojdę końca życia mego, i kresu szczęśliwości wieczney, do ktorey wezwany jestem od BOGA. Bo stosując do mnie samego słowa Anioła rzezone do Eliaza, mówię sam do siebie. (1) Surge. Powstańno mężnie duzo mo-

moja, i nie upadaj na fercu. Języczek
to nie dopędziła biegu twego. Wiele
ci jeszcze drogi zostaje abyś go doszła:
a ponieważ droga, która nas do tego kre-
su prowadzi, jest droga Krzyża: wiele
ci jeszcze krzyżów znieść przyjdzie. (m)
Grandis enim tibi restat via. Tu ci po-
trzeba męstwa i siateczności. Przyjdzie
czasem widzieć drugich dźwigających
krzyż, dość dobrze przez część drogi,
na czas jaki, ale którzy potym w tym
gnuśnieniu i w drodze ustają. Nie tak-
wym korona jest obiecana; ani tacy ją
odnoszą. Zwycięzcy tylko zachowana
jest: i ten sam, który dobieży kresu, o-
trzymuje nagrodę. Ależ bo to kosztu-
je wiele: tak wy mówicie Słuchacze,
ja zaś pokazać wam zamysłam, już nie
potrzebę niesienia krzyża, ale łączność w
niesieniu go za Chrystusem JEZUSEM.
Przyłóżcie na nowo pilności w słuchaniu
i uważeniu tej rzeczy, którą już w tej
drugiej części przekładam.

C Z Ę S C II.

Nie mogę zda mi się doskonały
zacząć tej drugiej części, iako
stawiając wam przed oczy żywe wyobra-
(m) *Ibidem* że.

żenie samegoż Chrystusa JEZUSA Krzyż
dźwigającego, á pobudzającego Chrześci-
an do náśladowania siebie w tey mierze:
Postać ta Boleśnego Pána i námowa lego
należycie od was uważone niepodobna
áby wskroś serc waszych przerázić nie
miały: Zdaje mi się iákoby pátbrał na
Chrystusa JEZUSA Krzyżem swoim ob-
ciążonego, wstępującego ná Kálwaryjską
góre, zá którym iuż nie żydzi nieprzyja-
ciele lego idą, ále Chrześcianie Ucznio-
wie lego. Stawiam Go sobie w tym
stanie mówiącego do nas, i temiż nás do
náśladowania siebie wzywającego słowy,
ktoremi tyle razy wzywał Apostolów
swoich, á ktore słowa zamykaia w sobie
cały zbiór Nauki Ewangeliycznej. (n)
*Siquis vult post me venire tollat crucem suam
& sequatur me.* Chrześcianie, ktorzy wy-
znacie wiarę we mnie, i zaszczycacie
się tym, że do mnie szczegulniey należy-
cie, teraz się takiemi bydź pokażcie, álbo
raczey doświadczycie samych siebie i
obaczcie ieżeli rzeczą samą iść za mną
chcecie. Ah! koniecznieć nám tego
trzeba moy Pánie! á do kogoż innego
poydziemy? poniewaź Ty sam ieś, kto-
ry nam obietnice czynisz wiekuistego
ży-

życia, i zadatek iego tu ieszcze nam dą-
iesz. (o) *Ad Quem ibimus? verba vitę
ęternę habes.* I więcże mówi daley Zbą-
wiciel odważacie się iść zą mną i szcze-
rze się z przedsięwzięciem waszym prze-
demną oświadczać? Jeżeli tak iest;
posłuchaycie w iaki to ja chcę sposób że-
byście to wykonali; oto chcę, abyście
wzięli na siebie iarzmo moje, którym iest
krzyż moy; i żebyście go wraz ze mną
nosili. (p) *Tollite jugum meum super
vos.*

Teć to są słowa, Nąymilsi Słu-
chacze, ktore z dąwnych czasów bardzo
się przykre bydź zdawały Duszom świa-
towym, i ktorych nasza pieszczona mięk-
kość i miłość własna ząwśze się wzdry-
gały, á to dla czego? przeto żeśmy ni-
gdy mocy ich, coby znaczyły z gruntu
nie zrozumieli, i doskonale nie poięli.
Bo tegoż czasu, gdy na nás te słowa Pana
i BOGA nášzego wkładają ściśly obowią-
zek dźwigan: krzyża, ktorego się słabość
násza obawia, i ktory zbyt nam się zdaie
bydź przykry, żebyśmy go znieść mogli;
razem też nam przed oczy kładą to wszy-
stko, co nam ośłodzić może przykrość ie-
go, i łacnym uczynić samo mu zadosyć
uczy-

(o) *Joan: 6.* (p) *Matth: 11.*

uczyńnienie. Chciejcie już przyłożyć pilności w uważeniu tego, co wam tu przekłacam, i mocno prawdę tę poiać.

O cóż tu proszę rzecz idzie? oto, żeby nie tylko krzyż nosić, ale żeby nosić Krzyż Chrystusa JEZUSA; nie żeby tylko nosić go samemu; i bez wodza, ale żeby go nosić za Chrystusem JEZUSEM, i z Chrystusem JEZUSEM, nie żeby go tylko nosić chętnie i z dobrej woli, ale żeby go nosić względem na Chrystusa JEZUSA i dla Chrystusa JEZUSA. Gdy się zaś uważy, że to jest Krzyż Chrystusa JEZUSA, gdy oto idzie, aby go nosić z Chrystusem JEZUSEM i za Chrystusem JEZUSEM; dla Chrystusa JEZUSA, i z względem na Chrystusa JEZUSA, czyliż Chrześcianin, który jest Bratem i członkiem Chrystusa JEZUSA, może w tym znaleźć trudność jaką dla siebie, albo by też dobrze trudność jaką w tym dla siebie znalazł, a zali ta nie będzie załadziona przez Rodkość i obfitość Niebieskich pociech, któremi będzie na ten czas napełniony? Skoro tylko żołnierz obaczy, że na wojennym placu wódz jego przed nim postępuje, tudzież za nim idzie, bieży, leci; niemaż niebezpieczeństwa żadnego

kto-

ktoreby go zatrzymać miało, owszem
ktoreby w oczach jego nie niknęło za-
raz. Gdyby na ten czas zaśtanawiał się,
gdyby rozmyślał dopiero, co ma czynić,
gdyby wstecz się cofał, nie byłoby to
wstyd dla niego i smota wielka, która
nie równieby mu cięższą być powinna,
niż wszystkie niebezpieczeństwa na kto-
reby mu się narazić przyszło? Ah! cóż
się dzieje, Bracia moi, ażaliż my nie ści-
śle jesteśmy obowiązani jesteśmy Chrystu-
sowi JEJUSOWI? znamie to Chrze-
ściński Wiary, które na sobie nosie-
my, wierność, którąśmy Mu przy Chrście
poprzyślegli, i tą obietnicą którąśmy
Mu dali, czyliż nie powinni być mo-
cnemi pobudkami dla nas ku naślado-
waniu Jego? Czyliż nie wielkaby to
dla nas zelżywość była, wstecz się na
ten czas obracać, i mając przed oczy-
ma Najświętsze Jego pod Krzyżem śla-
dy, nie być przecie wzruszonemi do
wstępowania w nie odważnym sercem?
Wszakże nie mówi On nam, idźcie prze-
demną, ale podźcie za mną: nie mówi
nam: torujcie pierwsi drogę, lecz podź-
cie tą drogą, którą ja wam uterowałem,
nie mówi nam: pierwsi łamcie najcięż-
sze trudności: szturm pierwszy przy-
puść-

puścić: ale przyjdźcie złączyć się ze mną w potyczce, i chciejcie się ze mną podzielić pracą, i być mi iey uczestnikami. To tak słodkie nas wezwanie Zbawiciela naszego, czyliż nie powinno w nas zapalić iak nayżywszey gorliwości, i czy być może która przeszkoda, któraby nas w świętych tych zapędach zadržymać mogła?

Przedtym, to jest w Starym Testamencie, mówi Bernard S. nie tak się rzecz miała, względem sprawiedliwego człowieka. Gdy mu BÓG ofiarował Krzyż iaki do dźwignia, mógł się być lękać, mógł nie dulać sobie, mógł, jeżeli śmiał tak mówić, niżeli go na siebie przyiął, miarkować iaką była jego wielkość, ciężkość, i stosować go do sił swoich; a to czemu? bo nie miał jeszcze na ten czas Głowy widomey, i Wodza przed sobą, któryby go wspierał przykładem swoim. Z tym wszystkim Święci owi Starego Testamentu nie będąc nawet współtemi tak iak my jesteśmy przykładem Chrystusa JEZUSA, czegoż niewycierpieli, i czego cierpieć nie pragnęli? Dotyc przeczytać co o tym w szczegulności napisał Páweł S. i rzucić okiem na to przedziwne ich uciemienienia

wyo-

wyobrażenie, żywemi iakoby firbami odmalowane od tego wielkiego Apostoła. Jakichże oni nędzy nie ponosili? niedostatek wszystkiego, głód, pragnienie, wszystkie tęsknice, wygnania, gwałtowne udręczenia, prześladowania nąwstrzśsze. (q) *Egntes, angustati, afflicti*. Przez iakież oni, i przez iak ciężkie doświadczenia nie przeszł? Wydani byli ną potwórzy, ną zelżywości, ną bicia; imano ich, w łańcuchy brano, wtrącano do więzienia. (r) *Alii ludibria & verbera experti: insuper, & vincula, & carceres*. Iakich mąk nie wycierpieli? Rościągáno ich ną katowniach, kamionowano, w pół piłowáno, mieczem ścinano. (s) *Alii autem distenti sunt, lapidati sunt, scđi sunt; in occisione gladii mortui sunt*. To zaś wszystko czyliż naruszyło co ich stątku, czyliż to się im rzecz zdąta byđź nieznosna? Przez to samo Oni ieszcze się mężnieyszemi stawali, stątecznieyszemi, mocnieyszemi. [t] *Convalescerunt de infirmitate: fortes in bello facti sunt*. A toć jest własną słusznego dla nas ząwstyżenia przyczyną. Przed przyściem ną świat, Pána JEZUSA tym Świętym Ludziom

(q) *Hebr: 11.* (r) *Ibidem.* (s) *Ibidem.*
(t) *Ibidem.*

dziom to wszystko, co tylko Krzyż może mieć náyboleśniejszego i nayıęższego, staowało się lekkim i słodkim, z samey tylko gorącej miłości BOGA Izraelskiego, któremu się oni kłaniali, i iak BOGA czcili: my zaś już po przyściu do nás Chrystusa JEZUSA, my ktorzy nie tylko pobudkę mamy wziętą z strania się o Chwałę tegoż BOGA, ktoru się tak iak i oni kłaniali: ale ktorych do cierpienia pobudzić mocno powinienna, przytomność tego to BOGA Człowieka, ktorzy się nam pokazał, á ktorego oni nie widzieli, tak iak my Go oglądali, w zykko zaś wielce ciężkie poczytuemy sobie: i dla lada przykrości upadamy na fercu. (u) *Circonfati, ante quorum oculos JESUS Christus Praesertus est!* Ten był wyrzut ktorzy czynił Galatem S. Doktor Narodów, á ktorzy bardzo słusznie może być przyśtosowany do nás. O! Chrześciance zaślepieni i bezrozumni, álbo raczey powiedzieć, o! Chrześciance gnuśni i płochy się lękający, podniesieno oczy wasze, spojrzycie przed siebie, á uważcie kto to jest ten, ktorzy was poprzedza, oto ten jest Pan wasz; oto ten jest Zbawiciel wasz, oto ten jest

BOG

(u) *Gal. 3.*

BOG wasz. Przy tym widoku, czyliż może bydź co takiego, coby wam chcącym iść za Nim, łacnym się natychmiast stać nie miało? i i-żeli droga ta, którą On postępuje, jeszcze się Wam ciałną bydź zdáie i ciernistą, czyliż proszę godnemi jesteście imienia Jego, które ile Chrześcianie ná sobie nosicie, i czyliż na honor ztąd na nás spływający zflu-guiecie? *Ol insensati ante quorum oculos JESUS Christus præscriptus est.*

Jle [co daley uważyc nam náleży) że to Krzyż Jego nosić powin-niśmy, á nie nasz tylko właściwie. Tak iest záiste, Krzyż to iest JEZUSA Pána i ztąd pochodzi iako uważa Chryzostom Święty, że Chrystus JEZUS wzywając nas do náśladowania siebie, nie rzekł nam, bierzcie iarzmo wasze: ale bierzcie iarzmo moje. (v) *Tollite jugum meum super vos:* bo chciał nas mocnym powa-bem pociągnąć do służby swojej, i uczy-nić nam krzyż, który kładł na nas, nie mniej kochania, niż czi godnym. Gdy-by to On był powiedział, bierzcie iarzmo wasze i nieście go, byłby nas zatrwożył, i od dzwigania tego iarzma odstrąszył: bo co proszę może bydź cięższego czło-wie-

wiekowi, i mniey do zniesienia podobnego, nad własne iarzmo iego, nad iarzmo łabości iego przyrodzoney; nad iarzmo namiętności iego; chuci iego ustawicznych, i pragnienia iego nieporządných? Ale nie to On do nas mówi, nie wasze iarzmo kładę na was, owszem przeciwnie rzeczy biorąc: pozwalam wam odrzucić ie, do tego was jeszcze napominam, to wam rozkazuję; ponieważ przykazuję wam abyście się záprzeli sámych siebie, ábyście się wyzuli z sámych siebie. Więc tedy zamiast wászego iarzma, ia wám moje ofiaruję: i naznaczam wam ie do noszenia. Chcę z wami poyść na zamian. Wziąłem ia iarzmo wasze na siebie, przyjmując ciało wasze śmiertelne i ludzką wászą naturę: weźciesz Wy teraz iarzmo moje na siebie, stawiając się uczestnikami boleści Męki moiej, i dzwigając Krzyż mój. Upokorzeniem to dla mnie było nosić iarzmo wasze: ále nie może bydź tylko chwałą wászą, gdy wy iarzmo moje nosić na sobie będziecie. Nie znalazłem ia w iármie wászym tylko gorzkość, i doznałem jaki iest cały ciężar iego: ále wy skosztujecie w moim słodocy sámych tylko; á to grunto-
wnych i nie raz pod zmysły nawet pod-
pa-

padających. Na reszcie przywálony by-
łem i przyciśniony iármem walzým,
ále moje wás umocni, nie tylko was
nie uciemieży, ále owszem wszelką zkáđ
ináđ dolegającą was ciężkość ulży wam.

[x] *Tollite jugum meum super vos: & in-
venietis requiem animabus vestris.*

Tak zaiste mówi do nás BOG
nasz i Zbawiciel Chrystus JEZUS: i w
ten też to właśnie sposób. Náymilsi Słu-
chacze, zamiášt iarzma nieszczęśliwych
niewolników, iakim jest to, ktore zwy-
czaynie nosimy ná świecie, w mocy na-
szej jest nosić iármzo Prawego BOGA.
Tegoć to sobie życzył tak gorąco Ber-
nard S. i tak usilnie zwykł był prosić
Chrystusa JEZUSA wielce pobożnych
swoich z nim rozmowách: áh Pánie! [mó-
wił on] uwolnijże mnie z iarzma mego,
nie mogę go dłużej na mnie znosić; po-
nieważ zaś trzeba koniecznie nosić na
sobie iakieźkolwiek iármzo: day mi pro-
szę Twoje. Bo kiedy to Twoje będzie:
sprawisz to, że ie wesoło nosić będzie: i
iák w tryumfie.

Sprawi to zaiste dla nas Chrze-
ścianie Chrystus JEZUS; i czego doznał
na sobie szczęśliwie Bernard S. i my
do-

[x] *Ibidem.*

doznamy tego. Iakoż w rzeczy samey, co ślicznie uważa Chryzostom Święty, gdyby ten biedny Cyreneyczyk, którego przyniewolili żydzi do dźwigania Krzyża Chryśtusa JEZUSA był wiedział o tym, że to był Krzyż Zbawiciela ludzi wszystkich, że to był náydroższy skarb świata; że to był instrument i zadatek naszego odkupienia, że to był Krzyż BOGA iego, i BOGA całego świata, gdyby się był znał na szcunku Jego nieskończonym, i nácennie iego niezmierney: gdyby mu był BOG w tym momencie otworzył oczy, aby mógł być w dzieć i poznać wszystkie pożytki łaski, i zbawienia, które z Krzyża tego wyniknąć miały, iakążby on na ten czas radością na sercu nie był zdięty, i napełniony? Z iśką ducha gorącością, i miłości pełnym affektem byłby i ten Krzyż przyjął i przycisnął do siebie? Czyliżby go na ten czas trzeba było náglić i niewolic? Czyliżby go trzeba było koniecznie przymuszać? Trzebażby mu było na ten czas obiecować nádgradę iaką, i czyliżby on chciał być inney nad to samo szczęście i honor dotykania się drogiego drzewa tego, i niesienia go na sobie? Czyliżby on się sam ochotnie na to nie był ofiarował? Czyliżby nie był

na-

nalegał prośbami swemi, to ná żołnierzw, to ná owych cpiawcow i kętow, áżeby mógł uprosić u nich to szczęście, któreby był sobie poważał nád wszystkie bogactwá całego świata? Ta samá uwagá że to nie iest Krzyż winowacy iákiego, który mam nosić, ále to Krzyż iest Stworcy mego i Okupiciela mego: byłaby go do dźwigania dziwnie zachęciłá, ucieszyłá; i ieżeli śmiem tak powiedzieć, byłaby go prawie ubłogosiáwiłá. My teraz na iego mieyscu iestemy Chrześciance: ná czym on się nie znał, my o tym wiemy dobrze. Wiemy bowiem że to iest Krzyż Chrystusa JEZUSA: iáka iego iest zacność, iak wielki szacunek: Tego nas uczy Wiára; á co ona nam pokazuje w tey mierze, czyliż nie ma bydź nam ośłodzeniem wszystkich surowości iego? Zwłaszcza gdy to ieszcze przydamy, że my całego Krzyża tego nie dźwigamy; i toć iest właśnie, co nam mieyscá do wynowki nie zostawuie, gdy tak mało usługujemy, ábyśmy zwyciężyli pieszczoność naszą, tyle zaś wynaydujemy przyczyn pozornych ná udanie ciężkości naszych, i ná wynalezienie ulgi wielorókiey, do czego nas pobudza miłość nie-

porządna nas samych. Bo coż my to cierpiemy, coby poyść mogło w porównanie iakie z tym wszystkim, co wycierpiał Chrystus JEZUS? Mogłbym i sam powiedzieć, coż to jest co my cierpiemy w porównaniu do tego, ná cośmy zaśluzyli po tylu grzechách, z których jeden nawet nie może bydź doskonałe zgładzony, przez wszystkie nawet męki piekielne? Mogłbym wam powiedzieć, coż to jest co my cierpiemy, w porównaniu tylu innych nędzarzów żyjących ná świecie, których widzimy w ubóstwie, w ostatniey potrzebie, w podłym i wzgardzonym stanie, nic nie mających, którym jednak wśyłtkiego potrzebá, w tych słabościach, w tych chorobách, które ich trapią, i w tych frogich boleściach, które ich dręczą? Czyliżeśmy proszę w takowym już stanie? i zamiast tych utyskowańia, które czyniemy, czyliż nie raczey mielibyśmy zá co dziękować Pánu BOGU, że nas od takowych nędzy i utrapienia, owszem i od wielu innych zachował?

Aleć ia o tym tu mówić niechcę; iednego się ia raz tu przedsięwziętego trzymam przykładu. Raz wam ieszcze to mówię Naymilsi Słuchacze i
po-

powtarzam: coż to jest co my cierpiemy w porównaniu do Chrystusa JEZUSA? Ten to jest wielki wymiar, ta wielka reguła, według której powinniśmy sądzić o stanie naszym. Ah! czyliż się odważyć możemy ażebyśmy uczynili porównanie jego, z stanem BOGA w Ciele ludzkim wyniszczonego, z stanem BOGA wydanego na wszelką złość, na wszelkie krzywdy, obelgi, ludu sobie nieprzyjaznego, i na siebie zajądłego? z stanem BOGA wleczonego po wszystkich Trybunałach, a tam oskarżonego, spotwarzonego, z którym się tak obchodzono, iakoby z naywzgardzeńszym ze wszystkich ludzi, i z naybezbożniejszy? Na koniec, z stanem BOGA na śmierć potępionego, a na śmierć nayzelżywszą? A zatym krzyż ten który my nosimy, nie jest tylko częstką Krzyża tego to BOGA Zbawiciela naszego, i to ieszcze bårdzo małą. W tak zaś małej częstce Krzyża tego, coż to nas tak bårdzo dolegać ma?

Ale, rzeczenie mi na to pewnie: że wymiar ciężkości zachodzącej nie powinien się brać według rzeczy, iakie te są same w sobie, ale wedle sił naszych, a że my tak bårdzo słabemi w

sobie iestestwmy, nie powinni na to być rzecz-
dz wna, że najmniejszy nawet ciężar
wielce nas uciemieżyć potrafi. Prawdą
to jest Bracia moi: przyświeć na to, że
to prawda, gdybyśmy samym tylko nam
zostawionemi byli, gdybyśmy sami szcze-
gulnie Krzyż dźwigić mieli, gdybyśmy
ze wszystkiey wyższey to jest Niebieskiey
pomocy ogłoceni byli, ale co w tey
mierze ostatecznie nas przekonać powin-
no, jest to: że dźwigając Krzyż Chrystu-
sa JEZUSA, z Nim go razem dźwiga-
my: albo raczy On go z nami nieśie
tāk, iāk go niōł z Symonem Cyreney-
czykiem. Boć tā jest w Wierze naszej
nieomylna prawda, że Chrystus JEZUS
cierpi w nas; że Chrystus JEZUS po-
nosi w nas utrapienia i prześladowania.
Tāk dalece, iż w któreyżekolwiek prze-
ciwności, która na nas przypadnie, mo-
żemy ztąż ufnością co i Paweł S. mo-
wić nam samym, dodając sobie tercā, i
pobudzając się do cierpienia, (y) *Non
ego, sed Gratia DEI mecum.* Ten ci raz
ciężki jest, ten kielich bārdzo gorzki;
ten przypadek bārdzo przykry: ale Pan
nie zapomni o mnie w tey potrzebie mo-
iey. Będzie przy mnie, ze mną, i we
mnie

(y) 2. Cor. 15.

mnie, aby mnie ratował i wspomagał. Z Panem zaś i łaską Jego wszechmocną, czyli nie można dokazać wszystkiego, i coż tak ma być trudnego, żeby się skutkiem wykonać nie miało? *Omnia possum in eo, qui me confortat.*

Na tym tu najwięcej należy, aby mocno sobie wbić w głowę tę wielkiej wagi prawdę: sam Chrystus JEZUS ten Krzyż ze mną nosi, albo przynajmniej gotów jest zawsze go nosić, jeżeli się do niego udam: i jeżeli go przyjąć zechcę jako osirowany mi z rąk Jego. Póki się ta uwaga wspierać będę: a przynajmniej póki będę poddany wszystkiemu okółu mnie rozrządzeniom Boskim: gdyby na ten czas padały na mnie wszystkie najcięższe razy z Nieb, gdyby cała ziemia spiknęła się na mnie; gdyby wszystkie rążem nieszczęścia i utrapienia życia tego powstały przeciwko mnie; w posród tych wszystkich stałbym niewzruszony, czemu? bo będę miał na ten czas za podpórę dla siebie najmocniejszą Chrystusa JEZUSA, który mnie dzielną mocą swoją nad wszystkie przeciwności mocniejszym uczyni. Na ten czas w pokornym i świętym bezpieczeństwie będę się

się mógł odezwać z Prorokiem. (z) *Si constant adversum me castra*: niech wojska całe sprzyśięgną się na zgubę moją: niech ze wszystkich stron mocy ciemności uderzą na mnie: *Si exurgat adversum me praelium*: nie się przecie nie wzruszy ferce moje: i duszą moją tym mężnieysza, im mniey sobie samey ufać będzie, nie straci nic z uciszenia i spokojności swojej. *Non timebit cor meum*

Zkądże moc ta pochodzić będzie? oto że Pan moy uraczy mnie przytemnością swoją, i nią mnie wspomůže. Skoro zaś tylko będę mógł bydź pewnym o pomocy Pańskiej, nayprzykrzeysza droga równą się stanie pod nogą: memi, wszystko mi łącznym będzie. *Omnia possum in eo, qui me confortat*. Ale przeciwnym sposobem, Naymilsi Chrześcianie, tegoż samego momentu, ktorego zapomniemy o tej przytomności Chrystusa JEZUSA, i kiedy tylko na nas samych spuścimy się, i sobie ufać będziemy, jużemy zgineli bo bez wspomżenia nas przez Chrystusa JEZUSA, czegoż my się po nas samych spodziewać możemy? I ztąd też to jest, że się nam krzyże nieznośnemi bydź zdaia. Nieobra-

(z) *Psal: 26.*

bracamy oczu ná nie, tylko z względem na słabość naszą, po tey ie miarkuiąc: i na ten czas dziwić się temu nie trzebá że nas tak bárdzo trwożą: że serce do nich tráciemy, że ledwie nam w nich rospaczć nie przychodzi. Gdyby Święci Pańscy taki ná nie wzgląd byli mieli: takby też niemi byli iako i my teraz przeſtrażeni: ále że we wſzytkich dolegliwościach ſwoich mieli przed oczymá Chryſtusa IEZUSA, i że się Go ſtateczne i nieodmiennie trzymali, że pamiętáli o obietnicy Iego, która nam przyrzekł, że miał być z nami aż do końca ſwiata. (a) *Ecce Ego vobiſum ſum uſq; ad conſummationem ſaeculi.* Dla tego to się oni za ſzczęśliwych mieli w naywiększych utrapieniách ſwoich. Ciſzyli się Apoſtołowie ze wſzytkich wzgard, obelg wyrzadzonych ſobie, ná które wydani byli ná ulicach, rynkach, publicznych mieyſcách, wuczu wſzytkich. (b) *Ibant gaudentes.* Męczennicy ſami się ſławiali przed Tyrannámi, i odpowiadali im z taką umyſłu ſtałością; że się iey oni wydziwić nie mogli; i zwyciężonemi bywali. Podawáno ich wręce kátów na ich dręczenie; áby ich palono, áby ich krzyżo-

wa-

wáno, á oni w naygwałtowniejszych boleściach cieszyli się z tego: winiszowali sobie tego szczęścia, i iedynych á prawdziwych zażywali ducha roskoszy. Ale to rzeczenie mi pewnie, cudá były: tak iest Naymili Bracia: ále ázaliż BOG tenże, który w nich czynił, te cudá nie może i teraz w należyтым przystrofowaniu wszystko biorąc: i według wielorakiey różności stanu cierpienia, w którym się znaydować zwykliśmy, czynić ie w nas samych? Czyliż On tego nie chce? Czyliż nie tenże to iest JEZUS Chryśtus, który nam ofiaruie łaskę swoją? z tym tylko obowiązkiem, ábyśmy wzięli krzyż lego ná się tak, iák przystoi ná Chrześcian, i żebyśmy się złączyli z Nim w ponoszeniu lego? Izaliż On wielkiey się rzeczy wtey mierze po nas domaga, gdy mówi: Przyidźcie do mnie; á ia was ochłodzę: á ia Niebieskiey słodkości uczestnikami was uczynię. (c) *Venite ad me, & ego reficiam vos.* Obracaymyż ná nasz pożytek Naymili Słuchacze tę, która nam Chryśtus JEZUS ofiaruie pomoc swoją, która nam iest tak przytomna, i tak skuteczna. Błogosławmy po tysiąc kroć rázy tego to BOGA Zbawiciela naszego-

(c) *Matth: xx.*

nászego, że nam chciał w ten sposób osłodzić i przykładem swoim, i łaski swoiey użyzieniem, wszystkie ciężkości [w tym się życiu] trafiające. Dostyc ci to dla nas było, gdyby ie nam tylko uczynił był zaślugującemi ná Niebo i zbawienie: ále On nie miał ná tym dostyc, áni tu przestał. Chce On ieszcze tego, áby nawet ná tym tu świecie smutek náš, według tego co był powiedział Apostołom swoim, obrocił nam się w radość. (d) *Tristitia vestra vertetur in gaudium*. Chce On tego ábyśmy w skutku doznali prawdy rzetelney słowá lego: którym nam zalecił iák Błogosławieństwo iákcie, płacz, nieszczęścia doczesne, żałosne odmiány fortuny, przesładowania któreżkolwiek. (e) *Beati qui lugent*. Ufaymy tedy w Opatrzności lego, i w ten czas nawet gdy się nam zdá-je mniey sprzyiać. Bo Bóg dobrotliwy pozwoliwízy nam tego, żebyśmy ieszcze za życia doczesnego mogli znaleźć prawdziwą dla nas szczęśliwość w krzyżu, chce ná koniec przez krzyż doprowadzić nas do záżywania pokoju wiecznego, którego wam życzę, w Imię Oycá, i Syná, i Duchá Świętego.

A M E N.

EXHOR-

(d) *Joan: 17.* (e) *Matth: 5.*

EXHORTA X.

O

UKRZYŻOWANIU Y SMIERCI

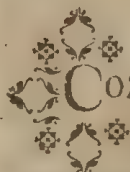
PANA NASZEGO

J E Z U S A

CHRYSTUSA.

*Postquam venerunt in locum, qui dicitur
Calvariae, ibi crucifixerunt Eum. Luc: c. 23.*

Gdy przyszlí ná mieysce nazwane Kál-
wárya, tám Go ukrzyżowali. u S. Łu-
kaszá w Rozdz: 23.



COZ to nam ná pámieć przywo-
dzą te dopiero odemnie zało-
żone Słowa Pobożni Słuchá-
cze? gdyby Święci Dzieiopisowie nie po-
starali się byli podać do wiekuiştey pá-
mięci całemu światu, rzeczy tak strá-
sney:

szney: gdyby Wiarą prawdziwą, którą
wyznaliśmy nie uczyła nas tego; a to tak
pewnie, że nam najmniejszego do pową-
tpiwania nie zostawiła miejsca, ktoby
mógł kiedy pomyśleć o tym rozumnie.
Żeby Messyas, Święty nad wszystkich
Świętych, miał umierać na Kalwaryi, to
jest na miejscu przeznaczonym ku karaniu
winowajców: i żeby BOG Człowiek miał
kończyć życie swoje śmiertelną męką i
zeldywością Krzyżą? Toć jest jednak
co nam Ewangelia pod oczy stawia: że-
bym zaś na próżnych lamentach czasu
nie trawił; gdy się odważam puścić dą-
ley w tę głęboką z siebie Tajemnicę: zda
mi się że wniey się dzieie ow przedzi-
wny związek, o którym mówi Król i
Prorok, gdy powiedział że Sprawiedli-
wość i Miłosierdzie złączyły się razem
z sobą: i że za szczęśliwą między nie-
mi ugodą, iak temu tak tamtey zupeł-
nie się zadosyć stało. (a) *Iustitia &*
Pax osculatae sunt. Od tego momentu,
w którym człowiek gwałcąc przykazanie
Boskie stał się grzesznikiem, zachodziła
między tą Sprawiedliwością i tym Mi-
łosierdziem, iakaś niby sporka. Była już
tamta przeciwko nam uzbroiona, i już
się

(a) *Psal: 84.*

się gotowała na zatracenie nas, a na
 wielki, żeby się przez to zemściła krzy-
 wdy Pańskiej, i nadgrodziła sobie zelżo-
 ną Chwałę swoją. Lecz miłosierdzie nie
 zapominać ani Chwały, ani zachodzą-
 cych interesów Wzeczniogącego BO-
 GA, litując się jednak nad niebezpieczeństwem
 naszym, zatrzymywało miecz owi już wi-
 szący nad głowami naszymi, a który już
 ciężkim razem swoim surowo nam gro-
 ził. Jakiż sposób pogodzenia Sprawie-
 dliwości i Miłosierdzia Boskiego między
 sobą? O Tajemnico ukryta! niewiādo-
 ma wszelkiej roztropności ludzkiej! O!
 przepaści Mądrości i Rad Najwyższe-
 go! Oto Bracia moi ten wielki do te-
 go końca szrzodek; oto szrzodek prze-
 widziany od wieków, a rzeczą wykoná-
 ny w dopełnieniu wieków! to jest, że
 Chrystus JEZUS prawdziwy Syn Boski
 i oraz Syn ludzki, on sam wylewa krew
 swoją, daje życie swoje: słowem umie-
 ra: a przez śmierć swoją staie się ofiá-
 ra, razem Sprawiedliwości Boskiej, BO-
 GA zemsty: i ofiárą Miłosierdziu Boskie-
 mu, BCGA pokoju. To jest co w tych
 słowach zamykam: Chrystus JEZUS u-
 mieraający na Krzyżu, iako ofiara oddá-

na Sprawiedliwości Boskiej, ta będzie Część Pierwsza: Chrystus JEZUS umierający na Krzyżu, iako ofiara oddana Miłosierdziu Boskiemu, to Część Druga. Nie mogę zda mi się lepiej zamknąć tych wszystkich Exhort, które mi należało przez ten czas Święty czynić do was, Dałby BOG Dobrotliwy, żebyście z tej odnieść mogli cały ten pożytek, którego się w was spodziewam z pomocy Łaski Boskiej, na naukę waiszą i zbudowanie.

C Z Ę Ś C I.

TAK jest Chrześcianie, już to od stworzenia światą, gdy człowiek grzeszny śmiał powstać przeciw BOGU swemu, i zgwałcić przykazanie Jego: już to mówię od tego pierwszego przezeń popelnionego grzechu, Sprawiedliwość Niebieska czekała ofiary takiej, któraby sposobną była zadość iey uczynić: i któraby oraz godną była Maiestatu zelżonego przez grzech, Naywyższego Paną. Byłyć wprawdzie przez bieg tylu wieków, które nastąpiły po tym nieszczęśliwym upadku, różne ofiary

fiary oddawane od ludzi Panu BOGU, a to na uznanie i uczczenie od nich najwyższego Jego Maiestatu. Ale takowe ofiary albo były owoce ziemi, albo podobne zwierzęta, które wcale się stosować nie mogły do godności tego Paná, któremu trzeba było nadgrodzić honor i część zelżoną. Zadna tedy inna się nie znaydowała ofiarą, tylko jedynie Osobá Boska, tylko Krew prawdziwego BOGA, któraby mogła zupełnie zgładzić obrazę wyrządzoną BOGU. A to się właśnie wypełniło na Kalwaryi, i tam to tá Sprawiedliwość tak surowa; i niechcąca nic ustąpić w utrzymaniu praw swoich, znayduie na koniec wszelkie zadość uczynienie, którego tak dawno wyciągała, a nie odbierała, i które też iey z wielu się miar należało.

Bo coż to za ofiara oddana jest BOGU na Ołtarzu Krzyża? oto BOG-Człowiek, Syn Przedwieczny Boski, równy Oycu swemu, mający istotnie w sobie tak iak i On wszelką zupełność Bóstwa. (b) *In quo habitat omnis Plenitudo Divinitatis.* Od pierwszego wprowadzie momentu Wcielenia swego, już On był zaczął tę wielką Ofiarę: ponieważ
nie

(b) *Colof: 2.*

nie innym końcem zstąpił z Niebá ná
ziemię, tylko áby był sam się stał Ofiarą:
i dla tegoż końca wziął ná się Ciało
śmiertelne, żeby w nim i przez nie, po-
winną cześć oddał Stwórcy całego św á-
ta: i toż ciało oddał mu ná całopalenie.
W Kościele Jerozolimskim też odprawo-
wał ofiarę, i iakoby ją dokonał, gdy
chciał byđ tam uroczyście wniesionym
przez ręce Symeona, á ofiarowany Oycu
przez ręce Nayświętszey MATKI swo-
iey MARYI. Ale to wszystko tylko była
Ofiará ránná, á my teraz zostaiemy przy
uważeniu Ofiary wieczorney (według
słów Písmá S.) tey Ofiary w którey rzecz
ofiarowana cáła ma byđ strawiona; tey
Ofiary, do którey oddánia BOGU wszy-
stkie przez lat trzydzieści trzy zamyśly,
postępki, sprawy Odkupiciela naszego
zmierzały: tey Ofiary, przez którą cáła
chwała Paná Niebá i ziemie nadgrodzó-
na byđ miała; i wszelkiemu Prawu
Sprawiedliwości Iego stać się zádosyć.

Ale coż ja to mówię, iakiż to
dług poddawał Go tey nieprzebláganey
Sprawiedliwości? tego to Baranká Bo-
żego; tego Baranká bez zmazy? Jakie-
góż to On grzechu mógł byđ kiedy win-
nym, i coż On kiedy złego popełnił, coby

na Niego sprowadzić miało gniew Niebieski, i coby Go wydało na taką zelżywość: i na śmierć tak okrutną? Ah! Chrześcijanie moi, tuć to jest właśnie zawarta wielka Tajemnica, o której niepodobna żebyście wiedzieć nie mieli, tu to jest fundament, na którym gruntuje się i zasada cała nasza Wiara Święta. Wiecie wy o tym dobrze, że ten Zbawiciel świata z siebie samego i natury swojej jest istotną Światobliwością, że w Niebie w wiekuiſtey światłości odbiera powinną sobie naygłębszą adoracyą od wszystkich Duchów Błogosławionych, których jest uszczęśliwieniem zupełnym, że nawet na tej ziemi wygnania naszego, na której się pokazać raczył; i na tym padole płaczu, na którym chciał przedstawiać z nami, nie znał nigdy żadnego grzechu, chyba jedynie na zgubę i zgładzenie jego: na koniec Jemu to a nie raz dane było owo zacne z Nieba świadectwo, które się słyszeć dało, to nad Jordanem, to na Górze Tabor: Ten to jest Syn mój ukochany, w którym wszelkie moje złożyłem upodobanie. (c) *Hic est Filius meus, in quo mihi bene complacui.* O tym wy wszyscy uwiadomieni jesteście należycie, i każda

z tych

(c) *Matth: 17.*

z tych rzeczy pewnym jest dla wás arty-
kułem Wiary. Ale czego też wás razem
tąż sama Wiara naucza, jest to, że dla
zgladzenia grzechu ten to Zbawiciel
świata przyjął ná się postać grzesznika,
że żadnego nigdy nie popełniwszy grze-
chu, ale ani nawet mogli go popłnić,
chciał iednak ná ciele swoim nolić wszy-
stkie grzechy nasze. (d) *Qui peccata no-*
stra pertulit in corpore suo: że Oyciec
lego niemi Go obciążył, i cały niemi
okryty był zewsząd. (e) *Posuit in eo ini-*
quitate omnium nostrum Tak dalece,
że moglibyśmy go przyrównać do owe-
go obłoku, który prowadził Izraelitów
na puszczę: á który będąc z strony ie-
dney wcale świetny, z drugiey wcale
był ciemnym. Otoż pod tym właśnie
wyobrażeniem tak strasznym i tak okro-
pnym Niebo na niego pátrzy, i iak ná
tego co jest trądem grzechu okryty, Sprá-
wiedliwość Boska oko swoje obracając,
má Go za cel gniewu i zemsty swojey.
Dla tego też na niego powstaie, dla
tego do miecza się ná niego porywa, dla
tego dekret śmierci ná niego rzuca,

Jakże tedy naydroższy nasz
Zbawiciel Chrystus JEZUS, ábym wám

Bb

tu

(d) *Petr. 2.* (e) *Isai. 53.*

tu żywsze ieszczę i właściwsze wyobra-
 żenie tego wszystkie. o uczynił, iakże
 On tedy ná górze Kálwaryjskiej stawa?
 Oto proszę wystawcie sobie Náymiłsi Słu-
 chácie ową niełzczęśliwą ofiarę z bydle-
 cia owego, ná które kładziono wszystkie
 nieprawości całego ludu, ná ich zgła-
 dzenie, á które potym bydle wyrzucano
 za obóz na spałenie jego. Tak BCG
 czynić kazał w Starym Testamencie, ále
 cóż to innego było, ieżeli nie żywe wy-
 obrażenie á pod zmyłły poddające, te-
 go, co się spełnić miało w Ołobie Chry-
 stusa JEZUSA? Wyprowadzają Go za
 miasto, każą Mu wstąpić na Kalwaryę:
 i ten to iest ofiátni plac, ná którym má
 być wystawiony ná widok całego świata:
 tam to czeka ná Niego Spráwiedli-
 wość Boska, ktorey miał za nas zado-
 fyć czynić; á ktora tam rozporządza ka-
 ranie i mękę tego, i zstępuje ná iey wy-
 konanie przez ręce okrutnych oprawców,
 których ná to obrała sobie. Bo pozwol-
 cie mi prozę Bracia moi, ábym wám
 się otworzył z myślą moją, ktora mi,
 przyznam się, wielce serce wzrusza; i
 ktora nie mniey was, niżeli mnie wskroś
 przerazić, i nápełnić powinna świętym
 wcale postrachem. Kiedy Pan BCG wy-
 pę-

pedził z Raju pierwszego człowieka w którym był zgrzeszył, dął się widzieć Anioł Pański mieczem uzbroiony, który zamknął mu na zawze wejście do tego pełnego roskolzy ogrodu. Zażył podobnież Pán BOG polugi Anioła na zgładzenie woyska Sennacheriba, á na wybawienie ludu swego z rąk tego cumnego Pana, przeciw któremu pokazał dzielność straszłą Wszemociłości swojej. Ale kiedy rzecz idzie otó, áby dla zbawienia całego świata wypełniła się ofiara tego to Boskiego Polżrzednika, na ktorego. zwały się grzechy wszystkich ludzi, á ktore On ma zgładzić własną krwią swoją, zdaie mi się że Náywyższa Pána i Stworcy naszego Sprawiedliwość. zstępuje sama z Nieba, i lubo się na oko widzieć nie dáie, przytomną jest jednak temu wszystkim, co się dzieie w tey tak strážney i krwawey Męce Syna Boskiego.

Nie zaście Chrześcianie, nie rozumieycie proszę, że tu wszystko czyni sama tylko złość zaiadła żydów; i okrucieństwo katów i oprawców; sprawa to jest Sprawiedliwości Boskiej. Ona to jest uważcie, to pilno, ona to jest, która chce tego, áby ten BOG-Człowiek był

raz ieszcze odarty z szat swoich: á to dla
 czego? oto z tey przyczyny, áby przez
 to ogłoszenie Jego i ostatnie ubóstwo,
 poniósł karę za wszystkie niesprawiedli-
 wości nasze, o których popełnienie nas
 przyprawia, i ieszcze codziennie przy-
 prawia, chęć owa nienasycona co raz
 więcey mienia, i przywiązanie serca zby-
 teczne do tych dóbr doczesnych. Ta
 to Boska Sprawiedliwość chce tego, áby
 Chrystusa JEZUSA wyciągniono na
 Krzyżu; á tak Go wyciągać áby wszy-
 stkie członki ciała Jego z mieysc swoich
 gwałtownie poruszone były, chce, żeby
 dla Jego ukrzyżowania zażyto nie po-
 wrozów, ale gwoździ: żeby niemi ręce
 i nogi miał przebite: żeby niemi iák
 naygłębiey i naygwałtowniey przekopa-
 ne były: á to dla czego? aby w Ciele
 swoim zadość uczynił za wszystkie zbro-
 dnie ciała naszego, za tak wiele zmy-
 ślności, tak wiele niegodziwych prze-
 stawiania, za tak brzydkie rokoszy, za
 tyle zbytków i obrzydliwości. Ta to
 Boska Sprawiedliwość chce tego, áby
 Chrystus JEZUS był posłusznym iednym
 naywierutniejszy katom, żeby nie
 sprzeciwiając im się i na moment, i z
 naymniejszy się nie odzywać flo-
 wem,

wem, był oddany wszelkiej ich mocy okrutney, i stał się zupełnie posłusznym na wszystkie ich rozkazy; aby dozwolił być od nich włączonym, targanym, męczonym, według ich upodobania: a to czemu? żeby przez to dobrowolne poddanie się nadgrodził owo nieszczęśliwe nieposłuszeństwo pierwszych Rodziców naszych, które nas wszystkich zgubiło, i żeby oraz takowe poddanie się było karą za tyle przestępstw od nas Praw Boskich, które nam są szczególniejszemi, i osobliwie się osób naszych tykają, i za tyle sprzeciwiania się najwyższej Woli Pana naszego za to, że tyle razy wewnętrznie przeciwko niej powstaliśmy, i buntujemy się niejako w tych utrapieniach, które na nas BOG zsyła, za tyle szemrania i utyskowania. Ta to Boska Sprawiedliwość chce tego, aby Chrystus JEZUS w poszrod dwóch łotrów był postawiony, i wraz z nimi ukrzyżowany: żeby wtak słomotnym stanie był podniesiony, i na widok całej Jerozolimy wystawiony: i żeby Niebo i ziemia były świadkami wstydu Jego; to zaś dla czego? żeby ta hańba jawna, była słusznym ukaraniem wszystkich wyniosłości serc naszych, wszystkich upo-

do-

dobania nienależytych, i próżności naszych, wszystkich zamyśłów dumnych, i pychy naszych.

I nie dosyćże na tym dla Ciebie, o! Sprawiedliwości BOGA mego; i więcze jeszcze zadasyć Ci się przez tę męki Jednorodzonego Syna Boskiego nie stało? Na którąż część Ciała Jego Najświętszego uderzył, kroraby już cała ranami pokryta nie była? Obacz tylko i uważ: obacz proszę te oczy, dwa światła żywe już zgassie: usta całe zsiniałe: twarz zbita: łono poszarpane, i całe okryte licznemi zewsząd ranami; weyrzyi na te nogi, na te ręce, które się w źródła krwi zamieniły. I ktoreż to On jeszcze nowe obelgi ma ponosić? Oto iakoby pogrążonym jest czyli wyniszczonym w obelgach, nasyconym jest niemi, według tego, co mówi Twój Prorok, i jeżeli śmiem powiedzieć, zdaie się byż niemi upoiiony. Mało na tym: ta nieprzebiągana Sprawiedliwość maie jeszcze wyciągnioną rękę: i nie wściagnie iey póki ofiara iey oddana, śmiercią za wszystko zadasyć nie uczyni. (f) *Sed ad huc manus ejus extenta!*

Ta

[f] *Isai: 5.*

Ta to tedy jeszcze Sprawiedliwość (podźcie za mną, dąleć słuchacze) chce tego, aby się gromadnie zbierali ludzie około tego BOGA cierpiącego, i zamiast tego, żeby litować się nad Nim, i żałować Go mieli, aby się jeszcze z boleści Jego urągali: żeby Mu wyrzucano, że zbawiwszy innych, nie mógł samego siebie zbawić; żeby Go gwałcicielem i burzycielem Kościoła czyniono; żeby bluźniono Święte Imię Jego: i tysiączne przekleństwa na Niego rzucano; to zaś wszystko czemu? bo On przez to miał być zadość uczynić za tyle mów niesprawiedliwych, bliźniemu szkodzących, za tyle naśmiewek złośliwych i uszczypliwych: za tyle słów złących, za tyle słów swawolnych i rozwiózłych, za tyle słów bezbożnych i gorszących, które nam w usta kładzie przeciwko bliźniemu, i samemu nawet Panu BOGU, albo obmowa iaka, albo gniew, i zapałczywość, albo rozpusta i niewierność. *Sed adhuc manus Ejus extenta!* Ta to jeszcze Sprawiedliwość chce tego, aby w owym ciężkim pragnieniu, które Go dolega, i do ostatniej słabości i sił wyniszczenia przywodzi, nic innego mu nie podano do picia, tylko

żółć

żółć i ocet: to zaś dla czego? bo wtey
 to przykrości i gorzkości napoiu takie-
 go, mają być obmyte nieiako, ieżeli
 tak powiedzieć mogę, straszne owe zby-
 tki w iedzy i napoiu, ktore tak wielu
 światowych ludzi popełniać zwykło, ich
 łakomstwo nienasycone, ich niezliczone
 wymyśliły w dogadzanu zmysłności i ap-
 petytowi swemu. *Sed adhuc manus Ejus
 extenta est!* Ta to jeszcze Sprawiedli-
 wość chce tego, aby w tym uciemieże-
 niu tak wielkim, na wszelkiew Mu po-
 mocy schodziło, żeby nawet z strony
 Oycy swego był nieiako od Niego opu-
 szczony: aby żadnego od Niego nie o-
 debrał ratunku, którymby mógł być
 wiparty: aby surowiey z Nim postępo-
 wano niżeli w Getsemańskim Ogrodzie,
 gdzie przecie Niebo zdało się Mu uczy-
 nić ulgę iaką przez posługę zesłanego
 do niego Anioła: tu zaś na Krzyżu,
 aby żadney nie doznawał folgi: to jest,
 żeby natura Jego ludzka nie odbierając
 pociechy i pomocy od Bóstwa, zostawa-
 ła w ostatnim uciemieżeniu sobie samey
 zostawiona: to zaś dla czego? bo nie
 mógł On doskonaley zadosyć uczynić,
 iako przez takie siebie opuszczenie, za
 wszystkie uciechy światowe, ktore tak

sa w sobie fałszywe, a my się ich przecie mocno chwytamy, z i wszystkie prożne radości, których szukamy w stworzeniach; za ową obłądną ufność, którą w nich pokładamy: za to, że ie niegodziwością straszną nad samego Stworcę przekładamy: i w głębokiey niepamięci o nim żyjemy: Cóż mam więcej ieszcze do tego przydać? *Sed adhuc manus Ejus extenta est!* Ona to nie a nie z praw twoich surowości nie ustępując, aż do tchu w nim ostatniego, chce tego na koniec, aby tenże Chrystus JEZUS skonał na Krzyżu, i wielkim głosem wołając ku Niebu, oddał mu Duszę swoją; a tak dokończył dzieło odkupienia naszego; to zaś dla czego? bo przez tę to śmierć doczesną BOGA Prawego w ludzkim ciele, mamy być ludzie uwolnieni od wieczney śmierci. (g) *JE-SUS autem emissā voce magna expiravit.*

Ah Chrześcianinie iakiż strach i pomieszanie, tu by nas zewsząd ogarnąć powinno! Iakoż sam postrach z tak okropnego wynikający widoku, tak surowe sprawiedliwości wykonanie a to nad Osobą Boską; czyliżby nie dostatecznym być miały na wzruszenie i pomieszanie

ca-

(g) *Marc: 15.*

całej natury rzeczy stworzonych? Na ten ci to widok zadrżała ziemia, zółta się kościelna rozerwała, ścięła się ziemia, padały się kamienie, i groby się otworzyły. Co jeżeli tym przestraszeniem zdzięte byź mogły stworzenia nie żyjące nówet, o! iakże dopieroż bardziey przerażone nim byź powinny serca nasze, iakież skutki sprowić on w nich powinien? Bo lubo nayistotnieysza i naypierwsza pobudka, dla ktorey powinniśmy się trzymać Pana BOGA i pełnić powinności nasze, ma byź wdzięczność i miłość; z tym wszystkim boiaźń Chrześcianańska Sprawiedliwości Boskiej i strasznych sądów i kárania iego wielce iest chwalebna, święta, i zbawienna. Sam Chrystus JEZUS brał tę boiaźń za materyą naydzielnieyszych nauk swoich, i przeto Sądy Boskie przekładał w nich co nayżywiey i co naystraszniey. Przekładał zaś ie nie tylko pospolitwu, nie tylko grzesznikom na świecie się bawiaącym; ale też i Uczniom swoim i Apostołom swoim; bo ta boiaźń sądów Pańskich służy wszystkim stanom w Chrześcianaństwie się znajdującym: i Ludziom na wysoki nówet Doskonałości stopień wyfadzonym.

Nie

Nie mogę tedy nic pomocniejszy-
szego ku waszemu zbawieniu, Naymlsi
Słuchacze, uczynić, iako tę przerweczoną
bojaźń wzbudzić w duszach waszych, i
nauczyć was, wnosić sobie z krzyża, mę-
ki i śmierci Zbawiciela naszego, którą tu
rozważamy i nad którą bolemy, naukę
jedną iakoby nową, ale naygruntowni-
yszą, lubo nie tak bardzo w używaniu bę-
dącą: i na którey się nie zbyt ludzie znać
zwykli: a ta jest, że to jest rz. cz wielce
straszna wpąść w ręce BOGA żyjącego.

(h) *Horrendum est incidere in manus DEI*
Viventis! Powiedziałem: że ta Prawda,
którą z uwagi mają JEZUSA Pana
wnosić, mniey jest zwyczajna: i że się
na niej ludzie mniey znają. Bo w rze-
czy samey zwykliśmy uważać Tajemnicę
BOGA Ukrzyżowanego tylko przeto, że
jest dla nas pociechy duchowney pełną,
i nigdy prawie co innego nie zwykliśmy
z niej dla nas sobie wnosić, tylko ufać
w BOGU i w dzielności skuteczney za-
ług Jego. Ufności to jest wcale dobrze
ugruntowana, ktorey ja osłabiać bynaj-
mniey nie myślę: nadzieia chwalebna,
ktorey ganić nie mam woli; ponieważ
chcę owszem w dalszey teytu mówić

was

(h) *Hebr: 10.*

was w niey utwierdzić. Ale tobym rád żebyście zaraz po ęli, i co wszelkiey á iák náypilnieyszey umyśłów wászych wy-
ciąga uwagi: że ta Táiemnica łaski, iest oráz Táiemnicą sprawiedliwości, á pra-
wiedliwości nayłafanieyszey, że ieżeli z tey Táiemnicy możemy zábrać serca i
świétey otuchy: nie. mniej się w niey zámyka, coby nas zatrwożyć, i w łuszną
boiáźń wprawić powinno; á to samo iá-
ko? Chciéycie proszę rzecz tę ze mną
uwążyć i poiąć myśli moje.

Kiedy Xiąże Apostołów Piotr
Świéty pisząc do Pierwszych Chrześcian,
chciał im opisać należycie Sprawiedli-
wość Boską, ktoraby ich trzymała w peł-
nieniu powinności swoich: álbo ieżeliby
ie kiedy przez grzech przestąpili, co nay-
rychley ich do tegoż prów Boskich peł-
nienia náząd przywiodła; stawiał im
przed oczy przykład Aniołów przeciwko
BOGU powstaiających, i ich zá to potę-
pienie. Bóycie się (mówił im) i nie
zápominaycie z iakim to Panem i Bo-
giem sprawę macie. Nie podobna po-
wstawać ná BOGA, żeby za to łusznego
nie odebrać kárania, i mściwey ręki Spra-
wiedliwości lego. Nie przepuścił On i
tym duchom, ktorych w Niebie był
stwo-

Stworzył i najzacieyższymi darami swemi ubogacił; ale skoro przeciw Niemu się podnieśli, związanych kajdanami piekielnymi, wypędził ich z Królestwa swego i wrzucił w przepaść bezdenną na męki wieczne. (i) *DEUS Angelis peccantibus non pepercit, sed rudentibus inferni de tractos in tartarum tradidit cruciandos.* Czegoż nam tedy obawiać się należy o surowości gniewu Jego, jeżeli go przeciw sobie pobudziemy: a ponieważ Aniołowie daleko od nas zacneyşi i wyżşi w sile i mocy, nie mogą jednak znieść srogości sądu tego; którym ich na wieki potępili; w co my się obróciemy ułomne stworzenia, którzy przed Nim słabszymi nad kruche trzciny jesteśmy, które On obalić i połamać jednym uściskiem swoich tchnieniem może? (k) *Angeli fortitudine & virtute cum sint majores: non portant adversum se execrabile judicium.* To wnosił z tego Aniołów złych ukarania ten Święty Apostoł: ale nie uwłócząc nic bynajmniej powadze tak wielkiego zdania, które mi czcic ze wszelkiej miary należy, bezpiecznie ja twierdzę, że w śmierci Boskiego Nauczyciela naszego mamy my dowód teyże Sprawiedliwości Bo-

(i) 2. Petr: 2. (k) Ibid.

Boskiey daleko mocniejszy, który nas żywiey przeniknąć, i przekonać tyśiąć razy bårdziej powinien. Bo tu już nie Aniołom BOG ile náywyższy Sędzia, ále własnemu Synowi swemu nie przepuścił. (1) *Proprio Filio suo non perpercit.* Zkąd powinniśmy dochodzić całej Wszechmocności teyto Sprawiedliwości Boskiey, wszelkiey iey świątobliwości, wszelkiey iey surowości, wszelkiey iey słuszności nie przełamaney nigdy. Zważcie proszę każdą z tych własności w przereczonych słowach zawartą: żadney bowiem z nich nie maśz, którą zważywszy drżęćby nam od strachu słusznie nie należało, ieżeli cokolwiek rozumna boiaźń może mieć mieysca u nas w ferce, i ieżeli nas obchodzi własnego zbawienia naszego interes.

Mówę náprzód że tu się wydaie Wszechmocność Sprawiedliwości Boskiey: ponieważ moc swoją ściagnęła ná Prawdziwego BOGA-Człowieka! To zważywszy, pomyślmy: kto nas będzie mógł wyrwać z rąk tego sprawiedliwych? kto im gwałt uczynić potrafi, kto je zatrzymać może Cóż stawiamy przeciw tey Wszechmocney Sprawiedliwości? i
kto

(1) *Rom: 8.*

któ odważy się sławć przeciw niej na naszą obronę i ratować nas? Mówię dalej, że tu się wydaie wszelka świętobliwość teyże Sprawiedliwości Boskiej: ponieważ nie mogła patrzeć na grzech, żeby go karć nie miała nawet w BOGU Człowieku. W nim zaś nie znaydowały się grzechy tylko cudze, nie inne grzechy były tylko te, których On długi przyiął na siebie, ale nie samą winę i złość ich: O iakże dopiero tych samych co właśnie grzechów swoich są winnemi, ukarze? o! na iak ciężki wielce sąd takowi przyida? Twierdzą jeszcze że się tu wydaie wszelka surowość teyże Sprawiedliwości Boskiej: ponieważ na iey uśmierzenie trzeba było Krwi i śmierci BOGA-Człowieka. Zważcie to teraz ludzie nędzni, i grzeszni: by też naybardziej się na was frożyła Sprawiedliwość Boska, azali na tym samym ma już przestać? i kiedy ona naycięższe karania swoje rzuca na Sprawiedliwego, co rozumieć, iakież gotuie dla grzeszników? i czyliż obiecować sobie mogą, że się łaskawiey pewnie obeydzie zniemi? Mówię nakoniec, że w tym tu razie wydaie się wszelka słuszność a ta nieprzetłamaną Sprawiedliwość Boskiej, ponieważ nie miała względu:

nawet na Godność BOGA Człowieka. Czymkolwiek my tedy jesteśmy, i kogożkolwiek chcielibyśmy zażyć do niey przyczynę za nami próżno rozumiemy, że będziemy mogli ją ku łaskawości na nas skłonić, jeżeli przyzwoltą za grzechy pokutą zadosyć iej nie uczynimy: daremno zaś trzymać mamy, żeby w tey mierze cokolwiek ona z Praw swoich ustąpić miała.

Ah Bracia moi o! iak to są straszne Prawdy! i kiedy grzesznik iaki, rozumiem zaś tu grzesznika iednego z owych zatwardziałych, co to starzeią się w złościach swoich, a którego wszelka Duchownych górnosc, wszystkie uczynione mu uwagi, do dobrego namowy nie mogą z dróg nieprawości odwieść na prostą zbawienia drogę: gdy mówię grzesznik takowy weyrzawszy na Ukrzyżowanego Pana stawia sobie na umyśle wszystkie te Sprawiedliwości Boskiey własności, iakimże strachem wkroś przeięty bydz powinien? Bo zdaie mi się że to mogę ja do niego przyśtośować, co Święty Leo Papież o żydach był powiedział: i porównanie to będzie ze wszech miar sprzeczliwie, Wzywa On nas, żebyśmy uważyli Chrystusa JEZUSA

wi-

wiszącego na Krzyżu: ále z tym wśzystkim Bracia moi, (mówi daley ten S. Doktór,) Broń nas BOZE, żebyśmy nań mieli się zapatrywać iak bezbożni ludzie, których wyobrażeniem byli dawni owi Zydzi, do których mówił Moyzesz ná puszczu, z okkazyi zawieszzonego węzá miedzianego: będziecie mieli zawieszzone przed oczymá waszemi życie wasze; patrzeć nań będziecie, á miásto tego co by rzecz tá przed oczy przetożona pełna pociechy dla innych cieszyć was miáła; wzbudzać wśercach waszych wesolá nádzieię, i oddalác od was wszelká boiaźń, wy patrząc na nią, zawsze jednakowáz trwogá zdięci będziecie; álbowskiem sammi to zmiarkuiecie że tám dla siebie zbawienia nie znaydziecie. (m) *Et erit vita tua quasi pendens ante Te: timebis die ac nocte: Et non credes vitæ tuæ.*

Tak właśnie mówi tenże Leo Święty, w późniejszyach wiekach Zydzi niewierni i Bogoboycy rozumieli, że nie mogli ináczey patrzeć ná Messyásza, którego ukrzyżowali. Niepostrzegli oni w Nim i w Krzyżu Iego, tylko występek swoy straszny, á że trwali zówsze w niewierności swoiey: ten widok BOGA wy-

Cc

da-

(m) *Deuter: 18.*

danego na śmierć powinien był napełniać ich bojaźnią, ale nie zbawienną, której początkiem wiara, i która też zawsze nas może usprawiedliwić przez wiarę: lecz bojaźnią służebniczą, bojaźnią do rozpaczyny wiodącą, którą mocno się miewać i okrutnie trapić zwykło złe sumnienie. *Isti enim nihil in Crucifixo Domino; præter facinus suum cogitare potuerunt: habentes timorem, non quò fides vera iustificatur, sed quò conscientia iniqua torquetur.*

A toć jest właśnie żałosne wyobrażenie grzesznika. Czymże jest अबowie w oczach tego Krzyż Zbawiciela i BOGA tego? Oto znakiem jest widomym, ale strasznym Sprawiedliwości Niebieskiej: to jest tej Sprawiedliwości, do której on bardziey należy, niżeli ten Bóg Człowiek, któremu jednak tak się bardzo dała we znaki całą mocą swoją po wydanym nań surowym dekreście swoim: Tej Sprawiedliwości, której sądowni sam w Osobie swojej podlegać będzie, i z której osadzenia potępionym zostanie; Sprawiedliwości, która niczego nie zapomni, nic z win jego nie opuści, ani też przepuści żadney: Sprawiedliwości, którą on sobie codzień bardziey nieprzyjawną czyni przydając grzechów do grzechów;

śni się niemi zabawiać. Tak jest Bracia moi, umie on dobrze (jak mówicie) i wie aż nadto jak ma tak potrzebne tak zbawienne oddać myśli: ale to też jest właśnie co ja opłakuję: i na co patrzę jak na największe dla niego nieszczęście. Bo to jest, co go trzyma w niepokucie jego: to jest przez co on zbiera przeciw sobie skarb gniewu Boskiego: przez co go codziennie pomnaża, aż nieszczęśliwy tam nie dopełni miarki: i aż samą tą Boską Sprawiedliwość, o którą on nie za życia nie trwał, a która go na naznaczony od siebie czas czekała, na koniec też czynić to co słusznego jest pocnie, skarb zemsty swojej otworzy, i cały nań wysypie na zgubę jego.

Więcey powiem Chrześcianie, jeżeli wspomniony grzesznik o tych rzeczach nie myśli teraz: będzie zaiste przy śmierci myślał. Tak to się przedziwnie obróci i odmienią rzeczy. W tę to ostatnią godzinę, kiedy go wszystko a wszystko opuści, kiedy mu na wszelkie pomocy ludzkie schodzić będzie, a przynajmniej kiedy mu się wszelka pomoc ludzka na nic nie przyda: kiedy owe stworzenia co to je za boginie niejakie miał poniekąd, i tak je czcił i szanował,

iuz

już ratować go nie potrafią; kiedy te fałszywe dobra, któremi się na ziemi cieszył, wzięte mu będą i zrak wydarte; w ten czas zgoła kiedy Krzyż Chrystusa JEZUSA albo raczy samże Chrystus JEZUS na Krzyż przybity; i na nim umierający miał być pomocą jego, ucieczką jego, siłą jego, w t. u czas mówię tenże sam Chrystus JEZUS stanie się przyczyną najfrozniejszych boiaźni jego; i dopełnieniem trwogi; opuszczenia jego. Kapłan na ten czas przytomny, aby go na sercu wzruszył; aby mu serca dodał, aby go pocieszył: aby powinności swojej zadość uczynił, stawiać mu będzie przed oczyma Ukrzyżowanego JEZUSA, Przypominać mu będzie, że to jest BOG jego; Początek i Dawcą Zbawienia jego; który sam wyciąga ku niemu ręce. Nop minąć go będzie, aby ku Niemu się obrócił, aby w Nim ufność swoją złożył: ale gdy głos Kapłański będzie się obijał zewnątrz o uszy jego, nie przenikać do serca, ah! coż mu wewnątrz nie będzie szeptało sumnienie jego? Czego mu nie będzie wyrzucać? Jákże mu tam wystawiać będzie tego Odkupiciela, który poszedł na ofiarę tey samey Sprawiedliwości Boskiej, która go już już poży-

wa przed sąd swoy, á po którey spodziewać się nie może, żeby go bardziej ochraniać miała, niż od niey ochronionym; nie był prawdziwy BOG Człowiek? O! iak mu żywo ná ten czas w umyśle wystawi występki iego przeszłe, i lubo tak wielka jest moc i dzielność Krwi Ubóstwionej, iakąż mu przecię nadzieję na czas przyizły toż uczyni zawiedzione sumnienie? Ale coż ja to teraz sam czynię o Naymilsi Słuchacze? ázaliż tą mową chcę zmniejszyć w was ufności w Krzyżu Zbawiciela i w Łasce iego? Ah! broń miie tego BOZE! ále chciałbym áby ta ufność wasza była ufnością gruntowną: chciałbym żeby tę ufność waszą wspierały uczynki dobre. Bo nie mąsz inšzey nadziei tylko takowa, któraby was zbawić mogła, áni też wy ná inney iakiey zařadzać się możecie; iakoż żebym was do niey pobudził wystawić już wam zamýślam Chryřtusa JEZUSA Ukrzyżowanego nie już iako Ofiarę Spráwiedliwosci Boskiej; lecz iako Ofiarę Miłosierdzia Paná BOGA naszego: i tá będzie Część Druga.

C Z Ę S C II.

TA jest własność Spraw Paná BOGA naszego i wszystkich tych zamyśłow które ma nad nami, że się ich zawsze trzyma Miłosierdzie Jego, i że ie kieruje na zbawienie człowieka, i ná wiekuiste Przeznaczenie iego. (o) *Universæ viæ Domini Misericordia.* Tak dalece, że iako uważa Prorok, nie zapomina BOG Łaskawy tego nieskończonego Miłosierdzia swego, nawet w naywiększym gniewie swoim, i w nayfurowizym karaniu Spráwiedliwości swojej. (p) *Cum iratus fueris, misericordiae recordaberis.* Samo tylko piekło mieyscem jest takim, od którego ta Dobroć Boska oddalona jest, i ná które nie spływaią łaski iey, albowiem nie może tam znaleźć takowych stworzenia, któreby były w stanie sposobnym przyięcia iey i odebrania z nich pożytku. Ale gdziekolwiek indziej tak mu jest rzecz własna udzielać się dobrotliwie stworzeniu swemu, że we wszystkich dziełach Pańskich ma to naylepszą częśćkę; tak dalece, że zważaiąc należycie nayfurowsze nawet są-

[o] *Psal: 24.* [p] *Hab: 3.*

Sady Boskie, te raczey są Sądami Miłosierdzia, niż Sprawiedliwości. [q] *Superexaltat Misericordia Iudicium.* Jeżeli zaś kiedy pokazało się to Miłosierdzie najwyższe i nieograniczone, i jeżeli kiedy wydało się z bogactwy swemi obficie i hojnie, tedy rzecz jest iawna i nieomylna, że to się stało w tej Tajemnicy Chrystusa JEZUSA Ukrzyżowanego i umierającego dla odkupienia ludzi. Uważmyż już Bracia moi, i dochódźmy ile możemy przez słabość nieudolną rozumow naszych, a oraz zadziwmy się nad niewymowale sławkami, a czci wszelkiej godnemi Miłosierdzia tego Boskiego względem nas postępkami.

Trzeba było błagálney ofiary Sprawiedliwości Boskiej, i nadgrody należytej, za zelżywość Maieństawi Boskiemu wyrządzoną przez grzech od człowieka; i jużśmy to uważyli: kiedym tę prawdę przekładał. Człowiek ile z samego siebie nie miał nic takiego, ani mógł mieć, co by w iakiżkolwiek sposób mogło wyrównać krzywdzie uczynionej najwyższemu Maieństawi Pana BOGA, a zatym nie mógł ile z siebie i z sił swoich własnych nadgrodzić iey, którą też
pra-

prawdę podobnież jużem wam wytłumaczył. Ztąd niechybnie wniesć daley należy, że bez zasług BOGA Człowieka, człowiek nędzny koniecznie był powinien ginąć, i że nie mógł być inaczey zbawiony, tylko przez wytrzymanie mąk i poniesienie Krzyża od tegoż dzielnego ná zbawienie nas ludzi Pośrednika. Dla tegoć to końcá Chrystus JEZUS przyszedł na świat, i ten był cel zstąpienia Jego z Nieba na ziemię, ten pożytek śmierci Jego. Wszystko to, co się tu rzekło, ácz iest szczerą prawdą: átolí ieszcze nie dowodzi nam tego, żeby Chrystus JEZUS koniecznie był powinien cierpieć i umierać. Więc álbo w iásniejszy nie co sposób tę rzecz przełożmy, któryby nam ją dokładniey ile rzecz tak wielkiey wagi w Wierze nászej Świętey przed oczy stawil, do dalszego iey zrozumienia i uwagi.

Powinno było zaiście przyiść to SŁOWO Boskie, i wziąć na się Ciało naszemu podobne. W tym zaś cieie cierpiętlwym i śmiertelnym powinno było to SŁOWO cierpieć i śmierć ponieść. Ale iákże to powinien był cierpieć i umrzeć Syn Boski? nie inaczey zaiście, tylko z chęci swoiey i dobrowolnego

nego sobie obrańia męk i śmierci: to jest, że chciał dobrotliwie świat zbawić. Bo rzecz tá w zupełney Jego mocy, i ná woli Jego była. Mogł On być zosłá-
wić człowieká w przepaści zguby swo-
iey, w którą się sam był przez grzech
pograżył: mógł mu pozwolić ginąć w
niešťczęściu swoim, á przez to uniknąć
wszystkich boleści i zelżywości Krzyża.
Tak jest Bracia moi, mógł to On być u-
czynić według wszystkich Praw Sprawie-
dliwości swojej: ále widzieć tego Mi-
łosierdzia Jego nie mogło, żeby się temu
sprzeciwić nie miało. Wszystkie wną-
trności Jego wzruszyły się ná to, wną-
trności one Miłosierdzia i politowania.
(r) *Viscera Misericordiae*. Poszedł tedy zá
ich poruszeniem, i nie mógł (jeżeli mi
się tak mówić godzi) oprzeć się tak li-
tościwey ich skłóнности. A tak ztego
dwoygá co było w mocy Jego do wy-
bierania, to jest álbó dopuścić ginąć lu-
dziom bez zbawienia, álbó wydać sa-
mego siebie ná tak frogą zelżywość mę-
ki tak okrutney, iáko i haniebney, iáką
była męka Krzyża, obrał raczey odkupić
nas ceną tak drogą, ceną krwi swojej;
ceną życia swego, niżeli zezwolić ná
wie-

(r) *Luc: 1.*

wieczną zgubę naszą. Z tego zaś samego czyliż mi wnieść nie należy, że Zbawiciel JEZUS ofiarował się za nas BOGU Ojcu na Ołtarzu Krzyża, iako ofiarę błagólną Boskiego Miłosierdzia?

Tac to jest zaiste gruntowna nauka, której nauczył nas wielki Apostół, we dwóch ią słowach wyrażając, które go żywo wkrós przenikały, bo lubo krótkie są w sobie, ale obfitey pociechy duchowney pełne. (s) *Dilexit me, & tradidit semetipsum pro me.* Ukochał mnie ten BOG z istoty swej nieskończenie miłosierny (mówi Doktor Narodow) i że mnie ukochał, samego siebie wydał za mnie. Uważcie proszę iaki porządek zachowuje w przełożeniu tych dwóch rzeczy wielki Apostół, i na ich ściśle między sobą związek. Nie oddziela on iedney od drugiej, iakoby iedną od drugiej nie zawisła; ale owszem pospółu je łączy iako przyczynę i skutek. Ukochał mnie (prawi) oto Początek! i wydał się za mnie, oto skutek wynikający z Początku tego i przyczyny! Tak dalece, że miłość Jego powodem Mu do tego była, aby przed wszystkiemi innemi rzeczami, i nad wszy-

tkie

(s) *Gal: 2.*

skie przyjął był i spełnił kielich meki
swoiey. *Dilexit me, & tradidit semet-
ipsum pro me.*

Jakoż spytacie się tylko te-
góż Pawła Świętego, co to Chrystus JE-
ZUS czynił na Kalwaryjskiej górze, na
którą Go zaprowadziwszy kaci, pełnili
przeciw Niemu z taką zaiadłością okru-
tne rozkazy od niesprawiedliwych sę-
dziów im dane? Opisanie tego prze-
dziwne jest Naymilsz Słuchacze, w takich
słowach rzecz wyrażające, i godne są
Ducha Boskiego, którym ten Apostół na-
pełniony był: posłuchaycież więc ich
pilno. Przybiciano do Krzyża tego to
Poszrzedniká ludzi wszystkich: ale On
tym czasem ręką niewidomą, z zbytku
Miłosierdzia swego przybijał do tegoż
Krzyża, ten cyrograf, który był przeci-
wko nam napisany, i dekret w nim zá-
wierający się na potępienie nas ile grze-
szników, On zamazywał, gładził i ni-
szczył Krwią swoją. (t) *Delens, quod ad-
versus nos erat, chirographum decreti, &
ipsum tulit de medio, affigens illud Cruci.*
Oni Jemu śmierć zadawali, a On umierá-
jąc życie nam wracał przez odpuszczenie
i rozgrzeszenie nas ze wszystkich grze-
chow.

(t) *Coloss: 2.*

chow. (u) *Et vos cum mortui essetis in delictis, convivificavit, donans vobis omnia delicta.* Ustawiał On na ślach od owych gwałtownych razów, które Mu zadawa-
no, i od owej okrutnych mąk surowo-
ści, które ponosił; ale w tym samym u-
stawianiu na ślach, w którym daley się
iż natura utrzymać nie mogła, i usta-
pić na koniec mękom musiała, nieźniej-
szym był niż wszystkie Xiążęta i mocy
piekielne; przeciwko nim bronil On spra-
wy naszej, podbił ich, wrywał im łu-
py owe i zdobył które z nas dostali
ciż duchowie ciemności, i z których się
przechwalali byli, a przez to ich hańbił
w oczach całego świata; odbierał im
broń ich, i tryumf z nich odnosił; kon-
tent z tego, że umierał w tej potyczce,
byle zwycięstwo Jego, które tyle Go ko-
szowało, stało się przed Oycem Jego
odkupieniem naszym, i zbawieniem ná-
szym. (v) *Exspolians Principatus & po-
testates traduxit confidenter, palam trium-
phans illos in semetipso.* Zkąd Chrześcia-
nie Pobożni dziwne nam iż bydy nie
powinny owe dowody szczegulae, albo
raczej powiedziec należy cuda owe Mi-
łości i Miłosierdzia, które iawnie poka-
zał

[u] *Ibidem.* [v] *Ibidem.*

zał w tej ostatniej godzinie, co już miała była dokonać biegu życia Jego, i dopełnić tejże miłości Jego ku nam. Im bardziej zbliża się do kresu życia swego, tym też bardziej z serdeczną się ku nam miłością wydaie, i miłosierdziem. Zda się że już nie technie tylko samym Miłosierdziem. Modli się, a modlitwą Jego prośbą jest Miłosierdzia; obiecuie, a obietnica Jego, obietnicą jest Miłosierdzia: daruie, a dar Jego darem jest Miłosierdzia; znać daie że pragnie, a to pragnienie, które cierpi iakożkolwiek gwałtowne jest, przecież cieniem tylko jest pragnienia potylać razy gorętszego, którym pała, i którego też dokonywa: a które nie co innego jest, tylko jednym serdecznym wzruszeniem Miłosierdzia. Chciejcie należytey przyłożyć pilności na wyrozumienie tego.

Modli się na Krzyżu Pan JEZUS, a ta Modlitwa prośbą jest Miłosierdzia, i to naywiększego Miłosierdzia, bo modli się za samych nieprzyjaciół swoich, i za własnych prześladowników swoich. Modli się za Kapłanów i Doktorów Synagogi, którzy sprzyśleli się na zgubę Jego; za żołnierzy, którzy Go poimali: za pospólstwo, które z Niego
fo-

sobie szydziło, za fałszywych świadków, którzy Go zpotwarzyli, za Piłatą, który Go potępił, za katów, którzy Go ukrzyżowali. Gdybyż to iście oni uznawali winę swoją, gdyby żał po sobie za grzech popełniony pokazowali: ale co wszyscy ci pod Krzyżem stojąc lżą Go na nowo: potrzasał głową, żarty sobie i śmieszki z Niego strojąc: którzy Go sobie jedni drugim jako cel pośmiewisk swoich pokazowali, i Nim pogardzali; którzy tyjąc bezbożnemi a wskroś do żywego doymującemi słowy szydzili sobie z mocy Jego, z Królestwa Jego, z Bóstwa Jego. W posród to zgietku tego i strasznego hałasu, który ludów zgromadzony czynił, przerywa razem jednym milczeniem swoje, które, dotąd był zachował Zbawiciel JEZUS i głos swój wraz i oczy ku Niebu wznosi. A o cóż go ma prosić? Czyli nie o to, aby toż Niebo piorun co rychley na bezbożnych spuściło? zemsta by to była sprawiedliwa za tyle popełnionych przeciwko Panu Nieba zuchwałych okrucieństw! Ale nie lękajcie się Żydowie, świętokradcy, mężoboycowie. Miłosierdzie to samowłsta Mu teraz otwiera, żadnego On nie wymowi słowa, któreby z szczerę

i nie swego w tym nie upatrującej przechodzić nie miało miłości, *Oycze moy*, (woła On) *odpuść im, albowim niewiedzą co czynią*. Nie mówi, Boże moy; ale *Oycze moy*, bo to Imię Ojca bardzo do łaskawego proźb wysłuchania pobudza, i do skłonienia gniewu Boskiego. (x) *Pater!* Nie mówi w szczególności, *odpuść temu i temu* mniej od innych winnemu, i którzy nie tak bardzo należeli do uczciwości przyśięgłych na mnie nieprzyjaciół; ale w powszechności i bez braku, mówi: *odpuść im*, nikogóż nie chcąc odrzucić od łaski odpuszczenia, wszystkich owszem w niey zamykając; tych nawet, którzy Nań skarżyli, i najniesprawiedliwiey sądzili: tych nawet, którzy Go bili, którzy Mu ciężkie razy i śmiertelne rany zadawali, którzy nayokrutniey sobie z Nim postępowali: tych nawet, którzy cierniową koronę na Głowę Mu wtłaczali, gwoździemi Ręce i Nogi przybiłali. Miłosierdzie Jego, które napełnia całą ziemię: powszechne jest dla wszystkich. Nie masz żadnego, dla którego by ręce Jego i łono otwarte. byż nie miało: żadnego, którego by nie był Obróncą, za Nim

nim do Oycá przyczyną; i iego Zbawicielem. [y] *Dimitte illis.* W tym zaś przyczynieniu się za temi zbrodniami, nie przestaie ná jakiegokolwiek tylko do Oycá proźbie: ále stara się ich iak tylko może przed Nim u'prawiedliwić: i lubo tak bárdzo winnemi byli, przecież Miłość Iego wynayduie ná ich obronę i dla ziednania im łaski, przyczynę do wymówki, odpuść im [prawi] Oycze, álbowiem są zaślepieni, i nie poznawają iaki szkaradny grzech ten iest, który popełniaią. (z) *Pater dimitte illis, non enim sciunt quid faciunt.*

Czyni obietnice ná Krzyżu wiszący JEZUS, á obietnice Jego są obietnicami Miłosierdzia. Jákoż Chrześciane mamy się czego zadziwić nád mocą i dzielnością Modlitwy Jego. Nic nád nią skuteczniejszego: i pierwszy cud dzielności Iey iest nawrócenie znaczego iednego złoczyńcy. Był to zaisie wielki zbrodzień, á podobno gorzzy ieszcze od Barábbasza: ponieważ ná ow dzień uroczyły Wielkonocny áni go wywieziono i stawiono przed po'półstwem żeby go to uwolnić od śmierci proźbami i obraniem swoim mogło. Był on to

Dd

blu.

(y) *Ibidem.* (z) *Luc: 23.*

bluźniercą zażartym, który z początku sam się oburzył na Pana JEZUSA, ponieważ według Ewangelii Świętego Mateusza, Świętego Marka, złoczyńcy którzy byli z Nim ukrzyżowani, miotali się nań słowy i lżyli Go. [a] *Et qui cum Eo crucifixi erant, convitiabantur Ei.* Ale oto w kilka momentów, przez przedziwny a tajemny Cud Łaski Boskiej, bluźnierca ten, złoczyńca ten, odmienia się w pokornego pokutnika, który oddaje chwałę BOGU, który wyznaje jawnie grzechy swoje; który uznawa się być godnym śmierci: który głosi niewinność tego Sprawiedliwego, przeciw któremu był powstał: który się do Niego udaje, iako do Pana swego; iako do Króla swego; który się już poczyta za jednego z poddanych Jego: i prosi Go o miejsce w Królestwie Jego: który na koniec zostaje samemu Synowi Boskiemu odbiera ową pełną pociechy obietnicę: Zaprawdę powiadam ci, dziś jeszcze będziesz ze mną w Raju; abyś tam był uczestnikiem Błogosławieństwa wiecznego. (b) *Amen dico tibi, hodie mecum eris in Paradiso.* Dary twoje rozdał wieszacy na Krzyżu JEZUS, a dary Jego, są darami Miłosier-

(a) *Marci 15.* (b) *Luc: 23.*

Serdzia. Bo w tym ostatnim życia lego kresie, chcecież wiedzieć iaki jest, (że tak rzekę) ostatni Testament lego, tudzież przed śmiercią uczyniony? Czyliż to jest dziedzictwa iakiego świeckiego odkazanie? Ah! nic ci swego własnego nie dziedziczył na ziemi, ten BOG Człowiek zawsze ubogi; który nie miał nawet gdzie się schronić, i gdzie skłonić Głowy swoiey. Coż tedy takiego miał dawać? Ah! Bracia moi, oto z Krzyża, na którym wysoko podniesiony wisł, gdy Pan skłania głowę, widzi stojących pod nim MARYA Matkę swoją, i Janá kochanego Ucznia. Ten ci to Skarb lego, te najdroższe dostatki, któremi chce umierając rozporządzić. Te dwie uyrzawszy Osoby, lubo na siłach ułtający, i ná-pół iuż umarły, czuie przecie żywo iáko się pieścizotliwá ku Nim Serce lego unosiło miłością. W tym tedy ostatnich słabości i boleści swoich stanie, które co moment bardzief się pomnażaią, nie zapomina áni tego, áni tamtey. Niechce Ich opuścić, żeby im dać niemiał ostatniego dowodu, i zostawić pewnego zařawu miłości swoiey ku Nim. *Nie-wiařto*, mówi do MARYI, pokazuiąc Iey kochanego Uczniá swego, *oto Syn Twoy.*

(c) *Mulier, ecce Filius tuus.* Synu moy. mówi do Janá, pokazując mu Nayświętszą Matkę swoją: *oto Matkę twoją.* Wie On o tym, że nie może lepiej komu innemu powierzyć Matki swojej, iako jednemu z Naywierniejszych Uczniów swoich; wie i o tym, że podobnie nie może lepiej postanowić Uczniá tego, iako oddając Go w ręce naymiłośniej-
 szey ze wszystkich Matek. Ale co ia to mówię Naymilsi Słuchacze moi? W tey uczynionej od Paná JEZUSA iednego drugiemu wzajemney darowiznie, wszystko iest Taiemnic pełno. Wnim bowiem nie na samą szczególnie tylko Matkę swoją, ani na samego iedynie Uczniá swego ma wzgląd umierający JEZUS. Daley zamierzaia zamyśły lego, i Miłosierdzia lego granic nie mają. Chce On tego, aby MARYA w Osobie Janá, wszystkich powszechnie ludzi zá Synów przysporobionych przyięta; Matką się im stała, Opiekunką, Posrzędniczką, i chce tego, aby wszyscy ludzie obierając Iá sobie tak iak Ian Święty za Matkę: szanując Iá, i w Niey ufność pokładając, mieli w Niey źródło obfite wszelkich dla siebie łask zbawien-
 nych:

(c) *Joan: 19.*

nych: Obronę gotową; i ucieczkę pewną i bezpieczną. (d) *Et ex illa hora, accepit Eam Discipulus in sua.*

Na koniec wiszący na Krzyżu IEZUS oświadcza się że pragnie; a to pragnienie iakożkolwiek gwałtowne jest, cieniem jest tylko pragnienia po tysiąc razy gorętszego, które ma naszego zbawienia, i doświadczeniem jest swego ku nam Miłosierdzia. Widząc niegdyś Apostołowie, iako Nauczyciel ich po długiej podróży a przykrey, na której czas nie mały był strawił, niczym się jeszcze był nie pościł, a przeto że musiał głód ponosić, zapraszali Go aby sobie spoczął: i czym się chciał pościć; jest daleko inszy pokarm, odpowiedział im na to, niż ten jest cielesny, którego imi potrzebá: i którego ja pożywam. Pokarm, którego ja pragnę, i którego we wszystkim szukam, jest pełnić wolą Oycá mego, który mnie posłał: i dokonać iák naydoskonaley tego dzieła, dla którego tu na ziemię zstąpił. Taki to na ten czas był głód Iego, i takie teraz jest Iego pragnienie. To pragnienie jest Miłość Iego, którą wszystkie wody choć tak obilne Męki Iego, ugasić nie mogły:

to

[d] *Ibidem.*

to pragnienie, iest gorliwość o zbawienie Dusz ludzkich; Dusz tych, które piekło trzymało w niewoli swoiey, a które On przyszedł odkupić; to pragnienie iest owá święta (że tak rzekę) niecierpliwóść Jego, dopełnienia poprzedzey dzieła Miłosierdzia swego, pełniac ofiarę życia swego. (e) *Sitio*. Im się bardziej godzina śmierci Jego zbliża, tym bardziej ogień się wzmaga, ogień ten Święty, którym ta Boska Ofiará ma bydź spalona. Choć się ná Niego zwałią cała zelżywość i męka Krzyża, nie żałuje On życia tego, które ma tracić, bo widzi wczesnie pożytek z Śmierci swoiey. Ztąd sam sobie w tę ostatnią godzinę pewne świadectwo dáje, że wszystko to już co do ostatniego punktu wypełnił, co Mu było przepisane, i dokonał tego po co był posłany. (f) *Consummatum est*. Już Mu nic więcey nie zostało, tylko aby oddał Duszę swoią w Ręce Oyca swego, na odebranie od Niego winney sobie nágrody zá podjęcie prac tyłu. (g) *Pater in manus tuas commendo spiritum meum!* Już tedy kona i ostatnie wypuszcza odetchnienie, którym kończy zabiegi swoje: koronuje potyczki swoje, i

w sa-

(e) *Joan. 19.* (f) *Ibidem.* (g) *Luc. 23.*

w samymże łonie śmierci zaczyna swoy tryumf. [h] *Et hæc dicens expiravit.*

Coż wam teraz o tey śmierci BOGA Człowieka mam powiedzieć Naymilsi Słuchacze, i jakie ona sama zdania i efekty wmówić powinna w umyśle wasze i serca? Czyliż wam znoua ją wyślawić będę jako przyczynę boiźni i trwogi? Prawdą, że po niey świat cały zdał się być pogrzeb odprawowić: i była to dla Niego żalobą powszechną. Ale nam gdy się wpróż wpiaciemy temu to BOGU Człowiekowi za nas umarłemu z danicy temu arcyłusznie winney, należytey wdzięczności, i też obfitych, pozwala On i w tey nayżałośniey: zey Tajemnicy ponowić też same pienie, któreśmy wspiewywali z Chorałami Anielskimi, w Tajemnicy naybłogosławieńszego Narodzenia lego: i z niemi się w głos odezwać. (i) *Gloria in altissimis DEO, Et in terra pax hominibus.* Niech będzie Chwała BOGU ná wyśkości, a ludziom ná ziemi pokoy. Jakkóż wrzeczy samey ná Krzyżu potwierdzona jest zgoda, którą ná nowo uczynić BOG raczył z ludźmi; tam Krwią naszego Poszrzedniká najłaskawszego,

poie-

[h] *Ibidem.* [i] *Luc: 2.*

poiednanie nasze z BOGIEM, i pokóy podpisany, i iák pieczęcią iáką też Krwią Jego iest zmocniony. Pokoy Chwałebny Nawwyższemu Panu, ponieważ On tu wszelkie przezeń odbiera zádofyc uczynienie, którego mogła tylko wyciągąć zaszcześć Jego, od ludzi przez ich grzechy zgwałcona: á nawet nádgradá krzywdy zelżonego Maieftatu przechodzi samą winę i obrazę. Pokoy powszechny i do wszystkich się ludzi ściągający, ponieważ to iest pokóy dla całego národu ludzkiego, i że bez różnicy między sprawiedliwym lub grzesznikiem, pogáninem lub wiernym, żydem albo bałwochwálcą, niemasz i iednego człowieká, któryby do niego nie należał. Pokoy to zbawienny, w którym człowiek powraca do wszystkich utráconych praw swoich przed BOGIEM: w którym z niewolnika piekła i grzechu, staje się na nowo Synem Boskim, i Dziedzicem Królestwá Bożego: w którym wszystkie łaski Boskie zaczynają iák ná nowo obficie ná niego spływać, á tak obficie, iák nigdy przedtym, ponieważ Miłosierdzie Wybawcy Jego, który go zbawił, iest nieśkończzone: i gdyż to Boskie odkupienie nie tylko iest odkupieniem obfitym, ále

ná-

nader obfitującym. (k) *Quia apud Dominum Misericordia, & copiosa apud Eum Redemptio.*

Cóż tedy jest w rzeczy samej Krzyż Chrystusa JEZUSA? Oto jest siła Łaski i Tronem Miłosierdzia. Ztąd: któraż ja wam naukę mam przedłożyć potrzebniejszą, niż tę, którą dał Apostół, a ja rzecz tę nie kończę. (l) *Habentes ergo Pontificem Magnum JESUM Filium DEI: teneamus Confessionem.* A tak Bracia moi mając tak Wielkiego Biskupa PANA Naszego CHRYSZTUSA JEZUSA, który Sam się ofiarował za nas, i w tym raczył być razem Kąpłanem i ofiarą; mocno się trzymajmy tego to głównego artykułu Wiary naszej, a nie przestając na tym, że weń wierzymy, rozmyślajmy o nim nieustannie, często go sobie przywodźmy na pamięć dla nauki naszej, a nąybardziej dla wzbudzenia w nas serdecznej i Świętej ufności w Miłosierdziu BOGA naszego. Jąkożkolwiek my z siebie niedźmi jesteśmy, nie obawiajmy się przecie, żebyśmy od Niego odrzuconemi być mieli: to czemu? Przyczyna tego jawna i gruntowna, jest.

(m) *Non enim habemus Pontificem, qui non*

pos-
(k) *Psal: 129.* [l] *Hæbr: 4.* [m] *Ibid:*

possit compati infirmitatibus nostris: tentatum autem per omnia pro similitudine usque peccato. Niemamy my to takiego Błku-pá, któryby nie był sposobny do użalenia się nad Nábośćciami naszymi, przeto że się na nich nie zna, álbo któryby samą miał onich wiadomość bez ich doznania, á zátym nie takby go obchodziły te nę-dze nasze. Ale ázaliż On nie przeszedł wtey mierze przez wszystkie doświad-czenia; i sam grzech tylko wykąwszy, w czym się On podobnym nám nie stał? Chciał On ielzcze nádto nosić na sobie obraz grzesznika i umrzeć, mając na so-bie poitać iego. *Adeamus ergo cum fiducia ad Thronum Gratiæ, ut Misericordiam consequamur: Et gratiam inveniamus in auxilio oportuno.* Podźmyż tedy Chrze-ścianie, i udawámy się do Krzyża we wszystkich potrzebach naszych: á usay-my, że według nich odbierzemy tudzież niezawodną pomoc.

Gruntowneż to jest Nábożeń-stwo, które chciałbym iá wznowić w ca-łym Chrześcíaństwie, á przynáymniej w was Náymlsi Słuchacze Nábożeństwo do Ukrzyżowanego JEZUSA. W nim my bowiem wszelkiego rodzaju znay-dziemy Łaski: ponieważ je wszystkie Bog

w nim

w nim zamknął. Nie iest to rzecz bez tajemnicy że BOG umierający, czyli BOG Człowiek umarły już, dał nam się widzieć na Krzyżu z wyciągnionemi rękami, i z bokiem włócznią przebitym. Chce on bowiem, wyciągając ku nam ręce, objąć nas wszystkich; i wranie Najświętszego boku swego, chce iako wewnętrzny mieście ucieczki zamknąć nas wszystkich. Wszystkich, mówię, i nie mogę to nad to często powtórzyć, áżeby o tym każdy wiedział; bo biadaż mi jeżeli bym idąc za błędem árcyfałszywym przeciwko świadectwu Pisma Świętego, śmiał przepisywać i stnowić granice záługom i Miłosierdziu Zbawiciela mego. Jeżeli zostaliśmy w stanie grzechu, oddalenia od BOGA, áto już od dawnego czasu przez grzech? u Nog tu Ukrzyżowanego Pana odbierzemy Łaski do czynienia pokuty i do nawrocenia się, które nam otworzą oczy duszy, ábyśmy uyrzeli i uważyli ciężkość nieprawości naszych, i które nam zmiękczą serce, ábyśmy się ich wyrzekli i za nie płakali. Jakożkolwiekbyśmy byli oddalonymi od zbawienia, nie możemy być bardzicy iako byli żydzi i kaci Pana JEZUSOWI. Ci zaś sami tak zatwardziali żydzi, ci sami ka-

ci tak twárdzi i dzicy, oliak pod Krzy-
żem zdięci żalem serdecznym byli, i biąc
się w pierś z Kálwaryiskiey odchodzili gó-
ry. Co ieżeli zostaniemy w szczęśliwym
stanie Sprawiedliwości Chrześciańskiej,
wiernemi prawu Boskiemu, á tym sámy
Przyjaciółmi Boskiemi, u Nog Ukrzyżo-
wanego JEZUSA otrzymamy Łaski do
wytrwania w dobrym i do świętobliwo-
ści życia, ktore nas utwierdza w ćwicze-
niu się i zádofyć czynieniu powinnościom
naszym i wyniosą nas do cnót náwyż-
słych. Tu Święci Páńscy zachowywali
i pomnażáli Pobożność swoią; tu zapa-
lali się do więkšzey ducha gorącości;
tu gašili ogień pożądlivosti swoich: ztąd
nábierali mocy przeciwko wszelkim ná-
tarczywościom nieprzyjaciół swoich nie-
widomych, i przeciwko wszelkim po-
kusom. Jeżeli utrapienie iakie nas
przyciska, i ciężkości z niego pochodzą-
ce, czyli to wewnętrzne czyli zewnętrzne
czynią nam życie gorzkie; i w głębokim
nas nurzają smutku; u Nog Ukrzyżowa-
nego JEZUSA odbierzemy Łaski wspie-
rające nas i cieszące, ktore nas upádłych
ná sercu podniosą, ktore nam dawny
pokóy przywrocą, ktore nam boleści by
też naybardziej dokuczające do żywego,
oſto-

osłoda, SÁma Duszá doznáwająca od-
miány w sobie prędkiey, wesołey, w rózach
dolegających poiąć się nád nie częstokroć
nie może. Przystąpiło się čássem zser-
cem przez żál ściśnionym, pomieszánym
do Nog Ukrzyżowanego Pána JEZUSA:
á to w momencie iednym wszystko się
uspokaia; po rozpędzonych tám chmurach
wszystko się rozśńia: to serce w obe-
cności BOGA swego Ukrzyżowanego
do siebie przychodzi, uznaje i wyrzucá
sobie słaboć swoią; nowey żywości ná-
biera, i w miłym sobie uspokoieniu się
nieodmiennie gruntuie.

Ale chcieć mi tu wyliczyć te
wszystkie pożytki, które to częste á nábo-
żne do Ukrzyżowanego JEZUSA Pána
się udáwanie, zwykło ná Duszę sprowa-
dzać; w długi bardzo wprowadziłoby
mnie rejest. Szczęśliwy ten, który czy-
ni sobie z Krzyża álbo ráczey z przybite-
go do Krzyża JEZUSA Pána, poufáłego
sobie przyjaciela, Rádę swoią, Pána swego,
Náuczyciela swego, Pásterza swego,
Przewodnika swego, Lekárza swego: sł-
owem; co Go má za wszystko: bo mu
Chrystus JEZUS wszystkim á będzie:
wszystkim w życiu, wszystkim w śmierci.

Zwáz-

Zważcie dobrze Chrzęścianie to ostatnie słowo: wszystkim mu się stał Chrystus JEZUS przy śmierci. Kiedy ostatni ów dzień na świecie nadejdzie, który ma skończyć cały bieg życia twego: gdy ci ogłoszą ten dekret, na który każdy człowiek choć też i Święty pośpolicie się lęka: *Umrzesz*: albo gdy i bez wyraźnego ci go oznajmienia sama siła ustąpiąca chłabość i natury ustępującej niemoc i niechającego cię przestrzegać o tym będzie; gdy przy zbliżającym się owym strasznym momencie czas przeszły, teraźniejszy i przyszły razem ci stanie w oczach: gdy cię to też razem wszystko trwożyć będzie, miewać, i uciemniać; ah Najmilszy Bracie, któraż na ten czas dla Ciebie pomoc będzie, dokąd się udaś, żąd obrony spodziewać się możesz, jeżeli nie jedynie od Ukrzyżowanego JEZUSA? Dokądże obrócisz już to oczy z żalnym weyrzeniem, już serce z gorącym affektem i westchnieniem, jeżeli nie do Ukrzyżowanego JEZUSA? Cóż ci też Kąpłani stawić przed oblicze, co kłaść w ręce, co do ust przytykać będą; jeżeli nie Ukrzyżowanego JEZUSA? Któreż ci Jmie do uszu a przez nie do serca podawać będą, i abyś Go ile możności sam wy-

wymawiał, nąpominąć? oto Jmie JE-
ZUSA, á JEZUSA Ukrzyżowanego.

Ten to będzie nągrunto-
wnieyszý fundament nadziei twoiej, ie-
żeli się teraz wcześnie będziesz zaba-
wiał iak nayczęściey rozwózaniem męki,
boleści śmierci Ukrzyżowanego JEZU-
SA przez Święte rozmyślanía, uwagi
pilne, pobożne i serdeczne áffekta. Da-
łoby to Łáskawe Niebo, żebyś się przez
tákowe ćwiczenia sposobił, żebyś z Rąk
Umieraiącego ná Krzyżu JEZUSA oddá-
wszy w nie przy śmierci Ducha twego;
mógł się po niey przenieść i dostać w
Ręce JEZUSA Chrystusa żyiącego i try-
umfuiącego w wiekuistey Chwale; dokąd

nás wšyřkích niech litościwie
doprowadzić raczy Oyciec,

Syn, i Duch-Swięty,

Amen.

AD M. D. G. B. V. M. H. OOq; SS. PP.
CULTUM AC VENERATIONEM.

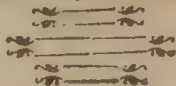


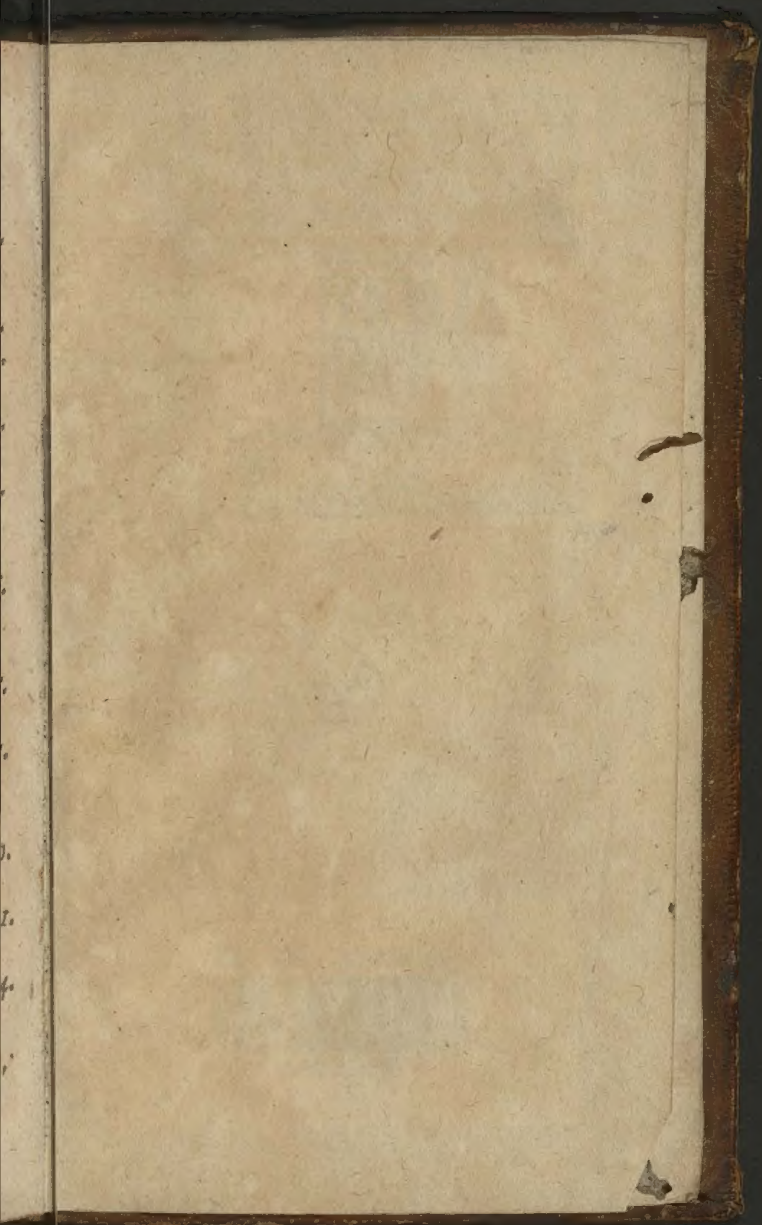
RE-

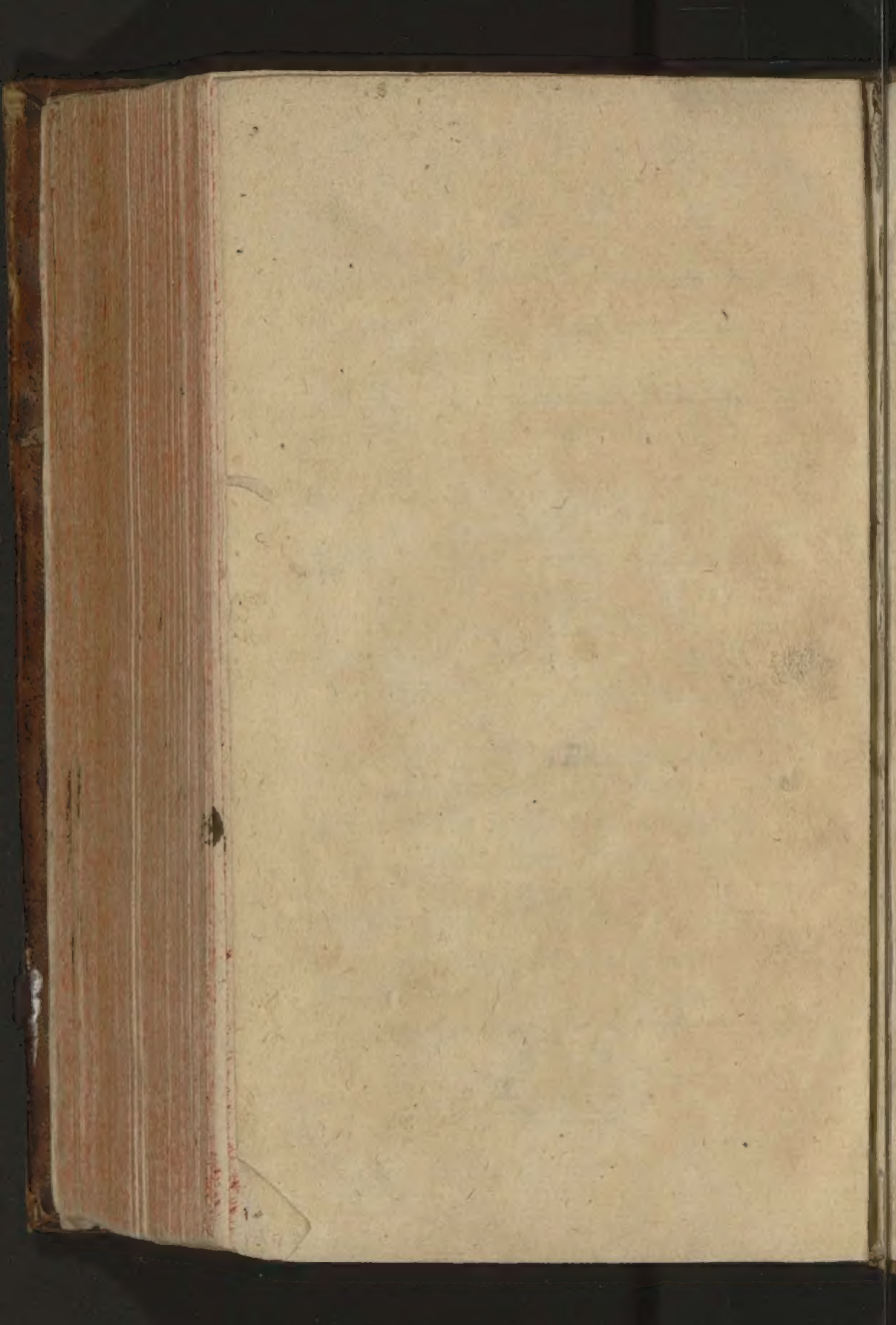
R E J E S T R
E X H O R T

W tym Tomiku Zawartych.

- * EXHORTA I. o Modlitwie Pana
 JEZUSA - - na karcie 1.
 * EXHORTA II. o zdradzie Judasza. 53.
 EXHORTA III. o zaprzeniu się S.
 Piotra. - - - 93.
 * EXHORTA IV. o Policzku wycię-
 tym Panu JEZUSOWI. - 131.
 * EXHORTA V. o fałszywych świa-
 dełwach danych przeciwko
 Chrystusowi JEZUSOWI. - 176.
 EXHORTA VI. o Sądzie Poj-
 stwa przeciw Chrystusowi JE-
 ZUSOWI. - - - 225.
 * EXHORTA VII. o Biczowaniu Pa-
 na Naszego J. Chrystusa. - 267.
 EXHORTA VIII. o Koronowaniu
 Cierniem Pana Naszego JE-
 ZUSA Chrystusa. - - - 310.
 * EXHORTA IX. o Panu JEZU-
 SIE Krzyż Dźwigającym. - 351.
 EXHORTA X. o Ukrzyżowaniu i
 Smierci Pana JEZUSA. - 394.







×KSIEGARNIA×

ANTYKWARIAT



156682 F

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025585

